

Roman Bäcker

**NIETRADYCYJNA
TEORIA POLITYKI**

Roman Bäcker

NIETRADYCYJNA TEORIA POLITYKI



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Recenzent
Prof. dr hab. Marek Żyromski

Projekt okładki, opracowanie graficzne i łamanie
Agnieszka Głodkowska

Na okładce obraz autorstwa Marty Bäcker

Opracowanie redakcyjne
Magdalena Rupińska

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2011

ISBN 978-83-231-2743-7

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

Redakcja: tel. 56 611 42 95, fax 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: tel./fax 56 611 42 38
e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	11
A. Systemy społeczne a polityczne.....	23
I. Społeczeństwo otwarte a zamknięte	25
1. Typologia Wenera Sombarta	25
2. Klasyfikacja Karla Poppera	27
3. Społeczeństwa otwarte i zamknięte a systemy polityczne	28
4. Inne typologie.....	29
II. Totalitaryzm	31
1. Definicje totalitaryzmu	31
2. Typologie totalitaryzmu	39
3. Ruchy totalitarne	43
4. Totalitarny aparat partyjno-państwowy. Trudności interpretacyjne	45
5. Źródła destrukcji systemu totalitarnego.....	55
6. Opozycja w systemach totalitarnych.....	60
III. Autorytaryzm	71
1. Literatura.....	71
2. Definicja Juana Linza	72
3. Podstawowe kategorie polityczne systemu autorytarnego	73
4. Typologie systemów autorytarnych.....	75
5. Autorytaryzm a społeczeństwo	78
6. Myślenie autorytarne.....	79
7. Opozycja w systemach autorytarnych.....	80
IV. Polityczność globalizacji	83
Wstęp	83
1. Między unilateralizmem a multilateralizmem	83
2. Podmioty globalizacji	85
3. Koncepcja globalizacji Jadwigi Staniszkis	91
Podsumowanie	92

B. Wybrane kategorie politologiczne – krytyka, modyfikacje, nowe ujęcia	93
V. Władza i przywództwo	95
1. Teoria rozkazu i posłuszeństwa	95
2. Władza strukturalna	96
3. Normatywna teoria władzy politycznej	99
4. Władza proceduralna	100
5. Niezbędność teorii władzy?	102
6. Definicje przywództwa politycznego	102
7. Klasyfikacje przywództwa politycznego	104
VI. Demokracja w świecie globalnym	111
1. Demokracja a oligarchizacja globalizacji	111
2. Trzy modele demokracji globalnej	114
VII. Typy relacji między imperium a terytorium podporządkowanym	117
Wstęp	117
1. Niesuwerenność terytoriów podporządkowanych	120
2. Okupacja wojskowa	123
3. Ukryty kolonializm	125
4. Neojarłyk	127
5. Niesuwerenność zautonomizowana	132
Podsumowanie	134
VIII. Typologia patriotyzmów	135
1. Sposoby rozumienia patriotyzmu	135
2. Typologie patriotyzmu	137
3. Patriotyzm w PRL-u	140
4. Patriotyzm w Unii Europejskiej	141
IX. Prawica a lewica	143
X. Ekstremizm	147
XI. Typy postaw wobec dominującej kultury	153
1. Zwolennicy i przeciwnicy	153
2. Natywizm i kontrakulturacja	153
3. Witalizm i autonegatywizm	155
4. Separacja, sprzeciw i „spoglądanie na drugi brzeg”	159

C. Myślenie społeczne i polityczne	161
XII. Typologia myślenia politycznego	163
XIII. Typologia nacjonalizmów	169
Wstęp	169
1. Nacjonalizmy etniczne, kulturowe i statokratyczne	170
2. Tradycja jako kryterium klasyfikacji nacjonalizmów	173
3. Nacjonalizm a religia	174
4. Nacjonalizm a typy myślenia politycznego	175
5. Nacjonalizm a dominująca kultura	177
6. Konkluzje	178
XIV. Fundamentalizm	179
1. Sposoby rozumienia fundamentalizmu	179
2. Chicago Fundamentalism Project i inne badania	179
3. Definicje fundamentalizmu	181
4. Cechy fundamentalizmu	183
5. Fundamentalizm a religie	186
6. Fundamentalizm a ateizm, populizm i ideologie	188
XV. Totalitarna gnoza polityczna	189
1. Sposoby określania totalitarnego sposobu myślenia	189
2. Religia i ideologia a totalitarny sposób myślenia	190
3. Gnoza manichejska	191
4. Struktura totalitarnej gnozy politycznej	192
5. Typologie totalitarnej gnozy politycznej	195
Bibliografia	199

Marcie

Wstęp

Celem niniejszej pracy nie jest przedstawienie kompletnego opisu wszystkich możliwych kategorii i teorii politologicznych. Nie mam ambicji, aby książka ta została kolejnym podręcznikiem teorii polityki. Jest ona bardziej rezultatem moich zainteresowań badawczych niż dążenia do systematycznego wykładu całej teorii polityki. Chodzi bowiem o pokazanie na kilku wybranych przykładach pewnego sposobu myślenia o tym, jak analizować świat polityczny. Najkrócej mówiąc: generalnym przesłaniem tej książki jest dążenie do zastanowienia się nad sensem, logiką i użytecznością każdego pojęcia, każdej teorii, wszystkiego tego, co jest traktowane jako naukowe. Krytyczne, a nie pełne zawierzenia i ufności podejście do tekstów naukowych jest podstawowym sposobem na rozwój jakiegokolwiek nauki, a więc i politologii.

Nie mam najmniejszego zamiaru wyraźnie optować za jakąkolwiek szkołą teoretyczną istniejącą w politologii. Nie oznacza to ich zanegowania. Instytucjonalizm, behawioralizm, teorie racjonalnego wyboru, interpretacjonizm, teoria normatywna, ale też feminizm, neomarksizm i inne mają ogromne zasługi w wyjaśnianiu wielu istotnościowych aspektów procesów politycznych¹. Nie sposób przecenić tych osiągnięć. Jednocześnie jednak każda z tych teorii ma swoje własne ograniczenia, każda jest w jakiś sposób ułomna. Traktowanie którejkolwiek z nich jako wyłącznej i uniwersalnej ma raczej cechy aktu ideologicznego zawierzenia niż logicznego wyboru.

¹ Zob. np. D. Marsh, G. Stoker (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, WUJ, Kraków 2006; A. W. Jabłoński, *Pluralizm teoretyczny w politologii*, w: Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2011; M. Karwat, *Rodzaje teorii w nauce o polityce*, w: ibidem.

Nie dążę też do konstruowania całkowicie nowych teorii politologicznych. Równie ważne, a w każdym przypadku podstawowe, wydaje się uważne, staranne, a czasami i żmudne analizowanie sensu podstawowych pojęć i podejść teoretycznych. Musi to być ściśle połączone z przestrzeganiem podstawowych zasad metodologicznych. Bez metodologii nie ma teorii. Zanim zaczniesz się tworzyć, najpierw trzeba mieć odpowiednie narzędzia i umieć z nich korzystać. Najpierw zatem trzeba być rzemieślnikiem, dopiero potem można być artystą.

Tytuł tej książki jest celowo niezbyt jasny. O ile teoria polityki jest pojęciem dość znanym, to słowo „nietradycyjna” może oznaczać wiele. Nie mam najmniejszego zamiaru sugerować, że dotychczasowa teoria polityki jest tradycyjna, a ja sam jestem nowoczesny. Wręcz odwrotnie. Młode, nieuchronnie nadchodzące generacje politologów są o wiele bardziej nowoczesne, twórcze, oryginalne, o wiele bardziej otwarte na nowe idee, teorie i metody badawcze. Już z racji daty urodzenia do młodego pokolenia być zaliczony nie mogę. Jednakże staram się zwrócić uwagę na te zagadnienia, na których klasyczna, anglosaska teoria polityki raczej się nie koncentruje. Zajmuje się ona bowiem przede wszystkim problemami politycznymi społeczeństw otwartych. Jest to w dużej mierze zrozumiałe, chociażby ze względu na dość prosty fakt zaistnienia możliwości rozwoju politologii tylko w tego typu strukturach społecznych. Tymczasem problematyka polityczności społeczeństw zamkniętych (pamiętając oczywiście o istnieniu szeregu bardzo ważnych prac) warta jest nadal dogłębnego badania. Być może wtedy naiwne i bardzo kosztowne we wszystkich wymiarach próby „wnoszenia demokracji” do takich krajów jak Afganistan będą podejmowane w jakiejś przyszłości w najlepszym wypadku z o wiele większą rozważą. Sformułowanie: „być może” oznacza w tym wypadku bardzo duży poziom zwątpienia w natychmiastową i praktyczną użyteczność politologii. Zwykle politolodzy kształtują (i to w ograniczonym zakresie) tylko przyszłe elity polityczne.

Na czym polega rzemiosło politologiczne? Na umiejętności stosowania podstawowych kategorii i teorii politologicznych i na praktycznej znajomości podstawowych zasad metodologicznych. Konieczne jest zatem umiejętne wyznaczanie pola badawczego, a więc wszelkich jego granic: czasowych, terytorialnych i merytorycznych. W ramach tego pola badawczego należy

sformułować problem i kompatybilną z nim hipotezę badawczą. Warto podzielić zarówno pole, jak i problem oraz hipotezę na mniejsze części, na przykład w celu zweryfikowania hipotez szczegółowych. Trzeba pamiętać o dokładnym wyznaczeniu zmiennych zależnych i niezależnych, określeniu adekwatnych metod i technik badawczych oraz o skonstruowaniu odpowiednich narzędzi badawczych. Nie wolno też zapominać o dokładnym przemyśleniu metody nie tyle wyszukiwania źródeł, bo to w dzisiejszych czasach jest zazwyczaj niezwykle proste, co ich selekcji, odpowiedniego doboru. Wszystko to są kwestie podstawowe, które winien znać absolwent studiów pierwszego stopnia każdego kierunku nauk społecznych. Jednakże zarazem jedną z podstawowych i zwykle zapoznanych kwestii zarówno metodologicznych, jak i teoretycznych jest umiejętność konstruowania antynomicznych typów idealnych.

Mówienie o tym, że teoria dla politologii jest tym samym co sól dla potrawy, może być ciekawym zabiegiem retorycznym, ale przecież takie sformułowanie właściwie mało co wyjaśnia. Mówienie o tym, że bez teorii nie ma nauki, w tym wypadku politologii, jest zabiegiem równie nieskutecznym, ale za to w większym stopniu banalnym. Natomiast mniej oczywiste jest stwierdzenie, że bez metodologii nie sposób uprawiać teorii. Nie chodzi tylko o konieczność ścisłego przestrzegania zasad logiki, to jest bowiem wymóg elementarny. Równie ważne jest przestrzeganie podstawowych zasad metodologicznych przy konstruowaniu jakichkolwiek teorii. Dotyczy to zarówno konieczności ścisłego wyznaczania zakresów obowiązywania danej teorii, jak i weryfikowania stopnia jej ważności, już nie wspominając o innych aspektach.

Warto zobrazować ten problem na przykładzie powszechnie znanym, ale też i niedocenianym. Myślę tu o typach idealnych – konstrukcie wymyślonym przez Maxa Webera, a używanym w sytuacji, gdy badane w miarę jednorodne zjawiska mają charakter tak skomplikowany i wieloczynnikowy, że nie sposób użyć miar ilościowych. O ile zatem w naukach empirycznych przy badaniach ilościowych typy idealne używane są dość rzadko, to w przypadku nauk społecznych po prostu muszą być stosowane. Czy jednak w każdym przypadku badań jakościowych jest to możliwe? Czy konstrukt ten ma charakter uniwersalny? Czy można mówić

o skończoności uzyskanych dzięki danej kategorii typu idealnego (i jej antynomii) wyników?

Konieczne jest najpierw jednak przypomnienie elementarnych kwestii. Typ idealny to według Maxa Webera jedna z najważniejszych kategorii teoretycznych w naukach społecznych. Jest to konstrukt abstrakcyjny, złożony z najistotniejszych cech danego procesu, zjawiska czy bytu społecznego. W czystej postaci nie występuje on w rzeczywistości, tak jak niemożliwe jest realne zaistnienie np. stuprocentowego mężczyzny. Koncepcja typu idealnego pozwala na porównywanie ze sobą różnych, ale należących do jednego rodzaju zjawisk społecznych względem owych abstrakcyjnych konstruktów. Weber wprowadził pojęcie typu idealnego, m.in. analizując biurokrację, rozpatrując typy przywództwa politycznego oraz postaw religijnych².

Każdy typ idealny ma swoją antynomię, a więc typ charakteryzujący się całkowitą przeciwstawnością najistotniejszych cech. Pomiędzy typem idealnym a jego antynomią rozciąga się continuum, a więc linia, na której można umieszczać konkretne, realnie istniejące przypadki. Te, w których dominują cechy typowe dla danego typu idealnego, można potraktować jako do niego zbliżone. Podobnie jest z przypadkami leżącymi na continuum blisko antynomii typu idealnego. Z kolei konkretne przypadki, które mogą być usytuowane mniej więcej na środku continuum, a więc takie, w których nie dominują wyraźnie cechy typu idealnego bądź jego antynomii, są wymieszane, mają charakter hybrydalny.

Kategoria typu idealnego, zawężając rozumienie Maxa Webera, może być z największym powodzeniem stosowana do klasyfikacji dualnych. Esencjonalny konstrukt jest przeciwstawny antynomicznemu na podstawie przeciwstawnych istotnościowych cech. Tak więc w przypadku społeczeństw bardzo udatne jest jej stosowanie poprzez użycie pojęcia wymyślonego przez Karla R. Poppera: społeczeństwa otwartego oraz jego

² Zob. np. P. Załęski, *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera. Analiza struktury kategoryzującej pole religijne*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2003, nr 224; M. Orzechowski, *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

antynomii – zamkniętego³. Natomiast trochę inaczej jest wtedy, gdy używamy klasyfikacji gradualistycznych. Czy możemy używać kategorii typu idealnego do określania miejsca społeczeństw w ramach typologii opartej na kryterium sposobu produkcji i zróżnicowania ról społecznych? Przecież o tym, czy jakieś społeczeństwo lub jakaś społeczność jest pastersko-myśliwska, agrarna, industrialna czy informatyczna, tak czy inaczej decyduje dominujący układ więzi społeczno-ekonomicznych. Jednakże od czasu do czasu, szczególnie w okresach transformacji, mamy do czynienia ze strukturami mieszanymi, zwykle znajdującymi się pomiędzy dwoma dominującymi układami społecznymi, w społeczeństwach zachodniej Europy następującymi po sobie chronologicznie. W takim jednak przypadku klasyfikacja wielodzielna przekształca się w dualną.

Przy czystej klasyfikacji gradualistycznej, np. typowego dla Immanuela Wallersteina⁴ rozróżnienia na centrum, peryferie i semiperyferie, możemy za pomocą typów idealnych badać tylko obszary przejścia między poszczególnymi typami, ale już nie w ramach całej tej klasyfikacji. Tak więc możliwe jest, jak twierdzą, stosowanie konstruktów typu idealnego przy klasyfikacjach gradualistycznych, ale nie w tak dużym zakresie, jak przy klasyfikacjach dualnych.

Podobnie z rozwagą należy stosować kategorię typu idealnego przy pojęciach sensu stricto politologicznych.

W przypadku rozróżnienia między systemami demokratycznymi a niedemokratycznymi wydaje się, że kategoria typów idealnych nie ma zastosowania. To, czy naród polityczny jest suwerenny, czy nie, czy istnieje alternacja władzy publicznej, wydaje się całkowicie rozdzielne. Czy istnieją mimo to formy hybrydalne? Tak jest tylko w krótkich okresach przejścia pomiędzy jednym a drugim systemem politycznym. Pytanie, czy wybory 4 czerwca 1989 roku w Polsce miały charakter demokratyczny, jest dość ciekawe, ale jednoznaczna odpowiedź na nie paść nie może. Wystarczająca

³ K. R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, kilka polskich wydań; zob. również R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne czasów prezydenta Putina*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, rozdział I.

⁴ Zob. np. I. Wallerstein, *World-Systems Analysis: An Introduction*, Duke University Press, Durham–North Carolina 2004.

nie jest bowiem odpowiedź, że – jak mówiono w 1989 roku – wybory te były demokratyczne w 35%, gdyż tyle wówczas mandatów poselskich można było obsadzić w drodze konkurencyjnych wyborów. Natomiast bezpośrednim i natychmiastowym rezultatem przebiegu i wyników tych wyborów było przejęcie przez polski naród polityczny suwerenności⁵. Tak więc mamy do czynienia z możliwością zastosowania kategorii typu idealnego w przypadku tej typologii tylko w wyjątkowych sytuacjach.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się w przypadku rozróżnienia między autorytaryzmem a totalitaryzmem. Oczywiście podstawowym warunkiem jest skonstruowanie takich definicji tych systemów politycznych, które mają charakter typów idealnych. Wiele definicji ma charakter deskryptywny – albo koncentrują się na cechach wtórnych lub wykraczających poza obszar semantyczny tych pojęć⁶. Tego typu trudności znikają w przypadku przyjęcia nowatorskiej definicji autorytaryzmu i totalitaryzmu Juana Linza, niezależnie od tego, czy jest to wersja oryginalna, czy zmodyfikowana⁷. Te dwie definicje pozwalają na dość dokładne odtworzenie miejsca PRL, ale też i wielu innych tego typu bytów politycznych, na continuach usytuowanych na trzech najistotniejszych poziomach analizy (suwerenny podmiot, dominujący sposób myślenia społecznego i sposób aktywności społecznej) tych dwóch typów idealnych⁸.

Czy kategoria typów idealnych może być stosowana przy typologiach różnych form demokracji? Gdy chodzi o rozróżnienie między demokracją

⁵ Zob. np. R. Bäcker, „Okrągły stół” – od totalitaryzmu do demokracji?, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, 2009, nr 22, s. 131–138.

⁶ Zob. R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek*, Index-Books, Toruń 1992.

⁷ R. Bäcker, *Teoretyczne implikacje zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza. Przyczynek do zarysu teorii totalitaryzmu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, t. 6 (19), 2003, s. 207–228.

⁸ R. Bäcker, *Czy 13 XII 1981 Polska była państwem totalitarnym?*, „Przegląd Polityczny”, 2006, nr 79/80, s. 166–168; idem, *PRL między totalitaryzmem a autorytaryzmem*, w: A. Kasińska-Metryka (red.), *Polska w dobie przemian*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2004, s. 25–36; idem, *Analityczne zastosowania kategorii totalitaryzmu. Casus PRL w latach 1981–1989*, w: T. Wallas (red.), *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*, Wyd. Naukowe INPiD UAM, Poznań 2003, s. 21–30.

skonsolidowaną a nieskonsolidowaną, to wydaje się ona niesłychanie pomocna przy analizie wszelkich systemów demokratycznych. Czy system polityczny RP w latach 2005–2007 był demokracją skonsolidowaną czy nieskonsolidowaną? Odpowiedź zero-jedynkowa ma charakter publicystyczny. Lepiej byłoby zapytać, w jakim stopniu system polityczny RP zdominowany w powyższym okresie przez Jarosława i Lecha Kaczyńskich był demokracją skonsolidowaną, a w jakim nieskonsolidowaną⁹? W takim przypadku użyteczność kategorii typu idealnego wydaje się bezdyskusyjna.

Czy kategoria typów idealnych jest użyteczna przy innych typologiach demokracji? Wtedy, gdy dotyczą one nie tyle zakresu kompetencji poszczególnych ośrodków władzy publicznej, co rodzaju dominacji jednych nad drugimi, mamy do czynienia z sytuacjami dość klarownymi. Tak więc np. system kanclerski czy demokracja westminsterska nie potrzebują używania typów idealnych. Natomiast już nie można mieć takiej pewności przy rozróżnianiu demokracji proceduralnej od np. deliberatywnej.

Jak jest w przypadku zależności pomiędzy państwami czy, dokładniej mówiąc, imperium a strukturami quasi-państwowymi? W przypadku wysokiego poziomu autarkiczności poszczególnych struktur tego typu istnieją tylko proste relacje: bądź podporządkowania, bądź niezależności. Brak autarkiczności oznacza stworzenie całej sieci powiązań, które skutkują gradualistycznym systemem uzależnień nie tylko o charakterze dominacji i podporządkowania, ale równocześnie systemem współzależnień. One to powodują, że transfer zasobów może mieć wektor skierowany zarówno w stronę metropolii, jak i obszarów podporządkowanych. W takim przypadku stosowanie kategorii typów idealnych może powodować uzyskiwanie znaczących rezultatów eksplanacyjnych, szczególnie wtedy, gdy zamiast jednego continuum będziemy tworzyli przynajmniej kilka. Jeszcze ostrożniej (jeśli w ogóle) kategorię typów idealnych należy stosować, gdy wyróżniamy takie typy relacji między metropolią a terytorium podporządkowanym, które nie mają charakteru antynomicznego. Tak jest np. wówczas, gdy wyróżniamy: bezpośrednią okupację wojskową, zależność typu

⁹ Spośród obszernej dyskusji na ten temat warto wymienić: A. Antoszewski, *Transformacja polskiego systemu partyjnego po 2005 roku*, „Athenaeum. Political Science”, 2008, nr 19, s. 11–25.

kolonialnego i różne postacie neojarłyku przechodzące w relacje patronacko-klientelowskie¹⁰.

Czy kategoria typów idealnych może mieć zastosowanie w przypadku systemów partyjnych? Nie ma ona większego znaczenia, gdy wyróżnimy systemy wielo- i dwupartyjne. Natomiast jest już możliwe jej zastosowanie wtedy, gdy rozróżnimy system wielopartyjny rozproszony i umiarkowany. Jest jednak oczywiste, że potencjał eksplanacyjny jest dość niski choćby ze względu na policzalną liczbę partii oraz poziomów ich relewantności w danych systemach partyjnych. Inaczej jest z kolei w przypadku niedemokratycznych systemów partyjnych. Rozróżnienie zero-jedynkowe pomiędzy partiami władzy pierwszego i drugiego typu oraz partiami quasi-opozycyjnymi¹¹ a partiami raczej hegemonistycznymi niż monopartiami jest dość trudne. W takim przypadku zasadne i konieczne jest stosowanie kategorii typu idealnego przy jednoczesnym bardzo ważnym komponowaniu zestawu cech najistotniejszych dla z jednej strony autorytarnego systemu partyjnego, a z drugiej – totalitarnego. Kolejną trudnością jest stworzenie takiego narzędzia analizy, które byłoby w stanie dość dokładnie zrekonstruować miejsce danego systemu partyjnego na continuum pomiędzy autorytarnym a totalitarnym systemem partyjnym.

Nie sposób zastosować kategorii typu idealnego przy rozróżnianiu partii prawicowych i lewicowych. I nie chodzi tu o to, że mamy do czynienia czasami z podziałem gradualistycznym – od skrajnej prawicy, poprzez prawicę, centroprawicę, centrum, centrolewicę, lewicę, po skrajną lewicę. Przesądzającym argumentem jest to, że i w strukturach demokratycznych i niedemokratycznych nie ma możliwości stworzenia zestawu najistotniejszych cech, które by mogły ukonstytuować uniwersalne abstrakcyjne rozumienia tych terminów¹². Podział na prawicę i lewicę nie ma bowiem charakteru istotnościowego, ale jest zależny głównie od konkretnego kształtu

¹⁰ A. Antoszewski, *Ewolucja niesuwerenności PRL. Typy podległości kraju podporządkowanego wobec totalitarnej metropolii*, w: K. Rokicki, S. Stępień (red.), *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, IPN KŚZPNP, Warszawa 2009, s. 47–56.

¹¹ Zob. szersze wyjaśnienie klasyfikacji np. w R. Bäcker, *Rosyjskie...*, s. 42–48.

¹² Inne stanowisko prezentuje np. N. Bobbio, *Prawica i lewica*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1996.

podziałów socjopolitycznych, przejawiających się w debacie publicznej, zwykle reprezentowanych w nie zawsze pełnym wymiarze w parlamencie. Tak więc podział na prawicę i lewicę ma charakter kontekstualny, zmienny pod względem czasowym i terytorialnym oraz ontologicznym¹³ i tym samym, jak twierdzą, nie można go traktować jako kategorii uniwersalnej. To stanowisko musi być jeszcze bardziej wzmocnione w przypadku systemów niedemokratycznych. Autodeklaracje i nazwy własne nadane prawicy i lewicy mają często charakter epitetów przydatnych w walce politycznej, a zróżnicowanie bytów politycznych niezależnych od monistycznego ośrodka władzy publicznej (o ile one w ogóle istnieją) nie da się nawet na poziomie deskryptywnym usytuować na linii prawica – lewica.

Kategoria typów idealnych jest jednym z najważniejszych narzędzi badawczych w politologii. Można ją stosować w wielu różnych przypadkach. Jednakże jej użyteczność nie jest uniwersalna. Możemy ją wykorzystywać wtedy, gdy możliwe jest stworzenie w ramach jednorodnych zjawisk bądź bytów dwóch typów idealnych o charakterze antynomicznym. W innych przypadkach (np. typologii gradualistycznych czy podziałów publicystycznych) kategoria typu idealnego nie znajduje zastosowania lub można ją wykorzystywać tylko po odpowiednich zabiegach preparacyjnych. Zawsze należy pamiętać o wartościach eksplanacyjnych. One są zależne nie tylko od subtelności definicji typu idealnego czy rodzaju przedmiotu badania, ale również od umiejętności analitycznych (głównie dotyczących weryfikacji prawdziwości i znaczenia faktów) i dokonywania syntezy przez samego badacza.

Znaczne pokrewieństwo z metodą typu idealnego prezentuje metoda zbiorów rozmytych (*fuzzy set*) stworzona w naukach ścisłych, a dokładniej wymyślona w 1965 roku przez matematyka Lotfi Zadeha z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Od kilkunastu lat jest też stosowana w naukach społecznych¹⁴. Polega ona generalnie na wyodrębnianiu stanów pośrednich zamiast definiowania tylko sytuacji znajdowania się

¹³ Czasami jest też determinowany tak pozornie nieistotnym czynnikiem, jakim jest kształt sali plenarnych obrad parlamentarnych.

¹⁴ Szerzej zob.: J. Ruszkowski, *Metoda „fuzzy set” w badaniach wielopoziomowego systemu politycznego UE*, „Przegląd Europejski”, 2010, nr 1 (20), s. 7–22.

„w” i „poza”. Tak więc zamiast np. mówić o katolikach i niekatolikach, warto wyodrębnić osoby o różnej sile wiary, o zróżnicowanym zakresie przekonań religijnych czy o odmiennych poziomach uprawiania praktyk religijnych.

Zarówno sposób wyodrębniania i analizy stanów pośrednich, jak i przywracania stanów klarownych (*defuzzification* – „defazyfikacja”)¹⁵ jest podobny jak w przypadku typów idealnych. Odmiennością i to bardzo znaczącą w ramach metody *fuzzy set* jest możliwość redukcji zbioru rozmytego do centrum poprzez metodę grawitacji (*centre of gravity*), a więc wyodrębniania jedynie zero-jedynkowo rozumianych centrum (rdzenia) i peryferii¹⁶. Metoda *fuzzy set* ma też zastosowanie szersze niż tylko do typu idealnego. Nie służy ona jedynie do sytuowania na continuum w miarę jednorodnych procesów, zjawisk czy bytów, ale też do wyjaśniania możliwych typów interakcji pomiędzy zjawiskami bądź bytami odmiennymi istotnościowo¹⁷. Metoda *fuzzy set* jest bardzo ciekawym sposobem łączenia klasycznych badań ilościowych i jakościowych.

Podobny charakter ma metoda znana pod nazwą *equifinality*. Różne przyczyny lub ich kompleksy mogą prowadzić do tych samych rezultatów. Ta wieloraka przyczynowość prowadząca do tego samego rezultatu jest określana pojęciem *equifinality*. Oznacza to również, że jedna przyczyna wpływa na rezultat tylko pod warunkiem jej interakcji z innymi przyczynami (czy, inaczej mówiąc, pozytywnego kompatybilnego sprzężenia przyczyn). W nieco węższym rozumieniu *equifinality* można traktować jako elastyczny system adaptacyjny¹⁸.

Metodę *equifinality* można zatem traktować bardzo różnorodnie. Przełomem jest w tym wypadku odejście od enumeratywności opisu przyczyn na rzecz zwrócenia uwagi na ich współzależność, interakcyjność,

¹⁵ Neologizm autorstwa Janusza Ruskowskiego. Zob. ibidem, s. 9.

¹⁶ Zob. Ch. Ragin, *Fuzzy set Social Science*, Chicago–London 2000, s. 7; J. Ruskowski, op. cit., s. 9.

¹⁷ Zob. J. Ruskowski, *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

¹⁸ J. Mahoney, G. Goertz, *A Tale of Two Cultures: Contrasting Quantitative and Qualitative Research*, „Political Analysis”, 2006, nr 14, s. 228; J. Ruskowski, *Metoda...*, s. 10.

konieczność kompatybilności dla uzyskania pożądanego rezultatu końcowego. Jej stosowalność jest przy tym dość mocno ograniczona. Głównie metodę tę można stosować w ramach analizy procesów decyzyjnych, ale też warto jej używać do badania relacji międzyinstytucjonalnych w złożonych organizmach politycznych.

Koniecznie trzeba również wymienić porównywalną z metodą *equifinality* metodę *qualitative comparative analysis* (QCA), opracowaną między innymi przez Charlesa C. Ragina w 1987 roku. Jest ona stosowana w sytuacji bardzo małej liczby badanych przypadków. Wówczas trudno uchwycić klasyczne prawidłowości statystyczne. Badana próba jest – jak to często bywa w politologii, ale też np. w psychologii – zbyt mała i tym samym niemożliwe jest użycie metod probabilistycznych. Metodę tę można stosować zarówno do porównywania kompleksów przyczyn, jak i uzyskiwanych rezultatów. W wersji początkowej polegała ona na przypisywaniu każdemu czynnikowi dwóch wartości (0 lub 1). Była to tak zwana technika *Crisp set* QCA. Jednakże była ona zbyt mało analityczna i w dodatku pozwalała badaczom na arbitralne ustalenie wartości danego wskaźnika. Nic dziwnego, że Charles Ragin, ale też tacy badacze, jak np. Lasse Conquist, byli bardzo ostrożni przy stosowaniu techniki *Crisp set*. W zamian zaproponowali połączenie metody *fuzzy set* oraz QCA. W konsekwencji powstała metoda nazywana *fuzzy set* QCA (fs QCA)¹⁹.

Powyższe uwagi nie wyczerpują spisu wszelkich metod jakościowych oraz pośrednich – usytuowanych pomiędzy badaniami ilościowymi a jakościowymi. Nie są też dokładnym ich opisem. Jest to jedynie zarys pewnego podejścia metodologicznego do wielu problemów badawczych z zakresu nauk społecznych, a szczególnie politologicznych. Polega on generalnie na bardzo uważnym szukaniu, konstruowaniu i stosowaniu metod, technik i narzędzi badawczych tak, by były one w jak największym stopniu adekwatne do celów badawczych, a tym samym by zwiększały poziom

¹⁹ J. Goldthorpe, *Current Issues in Comparative Macrosociology*, „Comparative Social Research”, 1997, nr 16, s. 1–26; B. Rihoux, *Qualitative Comparative Analysis (QCA) and Related Systematic Comparative Methods: Recent Advances and Remaining Challenges for Social Science Research*, „International Sociology”, 2006, nr 21, s. 679; J. Ruskowski, *Metoda...*, s. 11; fsQCA [praca zbiorowa], <http://www.u.arizona.edu/~cragin/fsQCA/index.shtml> [odczyt 2011.01.01].

prawdopodobieństwa prawdziwości twierdzeń naukowych. Celem zatem było jedynie zwrócenie uwagi na kwestię prymarną dla prawidłowego konstruowania i stosowania każdej teorii – nie sposób tego robić bez metodologii.

Nie byłoby tej książki, gdyby nie wieloraka pomoc ze strony najbliższych mi osób. Szczególne podziękowania składam też tym wszystkim, którzy zwrócili mi uwagę na konieczność poprawienia wszystkich niedociągnięć i pomyłek. Serdecznie zatem dziękuję prof. Markowi Żyromskiemu oraz prof. Markowi Szulakiewiczowi. Dziękuję również uczestnikom dyskusji dotyczącej tej książki w ramach seminarium prowadzonego w Katedrze Teorii Polityki UMK, w tym przede wszystkim drowi Wiktorowi Szewczakowi, ale również drowi Bartłomiejowi Michalakowi oraz drowi Wojciechowi Peszyńskiemu.



Systemy społeczne a polityczne



Spółeczeństwo otwarte a zamknięte

1. Typologia Wernera Sombarta

Jedną z ciekawszych, choć rzadko wspominaną w literaturze naukowej, jest klasyfikacja dokonana przez Wernera Sombarta w 1916 roku. Podzielił on wszelkie społeczeństwa na dwa typy: *Händlergesellschaft* oraz *Heldengesellschaft*. O ile to pierwsze – społeczeństwo handlarzy – jest wielopodmiotowe, dynamiczne i zmienne, to społeczeństwo drugie – wojowników, bohaterów – charakteryzuje się jednopodmiotowością, niezmiennością i cyklicznym pojmowaniem czasu historycznego¹.

Pojęcia „wielopodmiotowość” i „jedenpodmiotowość” są wobec siebie antynomiczne. Wielopodmiotowość społeczeństwa polega na akceptacji istnienia innych podmiotów, uznaniu konieczności współegzystowania z nimi na zasadzie akceptacji ich zdolności i posiadania potencjału do samodzielnego podejmowania decyzji. Jest to, w inny sposób rzecz formułując, zaakceptowanie zasady pluralizmu. Jednopodmiotowość, a inaczej mówiąc: monizm społeczny, nie dopuszcza możliwości istnienia w danej grupie społecznej innych podmiotów niż władczy. Relacja władcza jest bowiem postrzegana jako niepodzielna, całkowicie zunifikowana i bardzo często spersonifikowana. Wszelkie jej uszczuplenie jest traktowane jako strata, jakikolwiek podział zaś relacji władczej na wiele podmiotów tworzy zagrożenie o charakterze egzystencjalnym. Podział ten w przypadku jednolitych grup społecznych jest dualny, nie ma stadiów pośrednich.

¹ Zob. I. Buruma, A. Margalit, *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, Wyd. TAIWPN, Kraków 2005.

Jakakolwiek grupa społeczna może być albo zorganizowana monistycznie, albo pluralistycznie. *Tertium non datur*.

Oznacza to, że proces przechodzenia od jednego do drugiego typu organizacji, jak się zdaje, polega najczęściej na zniszczeniu danej grupy społecznej i na jej gruzach tworzeniu nowej – o odmiennej zasadzie organizacyjnej, chociaż z możliwym takim samym zasobem członkowskim. Do innych wniosków dojdziemy jednak, gdy założymy, że społeczeństwo to struktura złożona z bardzo dużej liczby różnorodnych grup społecznych. W takim przypadku każde społeczeństwo składać się musi z ogromnej liczby grup, w których znaleźć się powinny zarówno te jedno-, jak i wielopodmiotowe. Dominacja grup społecznych monoontologicznych w kluczowych segmentach całej struktury przesądza o jednopodmiotowej organizacji całego społeczeństwa (ta sama zasada dotyczy grup o pluralistycznej organizacji i *Händlergesellschaften* – społeczeństw handlarzy). W takim przypadku wystarczy destrukcja dominującej formy organizacyjnej i rozpad związanej z nią grupy, by nastąpiło przejście od jednego do drugiego Sombartowskiego typu społeczeństwa.

Niezmiennosc struktur jednopodmiotowych jest ściśle połączona z cyklicznym pojmowaniem czasu historycznego. Podstawowym sposobem zapewnienia trwałości tego typu grup jest nadawanie znaczenia legitymizacyjnego rytuałom rocznicowym, włącznie z przekształcaniem rytuałów przejścia w quasi-rocznicowe, powtarzalne, niezmiennie, uświęcone tradycją. Łatwo w takim przypadku o wykorzystywanie cykliczności zjawisk przyrodniczych i kreowanie czasu jako kolistego, o ciągle powtarzalnych elementach. Jest to rezultat „naturalności” tych społeczeństw, a więc traktowania całego otoczenia jako mającego charakter przyrodniczy. Tym samym świat polityczny traktowany jako niezmienny krąg tabu, praw i obowiązków, obyczajów i obrzędów jest rozumiany tak samo jak nieuchronne i cykliczne zjawiska przyrodnicze².

² Zob. K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010; tu t. 1, s. 74, 138.

2. Klasyfikacja Karla Poppera

Rezultatem kontynuacji tego sposobu myślenia było dokonanie podziału spopularyzowanego przez Karla Rajmunda Poppera. Pisał on o społeczeństwach otwartych i ich wrogach³. Antynomią społeczeństw otwartych są niewątpliwie społeczeństwa zamknięte.

Dla tych pierwszych najistotniejsze są metaprocedury, a więc procedury ustalania procedur. Mogą one zostać skodyfikowane w postaci konstytucji, ale równie dobrze mogą to być zestawy obyczajów, a więc układy norm regulujących i sankcjonujących powtarzalne zachowania społeczne. Zwykle naczelną zasadą organizującą życie społeczne (a więc metaprocedura) jest określana jako reguła państwa prawnego (*Rechtsstaat*). Jednakże nie jest ona jedyną zasadą organizującą funkcjonowanie społeczeństw otwartych. Do nich należy również zasada własności, rozumiana jako jedność korzystania, dysponowania i użytkowania. Własność tworzy nie tylko gwarancję egzystencji, ale również pozwala na wytworzenie się niezależnych i długotrwale funkcjonujących podmiotów ekonomicznych. Bez instytucji własności zatem wielopodmiotowe społeczeństwo jest niesłychanie kruche.

Społeczeństwa zamknięte charakteryzują się (tak jak i *Heldengessellschaften*) hegemonią więzi personalnych, prerogatywnością oraz patrymonializmem. Więzy personalne są antynomiczne wobec metaprocedur. To człowiek, a dokładniej: jedyny władczy podmiot, nie tylko podejmuje decyzje, ale też ustala reguły ich podejmowania. Dokładniej mówiąc: jest on niewolnikiem reguły głoszącej, iż to on sam je ustanawia. Prerogatywność jest definiowana zwykle jako nadrzędność woli politycznej nad prawem. Oznacza to, że prawo pełni funkcję pomocniczą, podporządkowaną woli władcy. Patrymonialne państwo w średniowieczu to takie, w którym nie było rozróżnienia między skarbem królewskim a państwowym. Inaczej mówiąc: własność publiczna była traktowana jako tożsama z prywatną własnością władcy. Patrymonializm jednak można też rozumieć szerzej – jako niezobowiązujące traktowanie własności. W takim przypadku nie jest

³ Ibidem.

ona zasadą regulacji stosunków majątkowych. Wola podmiotu władczego decyduje bowiem ostatecznie o dysponowaniu, korzystaniu i użytkowaniu rzeczy. Oznacza to, że np. korupcja jest jednym z nieodłącznych, funkcjonalnych składników w wielu społeczeństwach zamkniętych, gdyż należy do relacji patrymonialistycznych. Jedynym chyba wyjątkiem są społeczeństwa skrajnie zmilitaryzowane.

Ten dualny podział na społeczeństwa otwarte i zamknięte należy postrzegać wyłącznie jako typologię idealną. Nie ma zatem możliwości całkowitego urzeczywistnienia tych skrajnych antynomii w realiach historycznych. Tym samym nie sposób traktować jakiegokolwiek społeczeństwa jako całkowicie spełniającego wszystkie cechy tych antynomicznie przedstawionych typów. O przynależności konkretnego społeczeństwa do danego typu decyduje zatem zakres dominacji cech jednego lub drugiego typu idealnego.

3. Społeczeństwa otwarte i zamknięte a systemy polityczne

Współczesne, a więc XX-wieczne i późniejsze społeczeństwa otwarte mają zazwyczaj system polityczny demokratyczny. Inaczej mówiąc: demokracja ze swoją wielopodmiotowością oraz alternacją rządzących elit jest kompatybilna ze społeczeństwem otwartym. Natomiast społeczeństwa zamknięte zwykle funkcjonują w ramach dwóch struktur politycznych: autorytaryzmu i totalitaryzmu. Nie oznacza to jednak całkowitej determinacji. Możliwe jest funkcjonowanie narodu politycznego o dominacji cech typowych dla społeczeństwa zamkniętego w demokratycznym systemie politycznym, tak jak to jest od uzyskania niepodległości w Indiach. Możliwe jest też istnienie systemu autorytarnego w społeczeństwie, w którym dominują cechy typowe dla społeczeństwa otwartego. Jest to jednak w jednym i drugim przypadku sytuacja rzadsza od klasycznego kompatybilnego układu społeczno-politycznego. Sytuacje hybrydalne nie są tak częste jak kompatybilne.

4. Inne typologie

Podział na społeczeństwa otwarte i zamknięte (tak jak i typologia Wernera Sombarta) nie jest jedyny. Andrzej Siciński w swoim tekście o społeczeństwie obywatelskim odwołuje się również do dwóch innych antynomicznych typologii: poziomej *versus* pionowej organizacji społeczeństwa oraz społeczeństwa wycofanego, antynomicznego wobec uczestniczącego⁴.

Jednakże obie te typologie mają charakter w dużej mierze wtórny wobec typologii wykreowanej przez Poppera. Społeczeństwa o pionowej, skrajnie hierarchicznej organizacji (a więc takiej, w której nie występuje pluralizm elit) należą do zamkniętych. Społeczeństwa cechujące się mnogością niezależnych od siebie elit są charakterystyczne dla społeczeństw otwartych. O ile w przypadku tej typologii można mówić o istotności definicyjnej tych antynomicznych cech, o tyle inaczej jest w przypadku wycofania/uczestnictwa. Mamy tu do czynienia z zewnętrznymi oznakami istnienia odpowiednio zamkniętego i otwartego społeczeństwa.

⁴ A. Siciński, *Społeczeństwo obywatelskie i współczesność*, w: K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1994, s. 239.

|| Totalitaryzm

1. Definicje totalitaryzmu

Pojęcie totalitaryzmu było i jest stosowane nie tylko do celów poznawczych, ale i dla potrzeb bieżącej walki politycznej¹. Szczególne nasilenie publicystycznego stosowania terminu „totalitaryzm” występowało w czasie zimnej wojny oraz paradoksalnie po upadku imperium sowieckiego². Tym samym konieczne jest z góry uprzedzenie, iż termin ten nie będzie traktowany jako epitet publicystyczny, ale jako nazwa kategorii, którą warto bardzo precyzyjnie definiować.

Próby takie były podejmowane wielokrotnie i nie sposób nawet w bardzo obszernym tekście wszystkich ich wymienić, a tym bardziej skrytykować. W 1971 roku niemiecki uczony Martin Jänicke w swojej rozprawie przedstawił ponad 660 prac poświęconych totalitaryzmowi³. Nie muszę dodawać, że w ciągu ostatnich czterdziestu lat liczba ta wzrosła wielokrotnie, między innymi z powodu pojawienia się w krajach postkomunistycznych ogromnej literatury na ten temat. Narody tego obszaru, choćby ze względu na konieczność stworzenia nowych tożsamości historycznych, musiały lub muszą zająć się tą problematyką.

¹ Zob. np. obszerną pracę Marii Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 1988; bądź uwagi zawarte w R. Bäcker, *Gnoza polityczna systemu totalitarnego*, w: P. Hübner, R. Bäcker (red.), *Skryte oblicza systemu komunistycznego w Polsce. U źródeł zła*, DiG, Warszawa 1997, s. 7.

² Zob. A. Söllner, R. Walkenhaus, K. Vieland (eds.), *Totalitarismus: Eine Ideengeschichte des 20. Jahrhunderts*, Akademie Verlag, Berlin 1997.

³ M. Jänicke, *Totalitäre Herrschaft. Anatomie eines politischen Begriffs*, Duncker & Humboldt, Berlin 1971.

W jednej z prac zbiorowych Martin Greiffenhagen wyróżnił pięć podstawowych sposobów rozumienia pojęcia „totalitaryzm”⁴.

Według pierwszego, typowego dla Alexandra Rüstowa i Franza Neumanna, totalitaryzm jest ekstremalną formą tradycyjnej autokracji. Według drugiego rozumienia, którego najwybitniejszym reprezentantem jest Eric Voegelin, totalitaryzm jest nowoczesną formą gnostycyzmu, czyli wyobrażoną formą samozbawienia i nadania sobie nadzwyczajnej mocy przez człowieka. Według trzeciego ujęcia, przedstawionego przez Ericha Faula, totalitaryzm jest formą makiawelizmu, a więc pozbawionego jakichkolwiek zasad dążenia do władzy w jej czystej postaci. Jest to zatem kratyzm na najwyższym poziomie. Z kolei, po czwarte, Jakob Leib Talmon twierdzi, że totalitaryzm to „rusoizm”. A więc demokracja bez reguł, wszechobejmująca w takim sensie, w jakim była realizowana przez Robespierre’a i jakobinów. Piąte ujęcie jest typowe dla Hannah Arendt i Carla Friedricha, według których totalitaryzm jest fenomenem specyficznym dla XX wieku, jest nowym typem rewolucji w niewyobrażalnym wcześniej stopniu i sposobie polityzującym masy ludzkie⁵.

Ernst Nolte wydaje się mieć rację, kiedy twierdzi, że niemożliwe jest przedstawienie jednej definicji totalitaryzmu, gdyż nigdy nie będzie ona obejmowała wszystkich ujęć. Sam zaproponował trzy podstawowe typy rozumienia totalitaryzmu. Pierwszym z nich jest rozumienie klasyczne czy, inaczej mówiąc, strukturalne. Jest to traktowanie totalitaryzmu jako tworu antynomicznego wobec struktur demokratycznych i „wolnych” społeczeństw. Drugim typem rozumienia jest wersja socjoreligijna, inaczej: ideokratyczna. I tu pojawiają się koncepcje „ziemskiego raju” Ernsta Blocha, religii politycznej Erica Voegelina czy Normana Cohna. Trzeci z kolei typ wiąże się z podejściem historyczno-genetycznym, a więc wskazującym jedynie na rozwinięcie już wcześniej istniejących sposobów funkcjonowania społeczności. Warto w tym przypadku wymienić dwa podejścia – z jednej

⁴ M. Greiffenhagen, R. Kühnl, J. B. Müller, *Totalitarismus: zur Problematik e. politischen Begriffs*, München 1972.

⁵ E. A. Menze (red.), *Totalitarianism Reconsidered*, Kennikat Press, Washington 1981. Zob. też M. Greiffenhagen, R. Kühnl, J. B. Müller, op. cit.

strony traktujące totalitaryzm jako ekstremalny rezultat transformacji struktur zachodnich społeczeństw (Jacob Talmon), z drugiej zaś jako kolejną formę azjatyckich społeczeństw despotycznych i postdespotycznych (Karl August Wittfogel)⁶. Wszystkie te ujęcia nie są pozbawione trafności, ale też wskazują tylko na niektóre aspekty totalitaryzmu.

Nie sposób pominąć omówienia jednej z najbardziej popularnych i zarazem najstarszych definicji totalitaryzmu stworzonej na początku lat 50. XX wieku przez Carla Friedricha i uzupełnionej przez młodego wówczas uczonego Zbigniewa Brzezińskiego. Carl Friedrich wyróżnił pięć cech totalitaryzmu, takich jak: oficjalna ideologia, masowa partia pozostająca pod kontrolą oligarchii, monopol rządu na broń, rządowy monopol dysponowania środkami masowego przekazu, terrorystyczny system policyjny. Brzeziński dodał szóstą cechę: centralne zarządzanie gospodarką, m.in. poprzez państwowe planowanie⁷.

Jednakże większość tych cech jest niespecyficzna dla totalitaryzmu. Sposób myślenia, diagnozowania świata i kreowania wizji idealnej rzeczywistości przez państwo był typowy np. dla międzywojennej Japonii („religia” shinto)⁸, ale też i dla wielu różnych państw autorytarnych. Monopol rządu na broń jest traktowany w wielu stanach amerykańskich jako drastyczne ograniczenie wolności, ale już inny pogląd na ten temat dominuje w Europie. Istnienie masowej partii pozostającej pod kontrolą oligarchii jest charakterystyczne nie tylko dla systemów totalitarnych. Taką partią jest współcześnie na przykład kremlowska „Jedinaja Rossija”. We współczesnych Włoszech rządzonych przez Silvia Berlusconiego czy

⁶ E. Nolte, *The Three Versions of the Theory of Totalitarianism and the Significance of the Historical-genetic Version*, w: A. Siegel (red.), *The Totalitarian Paradigm after the End of Communism. Towards a Theoretical Reassessment*, (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, t. 65), Rodopi, Amsterdam–Atlanta 1998, s. 115–128. Zob też idem, *Der Faschismus in seiner Epoche*, Piper, Zürich–München 1995 (9 Aufl.).

⁷ C. J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York 1956, s. 52–53.

⁸ Zob. np. M. Lisiecki, *Kokutai-no hongu w japońskim dyskursie nacjonalistycznym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

w Rosji Putina istnieją prawie całkowite monopole dysponowania środkami masowego przekazu. Tak jest przede wszystkim z najpowszechniej oglądaną telewizją. Terrorystyczny system policyjny istnieje na Białorusi, w Kazachstanie i wielu innych państwach autorytarnych. Tym samym definicję totalitaryzmu Friedricha i Brzezińskiego, mniej więcej sześćdziesiąt lat po jej pojawieniu się, można postrzegać nie tylko jako anachroniczną, ale przede wszystkim jako zbyt szeroką.

Inną definicję totalitaryzmu przedstawił Norman Davies. Według niego można wyróżnić następujące cechy totalitaryzmu:

- 1) ideologia socjalistyczna: niechęć do wolnego rynku, przejmowanie kontroli nad gospodarką przez państwo;
- 2) pseudonauka: twierdzenie, że ideologia opiera się na „fundamentalnych prawach nauki” (materializm historyczny, teoria „rasy panów”, eugenika);
- 3) utopijne cele, np. stworzenie „nowego człowieka” i „nowego ładu” (homo sovieticus, bezklasowe społeczeństwo, czysty rasowo świat);
- 4) dualistyczna partia-państwo – stworzenie instytucji dublujących i nadzorujących istniejące, zmienianie ich w „pasy transmisyjne” służące propagandzie;
- 5) zasada wodzostwa (*Führerprinzip*, kult jednostki);
- 6) gangsterstwo: silne podobieństwo do metod organizacji przestępczych, np. pasożytnicza „ochrona” wspólnoty przed przemocą, którą samemu się tworzy, terroryzowanie swoich członków i ofiar, fizyczna eliminacja rywali, manipulowanie prawem, szantażowanie;
- 7) rozbudowana biurokracja;
- 8) propaganda (wysoki poziom wykorzystania technik inżynierii społecznej);
- 9) „wrog dialektyczny” (dla faszystów był to komunizm, dla komunistów faszyzm);
- 10) psychologia nienawiści: kreowanie i podsycanie nienawiści, np. do „wrogów ludu”, „kułaków”, „żydokomuny”;
- 11) monopol w dziedzinie sztuki, estetyzacja władzy;
- 12) cenzura prewencyjna, fabrykowanie informacji;
- 13) ludobójstwo i przymus (eksterminacja np. Żydów i chorych psychicznie w III Rzeszy; burżuazji i trockistów w ZSRR);

- 14) kolektywizm (umacnianie więzi w kolektywie poprzez parady wojskowe, partyjne rytuały, masowe ruchy młodzieżowe itp.; przy jednoczesnym przeciwdziałaniu tradycyjnym wspólnotom, takim jak rodzina, chrześcijaństwo itd.);
- 15) militaryzm (masowa mobilizacja obywateli do sił zbrojnych);
- 16) pogarda dla liberalnej demokracji (np. żydowskiej wg nazistów, opartej na wyzysku wg komunistów);
- 17) moralny nihilizm (dążenie do celu z pominięciem zasad etycznych)⁹.

Ten obszerny zestaw cech jest niewątpliwie w kilku punktach trafny. Jednakże w wielu miejscach jest, po pierwsze, niespecyficzny dla totalitaryzmu. Akceptacja myślenia socjalistycznego, nawet w wersji przedstawionej przez Daviesa, była typowa np. dla laburzystów pół wieku temu czy niektórych admiratorów poglądów Keynesa, co nie oznacza, że byli oni zwolennikami totalitaryzmu. Pogarda dla liberalnej demokracji jest typowa nie tylko dla totalitaryzmu, ale również dla populizmu czy fundamentalizmu. Moralny nihilizm występuje w każdym systemie politycznym, choć niewątpliwie z różnym natężeniem i nie zawsze otwarcie. Biurokracja w Unii Europejskiej jest o wiele bardziej rozbudowana niż w czasach stalinowskich w ZSRR, choć niewątpliwie bardziej przypomina model Weberowski niż Parkinsonowski. Po drugie, niektóre cechy wymienione przez Daviesa występują tylko w pewnych systemach totalitarnych, ale już nie we wszystkich. Tak jest np. z istnieniem „wroga dialektycznego” czy zachowywaniem monopolu sztuki. Oparcie się na pseudonauce nie jest typowe dla totalitaryzmów religijnych.

Wydaje się, że jedno z nielicznych uniwersalnych ujęć kategorii totalitaryzmu zostało zaprezentowane przez Juana Linza. Jego definicja łączy pierwsze dwa typy rozumienia totalitaryzmu wymienione przez Ernsta Noltego i nie neguje ujęcia trzeciego. Stąd też traktuję ją jako jedną z najciekawszych i najbardziej wartościowych definicji totalitaryzmu.

Juan Linz wymienia trzy warunki, których spełnienie oznacza istnienie systemu totalitarnego:

- 1) monistyczny (choć niekoniecznie monolityczny) ośrodek sprawowania władzy;

⁹ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 2000.

- 2) jedna oficjalna ideologia służąca za podstawę polityki, dostarczająca sensu podstawowych znaczeń, określająca sens historii i tworząca ramy interpretacji rzeczywistości;
- 3) popieranie, pożądanie i nagradzanie dynamicznej mobilizacji szerokich grup społeczeństwa, skierowanej na realizację celów wyznaczanych przez monopartię, niepożądane są natomiast apatia czy bierne posłuszeństwo¹⁰.

Pierwsze kryterium w tej definicji może zostać w następujący sposób uzupełnione. Monistyczny ośrodek sprawowania władzy jest nie tylko kluczowy dla systemu politycznego, ale i stanowi centrum decyzyjne partii nowego typu, będącej rdzeniem aparatu partyjno-państwowego. Partia nowego typu jest w tym wypadku rozumiana zgodnie z sensem wyłożonym w broszurze Władimira I. Uljanowa (Lenina) *Co robić?* i urzeczywistnianym przez niego, począwszy od powstania frakcji bolszewików aż do XI Zjazdu SDPRR(b). Z kolei aparat partyjno-państwowy jest wielopostaciową hybrydą, łączącą struktury patrymonialne, patronacko-klientelowskie i prerogatywne. Przede wszystkim jednak jest swoistym melanzem ról społecznych, funkcji i zadań partii politycznej typu zakon i aparatu państwowego¹¹.

Pojęcie ideologii (w warunku nr 2) zatracza w tej definicji swój właściwy sens, swoje wąskie znaczenie na rzecz specyficznej kategorii należącej bardziej do typu myślenia światopoglądowego (*Weltanschauung*)¹², a nazywanego bardziej dokładnie przez Alaina Besançon oraz Erica Voegelina

¹⁰ J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes with a New Major Introduction*, Lynn Rienner Publishers, Roulter, London 2000, s. 70; idem, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 1, Wyd. Scholar, Warszawa 1995, s. 306. Porównaj też schemat modeli autorytaryzmu i totalitaryzmu w tym samym artykule, zob. ibidem, s. 321.

¹¹ Szerzej o cechach aparatu partyjno-państwowego zob. W. Narojek, *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, INP PAN, Warszawa 1994; E. Fraenkel, *Dual State*, Oxford University Press, NY-London 1941; D. Rebentisch, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939 bis 1945*, Steiner Verlag, Stuttgart 1989.

¹² Juan Linz zdaje sobie jednak sprawę, że jest to pojęcie zbyt szerokie, używa bowiem również dla dookreślenia myślenia totalitarnego takich słów, jak *ideological belief* oraz *faith*, zob. J. J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes...*, s. 21.

gnozą polityczną. Ta ostatnia kategoria ma w przypadku totalitaryzmu o wiele większy zakres eksplanacyjny niż pojęcie ideologii¹³.

Natomiast trzecie kryterium nie wymaga modyfikacji. Mobilizację mas rozumie się tutaj jako proces, „dzięki któremu energia niedostępna dla jednostki staje się dostępną, gdy do działania przystępuje kolektyw”¹⁴. W przypadku totalitaryzmu kolektyw należy rozumieć jako strukturę kierowaną bądź utożsamioną z monopartią. Konieczne jest w tym momencie zwrócenie uwagi na to, że masowa mobilizacja jest możliwa nie tylko w warunkach masowego terroru. Przemoc jako taka jest traktowana przez aparat partyjno-państwowy instrumentalnie, jest jedynie narzędziem sprawowania, a szczególnie kreowania nowych relacji władczych. Masowy terror – po zrealizowaniu takich celów, jak atomizacja więzi społecznych czy hegemonia kontaminacji poczucia bezsilności, skrajnego konformizmu, bezsilności, strachu oraz poświęcenia – przestaje być użyteczny, a zaczyna być zbyt kosztowny dla całego systemu. Nic dziwnego zatem, że był on stosowany cyklicznie, z wyraźną dominacją w fazie inwolwacji nowego systemu¹⁵. Stosowanie przemocy – czy wężziej: masowego terroru – nie może być zatem traktowane jako cecha definicyjna totalitaryzmu.

Hegemonia aparatu partyjno-państwowego, gnoza polityczna oraz najmniej sterowana mobilizacja mas tworzą trzy podstawowe kryteria zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza. Ta zmodyfikowana definicja jest uściśleniem i uszczegółowieniem oryginalnej koncepcji Linza, oznacza dokładniejsze wyznaczenie obszaru zjawiska systemu totalitarnego, ale nie jest w jakimkolwiek przypadku jej zanegowaniem.

¹³ Obszerną charakterystykę gnozy politycznej można znaleźć w wielu miejscach. Zob. przykładowo: M. Brumlik, *Gnostycy. Marzenie o samozbawieniu człowieka*, Wydawnictwo UR AEUS, Gdynia 1999, s. 309–323; R. Bäcker, op. cit., s. 5–14; J. Skocznyński (red.), *Gnoza polityczna*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998. W tej ostatniej książce też obszerna dyskusja nad użytecznością tej kategorii.

¹⁴ A. Etzioni, *Active Society: A Theory of Societal and Political Processes*, Free Press, New York 1968.

¹⁵ Jestem zatem odmiennego zdania niż znaczna część badaczy totalitaryzmu, zwykle historyków, którzy traktują terror jako składnik konstytutywny dla totalitaryzmu. Zob. R. Bäcker, *Paradygmaty totalitaryzmu*, „Kultura i Edukacja”, 2000, nr 1–2, s. 19–31.

Osobnym zagadnieniem jest problem zależności totalitaryzmu od zachodniej tradycji. Czy totalitaryzm był rezultatem zracjonalizowania, stechnicyzowania i zdemokratyzowania społeczeństw europejskich? Czy oświecenie, idee Karola Marksa, Fryderyka Nietzschego i wielu innych wytworzyły nazizm, bolszewizm i faszyzm? Dyskusja dotycząca endogenności czy egzogenności bolszewizmu, w której przeciwstawne strony sporu zajmują odpowiednio Richard Pipes oraz Aleksander Sołżenicyn, wydaje się niekończąca. Podobnie jest też z debatą na temat europejskich korzeni nazistowskiego masowego terroru czy przemocy bolszewickiej¹⁶.

Dyskusja ta wydaje się jednak bardziej obciążona osobistymi poglądami politycznymi autorów poszczególnych stanowisk niż nacechowana obiektywizującą rozważaniem. Geneza żadnego zjawiska społecznego nie jest jednoczynnikowa. W każdym przypadku mamy do czynienia ze splotem rozmaitych i wielokierunkowych przyczyn. Tym bardziej dotyczy to zjawisk tak masowych i tak różnorodnych jak europejskie i pozaeuropejskie systemy totalitarne.

Niewątpliwie zjawisko totalitaryzmu jest ściśle związane z masowością i industrializacją. Jednakże struktury totalitarne mogą przejąć kontrolę nad państwem zarówno w wyniku ostrego kryzysu industrialnego społeczeństwa masowego, jak i w wyniku skrajnej niewydolności struktur agrarno-biurokratycznych. Przy czym w tym drugim przypadku bardzo szybko następuje proces forsownej industrializacji i sterowanej urbanizacji. O zasobie frazeologicznym, jaki jest typowy dla hegemonicznych w danym społeczeństwie struktur totalitarnych, nie decyduje moda europejskich salonów literackich czy środowisk intelektualnych, ale dość proste, wręcz wulgarne przekonania wykorzenionych mas społecznych, należące często do typu myślenia wegetatywnego czy postplemiennego. W takim przypadku zawsze mamy do czynienia z dość dowolnym wyborem sakralnie spersonalizowanego zasobu frazeologicznego (uzależnionym zwykle od środowiska socjalizacji politycznej twórców i liderów danego ruchu

¹⁶ Zob. np. E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, tłum. A. Czarnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011; Z. Krasnodębski, *Intelektualne źródła totalitaryzmu*, w: M. Kuniński (red.), *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, Ośrodek Myśli Politycznej i Księgarnia Akademicka, Kraków 2006.

totalitarnego) i bardzo szybko trywializowanego do poziomu zrozumiałego przez masy mające status lumpenproletariacki.

Totalitaryzm jest niewątpliwie związany ze światem zachodnim, ale nie w sensie genetycznym. Powstaje on bowiem w wyniku kryzysu tego świata, jako struktura wobec niego antynomiczna. Problem genezy totalitaryzmu jest o wiele bardziej skomplikowany niż jakiegokolwiek monokazualne wyjaśnienie.

2. Typologie totalitaryzmu

Każde z powyższych kryteriów definicyjnych totalitaryzmu jest wewnętrznie zróżnicowane. W każdym przypadku możemy zatem wyróżnić odrębne rodzaje monistycznego ośrodka sprawowania władzy, masowej mobilizacji oraz gnozy politycznej.

Monistyczny ośrodek sprawowania władzy może być kierowany przez jedną osobę albo przez grupę najwyższych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego. Podział ten jest zresztą zazwyczaj o wiele bardziej złożony. W przypadku decyzji rutynowych najważniejsze ustalenia strategiczne są podejmowane przez kilku- bądź kilkunastoosobowe gremia kierownicze. Natomiast rozstrzygnięcia taktyczne są podejmowane przez faktycznego lidera. Możemy wyróżnić zatem continuum rozciągnięte pomiędzy biegunem całkowitego monopolu decyzyjnego jednej osoby a przejściem takiegoż monopolu przez gremium decyzyjne. Jednak wydaje się, że ten podział, należący bardziej do techniki organizacji wielkiej struktury niż jej istoty, nie jest najważniejszy.

O wiele bardziej znaczący jest podział aparatu partyjno-państwowego ze względu na jego strukturę organizacyjną i decyzyjną. Aparat partyjno-państwowy jest zazwyczaj obudowany organizacjami pomocniczymi, pełniącymi funkcję dość specyficzną „otuliny”. Szerzej pisze o tej funkcji Hannah Arendt. Inne funkcje, o których wspomina Hanna Świda-Ziemba¹⁷,

¹⁷ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychosocjologiczna*, Wyd. UW, Warszawa 1997, s. 237–261.

a więc pasa transmisyjnego, podporządkowywania grup społecznych, rozbijania więzi społecznych itd., grają istotną, ale nie decydującą rolę. Stąd też podział na system partii hegemonicznej i system monopartyjny jest ważny tylko ze względów porządkowych, kształtu struktury aparatu partyjno-państwowego, ale nie ze względu na istotne odmiany systemu totalitarnego. Przetrwanie partii satelickich bądź ich likwidacja były uzależnione od historycznych i nieprzewidywalnych okoliczności, a zachowania decydentów partii nowego typu mogły mieć charakter w tym względzie nie zawsze racjonalny. Tak czy inaczej w systemie partii hegemonicznej najistotniejszy jest fakt całkowitego podporządkowania, trwałego uzależnienia stronnictw satelickich od ośrodka decyzyjnego partii nowego typu.

Bardziej istotny jest taki podział typów aparatu partyjno-państwowego, w którym podstawowym kryterium jest sposób jego organizacji. Pierwszym generalnym typem jest ten, który powstaje w wyniku transformacji partii typu społeczności, w nim partia nowego typu jest obudowana organizacjami pomocniczymi z bardzo wyraźnym rozróżnieniem struktur państwowych i społecznych pod względem formalno-organizacyjnym. Drugi generalny typ wynika z zaadaptowania modelu korporacyjnego, przekształcenia go w strukturę przymusową i podporządkowaną monistycznemu ośrodkowi decyzyjnemu. Wtedy relacje pomiędzy związkami zawodowymi a organizacjami występującymi w roli reprezentantów pracodawców (w jednym i drugim przypadku uzależnionymi od partii nowego typu) są jednymi z podstawowych, wyznaczających strukturę podziałów aparatu partyjno-państwowego. Konsekwencją dominacji tego podziału jest zatarcie się różnic pomiędzy „społecznymi” a państwowymi częściami składowymi aparatu władzy. Odmianą pośrednią może być model quasi-samorządowy lub quasi-regionalny, według których ogranicza się rolę państwa poprzez wycofanie z wypełniania niektórych tradycyjnych lub patrymonialnych kompetencji. O ile do pierwszego typu zbliżony jest głównie aparat partyjno-państwowy bolszewicki i nazistowski, to do drugiego Włochy czasów Mussoliniego, a do trzeciego Jugosławia czasów Josipa Broz-Tity.

Masowa mobilizacja może występować w ramach dwóch generalnych typów. Pierwszym jest mobilizacja o charakterze stabilizującym, quasi-legitymizacyjna. Do tego typu mobilizacji należą wszelkie działania, które

mają na celu wytworzenie subiektywnych identyfikacji z układem władczych zależności i wytworzenie zinterioryzowanych normatywnych zobowiązań wobec osób w nie zaangażowanych. Mają zatem znaczenie publicznych deklaracji i symboli, a więc są nie tylko wyrazem akceptacji systemu, ale także potwierdzeniem pozycji jednostek sprawujących władzę. Mogą w konsekwencji być użyte wobec świadków zewnętrznych, a więc niezaangażowanych w relacje podległości, jako potwierdzenie posiadania legitymacji władczej¹⁸. Klasykami przykładami są masowe głosowania ludowe (bez skreśleń), pochody (np. 1-majowe), masowe pokazy gimnastyczne, uroczyste akademie itp.

Drugim typem jest mobilizacja o charakterze restauracyjno-rewolucyjnym. „Rewolucja odgórna” i „system mobilizacyjny” to według Chalmerisa Johnsona¹⁹ niemal synonimy. Jednakże nadają temu typowi mobilizacji węższy zakres znaczeniowy, niż uczynił to Johnson. Odmienne niż pierwszy, ten drugi typ mobilizacji nie ma charakteru stabilizującego, lecz destrukcyjny, niszczycielski i anarchiczny. Nie chodzi w nim o utrwalenie pozycji funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego, ale o ich całkowite, bezgraniczne podporządkowanie wodzowi lub ich raptowne usunięcie. Ten typ mobilizacji ma wiele cech żywiołowego i niszczycielskiego ruchu społecznego, jednakże jest on inspirowany, wywoływany, sterowany, a następnie likwidowany przez monistyczny ośrodek kierujący aparatem partyjno-państwowym. Ten typ mobilizacji jest swoistym powrotem do źródeł, do czasów zdobywania władzy i jednocześnie sposobem na drastyczną redukcję autonomii poszczególnych odłamów aparatu partyjno-państwowego (głównie poprzez radykalną zmianę statusu wielu funkcjonariuszy). Jest też sposobem na rekrutację nowych kadr oraz (kosztownym) środkiem rozładowywania napięć społecznych poprzez ich skierowanie w nurt walki mas z elitami przy jednoczesnej nienaruszalności systemu i zwykle też obsady personalnej centralnego ośrodka władzy. Rewolucja kulturalna

¹⁸ Zob. D. Beetham, *The Legitimation of Power*, Humanities Press International, Hong Kong 1991; idem, *Legitymizacja władzy*, w: J. Szczupaczyński (red.), op. cit., s. 289, 297–300.

¹⁹ Ch. Johnson, *Comparing Communist Nations*, w: Ch. Johnson (red.), *Change in Communist System*, Stanford University Press, Stanford 1970.

w Chinach w latach 60. XX wieku czy wielkie czystki lat 30. w ZSRR są tego dobrymi przykładami²⁰.

W przypadku gnozy politycznej mamy do czynienia z wielością jej rodzajów. Typ gnozy politycznej zależy przede wszystkim od rodzaju eksploatowanego materiału semantycznego. Podstawowym kryterium podziału jest wtedy rodzaj tegoż materiału: poszczególny typ ideologii (zwykle kolektywnej – a więc takiej, dla której prymarną wartością jest jakaś odmianna wspólnota) lub specyficznie rozumiana religia²¹.

Marksizm (ale też w jakimś stopniu agraryzm, anarchizm, syndykalizm, nacjonalizm etniczny itp.) były zatem podstawą semantyczną i frazeologiczną komunizmu. Totalitarny kosmizm, skrajny katolicki (prawosławny, szyicki itd.) fundamentalizm czerpałyby zatem swoje zasoby semantyczne z religii bądź ich interpretacji (także w sensie pogańskim). Z kolei faszyzm (w szerokim sensie tego słowa) może być definiowany poprzez wykorzystanie frazeologii nacjonalistycznej, etatystycznej, konserwatywnej (bardziej z kręgu Józefa de Maistre'a i rewolucji konserwatywnej niż Edmunda Burke) itd.

Wymienione powyżej trzy typy totalitaryzmu mają charakter generalny i powinny być specyfikowane w o wiele bardziej szczegółowy sposób. Po drugie, mają one charakter typów idealnych. W rzeczywistości społecznej występują najczęściej twory mieszane i to niezależnie od swojej samoidentyfikacji. Po trzecie, totalitaryzm funkcjonuje poza nawiasem demokracji i społeczeństwa obywatelskiego i tym samym na poziomie analizy autoidentyfikacji nie powinno stosować się do niego podziału pochodzenia parlamentarnego na prawicę i lewicę.

Powyższe typologie są odmienne od zazwyczaj występujących w literaturze. Po pierwsze, abstrahują one od konkretnych historycznych prze-

²⁰ Zob. np. A. G. Walder, *Cultural Revolution Radicalism: Variations on a Stalinist Theme*, w: W. P. Joseph (red.), *New Perspectives on the Cultural Revolution* (Harvard University Council on East Asian Studies), Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1991, s. 41–61; S. Courtois et al., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*; wstęp do pol. wyd. K. Kersten, tłum. K. Wakar et al., Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.

²¹ Warto tu podać dwa przykłady: opisany przez Andrzeja Szczypiorskiego w *Mszy za miasto Arras* oraz fundamentalizm islamski.

jawów totalitaryzmu. Najczęstszą spotykaną klasyfikacją był podział na faszyzm, komunizm i ewentualnie ich odmiany etniczno-państwowe. W powyższych typologiach formy historyczne nie są wyróżnikami. Po drugie, powyższe typologie umożliwiają wielowymiarowe określanie każdego historycznego przejawu totalitaryzmu w danym momencie czasowym jego trwania. Tym samym zakłada się, że konkretne przejawy totalitaryzmu mają charakter zmienny i mieszany. Tak więc występujący w danym momencie sposób totalitarnego myślenia może wynikać z przejęcia zasobów semantycznych różnych ideologii czy (zwykle jednej) religii i ideologii, a tym samym zawierać elementy składowe kilku odmiennych rodzajów gnozy politycznej. Po trzecie, możliwe jest wyodrębnienie takich typów totalitaryzmu, które jeszcze w historii ludzkości się nie pojawiły. Nie oznacza to jednak, dodać warto pesymistycznie, że nie ma żadnej możliwości ich pojawienia się w przeszłości.

3. Ruchy totalitarne

Nawet zmodyfikowana definicja Linza odnosi się do systemu, który już panuje w społeczeństwie. Może ona zostać potraktowana zatem jedynie jako punkt wyjścia do definiowania ruchów totalitarnych, a więc tworów organizacyjnych, które nie zapanowały nad całym społeczeństwem²². Niewątpliwie w tym ostatnim przypadku kryterium definiującym nadal będzie istnienie specyficznego światopoglądu, a więc gnozy politycznej. O wiele ważniejsze od istnienia monistycznego ośrodka rządzenia w danej totalitarnej organizacji niesprawującej władzy jest wizja idealnej struktury politycznej społeczeństwa. Kierownictwo ruchu może być (i bardzo często było) podzielone, i to najczęściej w wyniku bieżących i nieprzewidywalnych wydarzeń. Projekt urzędzenia społeczeństwa zwykle w znaczący sposób wpływa na strategię działań oraz pozwala na przewidzenie

²² Rozróżnienie między systemem a ruchem (dość oczywiste współcześnie) wprowadził w 1975 roku Renzo de Felice (*Internista sul Fascismo*, a cura di Michael A. Leeden, Laterza, Roma) i dotyczyło wyłącznie faszyzmu.

zasadniczego kształtu głównych elementów organizmu społecznego kreowanego po przejęciu władzy.

Wart zmodyfikowania w przypadku ruchów totalitarnych jest również trzeci warunek definicji Linza. Masowa mobilizacja w przypadku marginalnego ruchu jest niemożliwa. A kryterium przesądzającym o jego charakterze jest zakres wymagań stawianych uczestnikom ruchu. W takim jednak przypadku należy mówić nie o zasięgu społecznej mobilizacji, ale o wymaganiach stawianych uczestnikom ruchu i w konsekwencji o wzorcu osobowym kształtowanym w tej strukturze. Jednym z przykładów wzorca osobowego może być homo sovieticus opisany przez Aleksandra Zinowiewa bądź wzorzec „czystego rasowo” Aryjczyka.

Reasumując, o ruchu totalitarnym (a więc znajdującym się na etapie przed zdobyciem władzy) można tylko mówić wtedy, gdy:

- 1) dysponuje on wizją idealnego ustroju społecznego, w którym centralne miejsce zajmuje monistyczny ośrodek sprawowania władzy;
- 2) jego charakterystycznym sposobem myślenia jest gnoza polityczna oraz
- 3) wzorzec osobowy promowany i propagowany w danej organizacji należy do kategorii „nowego człowieka” – połączenia sadomasochistycznego używania władzy z wypełnianiem roli megalomana²³, przy jednoczesnej redukcji funkcji życiowych do zwierzęcej wegetacji²⁴.

Inne czynniki, takie jak: sposób funkcjonowania danej struktury organizacyjnej, wizja historii, przeobstwienie natury lub/i człowieka, bądź nie mają charakteru determinującego, bądź mogą zostać potraktowane jako jedno ze składników powyżej wymienionych.

²³ Pojęcie to nie jest tożsame z Nietzscheańskim nadczłowiekiem, bliższy mu jest opis superherosa wyzwającego lud, opisanego przez Nikołaja Czernyszewskiego w *Co robić?*

²⁴ Szerzej: R. Bäcker, *Ideał nowego człowieka w totalitarnej gnozie politycznej*, w: W. Wojdyło, M. Strzelecki (red.), *Wychowanie a polityka. Tradycje a współczesność*, Wyd. UMK, Toruń 1997, s. 239–245.

4. Totalitarny aparat partyjno-państwowy. Trudności interpretacyjne

Jeśli będziemy rozpatrywać totalitaryzm jako typ idealny, to napotkamy szereg trudności interpretacyjnych, związanych nie tylko z nieadekwatnością kategorii, ale i z brakiem aparatu pojęciowego umożliwiającego nazwanie zjawiska tak złożonego i obcego tradycji racjonalistycznej myśli post-judeo-chrześcijańsko-rzymskiej. Czy można nazwać tego typu aparat partyjno-państwowy klasą społeczną – oczywiście panującą? Czy może jest to swoisty zakon ideokratycznych świeckich rycerzy? Czy wreszcie jest to dewiacja klasycznego aparatu biurokratycznego, jednakże funkcjonująca nie jako struktura mniej lub bardziej oddalona od typu idealnego biurokracji w rozumieniu Maxa Webera, ale bardziej jako skrajny wariant biurokratyzacji opisany np. przez Cyrila Northcote'a Parkinsona²⁵?

Niewątpliwie biurokracja totalitarna jest zjawiskiem całkowicie odmiennym od aparatu urzędniczego występującego w społeczeństwach demokratycznych. Jest ona całościowa, tak jak i zadania, które musi wykonywać. Jest ona jednolita, funkcjonuje jak jeden organizm, gdyż inaczej niemożliwe byłoby utrzymanie całkowitej kontroli nad danym terytorium i ludnością. Jest zatem niezbędna, gdyż bez niej niemożliwe byłoby utrzymanie kontroli nad masami społecznymi.

Konsekwencje istnienia takiej sytuacji są bardzo poważne. Mówi się niekiedy o całkowitej depersonalizacji więzi społecznych, jako że biurokracja stanowi jedyne medium pomiędzy ośrodkami decyzyjnymi a masami społecznymi²⁶. W rzeczywistości można dostrzec istnienie dwóch płaszczyzn: pierwszej – formalnej zdepersonalizowanej, z hipertrofią instytucji, oraz drugiej – żywiołowo kształtującej się siatki hybrydalnych powiązań

²⁵ Zob. np. C. N. Parkinson, *Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem* (*Parkinson's Law or the Pursuit of Progress*; Wydawnictwo John Murray, Londyn 1958), wydanie polskie: tłum. J. Kydryński, wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1971; idem, *Prawo Parkinsona po dziesięciu latach*, tłum. J. Kydryński, rysunki O. Lancaster, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

²⁶ F. Neumann, *Total Bureaucratization and the Powerless Individual*, w: R. K. Merton, A. P. Gray, B. Hockey, H. C. Selvin (eds.), *Reader in Bureaucracy*, The Free Press, New York 1952, s. 149–152.

społecznych realizujących funkcje handlowe, usługowe, grup nacisku itd. w połączeniu z wysokim poziomem zaufania międzyosobowego. Czarny rynek, koterie i parantelistyczne grupy nacisku są zatem drugą stroną zdepersonalizowanych instytucji totalitarnej biurokracji.

Ogromna dyskusja o istocie biurokracji totalitarnej, tocząca się już od lat 20. poprzedniego wieku, miała charakter przede wszystkim ideologiczny, wręcz partyjny. Pierwszym, który zwrócił uwagę na rozrastanie się aparatu władzy w totalitarną biurokrację, był Krystian Rakowski, ambasador ZSRR w Paryżu, stracony przez Stalina w 1937 roku²⁷. Jego spostrzeżenia zostały wzmocnione przez Lwa Trockiego, który w licznych swoich tekstach wydawanych już po ekspulsji z ZSRR twierdził, iż podstawowa walka toczy się pomiędzy proletariatem a totalitarną stalinowską biurokracją²⁸. Jednakże jego podstawowa teza brzmiała, że biurokracja nie jest jeszcze klasą, gdyż nie panuje nad środkami produkcji. Rzeczywistą klasą panującą zatem, dopóki istnieje państwowa własność środków produkcji, jest proletariat²⁹. Droga tą poszły kolejne pokolenia trockistów. Najbardziej znany jest tu tekst Ernesta Mandela, wydany np. po polsku poza cenzurą w 1981 roku pt. *O biurokracji*³⁰.

Rzeczywiście, pogarda dla praw własności była jedną z ważnych, choć nie istotnych cech totalitarnego aparatu partyjno-państwowego. I nie chodzi tu tylko o refutację cudzych praw własności, niejako zrozumiałą w przypadku struktur radykalnie antykapitalistycznych, ale i o brak dbałości o prawne gwarancje na posiadanie przez siebie samą dóbr materialnych.

²⁷ K. Rakowski, „Zawodowe niebezpieczeństwo” władzy [przedruk z: „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1957, nr 7–8 w: *Wokół rewolucji rosyjskiej* [tytuł okł.], [praca zbiorowa], b.m.w. [Warszawa]: Niezależna Oficyna Wydawnicza, grudzień 1980.

²⁸ L. Trocki, [wł. L. Bronstein], *Komintern i GPU*, „Biuletyn Opozycji (Bolszewików-Leninistów)”, nr-y 85 – marzec, 86 – czerwiec 1941 r.), <http://www2.cddc.vt.edu/marxists/cd/cd4/Library/polski/trocki/1940/08/17kominterngpu.htm> [odczyt 10.07.2006]; idem, *Zdradzona Rewolucja – co to jest ZSRR i dokąd zmierza?*, Oficyna WIBET, Warszawa 1991; idem, *Stalin. An appraisal of the man and his influence*, Harper and brothers Publisher, New York–London 1941, s. 410.

²⁹ L. Trocki, *Zdradzona Rewolucja...*, s. 185–188.

³⁰ E. Mandel, *O biurokracji*, tłum. P. Ikonowicz, Wyd. OPP Sigma, Warszawa 1981.

Jest rzeczą oczywistą, że z góry wykluczona była prawna gwarancja posiadania własności indywidualnej przez poszczególnych funkcjonariuszy. Pozwalałaby ona bowiem na ich choćby częściowe usamodzielnienie. Brak jednakże tytułów prawnych dla całej partii nowego typu musiał wynikać z przyczyn głębszych. Niezależnie od negacji wartości prawa formalnego („prawo jest narzędziem walki klasowej”), ważnym powodem był, jak można przypuszczać, status partii nowego typu. Jest ona na własnym terytorium absolutnym suwerenem. Dla potwierdzenia swojej suwerenności potrzebuje jedynie legitymizacji zewnętrznej. Tym samym wraz z wiarą w niezmienną trwałość systemu nie było jakiegokolwiek potrzeby stanowienia dla partii i poprzez nią nowego typu gwarancji prawnych dla dysponowania majątkiem danego narodu lub etnosu.

Nie oznacza to jednak akceptacji tezy Trockiego. Biurokracja radziecka nie rządziła w interesie proletariatu (niezależnie od stopnia wypaczania woli i interesów tego ostatniego). Trudno zasadnie twierdzić o istnieniu „zdobyczy robotniczych” w Związku Sowieckim. Tak więc nawet w taki warunkowy i pełen wahań sposób nie można przyjmować, iż rzeczywistym, choć nie do końca spełnionym podmiotem panującym, był radziecki proletariat.

O wiele bardziej prawdopodobne jest, jak się wydaje, pozytywne zwerifikowanie następującej hipotezy. W społeczeństwach patrymonialnych i prerogatywnych nie istnieją klasy panujące (i niepanujące), wyróżniane według kryteriów posiadania lub nie środków produkcji. Tak więc debatowanie nad klasowym (w powyższym rozumieniu) charakterem biurokracji totalitarnej nie ma racji bytu.

O wiele większą popularność w świecie od tez Trockiego zdobyły poglądy jugosłowiańskiego komunisty, w pewnym okresie bliskiego współpracownika Josipa Broz-Tity, Milovana Djilasa o istnieniu nowej klasy wyzyskiwaczy w Związku Sowieckim³¹.

Drugim nurtem refleksji o biurokracji w państwach totalitarnych były analizy naukowe lub choćby prace niepodporządkowane bezpośrednio

³¹ M. Djilas [Dżilas], *Nowa klasa wyzyskiwaczy. (Analiza systemu komunistycznego)*, Instytut Literacki, Paryż 1957 [lub 1958].

celom i przekonaniom ideologicznym. Do takich w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej można zaliczyć już nieco zapomniane publikacje Franza Neumanna, a po II wojnie prócz fragmentów powszechnie znanych tekstów Carla Friedricha, Hannah Arendt, Leonarda Shapiro, Hansa Buchheima, Karla D. Brachera i innych, warto też wymienić opracowania szczegółowo rozpatrujące problem biurokracji. Do nich można zaliczyć np. książkę napisaną na niezbyt wysokim poziomie, podpisaną nazwiskiem Paulina Preiss, wydaną przez paryską „Kulturę” pod koniec lat 60.³², czy znaczący tekst profesor socjologii Marii Hirszowicz³³.

Po Jesieni Ludów badania naukowe nad fenomenem totalitaryzmu z naturalnych powodów zaczęły tracić swój wcześniejszy impet i prócz nielicznych ośrodków, m.in. w Dreźnie (głównie Achim Siegel) i Poznaniu (Krzysztof Brzechczyn), już tylko niewielu badaczy zajmuje się tym zagadnieniem.

Niewątpliwie najbardziej znanym problemem jest kwestia klasowości biurokracji totalitarnej. Problem ten jest pod względem teoretycznym (jeśli przyjmujemy perspektywę socjologii marksistowskiej, z której się wywodzi większość tekstów dotyczących tej problematyki) nie zawsze prawidłowo przedstawiany, a wyniki są często nieweryfikowalne. Mimo to zagadnienie to zajmowało zawsze wielu, czasami wybitnych pisarzy, publicystów i naukowców.

Najbardziej znanym w Polsce w latach 80. ubiegłego wieku propagatorem tezy o istnieniu klasy panującej w systemie realnego socjalizmu był poznański uczonec Leszek Nowak. Twierdził on w licznych swoich publikacjach, iż w radzieckim systemie ukształtowała się nowa klasa trójpanów, gdyż podporządkowała jednolitemu systemowi kontroli władczej trzy sfery: polityczną, ekonomiczną i ideologiczną³⁴. Twierdził on, że biurokracja,

³² P. Preiss, *Biurokracja totalna*, „Biblioteka Kultury”, t. 179, Instytut Literacki, Paryż 1969.

³³ M. Hirszowicz, *The Bureaucratic Leviathan. A Study in the Sociology of Communism*, New York University Press, New York 1980.

³⁴ L. Nowak, *Property and Power. Towards a non-Marxian Historical Materialism*, Reidel, Dordrecht–Boston–London 1983.

panując jednocześnie nad tymi trzema sferami ludzkiego życia, stanowi najwyższą formę panowania klasowego w historii ludzkości³⁵.

Jednakże ten sposób myślenia, niezwykle efektywny i logiczny, niezbyt dokładnie pozwala na przedstawienie istoty panowania w systemie totalitarnym. Leszek Nowak definiuje bowiem odpowiednie kategorie zgodnie z zasadą kreacji logicznej konstrukcji, a nie na podstawie empirycznej analizy. Tymczasem przy odrobinie wysiłku intelektualnego można pójść drogą wyznaczoną przez młodych rewolucjonistów 1848 roku, którzy przekonali w „Manifeście komunistycznym”, że burżuazja jest hegemonem we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Jeśli potraktujemy tezę Karola Marksa o wszechdominacji towarowo-pięniężnych relacji we wszystkich sferach życia społecznego w idealnym typie kapitalizmu jako możliwą do pozytywnej weryfikacji, to w takim przypadku sensowność tezy Nowaka może polegać wyłącznie na wskazaniu specyfiki form takiego panowania przez totalitarny aparat urzędniczy. Każde panowanie w idealnym typie musi być wszechogarniające, hegemonicznie panujące nie tylko nad sposobami wytwarzania, procedurami kontroli politycznej, ale i komunikacji społecznej. W innym przypadku reprodukcja form życia społecznego odpowiednia dla danego typu systemu społecznego nie może być całkowicie stabilna. Formuła klasy trójpanów jako specyficznej wyłącznie dla realnego socjalizmu, choć bardzo efektywna, nie jest zatem możliwa do pozytywnej weryfikacji.

Podobną drogą co Leszek Nowak poszedł w tym samym czasie, choć bez takiego rozgłosu i licznych wydań bezdebitowych, profesor ekonomii Józef Balcerek³⁶. Jego koncepcja była tylko częściowo symilarna z teorią Leszka Nowaka. Dotyczyło to przede wszystkim założenia o istnieniu kontroli nad środkami produkcji, przemocy i komunikacji społecz-

³⁵ L. Nowak, *Wolność i władza: przyczynek do nie-marksowskiego materializmu historycznego*, Poznań 1981; idem, *Własność i władza: o konieczności socjalizmu*, Wyd. Nakom, Poznań 1991; idem, *Droga do socjalizmu: o konieczności socjalizmu w Rosji*, Wyd. Nakom, Poznań 1991; idem, *Dynamika władzy: o strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wyd. Nakom, Poznań 1991.

³⁶ J. Balcerek, E. Balcerek, *Społeczne przyczyny katastrofy i drogi wyjścia, masyzynopsis*, 1981.

nej. Jednakże najważniejsza dla Balcerka była kategoria biurokratycznej dyspozycji, a więc podejmowania decyzji, sprawowania władztwa bez ponoszenia konsekwencji – poprzez przerzucanie kosztów na inne grupy społeczne.

Mamy do czynienia w tego typu społeczeństwach z innym podstawowym kryterium klasyfikacji społecznej. Jest nim posiadanie (lub nie) władzy. W takim przypadku należy odróżnić grupę (lub rzadziej – sprzężenie, skontaminowanie grup) kraktyczną oraz masy społeczne pozbawione władzy. Zdolność do podejmowania jakichkolwiek decyzji ponadindywidualnych ma tylko ta pierwsza, druga ma obowiązek całkowitego podporządkowania. W typie idealnym lub zbliżonym do niego masy niekraktyczne nie mają możliwości niezależnego zbiorowego działania, a jeśli mimo to czynią cokolwiek wbrew woli hegemonu, to jest to możliwe tylko dlatego, że doszło do buntu części aparatu partyjno-państwowego w ten sposób dążącego do przejścia dominacji. Dla grup kraktycznych podstawowym celem jest pomnażanie zasobów władczych, a tym samym jednym z drugorzędnych celów może być pomnażanie zasobów materialnych ogółu ludności. Jeśli te ostatnie będą stały w sprzeczności z pierwszym – podstawowym celem, to jest możliwe ich zanegowanie, a więc i alogiczne z punktu widzenia społeczeństw otwartych, celowe doprowadzanie do katastrofy czy kryzysu gospodarczego. Jest to jednak racjonalne i logiczne z punktu widzenia systemu monocentrycznego, bo dzięki temu pozbawia się zbuntowane masy niezbędnych do ich dalszego trwania zasobów.

Stratyfikacja wg kryterium kraktycznego jest typowa nie tylko dla społeczeństw totalitarnych, ale również dla wszelkich innych odpowiadających cechom społeczeństwa zamkniętego według rozumienia Karla R. Poppera. Nie jest to zatem kategoria specyficzna dla totalitaryzmu i stąd, choć ciekawa eksplanacyjnie, nie może być używana jako istotnościowe określenie aparatu partyjno-państwowego.

Maria Hirszowicz twierdziła, że istnieje wewnętrzne napięcie pomiędzy omnipotentną i zarazem zinstrumentalizowaną biurokracją a charyzmatyczną władzą totalitarną. Instrumentem, który utrzymywał stabilność takiego systemu i pozwalał na pozbawianie biurokracji rzeczywistej władzy przy jednoczesnym jej realizowaniu, był wszechpotężny terror. W chwili, gdy terror przestał być używany jako instrument utrzymywania skrajnej

lojalności aparatu urzędniczego wobec zwierzchności, biurokracja sięgnęła po realną władzę³⁷.

To przeciwstawienie totalitarnej władzy i biurokracji wydaje się fałszywe. W rzeczywistości biurokracja to jednolity, całościowy, choć zewnętrznie zróżnicowany instytucjonalnie aparat partyjno-państwowy. Do utrzymania swojej spistości oraz stabilnego trwania może używać nie tylko terroru, ale i monopolu decyzji kadrowych, kontroli tajnych policji politycznych czy choćby specyficznego języka totalitarnej gnozy politycznej – nowomowy. Natomiast w każdym okresie istnienia aparatu partyjno-państwowego mamy do czynienia ze swoistą strukturą dominacji poszczególnych odłamów totalitarnego aparatu partyjno-państwowego. Dominacja terroru jako formy podtrzymywania stabilności systemu totalitarnego może być zatem nie istotą tego systemu, ale np. przejawem przewagi aparatu tajnej policji politycznej nad innymi odłami totalitarnego aparatu.

System totalitarny z zewnętrznego oglądu ma charakter wyraźnie antynomiczny: z jednej strony znajdują się wykorzenione, uprzedmiotowione masy, z drugiej strony znajduje się wszechpotężny aparat urzędniczy sterujący tymi masami, decydujący o każdym najdrobniejszym szczególe życia społecznego. Masy pozbawione są wszelkich narzędzi oporu, samodzielnego działania czy choćby autonomicznego osądzania spraw publicznych. Ogromny aparat urzędniczy ma wszelkie możliwe kompetencje, nieustannie zresztą dążąc do ich rozszerzania przy jednoczesnej kreacji swoistych form *panopticonu*. Nic dziwnego, że może wytworzyć się przekonanie o hybrydalnej hipertrofii instytucji totalnej, rozszerzonej na całe społeczeństwo.

Powyższe ujęcie komparatystyczne może być płodne teoretycznie, jednak tylko do pewnego momentu. Zarówno analizy Ervinga Goffmana³⁸,

³⁷ M. Hirszowicz, op. cit., s. 83–84; zob. też: S. Meuschel, *Theories of Totalitarianism and Modern Dictatorships: A Tentative Approach*, „Thesis Eleven”, May 2000, No. 61, s. 87–98.

³⁸ Zob. np. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania (red.), *Elementy teorii socjologicznych: materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa 1975; zob. również: M. Kępiński, *Antropologiczne studium instytucji o charakterze totalnym*, „Kultura i Historia”, 2002, nr 2.

jak i Michaela Foucaulta³⁹ dotyczyły wyraźnie wyodrębnionych instytucji, nigdy zaś całego społeczeństwa, a więc koszar, a nie wojska, więzień, a nie systemu penitencjarnego itd. Jeśli przyjmiemy perspektywę instytucji totalnych, to raczej – by zachować warunki poprawności metodologicznej – tylko pod warunkiem rozpatrywania poszczególnych instytucji w systemach totalitarnych pod kątem spełniania kryteriów instytucji totalnych. W takim przypadku niewątpliwie kołchozy, fabryki wraz z osiedlami przyfabrycznymi (monomiasta), szkoły z internatami czy nawet uczelnie⁴⁰ mogą być zdefiniowane w systemie totalitarnym jako instytucje totalne. Dojrzała struktura totalitarna może zatem być potraktowana jako zbiór instytucji totalnych z dominującą rolą personelu tworzącego jedną organiczną całość, ale nie jako jedna instytucja totalna.

Ideokratyczny zakon świeckich rycerzy jest pojęciem szeroko używanym przez politologów mniej więcej od połowy XX wieku. Maurice Duverger pisał o partii typu zakon⁴¹. Według niego jest to grupa ludzi całkowicie podporządkowana zwierzchnikom i poświęcająca się bezgranicznie realizacji danego celu. W przypadku totalitaryzmu jest to dążenie do zbudowania świata dobra, szczęścia i pokoju, a tym samym całkowitego wyeliminowania wszelkiego zła. W wariancie świeckim jest to dążenie do zbudowania świata doczesnego, w religijnym – możliwe jest zaistnienie tendencji do swoistego łączenia doczesności z transcendencją. Tak rozumiany cel jest częścią składową totalitarnej gnozy politycznej⁴².

³⁹ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1993, kodycja z wyd. Spacja.

⁴⁰ Ciekawym przykładem architektonicznego rozwiązania umożliwiającego kreację uniwersytetu jako instytucji totalnej jest budynek MGU w Moskwie.

⁴¹ M. Duverger, *Political Parties*, Methuen 1954; po raz pierwszy pisał o tym w Polsce M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

⁴² E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1992; idem, *Lud Boży*, Znak, Kraków 1994; A. Besançon, *Les Origines Intellectuelles du Léninisme*, Calmann-Levy, Paris 1977; R. Bäcker, *Gnoza polityczna systemu totalitarnego...*, s. 5–14.

Ideokracja jest systemem teleologicznym i zakłada znaczną przewagę realizacji celów założonych nad rzeczywistymi⁴³. Tymczasem dla wszystkich systemów totalitarnych charakterystyczne jest ciągle realizowanie kilku celów, nie tylko ideokratycznych, ale także tych związanych z pomnażaniem zasobów władczych i z dążeniem do przetrwania. Tym samym nie sposób zakładać, że najważniejszym celem definiującym aparat partyjno-państwowy jest ideokracja, skoro ta funkcja nie musi być przeważająca w każdym okresie funkcjonowania totalitaryzmu.

Idąc dalej: koncept totalitarnej gnozy politycznej może być potraktowany jako *modus operandi* quasi-legitymizacji władczej, tym samym może się stać jednym z istotnych czynników definiowania systemu totalitarnego⁴⁴, ale nie może być traktowany jako czynnik istotnościowo określający biurokratyczny aparat władzy.

Jest kwestią bezdyskusyjną, że totalitarny aparat partyjno-państwowy nie spełnia kryteriów racjonalnej biurokracji typu Weberowskiego⁴⁵. Jednak nie oznacza to, że można go zaliczyć jednoznacznie do biurokracji opisywanej przez Parkinsona⁴⁶. Niewątpliwie aparat partyjno-państwowy charakteryzuje się biurokratycznym niedowładem, brakiem poszanowania czasu i klientów instytucji, przerostem kadr itd. Jednocześnie charakterystyczne dla tegoż aparatu jest nieustanne reorganizowanie instytucji, permanentny chaos organizacyjny, kompetencyjny i personalny⁴⁷. Jednakże niektóre instytucje cechują się trwałością (pomimo zmian nazw), znaczącym uporządkowaniem przetwarzanych informacji i dokładnością działania.

⁴³ Zob. J. Piekalkiewicz, A. Penn, *Politics of Ideocracy*, State University of New York Press, Ann Arbor 1995.

⁴⁴ Zob. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*; R. Bäcker, *Teoretyczne implikacje zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza. Przyczynek do zarysu teorii totalitaryzmu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, t. 6 (19), s. 207–228.

⁴⁵ M. Weber, *The Theory of Social and Economic Organization*, Oxford University Press, NY 1947; R. Bendix, *Max Weber – portret uczonego*, tłum. K. Jakubowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

⁴⁶ C. N. Parkinson, *Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem*.

⁴⁷ D. Rebentisch, op. cit.

Nieustanne rewolucjonizowanie struktur organizacyjnych, połączone niekiedy z radykalnymi zmianami personalnymi, jest zewnętrznym efektem nie tylko nieustannego rywalizowania o dominację pomiędzy hierarchicznymi szczeblami struktury kratycznej, o zakres podporządkowania bądź, z drugiej strony, uzyskania większego zakresu autonomii dla dyspozycji zasobami kratycznymi. Jest to również konsekwencja nieustannej walki poszczególnych hierarchicznie rozbudowywanych quasi-koterii o uzyskiwanie dominacji nad całym aparatem partyjno-państwowym. Weberowskie bądź Parkinsonowskie koncepty biurokracji mogą zatem wyjaśniać niektóre cechy funkcjonowania tego aparatu, ale nie dotyczą jego istoty.

W warunkach prerogatywnej struktury władczej nie sposób ustalić stałych i bezwzględnie obowiązujących procedur urzędniczego postępowania. Charakterystyczne jest stałe napięcie pomiędzy wymogami urzędniczej sprawności a jednostkowymi, zaburzającymi ten ład wymogami władców. Nie jest to jednak jedyne napięcie charakterystyczne dla tegoż aparatu. Istnieje ciągły stan sprzeczności dążeń do poszerzania swoich zasobów władczych przez poszczególne grupy kratyczne. Zazwyczaj konstituują się one według kryteriów terytorialnych bądź/i branżowych. Efektem jest dominacja jednej grupy aparatu partyjno-państwowego nad wszystkimi pozostałymi.

W takim przypadku użytecznym sposobem definiowania totalitarnej struktury władczej w ujęciu funkcjonalnym będzie opisywanie jej w kategoriach hybrydy łączącej w sobie cechy aparatu partyjnego, hierarchii urzędniczej, struktur tzw. siłowych (a więc nie tylko klasycznie pojmowanego kompleksu militarno-przemysłowego) i zarazem zbioru parantelistycznych grup nacisku. Struktura ta bowiem zarówno jako całość, jak i zbiór indywidualów – a to dotyczy ogromnej większości funkcjonariuszy – wypełnia funkcje urzędnicze (organizatorsko-zarządzające administracją i gospodarką), partyjne (głównie dotyczące mobilizacji mas oraz inwolwacji/stabilizacji totalitarnej gnozy politycznej) i grup nacisku (ułamkowej reprezentacji interesów poszczególnych zbiorowości społecznych).

Ujęcia istotnościowo-teleologiczne oraz funkcjonalistyczne wydają się jednymi z najbardziej płodnych teoretycznie. Z kolei mniej lub bardziej klasyczne teorie biurokracji, instytucji totalnych, marksistowskie bądź

neomarksistowskie zachowują jedynie ograniczoną przydatność. Nie sposób jednak wykluczyć żadnej z nich, każda bowiem pozwala na choćby częściowe zrozumienie mniej lub bardziej istotnościowych elementów definicji aparatu partyjno-państwowego.

W każdym jednak przypadku należy pamiętać o bardzo ostrożnym wykorzystywaniu wszelkich pojęć, kategorii i teorii stosowanych przez politologię zwykle do charakterystyki społeczeństw otwartych. Patrymonialne i prerogatywne społeczeństwa zamknięte, a szczególnie kompatybilne z nimi struktury polityczne, funkcjonują bowiem według odmiennych zasad, mechanizmów i sposobów myślenia. Tym samym podobieństwo instytucjonalne musi być w dużym stopniu zwodnicze.

5. Źródła destrukcji systemu totalitarnego

Jeden z pierwszych krytyków systemu totalitarnego, Karl Deutsch w 1935 roku pesymistycznie stwierdzał: „totalitarianism is by no means from processes of desintegration”⁴⁸. Ten fatalizm jednak nie był dla Deutscha typowy. Twierdził on bowiem, że dezintegracja systemu może nastąpić głównie wskutek wewnętrznych konfliktów pomiędzy elitami⁴⁹. Było to jednak poszukiwanie jakiegokolwiek przyczyny rozpadu, niezależnie od aktualnej wtedy sytuacji. Z kolei Zbigniew Brzeziński w 1971 roku twierdził, że skuteczna rewolucja w krajach realnego socjalizmu byłaby trudno wyobrażalna z wyjątkiem Polski⁵⁰. Ten pesymizm, połączony z często rozpaczliwym poszukiwaniem jakichkolwiek przesłanek wskazujących na możliwość autodestrukcji totalitarnych systemów, był dość typowy dla literatury sowietologicznej co najmniej do końca lat 70. XX wieku.

⁴⁸ K. Deutsch, *Cracks in the Monolith. Possibilities and Patterns of Desintegration in Totalitarian System*, w: C. Friedrich (red.), *Totalitarianism. Proceeding of Conference Held at the American Academy of Arts and Sciences. March 1953*, Harvard Univ. Press, Cambridge Mass. 1954, s. 331.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Z. Brzeziński, *Dysfunctional Totalitarianism*, w: K. von Beyme (red.), *Theory of Politics. Theorie und Politik. Festschrift zum 70. Geburtstag für Carl J. Friedrich*, Nijhoff, The Hague 1971.

Możliwe jest poszukiwanie czynników rozkładu systemów totalitarnych na zewnątrz systemu. Czynniki egzogenne (wojna zakończona bezwarunkową kapitulacją czy wspomaganie ruchów antytotalityarnych przez nieprzyjazne państwa) mogą być potraktowane jako znaczące, ale to wcale nie oznacza, że mogą być one postrzegane jako podstawowe determinanty upadku systemów totalitarnych. Przegraną wojnę ktoś musi rozpocząć, a ruchy antytotalityarne nie mogą być implantowane z zewnątrz. Pojawienie się tych ostatnich jest zarówno rezultatem, jak i objawem zmniejszania się efektywności działań aparatu partyjno-państwowego. Tak więc czynniki pozornie egzogenne są w dużej mierze zdeterminowane przez sam konkretny system totalitarny. Inaczej mówiąc – ziarna upadku totalitaryzmu tkwią w nim samym, są jego immanentną częścią.

Gospodarka niedoboru⁵¹ czy, inaczej mówiąc, system nakazowo-rozdzielczy był traktowany przez teoretyków modernizacji jako sposób na przyspieszenie industrializacji zacofanych regionów i tym samym szybsze niż za pomocą mechanizmów wolnorynkowych osiągnięcie masowego dobrobytu⁵². Jednak ta ekstensywna gospodarka ma wewnętrzne bariery rozwoju, którymi są przede wszystkim ograniczenia potencjału ilościowego siły roboczej, dostępu do surowców i nowych terytoriów oraz zasobów innego typu, np. zagranicznych niespłacalnych kredytów. W warunkach gospodarki ekstensywnej brak przyrostu nowych zasobów oznacza zablokowanie możliwości zwiększania ilości wytworzonych dóbr materialnych. Oznacza to wejście w fazę kryzysu gospodarczego, z którego nie sposób znaleźć wyjścia za pomocą metod typowych dla tego rodzaju gospodarki. Jest to w dodatku wzmocnione przez postoświeceniową wiarę w nieustanny postęp definiowany właśnie poprzez przyrost dóbr materialnych.

Jedną z możliwości staje się wtedy inkorporowanie choćby w niektórych segmentach gospodarki cząstkowych mechanizmów wolnorynkowych. To rozwiązanie jednak wytwarza kolejne napięcia. Zmniejsza się

⁵¹ Zob. J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, tłum. U. Grzełowska, Z. Wiankowska, PWE, Warszawa 1985; idem, *Wzrost, niedobór, efektywność: makrodynamiczny model gospodarki socjalistycznej*, tłum. Z. Wiankowska, PWN, Warszawa 1986.

⁵² Zob. np. H. Orłowski (red.), *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, Poznańska Biblioteka Niemiecka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000.

bowiem poziom dyspozycyjności funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego, głównie ze względu na możliwość korzystania z dóbr niezależnie od centralnej dyspozycji. Narasta proces dyferencjacji statusów społecznych i to według kryteriów niedefiniowanych przez monistyczny ośrodek władczy.

Równie ważną, o ile nie ważniejszą konsekwencją procesów niewydolności ekonomicznej i społecznej systemu totalitarnego, jest pojawienie się pozasystemowych grup społecznych, a więc takich, które mogą istnieć (nie są likwidowane), choć nie uczestniczą w aktach masowej mobilizacji oraz nie wyznają danego rodzaju gnozy politycznej. Jeśli podporządkowują się kontroli społecznej determinowanej przez aparat partyjno-państwowy i uznają wzorce tej kontroli, to zasięg ich występowania stanowi jedynie o potencjale sprzeciwu, i to po opadnięciu bariery strachu. Jednak ze względu na wysoki poziom konformizmu możliwości działania antysystemowego są niewielkie.

Dopiero przejście na poziom braku akceptacji wzorców takiej kontroli oraz refutacji choćby poszczególnych elementów funkcjonowania danego systemu stwarza potencjał działań antysystemowych. Tak definiowane grupy społeczne, znajdujące się w swoistych niszach systemowych, są rozumiane szerzej, niż traktowali to Zbigniew Brzeziński i Carl Friedrich, gdy pisali o *islands of separateness*⁵³. Stan ten nie oznacza jednak destrukcji, tylko swoiste przesunięcie danego systemu totalitarnego z typu czystego do hybrydalnego. Może on nawet w długim okresie zapewnić odpowiedni poziom stabilizacji systemowej ze względu na dostarczanie nowych zasobów oraz łagodzenie sprzeczności wewnętrznych.

Podstawową barierą rozwoju systemów totalitarnych (ale też i zamkniętych społeczeństw) jest niemożność przekroczenia progu społeczeństwa postindustrialnego i tym samym zablokowanie szans powstawania na przykład społeczeństwa informatycznego. Totalitaryzm przestaje być w konsekwencji konkurencyjnym systemem (według kryterium rywalizacji o panowanie nad światem) i tym samym nie zapewnia rządzącej warstwie funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego elementarnych warunków

⁵³ C. J. Friedrich, Z. Brzeziński, op. cit., s. 279.

stabilności, bezpieczeństwa i rozwoju. Totalitaryzm zatem, w warunkach gwałtownie modernizującego się świata wolnorynkowych demokracji, stał się coraz większym zagrożeniem nie tylko dla istnienia imperium, ale i dla interesów oraz samego trwania warstw rządzących. To zagrożenie mogło zostać zniwelowane poprzez szybką zmianę definicji ról społecznych warstw rządzących w ramach na przykład procesu upodmiotawiania poszczególnych segmentów aparatu partyjno-państwowego, urynkowienia gospodarki (wariant chiński) czy uwłaszczenia nomenklatury (wariant rosyjski)⁵⁴. Potraktowanie tego syndromu przyczyn i strategii jako determinant upadku lub transformacji totalitaryzmu oznacza jednocześnie, że możliwe staje się długie trwanie reżimów totalitarnych w krajach znajdujących się poza głównymi obszarami zainteresowań i wpływów demokratycznych mocarstw. Jednak warunkiem przetrwania takich struktur jest brak działań ze strony totalitarnych władców mogących w jakikolwiek sposób zagrozić tym mocarstwom. Aby jednak było to w dłuższym okresie możliwe, konieczne byłoby wyeliminowanie z danego rodzaju gnozy politycznej projektu zbawienia świata, a więc również amputacja pojęcia zewnętrznego wroga obiektywnego. Jest to jednak możliwe tylko w ekstremalnych przypadkach.

Przyczyn upadku systemu totalitarnego w wersji sowieckiej upatrywano (w zależności od wyznawanych poglądów i koncepcji) w rozmaitych siłach sprawczych. Najważniejsze te koncepcje zostały opisane przez Klausa von Beyme⁵⁵ i tym samym nie wymagają szczegółowego przedstawienia. Jednak konieczne jest wspomnienie o bardzo ciekawej koncepcji detotalizacji Andrzeja Walickiego. Uważa on, iż „najgłębszą istotą totalitaryzmu jest dyktatura ideologiczna [...] A jeśli tak, to pierwszym i decydującym krokiem detotalizacji jest wyzwolenie duchowe, niszczące podstawy totalistycznej ideokracji, ale tylko w szczególnie sprzyjających warunkach pociągających za sobą emancypację społeczno-polityczną”⁵⁶. Jednakże

⁵⁴ Zob. np. W. Marciniak, *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstawanie Rosyjskiej Federacji*, Arcana, Kraków 2001.

⁵⁵ K. von Beyme, *The Concept of Totalitarianism – A Reassessment after the End of Communist Rule*, w: A. Siegel (red.), op. cit., s. 39–54.

⁵⁶ A. Walicki, *Zniewolony umysł po latach*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 11. Zob. R. Sitek, *Andrzeja Walickiego koncepcja „samo-dezintegrującego się” totalitaryzmu*,

przemiany świadomościowe o charakterze masowym są zwykle zbieżne z transformacją społeczną. Nie sposób traktować obu procesów jako możliwych do zaistnienia oddzielnie od siebie. Co prawda, możliwe jest w społeczeństwach zamkniętych uzyskanie stanu wewnętrznej wolności przez niewielkie grupy ludzi, ale nie zmienia to charakteru ani systemu społecznego, ani politycznego. Andrzej Walicki w tym wypadku uogólnił specyficzny przykład polskich przemian roku 1956, nie uwzględniając przy tym faktu, iż masowe przemiany świadomościowe (swoiste zrywanie ze świadomości płacht „Trybuny Ludu”) trwały najmniej aż do 1981 roku.

Na uwagę zasługuje także koncepcja Richarda Pipesa, przedstawiona w wydanej przez niego w 2001 roku książce o historii komunizmu. Sytuuje się on wśród zwolenników endogennych determinant upadku komunizmu i zalicza do nich utopijną wizję nowego człowieka, nierealistyczną wizję solidarności klasowej jako najsilniejszy typ więzi społecznej, niewydolność gospodarki i utratę wiary w system⁵⁷. Choć można polemizować z jego twierdzeniem o niezdolności gospodarki do podniesienia przerażająco niskiego poziomu życia społeczeństwa jako determinanty upadku ZSRR, to ważniejsze wydaje się jednak poszukiwanie przyczyn upadku w pierwotnych, wręcz fundamentalnych warstwach myślenia totalitarne-go. Pipes jest zatem reprezentantem stanowiska, że upadek totalitaryzmu jest wpisany w jego genotyp, że jest immanentnym, choć utajonym składnikiem tego sposobu myślenia, i to niezależnie, czy zostaną podjęte daremne próby jego urzeczywistnienia, czy też nastąpi jego rytualizacja, potem formalizacja, w końcu degeneracja i rozpad.

Ujęcie to wydaje się bardzo inspirujące. Nie można jednak wykluczyć też innego stanowiska. O ile sam fakt śmierci każdego konkretnego systemu politycznego, w tym i totalitarne-go, jest przesądzony i musi nastąpić prędzej czy później, o tyle kompleks przyczyn sprawczych za każdym razem jest inny i składa się z wielu czynników o zmiennym natężeniu i wielkości.

w: K. Brzechczyn (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. 3, Poznań 2008.

⁵⁷ R. Pipes, *Czasy nowe a ciągoty stare*, „Gazeta Wyborcza”, 7 XI 2001, s. 8–9.

6. Opozycja w systemach totalitarnych

Pisanie o opozycji w systemach totalitarnych wydaje się opisywaniem oksymoronu: jednoczesnego występowania dwóch wykluczających się zjawisk. Deficycyjną cechą totalitaryzmu w wielu teoriach jest bowiem całkowita władza aparatu partyjno-państwowego czy, inaczej mówiąc, holizm relacji władczych, wszechobejmowalność centralnego ośrodka decyzyjnego itd. Tymczasem istnienie opozycji oznacza złamanie tej deficycyjnej zasady⁵⁸. Tak więc albo istnieje opozycja, albo totalitaryzm. *Tertium non datur*. Jednakże zjawiska społeczne są o wiele bardziej skomplikowane od niejednej teorii. Zielone drzewo życia nie jest nigdy biało-czarnym schematem.

Pierwszym poważnym argumentem na rzecz możliwego współistnienia totalitaryzmu i opozycji mógłby być fakt nieustannego pojawiania się kategorii wroga we wszystkich systemach totalitarnych. Kampanie wrogości wobec świata zła, seanse nienawiści, nieustanne poszukiwanie jawnych i ukrytych wrogów to przecież immanentna cecha funkcjonowania każdego systemu totalitarnego. Jednakże czymś innym jest nieustanna, wewnątrzsystemowa potrzeba ciągłego poszukiwania wroga obiektywnego, a czymś innym rzeczywiste istnienie opozycji. Kategoria wroga obiektywnego oznacza takiego człowieka, który niezależnie od swojej intencji, woli i świadomości teraz lub w przyszłości może samym swoim istnieniem przeszkadzać w realizacji „obiektywnych praw rozwoju społecznego” czy „wcielania się ducha absolutnego”⁵⁹. O ile zatem poszukiwanie, demaskowanie i karanie wrogów obiektywnych jest nieodłącznym aspektem funkcjonowania totalitaryzmu (a dokładniej mówiąc: przejawiania się totalitarnej gnozy politycznej), to nie oznacza to jeszcze istnienia opozycji. Jeśli totalitarny wódz mówi o wrogu, to nie jest to jeszcze wystarczający dowód jego istnienia.

⁵⁸ O definicjach totalitaryzmu zob. np. w: E. Jesse (red.), *Totalitarismus im 20. Jahrhundert. Eine Bilanz der internationalen Forschung*, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 1996.

⁵⁹ Zob. szerzej o kategorii wroga obiektywnego: R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek*, Index-Books, Toruń 1992.

Czyżby zatem występowanie opozycji było wystarczającym dowodem na nieistnienie totalitaryzmu? W takim przypadku każdy pojedynczy znak sprzeciwu mógłby być oznaką końca systemu, każde istnienie nawet marginalnej grupy społecznej niepodporządkowanej totalitarnemu aparatowi władzy mogłoby być potraktowane jako wystarczający argument na rzecz śmierci totalitaryzmu. Takie podejście nie wydaje się celowe. Dopóki w danym społeczeństwie dominują mechanizmy typowe dla systemu totalitarnego, tak długo on egzystuje. Struktura nawet ułomna i nie w pełni efektywna nadal zachowuje przecież swoje istotnościowe cechy. Tym samym konieczne jest rozróżnienie typu idealnego (definicji esencjonalnej, ujmującej w sposób istotnościowy najważniejsze cechy totalitaryzmu) od konkretnych przejawów w tym przypadku totalitaryzmu. Te ostatnie tak czy inaczej, w mniejszym lub większym stopniu odbiegają od typu idealnego. O ile zachowują cechy istotnościowe totalitaryzmu, o tyle są też totalitarne. Gdy zaś mechanizmy totalitarne współgzystują z innymi, np. autorytarnymi, to można mówić o systemie hybrydalnym, mieszanym.

Tak więc w ramach realnych systemów totalitarnych mogą w mniejszym lub większym stopniu istnieć rozmaite formy opozycji. Jednakże zanim rozpocznę analizowanie tego zjawiska, konieczne jest jego zdefiniowanie⁶⁰. Dowodem istnienia opozycji nie jest fakt stosowania przemocy przez aparat partyjno-państwowy wobec definiowanych przez niego wrogów, gdyż może być ona używana w różnych celach. Możliwy jest też brak represji wobec grup w sposób oczywisty opozycyjnych. Do opozycji sensu stricto możemy, jak się wydaje, zaliczyć wszelkie działania intencjonalnie zmierzające do zmiany danego systemu. Takie jednak działania, z oczywistych powodów, są skrajnie marginalne i najczęściej występują tylko w początkowym, rzadziej w schyłkowym okresie kreowania danego systemu totalitarnego. O wiele bardziej właściwa wydaje się definicja najszersza z możliwych. Do opozycji sensu largo można zaliczyć wszystkie te

⁶⁰ Szeroki przegląd definicji opozycyjności w warunkach PRL-u zobacz w: K. Łąbędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1997, s. 10–16.

działania zbiorowe (lub indywidualne wpływające na zbiorowość), które nie są zgodne z logiką immanentnych dla totalitaryzmu mechanizmów⁶¹.

Tym samym te zachowania, które są zgodne z logiką takich mechanizmów (lub są ich konsekwencją), nie mogą być traktowane jako opozycyjne, chociaż taką formę mogą przybierać.

Przed wszystkim dotyczy to walk koteryjnych w ramach aparatu partyjno-państwowego. Muszą one istnieć, gdyż zablokowane są kanały podmiotowej reprezentacji grup interesów. Zwykle walki tego typu toczą się w sposób utajony, gabinetowo-kuluarowy i tym samym są trudne do uchwycenia przez badaczy. Jednakże w przypadku m.in. znaczącej równowagi między koteriami możliwe jest szukanie poparcia wśród tych grup funkcjonariuszy, które nie były objęte ich oddziaływaniem. Jeśli funkcjonują one w ramach szeroko rozumianego aparatu partyjno-państwowego, to nadal postępują zgodnie z właściwymi dla tego systemu mechanizmami. Jednakże w skrajnej sytuacji możliwe jest – dla uzyskania jak największej przewagi – uruchamianie w trakcie walk koteryjnych grup mogących uzyskiwać przynajmniej częściową podmiotowość polityczną. Tym samym konsekwencją walk koteryjnych w ekstremalnych przypadkach może być inicjowanie lub/i katalizowanie rozmaitych form opozycji. Nie należy jednak nawet w takich sytuacjach utożsamiać procesów inicjowania czy katalizowania procesów kreacji grup mogących być opozycyjnymi z faktem bycia opozycją. Tak więc pojawienie się frakcji tzw. twardogłowych bądź liberalnych nie świadczy o istnieniu opozycji. W rzeczywistości jest to spór toczony odpowiednio między ideokratami dążącymi do realizacji celów wyznaczanych przez konkretny rodzaj gnozy politycznej a pragmatykami dążącymi do jak największego poziomu stabilizacji. W konsekwencji między tymi frakcjami toczy się spór o podział zasobów, z jednej strony między aparatami szeroko rozumianej ekspansji, a z drugiej – przetrwania.

⁶¹ Jest to zmodyfikowana definicja sformułowana po raz pierwszy w 2001 roku. Zob. R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, w: K. Łabędź, M. Mikołajczyk (red.), *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, AP, Kraków 2001, s. 58.

Nie sposób traktować jako opozycyjnych również żywiołowych procesów autonomizacji poszczególnych segmentów aparatu partyjno-państwowego. W tym wypadku nie chodzi tylko o zwiększanie dystansu do innych segmentów tegoż aparatu, tak charakterystycznego dla okresów narastania walk koteryjnych. Warto tu wymienić również połączone ze sobą wyzbywanie się tendencji ideokratycznych oraz zwiększanie się poziomu dystansu do pełnionych ról społecznych, w tym i proces transformacji tychże ról (a więc wykorzystywanie ich do realizowania celów odmiennych – choć nieprzeciwstawnych – od wyznaczanych przez logikę funkcjonowania aparatu partyjno-państwowego).

Do opozycyjnych nie można zaliczyć zatem również takich działań poszczególnych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego lub ich grup, które doprowadzają w konsekwencji do rozpadu całego systemu. Odgórnych przemian zapoczątkowywanych przez elity rządzące nie sposób nazywać opozycyjnymi nie ze względu na ich rezultaty, ale ze swej istoty. To co ma charakter rządowy, nie może być opozycyjne, i to niezależnie od rezultatów działań⁶². Oczywiście zupełnie inaczej należy rozpatrywać zjawisko znane w Polsce pod nazwą wallenrodyzmu. Jednakże w czasach współczesnych zazwyczaj występuje ono w formie usług pełnionych dla zagranicznych służb wywiadowczych, co oznacza jednak ich usytuowanie poza jakimikolwiek klasyfikacjami w ramach diady: rządzący a opozycja.

Do zachowań opozycyjnych nie należą również spontanicznie, żywiołowo i bezrefleksyjnie rozpowszechniane informacje i oceny, a więc plotki i pogłoski oraz żarty polityczne. Istnienie tego typu sposobu rozpowszechniania informacji (z ust do ust) wynika z monopolu na środki masowej komunikacji sprawowanego efektywnie przez aparat partyjno-państwowy. Ich istnienie jest przejawem zrozumiałej troski o zapewnienie elementarnego

⁶² Jestem zatem nadal odmiennego zdania niż polemizująca z moim stanowiskiem poznańska uczona Marzena Pomorska (*Czy istnieje typ idealny opozycyjności*, „Refleksje”. Pismo Naukowe Studentów i Doktorantów WNPID UAM, 2010, nr 2, s. 80), ale całkowicie zgadzam się ze stanowiskiem wyrażonym przez nią na następnej stronie (ibidem, s. 81), że opozycja jest tak samo przeciwstawna władzy, jak yang i jin; a inaczej mówiąc, o ile relacja władzy jest asymetryczna, o tyle opozycji – kontr-asymetryczna.

poczucia bezpieczeństwa egzystencjalnego, choćby z powodu dużej zmienności stanu zaopatrzenia ludności⁶³. Z kolei pojawienie się żartów politycznych jest dowodem na poszukiwanie elementarnego poczucia oswojenia sytuacji irracjonalnych czy zdarzeń nieprzewidywalnych⁶⁴. Oczywiście wyjątkiem jest pojawienie się takich plotek, pogłosek i żartów, które mają podtrzymywać „ducha oporu” wobec systemu⁶⁵.

Z tak zarysowanej definicji braku opozycji wynika również, iż tych zachowań pracowniczych, które są zgodne z logiką (lub są konsekwencją) systemu nakazowo-rozdzielczego⁶⁶, również nie można zaliczyć do opozycyjnych. Zatem takie masowe i zatomizowane zachowania w gospodarce w okresach osłabionej represyjności, jak pozorowanie pracy, kradzieże mienia państwowego czy wykorzystywanie go do celów osobistych mogą być co prawda usprawiedliwane jako np. „dobieranie do słusznego wynagrodzenia” czy traktowane jako przejawy lumpenproletaryzacji robotników, ale nie są to objawy opozycyjności.

Czy istnienie lojalności zewnątrzsystemowych może być traktowane jako wystarczająca przesłanka opozycyjności? Do tego typu lojalności można zaliczyć osobiste, kulturowe i aksjologiczne więzi etniczne, rodzinne, lokalne czy religijne. Odpowiedź zależy od siły determinacji. Część tego typu więzi może nawet wspomagać poziom i zakres lojalności funkcjonariuszy aparatu wobec systemu. Nacjonalizm etniczny o charakterze ksenofobicznym, a szczególnie eliminatorskim, był ważnym składnikiem świadomości, ułatwiającym inwolucję totalitarnej gnozy politycznej. To samo dotyczy świadomości posttrybalnej czy wegetatywnej, niezależnie od tego, czy ta ostatnia znajduje się na poziomie walki o przetrwanie egzystencjalne indywidualne czy rodzinne.

⁶³ Np. zob. P. L. Rosnow, G. A. Fine, *Rumor and Gossip. The Social Psychology of Hearsay*, New York–Oxford–Amsterdam 1976.

⁶⁴ Zob. R. Bäcker, *Stanisław Ossowski wobec totalitaryzmu. Heroiczny? Zaangażowany? Klerk?*, w: O. Sochacki (red.), *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1999, s. 181–196.

⁶⁵ Por. A. Małkiewicz, *Pierwszy znak solidarności: polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, „Arboretum”, Wrocław 1998; W. Polak, *Śmiech na trudne czasy*, Gdańsk 2007.

⁶⁶ Szerzej o tego typu gospodarce: J. Kornai, *Niedobór w gospodarce...*

Z kolei nieco inaczej należy analizować lojalności typu religijnego, przejawiające się najszerzej w Polsce oraz Azji Centralnej, a znane jako zjawisko braci Nikodemowych⁶⁷. Jeżeli lojalności typu religijnego ograniczały się jedynie do przestrzegania najważniejszych tradycji i rytuałów religijnych oraz wyrażały się w selektywnym i sprywatyzowanym traktowaniu prawd wiary, to nie musiało to przeszkadzać w wykonywaniu ról funkcjonariuszy aparatu totalitarnego systemu. Jeżeli jednak dochodziło do sprzeczności między tymi dwoma typami lojalności, to naturalnymi reakcjami była albo bierność, albo porzucenie jednej z nich. W wypadku porzucenia lojalności systemowej można już mówić o wejściu na drogę opozycyjności.

Każda klasyfikacja jest arbitralna i jednocześnie nie może być traktowana jako jedyna. Kryteriów bowiem klasyfikacji jest zwykle więcej lub równie tyle, co realnych przejawów danego zjawiska. Nic dziwnego, że w literaturze istnieje szereg typologii opozycji w systemach totalitarnych oraz szerzej: niedemokratycznych⁶⁸.

Oczywiste są podziały na opozycję dojrzałą i niedojrzałą, a więc niezdolną do prowadzenia przemyślanych działań. Wykorzystując i modyfikując klasyfikację grup interesów G. Almonda i G. Powella, można wyróżnić ze względu na poziom zorganizowania opozycję anomiczną, komunalną, stowarzyszeniową i w skrajnym przypadku instytucjonalną. Uogólniając procesy rozwoju opozycji w Polsce – kraju o najdłużej trwających procesach rozpadu systemu totalitarnego – można mówić o opozycji intelektualnej, dysydenckiej i masowej.

Jednakże warta rozważenia jest również klasyfikacja inna, oparta na dwóch kryteriach – wyznawanych sposobach myślenia oraz poziomie zorganizowania. W tym wypadku można podzielić całą opozycję według dwudzielnego schematu. Z jednej strony jest to podział na opozycję o typie myślenia nietotalitarnego oraz z drugiej strony – totalitarnego, niebędącego jednak dominującym w danym systemie typem gnozy politycznej.

⁶⁷ Od imienia nowotestamentowego celnika (a więc urzędnika rzymskiego, który musiał wyznawać politeizm) przychodzącego nocą do Jezusa.

⁶⁸ Zob. np. V. V. Kusin, *Typology of Opposition*, „Soviet Studies”, 1973, Vol. 25, No. 1, s. 125–129; M. Kubat, *Teoria opozycji politycznej*, Wyd. UJ, Kraków 2010, passim.

W tym drugim przypadku można zatem mówić, np. obok stalinizmu (skodyfikowanego marksizmu-leninizmu), o trockizmie, maoizmie, zwolennikach Che Guevary itd.

Możliwy jest też podział inny, według poziomu – najszerszej rzecz ujmując – reprezentatywności: na opozycję przedświadomościową, niepolityczną oraz polityczną. I tutaj konieczne jest poczynienie wyjaśnień w celu uniknięcia nieporozumień. W tym wypadku kryterium podziału nie jest przypisywane im znaczenie przez funkcjonariuszy systemu posiadających moc nadawania im dowolnego znaczenia (lub braku znaczenia). Moglibyśmy wtedy wejść na ścieżkę uzależniającą naszą klasyfikację od kontekstu wydarzeń oraz świadomości funkcjonariuszy aparatu⁶⁹. Kryterium rozstrzygającym w tym przypadku jest rodzaj świadomości uczestników poszczególnych form opozycji. To on bowiem w dużej mierze nie tylko determinuje zakres puli realizowanych scenariuszy, ale i trwałość oraz przebieg poszczególnych form oporu.

Opozycja przedświadomościowa to taki rodzaj protestu, który zazwyczaj nie ma świadomości swojej opozycyjności. Najczęściej są to żywiołowe, impulsywnie wybuchające i zwykle niemające stałej struktury organizacyjnej wystąpienia o charakterze masowym. Zwykle koncentrują się one na prostych postulatach ekonomicznych: podwyżkach płac, obniżenia lub wycofania podwyżek cen, przeciwko podwyższaniu norm czy czasu pracy. Brak widocznej organizacji był najczęściej spowodowany obawą przed represjami, ale też jednocześnie silnym poczuciem tożsamości danej grupy pracowniczej.

Tego typu protesty najczęściej miały miejsce na terenie zakładu pracy i wtedy je marginalizowano i uśmierzano, najczęściej poprzez rozmaitego typu mediacje albo represje. Natomiast po przekroczeniu pewnego progu potencjału niezadowolenia protesty te mogły wyjść poza bramy fabryk. Wtedy zazwyczaj przekształcały się w żywiołowe demonstracje uliczne i zwykle były brutalnie pacyfikowane⁷⁰.

⁶⁹ Zob. np. stanowisko Michała Kubata w znakomitej zresztą książce: idem, op. cit., s. 24.

⁷⁰ O ile w Polsce literatura na ten temat jest bardzo bogata (zob. np. *Studia nad ruchami społecznymi*, [praca zbiorowa], t. 1–5, UW, Warszawa 1987–1990), o tyle w Rosji dopiero od niedawna zaczynają pojawiać się rzetelne opracowania na ten

Opozycji przedświadomościowej nie sposób w pełni utożsamiać ze zjawiskami nazywanymi przez Erica Hobsbawma prymitywnymi rebeliami⁷¹. Bandytyzm, chuligaństwo, celowe niszczenie sprzętu czy złą pracę (jeśli nie przekraczają charakteru indywidualnych zachowań) można traktować jako zjawiska należące do mniej lub bardziej immanentnie związanych z istnieniem danego systemu lub jego przechodzeniem przez dany etap. Gdyby przyjęto inne stanowisko, mogłoby się okazać, że nieefektywna praca, będąca nieuchronną konsekwencją ekstensywnego systemu nakazowo-rozdzielczego, jest formą oporu. Konieczna jest zatem bardzo duża ostrożność przy klasyfikacji poszczególnych form zachowań społecznych.

Opozycja niepolityczna ma nieco inne znaczenie niż pojęcie oporu stosowane przez Andrzeja Walickiego. Uważa on, że jest to działanie podejmowane niekoniecznie pod szyldami politycznymi, ale przede wszystkim niedążące do bezpośrednich skutków politycznych⁷². Tymczasem sens opozycji niepolitycznej polega na realizowaniu celów społecznych niezależnie od dążeń aparatu partyjno-państwowego. Można zatem wyróżnić kilka form takiego działania.

Pierwszym z nich jest opór indywidualny, polegający na postępowaniu zgodnym z wyznawanymi wartościami o charakterze aksjomatycznym, najczęściej mającymi postać religijną bądź ideologiczną. Jest to możliwe przede wszystkim w ramach tzw. wolnych zawodów, gdzie poziom kontroli nad sposobem wykonywania pracy jest z natury rzeczy dość ograniczony. Tak więc dotyczy to najczęściej naukowców i artystów – malarzy i muzyków, stosunkowo rzadziej rzeźbiarzy i pisarzy.

temat. Zob. J. N. Milowidow, A. N. Kriestianinow, *Zabastowki: zarubieźnyj i otiečziestwiennyj opyt'*, Moskwa 1998; W. A. Kozłow, *Massowyje besporiadki w SSSR pri Chruszcziewie i Breźniewie (1953 – naczało 1980-ch godow)*, Nowosibirsk 1998.

⁷¹ E. Hobsbawm, *Primitive Rebels. Studium in Archaic Forms of Social Movements In the 19th and 20th Century*, W. W. Norton and Company, London–New York 1963. Ciekawa próba zastosowania koncepcji Hobsbawma w: Ł. Kamiński, *Opór społeczny w Polsce w latach 1948–1956*, w: T. Chińciński, Z. Karpus (red.), *Opór społeczny i konspiracja w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Muzeum Wolności i Solidarności w Bydgoszczy, Bydgoszcz–Toruń 2007.

⁷² A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Universitas, Kraków 2000, s. 72. Pojęcie to stosuje również A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL w latach 1945–1980*, Aneks, Londyn 1994, s. 5.

O ile w tym wypadku chodzi raczej o realizację hasła „róbmy swoje”, spopularyzowanego w Polsce przez Wojciecha Młynarskiego, o tyle kolejna forma opozycji tego typu ma raczej charakter „dawania świadectwa”. Chodzi o różnorodne przejawy dysydentyzmu. Podejmowane przez dysydentów próby opisu rzeczywistości łączone były jednocześnie z ich rozpowsechnianiem. Samizdat i tamizdat (czyli wydawnictwa zagraniczne) to najbardziej znane w tym wypadku określenia⁷³.

Na poziomie działania zbiorowego można wymienić wszelkie próby zachowywania niezależności nie tylko organizacyjnej, ale również programowej, teleologicznej i sposobu funkcjonowania. Dobrym przykładem może być funkcjonowanie polskich neopozytywistów po przełomie październikowym czy środowisk artystycznych, często przypominających co prawda stylem życia bohemy, ale to przecież oznaczało w tamtych warunkach jeszcze większy od zwyczajowego poziom nonkonformizmu.

Gdy rozpatrujemy kwestię **opozycji politycznej**, to możemy wyróżnić dwie jej różne formy – opozycję polityczną przedmasową oraz masową.

W przypadku pierwszym procesy jej kreacji zwykle wynikają z integracji elit kontestatorów, środowisk dysydenckich i niezależnych intelektualistów. Trwałe istnienie tego typu środowisk jest możliwe tylko w sytuacji znacznego osłabienia poziomu represyjności aparatu władzy, co przynosi w konsekwencji spadek poziomu konformizmu, szczególnie w środowiskach już i tak w dużym stopniu uniezależnionych, choćby świadomościowo, ale też i ekonomicznie, od struktur totalitarnych. Opozycja polityczna tego typu potrafi artykułować i agregować postulaty, dążenia i interesy znaczących grup społecznych, a tym samym osiąga poziom reprezentatywności literackiej i intelektualnej. Nie jest jednak w stanie ich realizować, a chociażby w sposób stały i substancjalny wpływać na ośrodki decyzji władczych. Nie osiąga zatem poziomu reprezentacji politycznej. Ma jednak potencjalnie szeroką bazę społeczną, gdyż jej uczestnicy nie spotykają się z mającym masowy charakter wykluczeniem społecznym.

Uaktywnienie się mas społecznych, oczywiście niesterowane przez totalitarny aparat partyjno-państwowy, a więc ich przechodzenie z poziomu

⁷³ Zob. np. A. B. Bezbirodow, *Fienomen akademiczieskiego dissidentstwa w SSSR*, Moskwa 1998.

uprzedmiotowienia do upodmiotowienia, pozwala na przekształcenie się opozycji przedmasowej w masową. Proces tworzenia się masowej opozycji politycznej rozpoczyna się w centrach komunikacji społecznej, a następnie rozciąga się na coraz dalsze jej peryferie⁷⁴.

Powstanie jednak masowego ruchu opozycyjnego, i to w dodatku mającego charakter trwałej struktury, zmienia diametralnie system polityczny. Powstaje bowiem układ dwubiegunowy. Z jednej strony jest to teleologicznie monopolistyczny aparat partyjno-państwowy. Z drugiej zaś tworzy się szeroki ruch społeczny oparty na zupełnie odmiennych wartościach. Tym samym po obu stronach mamy do czynienia z dużym poziomem ekskluzywizmu. Konsekwencją jest wysoki poziom niestabilności systemu politycznego, którego przywrócenie tylko pozornie wydaje się możliwe poprzez podejmowanie próby wyeliminowania masowej opozycji politycznej. Jednocześnie jednak powstaje problem definiowania takiej dwubiegunowej struktury politycznej. Z wielu rozmaitych badań wynika, że w takim przypadku jest to w sposób najbardziej przypuszczalny struktura hybrydalna. W przypadku Polski po 13 XII 1981 roku można mówić zatem o dwoistej strukturze: w coraz większym stopniu autorytarnej strukturze władzy podtrzymującej jednocześnie totalitarną, coraz bardziej martwą skorupę aparatu partyjno-państwowego oraz o przekształcaniu się masowej opozycji politycznej z ruchu antytalitarnej w strukturę protoobywatelską⁷⁵.

Rozumienie opozycji w systemach totalitarnych musi być całkowicie inne, co oczywiste, od obowiązującego w systemach demokratycznych. Jednak należy też zauważyć, iż jest ono również w znaczącym stopniu odmienne od funkcjonującego przy opisach systemów autorytarnych. Tak więc np. do systemów totalitarnych nie sposób zastosować podziału Juana Linza na legalną semiopozycję, opozycję alegalną oraz nielegalną⁷⁶. Opisuje ona bowiem sytuację typową dla struktur autorytarnych, ale już nie znajduje uzasadnienia w praktyce systemów totalitarnych.

⁷⁴ Zob. W. Błasiak, *Centra i peryferie masowego ruchu społecznego w Polsce (1980–1981)*, w: *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 1, E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski (red.), UW, Warszawa 1987, s. 135–176.

⁷⁵ Szerzej zob. np. R. Bäcker, *Czy 13 XII 1981 Polska była krajem totalitarnym?*, „Przegląd Polityczny”, 2006, nr 79/80, s. 166–168.

⁷⁶ Zob. J. Linz, *Totalitaryzm i autorytaryzm*, s. 303–326.

Konieczne jest też podkreślenie, iż wyżej przedstawione definicje i klasyfikacje dotyczą najczęściej dość wyraźnie wyodrębnianych stadiów systemu totalitarnego na continuum odległości od typu idealnego. W przypadku zaś konkretnych zjawisk i struktur mamy do czynienia prawie zawsze z mniejszymi lub większymi odchyleniami od tak określonych stadiów.

Jednakże generalna konstatacja jest stosunkowo łatwo zauważalna. Im większy jest zakres, zasięg i poziom zorganizowania opozycji, tym mamy do czynienia z coraz większym oddalaniem się konkretnego przejawu systemu totalitarnego od typu idealnego. Wynika to jednak nie tylko z siły żywiołów i struktur opozycyjnych, ale jest też ściśle sprzężone z poziomem sprawności samego systemu oraz jego ewolucji. Tak więc wyznaczenie w tym przypadku bardzo ścisłych zależności o charakterze jednoczynnikowym, tak samo zresztą jak w większości casusów badanych przez nauki społeczne, nie wydaje się możliwe.



Autorytaryzm

1. Literatura

Autorytaryzm ma już przebogatą literaturę. Większość jednak opracowań dotyczy przede wszystkim konkretnych przejawów istnienia autorytaryzmu w poszczególnych krajach. Ujęcia teoretyczne są dość rzadkie. W tym przypadku do najciekawszych należy zaliczyć propozycje Amosa Perlmuttera¹ oraz Juana Linza. Niezależnie jednak od osobistej predylekcji autora do tylko jednej definicji systemów niedemokratycznych, należy pamiętać o istnieniu szeregu innych podejść do kategorii autorytaryzmu. Tutaj można wyróżnić szerokie ujęcia autorytaryzmu Amosa Perlmuttera, Ernsta Noltego i Vernona Van Dyke'a² czy węższe np. polskich badaczy – Franciszka Ryszki, Jacka Bartyzela, Wojciecha Sokoła czy Jerzego Borejszy³.

¹ A. Perlmutter, *Modern Authoritarianism. A Comparative Institutional Analysis*, Yale University Press, New Haven 1981.

² A. Perlmutter, *Modern Authoritarianism*, Yale University Press, New Haven 1981; E. Nolte, *Der Faschismus in seiner Epoche München*, Piper 1979; V. Van Dyke, *Wprowadzenie do polityki*, tłum. J. M. Stokłosa, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 433–434.

³ F. Ryszka, *Państwo autorytarne*, w: J. Żarnowski (red.), *Dyktatury w Europie Środkowo-Wschodniej 1918–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 118–121; J. W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 42 i nast. J. Bartyzel, *Autorytaryzm*, <http://haggard.w.interia.pl/autorytaryzm.html> [odczyt: 6.04.2009]; W. Sokół, *Autorytaryzm*, w: M. Chmaj i W. Sokół (red.), *Leksykon politologiczny. Polityka – ustrój – idee*, Morpol, Lublin 1999, s. 39. J. M. Majchrowski, *Autorytaryzm*, w: *Słownik historii doktryn politycznych*, t. 1, M. Jaskólski (red.), Wydaw. Sejmowe, Warszawa 1997, s. 114.

2. Definicja Juana Linza

Juan Linz w porównaniu z wieloma innymi autorami różnych klasyfikacji systemów politycznych stosuje w możliwie najpełniejszy sposób podstawowe zasady definiowania i klasyfikowania zjawisk politycznych. Tak więc bardzo konsekwentnie stosuje zasadę konstruowania typów idealnych sformułowaną po raz pierwszy przez Maxa Webera. Ponadto jego definicje mają charakter nie tylko istotnościowy, ale i holistyczny.

Stosuje się to nie tylko do autorytaryzmu, ale i do wielu innych kategorii politologicznych. W tym jednak wypadku konieczne jest wyeksponowanie holistycznego charakteru tego ujęcia. Linz traktuje bowiem autorytaryzm nie tylko jako system polityczny, ale i społeczny. Uważa, że jest to jeden całościowy system. Zarówno struktura polityczna, jak i świadomość społeczna oraz poziom i rodzaj aktywności społecznej są silnie od siebie współzależnione. Autorytaryzm i totalitaryzm w rozumieniu Linza są systemami społeczno-politycznymi o charakterze niealternacyjnym, a więc takimi, w których naród polityczny nie jest suwerenem. Jednakże w ramach continuum systemów niedemokratycznych typy idealne autorytaryzmu i totalitaryzmu – politycznych epifenomenów specyficznych społeczeństw masowych – usytuowane są wg badacza na dwóch przeciwstawnych biegunach.

Definicja totalitaryzmu Linza została przeze mnie zmodyfikowana i szczegółowo opisana w poprzednim rozdziale. Natomiast apatia społeczna, mentalność emocjonalna oraz rządy biurokracji lub/i junty (a więc cechy konstytutywne autorytaryzmu) nie wymagają generalnie modyfikacji. Warto jednak zwrócić uwagę na nieprecyzyjność pojęcia junty. Jest ono zwykle kojarzone z bezpośrednimi rządami wojskowych. Tymczasem powinno być ono traktowane o wiele szerzej. W strukturach autorytarnych instytucjonalne grupy nacisku kompleksu militarnego (czy szerzej: struktur typu policyjno-wojskowego) są jednocześnie znaczącym elementem ośrodków decyzyjnych.

Po tej uwadze, nie tylko semantycznej, można potraktować definicję autorytaryzmu Linza jako niewymagającą dalszych modyfikacji. Jednak konieczne jest zwrócenie uwagi na fakt, że mentalność emocjonalna, apatia społeczna oraz suwerenność biurokracji lub/i junty, choć są

konstytutywne, nie są jedynymi cechami typowymi dla systemów autorytarnych. Do innych cech możemy zaliczyć np. specyficzne funkcjonowanie partii politycznych czy odmienne funkcje parlamentu.

3. Podstawowe kategorie polityczne systemu autorytarnego

Kwestią niesłychanie ważną, choć często pomijaną w analizach politologicznych – szczególnie opartych na metodach instytucjonalnej oraz formalnoprawnej – jest społeczny sens funkcjonowania poszczególnych instytucji systemu politycznego. Ich znaczenie może być całkowicie odmienne od typowych dla praworządnego i demokratycznego modelu państwa. Rzeczywisty ośrodek decyzji politycznej może się mieścić gdzie indziej, niż by to wynikało z konstytucyjnie zapisanych kompetencji organów państwowych⁴. Podobnie jest z innymi instytucjami politycznymi. Parlament nie jest od artykułowania i realizowania zbiorowych i zróżnicowanych, zmiennych interesów grup wchodzących w skład narodu politycznego. Partie nie dążą do zdobywania lub utrzymywania władzy publicznej, a instytucjonalne grupy interesów są o wiele silniejsze i o wiele mniej widoczne niż w krajach demokratycznych.

Autorytaryzm jest definiowany, jak wyżej wspomniano, m.in. poprzez władzę biurokracji lub/i junty – struktur siłowych. Jest to możliwe ze względu na brak lub słabość narodu politycznego (lub wężiej: obywatelskiego). Biurokracja i struktury siłowe mogą mieć rozmaity charakter. Mogą to być struktury quasi-korporacyjne o bardzo silnym poczuciu *esprit d'corps* i więzach lojalności czasami silniejszych niż typowe dla struktur klientelistyczno-patronackich. W społeczeństwach tradycyjnych struktury biurokratyczno-wojskowe mogą być tworzone przez dominujące na obszarze danego państwa plemiona, klany, rody czy specyficzne struktury

⁴ Wystarczy przypomnieć, że Józef Piłsudski był formalnie tylko głównym inspektorem sił zbrojnych, a więc zgodnie z urzędniczą pragmatyką podwładnym ministra spraw wojskowych.

terytorialno-plemienne. Władza państwowa ma w takim przypadku charakter trybalny⁵.

Z braku alternacji wynika wprost, że w autorytarnym systemie politycznym przeważa tendencja do kreowania monizmu struktur państwowych. Dojrzały system autorytarny ma charakter monistyczny, neguje jakikolwiek realny podział władz publicznych. Jest to nieuchronny rezultat panowania zasady jednopodmiotowości życia społecznego, typowej dla społeczeństw zamkniętych. W konsekwencji podstawowe instytucje polityczne pełnią inne funkcje niż w strukturach pluralistycznych, a na poziomie władz publicznych – systemu realnego podziału władz.

Parlament nie jest reprezentacją narodu politycznego, bo nie jest ten ostatni suwerenny, i tym samym tworzenie takiego przedstawicielstwa byłoby z punktu widzenia systemowego dążeniem w najlepszym wypadku do braku stabilności. Jest natomiast zwykle jedną z kilku instytucjonalnych form reprezentacji poszczególnych grup interesów funkcjonujących w ramach danego systemu autorytarnego. Te wewnętrzne grupy interesów zwykle mają charakter klientelistyczny i funkcjonują w ramach partii władzy pierwszego typu.

Partie polityczne w systemach autorytarnych dzielą się na partie władzy pierwszego i drugiego typu oraz partie quasi-opozycyjne⁶. Te pierwsze są kreowane po to, by stać się zasobem legitymizacyjnym, lojalnościowym, agitacyjnym, kadrowym i czasami finansowym dla centralnego ośrodka decyzyjnego. Mają one dość nieskomplikowany realny program polityczny – popierać wszelkie istotne zamierzenia polityczne ośrodka decyzyjnego. Ani nie sprawują władzy państwowej, ani do niej nie dążą – są natomiast jej podstawą. Mają po prostu wspierać ośrodek decyzyjny sprawujący władzę państwową.

⁵ Zob. np. prace poświęcone państwom afrykańskim czy azjatyckim. Do najciekawszych należą ostatnio wydane: A. Wierzbicki, P. Załęski, *Trybalizm a władza w Azji Centralnej*, Wyd. AH im. A. Gieysztor, Pułtusk 2008; A. Wierzbicki, *Etnokratyzm w strukturach władzy politycznej państw Azji Centralnej*, w: J. Zaleśny (red.), *Zagadnienia ustrojowe państw poradzieckich*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010, s. 9–44.

⁶ Rozróżnienie za J. Ćwiek-Karpowicz, *Rosyjska wielopartyjność w latach 1993–2003 – ewolucja systemu*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny”, 2004, nr 3–4 (8–9).

Partie władzy drugiego typu są jeszcze bardziej oddalone od tradycyjnego (a więc w systemach demokratycznych) definicyjnego rozumienia partii politycznych. Mają one zbierać zatimizowane niezadowolenie społeczne wobec centralnego ośrodka politycznego i przekształcać je w poparcie wyborcze dla tego ostatniego. Ich frazeologia programowa ma charakter populistyczny. Jednocześnie na poziomie systemu partyjnego mają zmniejszać zasoby wyborcze partii zagrażających stabilności aktualnego ośrodka władzy państwowej. W ramach systemu władz państwowych partie władzy drugiego typu mają zwiększać poziom poparcia dla ośrodka centralnej decyzji politycznej. Na zewnątrz przybierają formę partii opozycyjnych, a w rzeczywistości są podporządkowanymi sprzymierzeńcami ośrodka rządzącego.

Ostatni rodzaj partii w systemach autorytarnych to partie quasi-opozycyjne. Są one krytyczne wobec ośrodka władzy państwowej, prezentują alternatywne rozwiązania programowe bądź ideowe, ale nie dążą na poziomie taktycznym do przejęcia władzy państwowej. Zdobycie władzy może być przez nie traktowane jako cel strategiczny i to tylko w przypadku załamania się istniejącego systemu politycznego. Ich istnienie na poziomie parlamentarnym bądź pozaparlamentarnym jest uzależnione w ogromnym stopniu od kalkulacji politycznej opłacalności państwowego ośrodka decyzyjnego. Jeżeli próba likwidacji bądź pomniejszenia statusu takiej partii spowodowałaby zbyt duże koszty, a istnienie status quo nie zagraża państwowemu monopolowi decyzyjnemu, to zazwyczaj nie podejmuje się próby zmiany. Dobrym przykładem jest status komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej za czasów Władimira Putina.

4. Typologie systemów autorytarnych

Typologia autorytaryzmów dokonana przez Juana Linza opiera się na kilku kryteriach, w tym między innymi wynikających z uogólniania przykładów reżimów historycznych⁷. Tymczasem, aby być w zgodzie ze sposobem

⁷ Linz wyróżnia reżimy autorytarne: sułtanistyczne, biurokratyczno-militarne, organicznie państwowe, mobilizacyjne w społeczeństwach postdemokratycznych,

myślenia typowym dla powyżej przedstawionego, konieczne jest przyjęcie rozróżnień bardziej abstrakcyjnych.

Dość ciekawa jest propozycja Barbary Geddes, która wyznaczyła w kilku swoich tekstach kryterium kształtu elit rządzących, umożliwiające wychwycenie jakościowych różnic pomiędzy systemami autorytarnymi. Wyróżnia ona spersonifikowane (*personalist*), militarne i jednopartyjne systemy autorytarne, nie wykluczając istnienia stanów pośrednich o charakterze amalgamatycznym (*amalgams*) lub, inaczej mówiąc, hybrydowych. Geddes udowodniła, że reżimy militarne są najmniej stabilne i najkrócej też funkcjonują, natomiast najbardziej stabilne są reżimy jednopartyjne⁸. Propozycja wybitnej politolog z Los Angeles jest niewątpliwie bardzo inspirująca, jednak trudnością może być niewzbudzające wątpliwości klasyfikowanie poszczególnych reżimów autorytarnych. Mają one bowiem w ramach powyższej klasyfikacji zazwyczaj charakter hybrydalny. W dodatku nie uwzględnia autorka tej koncepcji kilku typów autorytaryzmu, a więc takich np. jak monarchie czy ograniczone systemy wielopartyjne. Ponadto Geddes nie rozróżnia systemów jednopartyjnych, w których nie ma opozycji (a więc zazwyczaj totalitarnych), od systemów z partią dominującą (gdzie opozycja o różnym statusie jest tolerowana).

O wiele ciekawszą klasyfikację zaproponowali Axel Hadenius i Jan Teorell. Podzielili oni systemy autorytarne na sukcesorskie (dynastyczne – monarchie w szerokim sensie tego słowa), funkcjonujące ze względu na groźbę lub rzeczywiste użycie siły militarnej, oraz na legitymizujące się

postniepodległościowe mobilizacyjne, „demokracje” rasowe i etniczne, zdefektowane i pretotalitarne oraz posttotalitarne. Zob. J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes with a Major New Introduction*, Lynne Rienner Publishers, Roulder, London 2000, *passim*. Zob. krytykę tego sposobu podejścia w: J. Mahoney, R. Snyder, *Rethinking Agency and Structure in the Study of Regime Change*, „Studies in Comparative International Development”, summer 1999, <http://www.jamesmahoney.org/articles/Rethinking%20Agency%20and%20Structure.pdf> [2011.08.16]; *idem*, *The Missing Variable: Institutions and the Study of Regime Change*, „Comparative Politics”, 32 (1), s. 119.

⁸ B. Geddes, *What Do We Know about Democratization after Twenty Years*, „Annual Review of Political Science” 2, 1999, s. 115–144; *idem*, *Paradigms and Sand Castles: Theory Building and Research Design in Comparative Politics*, The University Michigan Press, Ann Arbor 2003.

głosowaniem ludowym. Wszystkie te możliwości wzajemnie się nie wykluczają, chociaż wg autorów monarchia militarna do tej pory się nie pojawiła. Ostatni typ (legitymizujący się głosowaniem ludowym) został dodatkowo podzielony przez autorów na systemy ograniczonej wielopartyjności, jednopartyjne i bez partii politycznych. Tak przeprowadzony podział umożliwił im dokonanie bardzo ciekawych analiz dotyczących potencjałów transformacji poszczególnych typów autorytarnych systemów w kierunku demokracji⁹.

Konkretny system autorytarny mieści się z jednej strony na continuum zwróconym w kierunku totalitaryzmu, a z drugiej – w stronę demokracji. Im mniej możliwa jest alternacja, a więc zmniejszają się zasoby umożliwiające funkcjonowanie opozycji, i im bardziej przekształca się ta ostatnia w quasi-opozycję, w tym większym stopniu mamy do czynienia z autorytaryzmem, a w mniejszym z demokracją. Im bardziej charakterystyczny dla systemu jest misjonizm (ideokratyczność – innymi choć nie tożsamymi słowy), tym bardziej partia władzy pierwszego typu staje się partią typu zakon. Ponadto im większe są możliwości sterowanej mobilizacji społecznej, tym częściej mamy do czynienia z totalitaryzmem, a rzadziej z autorytaryzmem. Jest to typologia gradualistyczna i niesłychanie przydatna do określania miejsca na różnych continuach poszczególnych konkretnych systemów politycznych.

Zupełnie inną typologią autorytaryzmów jest ta, która opiera się na kryterium dominacji poszczególnych odłamów aparatu władzy państwowej. W systemach monistycznych mamy do czynienia z widoczną zewnątrznie dominacją jednej lub kilku koterii. Są one zwykle reprezentantami kilku odłamów aparatu państwa i jednocześnie starają się utrzymywać równowagę oraz otrzymywać poparcie ze strony jak największej liczby urzędników i funkcjonariuszy aparatu państwowego. Dopiero w warunkach delegitymizacji, niesprawności bądź/i deficytu zasobów dość wyraźnie widoczna

⁹ A. Hadenius, J. Teorell, *Pathways from Authoritarianism*, „Journal of Democracy”, January 2007, Vol. 18, No. 1, s. 143–156; szersza wersja w: iidem, *Authoritarian Regimes: Stability, Change, and Pathways to Democracy*, Working Paper #331, 2006, <http://kellogg.nd.edu/publications/workingpapers/WPS/331.pdf> [odczyt: 2011.08.16].

jest hierarchia dominacji poszczególnych sektorów. Tak więc pamiętając o występującej w przeważających przypadkach hybrydalności, możemy wyróżnić kilka „czystych” typów dominacji. Będzie to dominacja armii lub/i policji (częściej politycznej, tajnej niż np. kryminalnej) lub/i administracji terenowej lub/i sektora państwowej gospodarki (z wariantami przemysłu ciężkiego, paliwowo-surowcowego, zbrojeniowego itd.).

Kolejna typologia dotyczy umiejscowienia faktycznego lidera struktur autorytarnych. Może on zajmować centralne miejsce w monistycznej strukturze władzy publicznej, zgodnie ze strukturami formalnymi, bądź miejsce formalnie poślednie, ale faktycznie pozwalające na kontrolę pozostałych segmentów centralnego ośrodka decyzyjnego. Im większy poziom kompatybilności formalnego systemu prawnego (zwykle konstytucyjnego) z realnym, tym większa skłonność do zgodności między formalnym i rzeczywistym centrum decyzyjnym.

Osobnym zagadnieniem jest poziom kreowanej charyzmatyczności lidera struktur autorytarnych. Jest on zwykle niekwestionowany w gronie najbliższych współpracowników (do czasu kryzysu) i tworzony na użytek zewnętrzny – dla zwiększenia poziomu stabilizacji systemu. W tym ostatnim przypadku ma on charakter gradualistyczny i jest jednym z zewnętrznych, dość jednak niepewnych, wskaźników trwałości danego reżimu politycznego, przy czym w czasach kryzysu zwykle ma on charakter krzywej gwałtownie opadającej.

5. Autorytaryzm a społeczeństwo

Zagrożenie autorytaryzmem nie jest cechą specyficzną dla jakiegokolwiek regionu świata. Jestem krytycznie ustosunkowany do monokazualnej koncepcji determinizmu geograficznego. Natomiast jestem zwolennikiem tezy o ścisłej współzależności systemu politycznego oraz świadomości i struktury społecznej. Tak więc w każdym regionie świata może dojść do przekształcenia systemu politycznego z demokratycznego w autorytarny czy totalitarny i odwrotnie. Przypadek przekształceń systemu politycznego Polski międzywojennej nie jest jedyny. Obojętnie jaki system polityczny zostanie oktrojowany, to i tak prędzej czy później dostosuje się on do

istniejącego systemu społecznego, hierarchii społecznej i w końcu, *last but not least*, świadomości oraz interesów elit społecznych. Tak więc autorytarne zagrożenie wynika nie tyle z istnienia oraz zasobów poparcia partii populistycznych czy protestu, co od zakresu myślenia fundamentalistycznego (wśród szeroko rozumianych elit), wegetatywnego, plemiennego czy postplemiennego mas, od poziomu apatii tych ostatnich, ale też np. wielkości i siły burżuazji kompradorskiej itd., itd.

O wiele ciekawszym zadaniem badawczym od dość prostego wyliczania czynników społecznych determinujących wystąpienie tendencji autorytarnych jest analizowanie siły i efektywności działania instytucji społecznych, które albo pozwalały na uniknięcie tego typu zagrożeń, albo umożliwiały wyjście z systemu autorytarnego. Wiadomo, że istnienie wolnego rynku jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym. Konieczne jest także istnienie chociażby wśród elit poczucia podmiotowości oraz akceptacja dla wielopodmiotowości (pluralizmu) społecznego. Czy te warunki wstępne są wystarczające? Czy konieczne jest dopiero zaistnienie w bazowych częściach struktury społecznej podstawowych cech *Rechtsstaat*, by można mówić o warunku wystarczającym? Potrzebna byłaby w tym wypadku bardzo uważna analiza.

Twierdzę, że żaden kraj nie jest zdeterminowany warunkami geograficznymi do tego, by panował w nim jakikolwiek ustrój polityczny. A próby wprowadzenia systemu demokratycznego poprzez zewnętrzną militarną inwazję bez przekształceń instytucji społecznych i (zwykle żywiołowych) przemian świadomości społecznej najczęściej doprowadzają do katastrof (w tym i demograficznych), w najlepszym wypadku do wieloletniej stabilizacji politycznej na poziomie autorytarnym, totalitarnym bądź nawet klasycznej władzy plemiennej.

6. Myślenie autorytarne

Z bardzo dokładnej analizy programu „Jedinoj Rossii” (nazwy tej nie sposób przetłumaczyć tylko jako „Jedyna Rosja”) wynika, że sugestia Linza o tym, iż autorytaryzm cechuje brak starannie wypracowanej ideologii ośrodka rządzącego, jest bardzo trafna. Podobnie zresztą jest i w innych

przypadkach. Wystarczy zajrzeć do fundamentalnej pracy o ideologii obozu piłsudczykowski napisanej przez Waldemara Parucha¹⁰.

Charakterystyczną, wręcz konstytutywną cechą sposobu myślenia autorytarnych elit jest przekonanie o ogromnej wartości własnego państwa. Zwykle wartość ta jest personifikowana poprzez osobę lidera władzy państwowej. Można wówczas mówić o ideologii statokratycznej. Wszelkie inne wartości niż państwo nie mają większego znaczenia. Pod tym względem statokratyzm nie przypomina klasycznej ideologii z wyraźnie zarysowaną hierarchią naczelných wartości. W takim przypadku wszyscy ci, którzy akceptują tak rozumianą wartość statokratyczną, mogą funkcjonować w obozie władzy, w tym i w partii władzy pierwszego typu. Tym samym w takim obozie mieszczą się wszyscy niezależnie od wyznawanych klasycznych ideologii, oczywiście pod warunkiem ich modyfikacji w zakresie akceptacji wartości państwa. Oznacza to, że mamy do czynienia z mozaiką ideologiczną, jeżeli patrzymy na to oczami uporządkowanego świata demokratycznych partii politycznych pierwszej połowy XX wieku.

Taka sytuacja ma jeszcze tę dodatkową zaletę dla rządzącej elity, że wywołuje stan bezradności programowej opozycji oraz nie tworzy barier przed przechwytywaniem umiarkowanej czy pragmatycznej (konformistycznej) części struktur opozycyjnych. Opozycja zaś nie tylko jest rozbijana i radykalizowana, ale też można efektywnie dążyć do jej fragmentaryzacji. Tym samym amorfizm ideologiczny partii władzy staje się jeszcze jednym zasobem stabilizującym system polityczny.

7. Opozycja w systemach autorytarnych

W klasycznym typie autorytaryzmu nie ma pozwolenia na realną opozycję. Zgodnie z klasycznym rozumieniem opozycyjna jest ta partia, która dąży do zdobycia władzy publicznej. Tymczasem istotą autorytaryzmu jest m.in. brak alternacji władzy publicznej, a więc niemożność

¹⁰ W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowski 1926–1939*, Wyd. UMCS, Lublin 2005.

zrealizowania celu opozycji. Z kolei w typowych systemach autorytarnych mamy do czynienia z quasi-opozycją. Może ona jedynie traktować przejęcie władzy państwowej jako cel strategiczny (dość odległy), ale jednocześnie musi zdawać sobie sprawę, że próba jej przejęcia może się skończyć bardzo silną kontrreakcją struktur państwowych. Quasi-opozycja zatem dba jedynie o swoje trwanie, a przynajmniej stabilizowanie posiadanych zasobów po to, by mieć szansę na przejęcie władzy publicznej w momencie kryzysu, o ile oczywiście jej liderzy potrafią stworzyć strategiczne scenariusze programowe.

Autorytarny obóz władzy w celu utrzymania stabilizacji musi zatem przede wszystkim zmierzyć się z problemem zdefiniowania zamierzeń wobec takiej quasi-opozycji. Konieczne jest w każdym przypadku eliminowanie prób przekształcenia quasi-opozycji w opozycję realną. Najprostszym sposobem jest ograniczanie zasobów politycznych pozostających w strukturach niepodporządkowanych państwu. Redukcja zasobów finansowych, ograniczanie możliwości komunikacyjnych, dążenie do wewnętrznej fragmentaryzacji to tylko niektóre mechanizmy działania typowe dla *soft-policy*. W przypadku dominacji struktur siłowych (policyjno-militarnych) w danym systemie autorytarnym przynajmniej równorzędnie stosuje się metody typowe dla *hard-policy*, a więc z jednej strony klasyczne represje policyjno-sądowe, a z drugiej działania nękające bądź eliminujące, podejmowane przez tzw. nieznanymi sprawców, a więc różnego typu oddziały specjalne.

W każdym przypadku istnienia stabilnego systemu autorytarnego mamy do czynienia z procesem pomniejszania roli quasi-opozycji. Może on być długotrwały lub szybki. Najczęściej jest to uzależnione od wrażliwości centrum decyzyjnego na oddziaływania zewnętrzne oraz od skali przewidywalnego przez to centrum potencjalnego lub realnego oporu społecznego.

O wiele ważniejsza jest kwestia liberalizowania systemu autorytarnego, a więc powiększania potencjalnych zasobów quasi-opozycji oraz opozycji pozasystemowej. W każdym przypadku takie zjawisko występuje w okresie słabnięcia efektywności funkcjonowania danego państwa i to niezależnie od przyczyn. Jednym z ciekawszych problemów jest poziom skuteczności przekształcania opozycji pozasystemowej, zwykle nielegalnej, a zawsze

skrajnie marginalizowanej i rozpraszanej, w systemową quasi-opozycję. Pod względem teoretycznym, niewynikającym jedynie z uogólniania historycznych casusów, konieczne byłoby przeprowadzenie symulacji dotyczących entropii systemowej czy transformacji wewnątrzsystemowej.

Studia nad autorytaryzmem, chociaż istnieją już znaczące teksty teoretyczne oraz ogrom prac dotyczących konkretnych przypadków historycznych, nadal są warte prowadzenia.

IV Polityczność globalizacji

Wstęp

Niezależnie od dyskusji nad pojęciem, zasięgiem i intensywnością procesów globalizacji, istnieje powszechna zgoda, iż od mniej więcej II wojny światowej procesy społeczne, gospodarcze, kulturalne i polityczne zachodzące w jednym miejscu na kuli ziemskiej oddziałują z coraz większą siłą na cały świat. Globalizacja oznacza nie tylko narastanie homogenizacji kulturowej, ale i kreowanie jednego organizmu społecznego i jednego rynku w gospodarce. Powstaje zatem pytanie, nie tyle analityczne, co perspektywne, o podmioty polityczne w warunkach globalizacji.

Jeśli zanegujemy sensowność nieweryfikowalnych twierdzeń spiskowych o światowych rządach wybranej grupy etnicznej czy jakiejś organizacji, to pozostaje szukanie podmiotów politycznych wśród widzialnych graczy na scenie politycznej świata.

1. Między unilateralizmem a multilateralizmem

Klasyczną odpowiedzią o charakterze bardziej geopolitycznym niż refleksji o globalizacji jest poszukiwanie porządku imperialnego jako odpowiedzialnego za cały świat. W ostatnich latach powstało kilka koncepcji objaśniających nie tylko istniejący system równowagi światowej, ale i wskazujących na kierunki jego ewolucji.

O ile po upadku ZSRR, a więc i załamaniu się porządku dwubiegunowego, dość powszechnie akceptowano tezę o istnieniu świata unipolarnego¹,

¹ Unipolarność jest pojęciem skrajnie nielogicznym (nie może istnieć tylko jeden biegun – pisze o tym w Polsce np. Ryszard Skarżyński).

to obecnie coraz wyraźniejsze są koncepcje deklinistyczne, a więc przewidujące załamanie się hegemonii USA. Realistyczne diagnozy skłaniają wielu autorów do wyrażania przekonania, że świat przestaje być unipolarny, a w zamian powstaje układ multipolarny o niezbyt jeszcze wyraźnie wyodrębnionych konturach².

Jednakże niekwestionowanymi faktami są utrzymywanie się ogromnej przewagi militarnej USA nad wszystkimi innymi państwami, ich przewaga technologiczna oraz wysoki poziom mobilności, innowacyjności i zdolności dostosowywania się do zmieniającej się sytuacji. Jest natomiast faktem, że w ciągu ostatnich kilku lat USA poniosły szereg porażek o charakterze prestiżowym i wiele wskazuje na to, że nie jest to jeszcze ich koniec. Tu można wymienić – za ledwie w przypadku działań o charakterze militarnym – nie tylko wojnę o Osetię Południową w 2008 roku, ale również przebieg wydarzeń w Iraku i Afganistanie. Oznacza to, że USA nie są w stanie decydować o sprawach strategicznych we wszystkich obszarach globu ziemskiego. Dotyczy to również (choć jest to bardziej dyskusyjne) zdolności do narzucania swojego sposobu myślenia, swojej kultury i stylu życia.

Czy to oznacza, że można mówić rzeczywiście o kształtującym się porządku wielobiegunowym? W przypadku potęg gospodarczych i zdolności do oddziaływania na inne obszary świata, głównie dzięki (wg rozumienia Josepha Nye) *soft power*³, możemy niewątpliwie wymienić Chiny, Unię Europejską, a potem z coraz bardziej narastającym wahaniem Indie, Brazylię, Japonię, a na końcu i z największym zwątpieniem Rosję. Mamy do czynienia z organizmami politycznymi o ogromnych i zróżnicowanych

² O załamywaniu się amerykańskiej hegemonii piszą m.in.: A. Bacevich, *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, Metropolitan Books, New York 2008; N. Ferguson, *Amerykańska nemezis. Czy kryzys gospodarczy zwiastuje koniec hegemonii*, „Europa. Magazyn idei Dziennika”, 27–28 IX 2008, nr 224; P. Kennedy, *The Distant Horizon. Hat Can „Big History” Tell us about America*, „Foreign Affairs”, 2008, No. 3.

³ J. S. Nye jr, *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej – perswazyjne środki oddziaływania politycznego (kultura, propaganda, dyplomacja)*, tłum. J. Zaborski, WAiP, Warszawa 2007.

potencjałach, ale każde z nich charakteryzuje się innymi barierami rozwoju, w każdym przypadku mogą one też skutkować zróżnicowanymi wydarzeniami: od kryzysu gospodarczo-społecznego aż do rozpadu całej struktury.

W konsekwencji możemy mówić o dopiero kształtującym się i bardzo niestabilnym układzie multipolarnym, z niemożnością przewidzenia jego kształtu (a więc relacji sił) w ciągu długiego okresu. Oznacza to, że budowanie jakichkolwiek trwałych organizacji międzypaństwowych sankcjonujących porządek multipolarny nie może się żadnemu z tych mocarstw wydawać celowe. Oznacza to również, że dotychczasowe struktury, takie jak ONZ, które powstały dla stabilizowania porządku światowego wykreowanego w rezultacie II wojny światowej, będą dalej istniały, ale będą one w dalszym ciągu instrumentalizowane oraz marginalizowane.

Jednak przy analizowaniu procesów globalizacyjnych podstawowym problemem nie jest kształt porządku międzynarodowego, ale możliwość wpływania państw lub ich dowolnego zbioru na przebieg tych procesów, ich intensywność i wektor przemian. W tym wypadku można mieć dość znaczące wątpliwości. O ile wielkie mocarstwa, a dokładniej ich zawierane ad hoc porozumienia, mogą utrzymać nietrwały ład międzynarodowy, o tyle ich wpływ na przemiany gospodarcze, kulturowe czy nawet przemiany świadomości politycznej nie jest zbyt wielki. Oznacza to, że nie można traktować nawet porozumień wielkich mocarstw jako podmiotów sterujących holistycznie traktowanymi procesami globalizacji. Geopolityka staje się formą pozwalającą na utrzymywanie chwiejnej stabilizacji politycznej i militarnej w świecie, ale nie jest esencją globalizacji.

2. Podmioty globalizacji

Pytanie o podmioty globalizacji staje się zatem jednym z najpoważniejszych w ramach kształtującej się refleksji o przemianach w skali światowej. Jedną z najciekawszych i najbardziej znanych prób udzielenia odpowiedzi na nie była książka Antonio Negri i Michaela Hardta z 2001 roku pt. *Imperium*. Według jej autorów nie ma już klasycznego imperializmu państwowego. Istnieje natomiast jedno wielkie imperium obejmujące największe mocarstwa, ale też media, korporacje i panujące idee. Jest to twór

ogromny, ale o bardzo niewyraźnych granicach⁴. Książka ta, w charakterze bardziej publicystyczna niż naukowa, wzbudziła ożywioną dyskusję. Nie oznacza to jednak, że prezentowane tam idee były całkowicie oryginalne.

Rok wcześniej autorzy zbiorowej pracy *A Globalizing World* pisali o istnieniu globalnej infrastruktury. Jest ona tworzona przez organizacje międzynarodowe i regionalne, międzynarodowe rynki finansowe (głównie giełdy papierów wartościowych), międzypaństwową wymianę handlową oraz sieci komunikacji. Ta infrastruktura tworzy nową całość, znacznie wykraczającą poza tradycyjnie pojmowaną sferę międzynarodową⁵. I tu nie chodzi wyłącznie o oddziaływania ekonomiczne, ale o przekraczanie wszelkich barier i granic, nie tylko państwowych, ale i czasu, przestrzeni, odrębności kulturowych czy językowych.

W 2001 roku socjolog Leslie Sklair sformułował koncepcję transnarodowej klasy kapitalistycznej. Klasa ta znajdowała się wtedy wg niego *in statu nascendi*. Jest ona złożona z czterech grup: korporacyjnej, a więc kadry kierowniczej międzynarodowych korporacji; państwowej (czyli biurokracji) i polityków międzynarodowych organizacji; technicznej, czyli ekspertów, specjalistów, grup *think tanks* oraz konsumenckiej, czyli ludzi z mass mediów, biznesmenów, specjalistów kreujących kulturę konsumpcyjną⁶. Nie jest to zatem grupa wyróżniona ze względu na kryterium posiadania własności. Nie sposób też powiedzieć, że mamy do czynienia z klasycznie, po Weberowsku, pojmowaną władzą. Jest to raczej grupa dominująca nad

⁴ M. Hardt, A. Negri, *Empire*, Harvard University Press 2001, wyd. polskie: *Imperium*, Wyd. W.A.B, Warszawa 2005.

⁵ D. Held (red.), *A Globalizing World? Culture, Economics, Politics*, Routledge, London 2000.

⁶ L. Sklair, *The Transnational Capitalist Class*, Blackwell, Oxford 2001; zob. również: idem, *Democracy and the Transnational Capitalist Class*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science”, 2002, 581 (1), s. 144–157; idem, *The Transnational Capitalist Class and the Politics of Capitalist Globalization*, w: S. Dasgupta, P. J. Nederveen (eds.), *Politics of Globalization*, SAGE Publications Ltd, London 2009, s. 82–97; idem, *The Transnational Capitalist Class: Theory and Empirical Research*, w: F. Sattler, B. Christoph (eds.), *European Economic Elites: Between a New Spirit of Capitalism and the Erosion of State Socialism*, Duncker & Humblot, Berlin 2009, s. 497–522.

całą resztą rodzącego się światowego społeczeństwa, będąca motorem jego wewnętrznej i zewnętrznej ekspansji.

Z kolei polska uczona Joanna Szalacha uważa, że globalna podmiotowość jest realizowana przez całą grupę instytucji, których zbiór może zostać nazwany establishmentem globalizacji. Zalicza do niego organizacje międzynarodowe w ramach grupy Bretton Woods (MFW, BŚ, WTO itd.), transnarodowe specjalistyczne instytucje (np. banki inwestycyjne, firmy ratingowe czy public relations), międzynarodowe korporacje i instytucje interlocking⁷ (takie jak Conference Board czy Klub Bilderberg)⁸.

W ramach poszczególnych grup tegoż establishmentu możliwe jest wywieranie wpływu, posiadanie większych możliwości realizowania swoich celów, ale nie oznacza to przejścia globalnej władzy. Dopiero establishment jako całość może być traktowany jako mający taką władzę. Jest ona definiowana przez Szalachę jako posiadanie i możliwość kontroli nie tylko kluczowej części kapitału ekonomicznego, ale i innych typów kapitału, według rozumienia Pierre'a Bourdieu – politycznego, kulturowego czy symbolicznego. Specyfiką funkcjonowania tegoż establishmentu jest nieustanna akumulacja różnych form kapitału i wielostronne jego używanie i zamienianie⁹. Pozwala to dzięki nieustannemu utrzymywaniu w ruchu swoistego *non-equilibrium* na stabilizowanie swojej pozycji.

Oznacza to też posiadanie swoistej władzy. Jest nią zdolność do konstruowania i implementacji reguł gry społecznej obowiązującej wszystkich członków społeczności. Ta „meta-władza”¹⁰ czy, inaczej mówiąc, władza nad procedurami to zdolność definiowania sytuacji. Jest to pewien rodzaj władzy strukturalnej, określającej nawet nie potencjalne minimalne

⁷ Pojęcie *interlocking* wprowadzone przez Leslie Sklaira oznacza „zazębianie się”, a więc zajmowanie kluczowych pozycji w hierarchii instytucjonalnej, pozwalających na wielopłaszczyznowe wywieranie wpływów.

⁸ J. Szalacha, *O ukrytej funkcji koncepcji globalizacyjnych, czyli niechciana podmiotowość a oddziaływanie establishmentu globalizacji*, w: W. Hładkiewicz, A. Małkiewicz (red.), *Globalizacja. Wyzwania dla Polski i regionu lubuskiego*, Uniwersytet Zielonogórski, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra 2003, s. 43.

⁹ Ibidem, s. 44–45.

¹⁰ Ibidem, s. 45.

i maksymalne granice wypełniania ról społecznych, tylko nieostre granice efektywności zbiorowych działań społecznych. Dotyczy to przede wszystkim takich działań, które mają wymiar globalny. Skierowanie strumienia inwestycji kapitałowych do danego kraju oznacza jego gwałtowny rozwój. Ich wycofanie oznacza nie tylko wzrost bezrobocia, ale i znaczące zmniejszenie zasobów ekonomicznych danego państwa, a w zamian powiększenie problemów społecznych i napięć politycznych.

Koncepcja establishmentu globalizacji jako zbiorowego podmiotu procesów zachodzących na skalę światową ma niewątpliwie walory eksplanacyjne. Jednakże ma też ograniczenia. Pole semantyczne wyznaczone przez ten termin zwykle jest odczytywane jako ekskluzywistyczne. Establishment jest najczęściej grupą zamkniętą. Tymczasem w przypadku procesów globalizacyjnych mamy do czynienia z niesłychanie dynamicznym i zmiennym procesem kształtowania się ich podmiotów. Poszczególne państwa mają zmienne wpływy na arenie międzynarodowej, chociaż w tym przypadku zmiany są stosunkowo długotrwałe. Wystarczy zwrócić uwagę na szybki wzrost znaczenia kontynentalnych Chin, bardzo powolny Polski i coraz wyraźniejszy spadek znaczenia Rosji. Jednakże o wiele bardziej dynamiczny jest proces przetasowań wśród innych typów podmiotów globalizacji, głównie wśród międzynarodowych koncernów.

Kluczowe również dla dalszego przebiegu wielu procesów społecznych i politycznych globalizacji jest miejsce ruchów w mniejszym stopniu antyglobalistycznych, a w większym alterglobalistycznych. Ich inkluzja do globalistycznego establishmentu ma i będzie miała charakter gradualistyczny. O wiele poważniejszym problemem jest brak instytucji typu *interlocking* pomiędzy ruchami alterglobalistycznymi a klasycznymi podmiotami globalizacji. Dyfuzja idei czy niektórych rozwiązań (typu podatek Tobina) zachodzi bardzo wolno i zwykle wymaga dużej mobilizacji opinii publicznej oraz nie zawsze wystarczających doświadczeń, np. kryzysu finansowego roku 2008. Oznacza to, że ruchy alterglobalistyczne, w mniejszym stopniu zaś antyglobalistyczne, mogą mieć coraz większy wpływ na agenda *setting* problemów rozpatrywanych przez podmioty globalizacji, ale nie są w stanie zbyt znacząco wpływać na treść ich rozwiązań. W tej chwili raczej zajmują pozycję typową dla zewnętrznych grup interesów niż aktorów procesów decyzyjnych przebiegających w ramach władzy strukturalnej.

Oprócz koncepcji establishmentu dość popularna jest również teoria globalnej sieci, wywodząca się z rozważań Manuela Castellsa dotyczących społecznych konsekwencji Internetu¹¹. Wielokierunkowe powiązania pomiędzy korporacjami, rządami, pozarządowymi i międzynarodowymi organizacjami oraz koalicjami elit przekraczają granice sfery publicznej i prywatnej, granice terytorialne i wąsko pojmowane interesy narodowe. W takim przypadku mówi się o sieci jako dominującym czynniku nie tylko w skali polityki krajowej, ale też na poziomie globalnym. Struktury sieciowe charakteryzują się zupełnie innymi cechami niż hierarchiczne. Są współzależne, elastyczne, otwarte i się uzupełniają. Natomiast struktury hierarchiczne są oparte na zależności, są sztywne, zamknięte i mają tendencję do autarkiczności. W strukturach sieciowych państwo przestaje mieć pełnię suwerenności, gdyż przestaje mieć monopol na tworzenie, ochronę i rozdział dobra wspólnego. Decyzje dotyczące szerokich zbiorowości są podejmowane nie tylko przez państwo, ale także przez inne „sieciovye” podmioty. W takim przypadku twierdzi się, że zaczyna powstawać „państwo sieciowe” lub „transnarodowe państwo współdziałania”¹².

O ile koncepcja społeczeństwa sieciowego jest w dużej mierze możliwa do pozytywnego zweryfikowania, o tyle inaczej już jest z koncepcją sieciowego społeczeństwa globalnego. Powiązania międzynarodowe nie są jeszcze na tyle silne, by można było mówić o podejmowaniu rozstrzygnięć według mechanizmów typowych dla działań w sieci (*networking activity*). W obecnym globalizującym się świecie kreowanie hierarchii jest podstawowym warunkiem dialogu pomiędzy państwami i korporacjami z jednej strony a nowymi ruchami społecznymi w rozumieniu Clausa Offe czy bardzo szeroko rozumianymi organizacjami pozarządowymi

¹¹ M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

¹² U. Beck, *World Risk Society and Changing Foundations of Transnational Politics*, w: E. Grande, L. W. Pauly (red.), *Complex Sovereignty: Reconstituting Political Authority in the Twenty-first Century*, University of Toronto Press 2005, s. 286; J. N. Rosenau, *The Study of World Politics: Theoretical and Methodological Challenges*, Vol. 2, Routledge, [b.m.w.] 2006, s. 176; A. Rothert, *Wielopoziomowość władzy sieci*, „Studia Politologiczne”, 2011, vol. 20, s. 90–110.

z drugiej. Nie oznacza to jednak nieużyteczności tej koncepcji. Raczej należałoby mówić o konieczności jej bardzo uważnego stosowania przy jednoczesnym zwracaniu uwagi na jej nieuniwersalność, na brak możliwości jej pełnego stosowania. Jest to bowiem proces stawania się, a nie stan już osiągnięty.

Globalizacja nie ma w tradycyjnym rozumieniu podmiotów władczych, istnieją natomiast podmioty wpływu. Brak podmiotów władczych procesów globalizacyjnych wynika z banalnego i łatwo obserwowalnego faktu nieistnienia jednej struktury politycznej w skali światowej. Nie oznacza to jednak, że nie może ona powstać, oczywiście raczej w dalszej niż bliższej przyszłości. Coraz wyraźniejsze procesy kreowania struktur ekonomicznych, a w wielu miejscach też politycznych na poziomie kontynentalnym oznaczają nieuchronnie kreowanie znaczących podmiotów zmuszonych do kooperacji/rywalizacji w skali światowej. Nieuchronne będzie zatem powiększanie sieci struktur, a dokładniej płaszczyzn politycznych kooperacji/rywalizacji w skali światowej. Gwałtownie zachodzące procesy kreowania społeczeństwa sieciowego (w rozumieniu Manuela Castellsa¹³) oznaczają powstawanie globalnych struktur społecznych (tzw. sieciowego społeczeństwa obywatelskiego) również o charakterze politycznym. W im większym stopniu będą one wychodziły z etapu żywiołowości, im większe będą miały zasoby polityczne, w tym większym stopniu będą stawały się aktorami na globalnych scenach politycznych. Powstanie z jednej strony zbiorowego podmiotu establishmentu globalizacji, a z drugiej reprezentacji ruchów alterglobalistycznych musi być połączone z kreowaniem płaszczyzn współpracy/rywalizacji między nimi. Instytucje polityczne o charakterze globalnym, łączące te dwa zbiorowe, jeszcze nieukształtowane podmioty, nie będą miały raczej charakteru państwowego. Niewątpliwie zaś będą efektem wyobraźni, zdolności przewidywania i chęci współpracy między zróżnicowanymi siłami politycznymi.

¹³ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, tłum. M. Maroda et al., Wyd. PWN, Warszawa 2010.

3. Koncepcja globalizacji Jadwigi Staniszkis

Procesy globalizacji połączone z gwałtownie zachodzącymi zmianami społecznymi w ramach rewolucji informatycznej kreują całkowicie nową, odmienną od epoki industrialnej rzeczywistość. Jej analizowanie wymaga odejścia od klasycznego ujmowania kategorii i teorii politologicznych. Dotyczy to nie tylko kategorii władzy politycznej, ale też podmiotowości politycznej, geopolityki, państwa i wielu innych. Konieczne jest też w wyniku analizowania nowych zjawisk poszukiwanie nowych kategorii i pojęć. Wiele z tych nowych pojęć tworzy się na styku świata polityki i mediów, ale już w tej chwili konieczne jest zastanowienie się nad nowymi kategoriami politologicznymi w globalnym, gwałtownie zmieniającym się świecie politycznym.

Jedną z najciekawszych propozycji całościowej siatki kategorii teoretycznych stworzyła Jadwiga Staniszkis. Twierdzi ona, że globalna logika, cechująca się m.in. sprasowaniem czasów historycznych, powoduje asymetrię racjonalności, a więc swoiste współlistnienie różnych racjonalności społecznych przy dominacji logiki globalizacji. Ta asymetria racjonalności „wymusza powierzchowną, selektywną, «pastiszową», instytucjonalną kompatybilność i przedwczesną deindustrializację”¹⁴, nieodpowiadającą czasom historycznym społeczeństw półperyferyjnych. Proces ten zwiększa wg Staniszkis poziom sprzeczności w ramach procesów globalizacyjnych. Tak więc poszerzanie się procesów globalizacyjnych zwiększa poziom niestabilności, szczególnie z powodu wchłaniania segmentów społecznych funkcjonujących jedynie na sposób mimetycznie kompatybilnie z centrum. Zwiększa się też konflikt pomiędzy geoekonomią a geopolityką. Inaczej mówiąc: konstrukcja relacji sił politycznych i militarnych jest w coraz większym stopniu niekompatybilna z ośrodkami władzy kapitałowej. Jeszcze poważniejszym powodem niestabilności jest sfunkcjonalizowanie i zideologizowanie irracjonalności, wynikające nie tylko z braku tożsamości, ale i z nakładania się celów o odmiennych wektorach racjonalności¹⁵.

¹⁴ J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Wyd. Scholar, Warszawa 2003, s. 7.

¹⁵ Ibidem, s. 7–11, *passim*.

Niewątpliwie zasługą Staniszkis jest zwrócenie uwagi na wielość istotnościowo odmiennych procesów globalizacji. Nie jest to proces jednokierunkowy, któremu można przypisać oświeceniowo rozumiane pojęcie postępu. Nie oznacza to jednak, że powyższą propozycję należy traktować jako niekontrowersyjną. Jest ona niesłuchanie znacząca, szczególnie w pierwszym okresie poddania się procesom globalizacji. Im dłużej jednak procesy te trwają, im większe części społeczeństwa obejmują, w tym większym stopniu zanika racjonalność społeczna typu nieglobalnego. Im bardziej podmioty wpływu globalizacji nabywają swojej tożsamości, tym bardziej zmniejsza się też poziom irracjonalności. Tak czy inaczej propozycje teoretyczne formułowane przez Staniszkis należy traktować jako niesłuchanie inspirujące.

Podsumowanie

Podobną opinię, jak w przypadku poglądów Staniszkis, można sformułować wobec wielu twierdzeń Zygmunta Baumana. Również on zwraca uwagę na wielokierunkowość i sprzeczności procesów globalizacji, a więc np. traktuje integrację i fragmentaryzację jako procesy wzajemnie się uzupełniające i charakterystyczne dla nowego podziału władzy, suwerenności i wolności działania¹⁶.

Niezależnie zatem od istnienia i rozpowszechnienia takich kategorii jak mcdonaldyzacja, turbokapitalizm, hybrydyzacja czy polaryzacja¹⁷ oraz wielu innych, warto nie tylko kreować, ale też rozpatrywać i krytycznie oceniać bardziej złożone propozycje wyjaśniania procesów globalizacji.

¹⁶ Z. Bauman, *Globalization: The Human Consequences*, Polity Press, Cambridge 1998 (wyd. polskie: *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2006); idem, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne”, 1997, nr 3.

¹⁷ Zob. np. M. Marczevska-Rytko, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wyd. UMCS, Lublin 2010, s. 30.



**Wybrane kategorie
politologiczne –
krytyka, modyfikacje,
nowe ujęcia**



V Władza i przywództwo

1. Teoria rozkazu i posłuszeństwa

Pojęcie władzy – kluczowe dla politologii – jest definiowane w sposób bardzo rozmaity. Pierwszy z tych sposobów można nazwać definicją władzy bezpośredniej, która jest też określana jako teoria rozkazu i posłuszeństwa (*command and obedience*). Znana jest ona z wielu rozmaitych wariantów, ale jej rdzeniem jest definicja stworzona przez Maxa Webera. Zazwyczaj ten rodzaj władzy jest określany jako możliwość decydowania przez A o postępowaniu B, niezależnie od woli tego ostatniego, innymi słowy: „oznacza szanse przeprowadzenia swej woli, także wbrew oporowi, w ramach pewnego stosunku społecznego, bez względu na to, na czym ta szansa polega”¹. Tak więc A jest w konsekwencji traktowany jako podmiot, B zaś jest uważany za przedmiot niezdolny do podejmowania samodzielnych decyzji. Do podstawowych elementów teorii rozkazu i posłuszeństwa należą następujące cztery założenia. Po pierwsze, racjonalność polega na wykorzystywaniu właściwości i umiejętności jednych ludzi do skutecznego osiągnięcia celów zamierzonych przez innych. Po drugie, jedni decydują o celach, środkach i sposobach postępowania, a inni są wykonawcami. Po trzecie, konieczne jest posiadanie odpowiednich zasobów do skutecznego realizowania podjętych decyzji. Tutaj można wymienić nie tylko zasoby ekonomiczne, w postaci sił przymusu, indoktrynacyjne, perswazyjne, ale też pozwalające na przewagę informacyjną. Po czwarte, władza tego typu jest cechą zbiorowości ustrukturalizowanych na zasadzie dominacji².

¹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002, s. 39.

² Szerzej: K. Pałeczki, *Współczesne teorie władzy wobec fenomenu globalizacji*, w: B. Krauz-Mozer, P. Borowiec (red.), *Globalizacja, nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 190–191.

Niezależnie od tego, czy mamy do czynienia w konsekwencji z ujęciem relacjonalnym, typowym dla Roberta Dahla³, substancjalnym (Hans Morgenthau⁴) czy behawioralnym lub szerzej: psychologicznym (zapożyczonym przez Hobbesa⁵), już nie wspominając o innych, nie ujmują one (traktowane każde z osobna) wszelkich aspektów relacji władzy. Natomiast bardzo dokładnie można w ramach tych koncepcji sprecyzować znaczącą różnicę pomiędzy kategoriami władzy a wpływu. W dodatku z ogromnym trudem, o ile w ogóle, dają się one zoperacjonalizować⁶. Nie sposób też przekonująco udowodnić, że władza w rozumieniu teorii rozkazu i posłuszeństwa występuje powszechnie w globalizującym się świecie. Nic dziwnego, iż poszukuje się innych rozumień pojęcia władzy.

2. Władza strukturalna

Pojęcie władzy strukturalnej, które jest bardzo chętnie używane przez socjologów i pedagogów, w mniejszym stopniu przez politologów, w rzeczywistości zawiera w sobie trzy różnorodne rozumienia: pośredniej władzy instytucjonalnej, władzę nieintencjonalną oraz bezosobowego władania⁷. Koncepcja pośredniej władzy instytucjonalnej, inaczej mówiąc: metawładza, polega na kontroli wyjść nie poprzez bezpośrednią konfrontację, ale poprzez faktyczną zdolność do zmieniania ustawień określających możliwości konfrontacji. Autor tej koncepcji, Stephen D. Krasner, rozróżnia władzę relacjonalną, polegającą na maksymalizowaniu osiągania wartości w danych instytucjonalnych warunkach, oraz metawładzę. Ta ostatnia

³ Np. zob. R. Dahl, *Soziale Klassen und Klassenkonflikte in der industriellen Gesellschaften*, Verlag Enke, Stuttgart 1957, s. 202 i n.

⁴ Zob. H. Morgenthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1948; A. A. Knopf, H. Morgenthau, *In Defense of the National Interest*, New York 1951.

⁵ T. Hobbes, *Lewiatan*, PWN, Warszawa 1954, s. 85.

⁶ Zob. obszerny opis teorii władzy w: K. von Beyme, *Współczesne teorie politologiczne*, Wyd. Scholar, Warszawa 2005, s. 170–178.

⁷ S. Guzzini, *Structural Power: The Limits of Neorealist Power Analysis*, w: *International Organization*, summer 1993, nr 47/3, http://tucnak.fsv.cuni.cz/~plech/Guzzini_Real_IO_93.pdf [odczyt 2011.08.11].

polega na prawie do zmiany tych instytucjonalnych warunków. Jest to zdolność do zmiany reguł gry. Wyjścia mogą być zmieniane zarówno poprzez różnicowanie dostępu do zasobów, jak i poprzez zmianę instytucji (czy nawet szerzej: reżimu politycznego) warunkujących działanie⁸.

Ten sposób rozumienia jest symilarny (ale nie tożsamy) do koncepcji *soft power* Josepha Samuela Nye juniora⁹. Polega ona na realizowaniu celów odmiennie niż poprzez przemoc, co jest typowe dla *hard power*. Typowe dla *soft power* jest kooptowanie i przyciąganie poprzez atrakcyjność. W takim przypadku osiąga się w niejednej sytuacji bezpieczeństwo w relacjach międzynarodowych w o wiele większym stopniu i o wiele mniejszym kosztem niż poprzez stosowanie *hard power*¹⁰.

Odmianą tego sposobu myślenia o władzy jest koncepcja Stevena Lukesa o trzech wymiarach władzy. O ile pierwszy polega na prawie do podejmowania (lub niepodejmowania) decyzji, o tyle drugi oznacza kontrolę nad agendą setting, a trzeci wymiar (zwany też radykalnym) jest definiowany jako możliwość wykluczania realnych bądź subiektywnych interesów z procesu politycznego¹¹. Drugi i trzeci wymiar może być potraktowany jako symilarny do metawładzy w rozumieniu Krasnera.

Odmianą koncepcję władzy strukturalnej przedstawiła znana specjalistka z zakresu międzynarodowych stosunków gospodarczych, Susan Strange. Twierdzi ona, że wzrastająca liczba podmiotów w globalnym

⁸ S. D. Krasner, *Structural Conflict*, University of California Press, Berkeley 1985, s. 14.

⁹ J. Nye, *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej – perswazyjne środki oddziaływania politycznego (kultura, propaganda, dyplomacja)*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.

¹⁰ I. Parmar and M. Cox (eds.), *Soft Power and US Foreign Policy: Theoretical, Historical and Contemporary Perspectives*, Routledge 2010; S. Lukes, *Power and the Battle for Hearts and Minds: On the Bluntness of Soft Power*, w: F. Berenskoetter, M. J. Williams (eds.), *Power in World Politics*, Routledge 2007; J. Bially Mattern, *Why Soft Power Is Not So Soft*, w: F. Berenskoetter, M. J. Williams, op. cit.; J. S. Nye, *Notes for a Soft Power Research Agenda*, w: F. Berenskoetter, M. J. Williams, op. cit.; Young Nam Cho, Jong Ho Jeong, *China's Soft Power*, „Asia Survey”, 48, 3, s. 453–472; Y. Watanabe, D. McConnell (eds.), *Soft Power Superpowers: Cultural and National Assets of Japan and the United States*, M E Sharpe, London 2008.

¹¹ S. Lukes, *Power: A Radical View*, Macmillan, 2nd Edition, 2005.

świecie połączona z transnacionalizacją deterytoralizujących się sieci powiązań powoduje w coraz większym stopniu rezultaty nieintencjonalne, często nierozpoznawalne, poza świadomością. Jest to koncepcja władzy nieintencjonalnej (*nonintentional power*)¹². Niewątpliwie Strange ma rację, gdy zauważa, że globalne procesy gospodarcze, ale również i polityczne przynoszą nieoczekiwane rezultaty. Nie oznacza to jednak, że tym samym przestaje istnieć skuteczna władza. Nigdy nie sposób przewidzieć, szczególnie przy podejmowaniu decyzji strategicznych dotyczących wielkich grup społecznych, wszystkich ich możliwych konsekwencji. Zawsze istnieje, zróżnicowany zresztą, poziom nieprzewidywalności. Co prawda Strange opisuje wzrastający poziom nieprzewidywalności procesów globalizacyjnych, ale wydaje się, że jej koncepcja władzy nieintencjonalnej ma zbyt duże ograniczenia.

Trzecia koncepcja władzy strukturalnej, a więc władzy bezosobowej (*impersonal power*), została opisana przez Stephena Gilla oraz Davida Lawa. Wyróżnili oni władzę jawną, ukrytą oraz strukturalną. O ile te dwie pierwsze dotyczą możliwości podejmowania lub niepodejmowania decyzji, o tyle trzeci rodzaj dotyczy reguł ich konstruowania. Reguły te są podobne do mechanizmów wolnorynkowych w gospodarce. Mają charakter bezosobowy i powszechnie obowiązujący. Mogą to być reguły wynikające z hegemonii w rozumieniu Gramsciego, normy legitymizacyjne panowania (*Herrschaft* w rozumieniu Webera) bądź rytuały. Jednakże w strukturach politycznych tylko masowy sprzeciw, powszechna odmowa wobec reguł bezosobowej władzy może spowodować ich wymianę na inne. Jednakże nie jest to możliwe w drodze decyzji jednostkowej. Stąd można mówić o władzy bezosobowej¹³.

We wszystkich tych trzech sposobach rozumienia władzy strukturalnej możliwe i zasadne jest podejmowanie prób ich krytyki oraz modyfikowania czy syntetyzowania. W każdym jednak przypadku konieczne jest dokładne definiowanie tego bardzo różnie pojmowanego pojęcia.

¹² S. Strange, *States and Markets: An Introduction to International Political Economy*, Francis Pinter, London 1988.

¹³ S. Gill, D. Law, *The Global Political Economy: Perspectives, Problems, and Policies*, Johns Hopkins University Press, New York 1988.

3. Normatywna teoria władzy politycznej

Tego typu zastrzeżenie nie dotyczy normatywnej teorii władzy politycznej. Na gruncie polskim jest ona kojarzona przede wszystkim z Krzysztofem Pałęckim, znakomitym krakowskim uczonym. Pałęcki definiuje władzę jako zdolność do określania granic wykonywania danej roli społecznej¹⁴. Ten, kto określa granicę niezbędną (poniżej której dana rola nie może już być wykonywana) oraz potencjalną (a więc maksimum oczekiwań wobec danej roli społecznej), jest dysponentem tej roli, jest faktycznym władcą. Tak więc osoba podporządkowana ma prawo do swobodnego określania sposobu realizacji swoich uprawnień i zobowiązań wynikających z pełnienia danej roli społecznej, jest w tych granicach (pomiędzy granicą niezbędną a potencjalną) podmiotem. Natomiast władca ma prawo do zakreślania granic podmiotowości danej roli społecznej. Nie mamy zatem do czynienia z relacją podmiot – przedmiot, ale z nieustanną grą o zasięg podmiotowości. W przypadku podmiotu podporządkowanego jest to dążenie do upodmiotowienia (a więc rozszerzania praw i zawężania zakresu obowiązków wynikających z pełnienia danej roli społecznej), a w przypadku podmiotu władczego z procesem przeciwstawnym, a więc dążeniem do uprzedmiotowienia.

Pałęcki jednocześnie zauważa, że normatywna teoria władzy politycznej jest użytecznym narzędziem do analizy zjawisk globalizacyjnych. Wynika to ze stałej dynamiki wzrostu realnej podmiotowości, a więc zsynchronizowanych uprawnień normatywnych z rzeczywistymi możliwościami ich realizacji przez dowolne podmioty globalizacji. Wynika to m.in. z zauważonego przez Zygmunta Baumana wykorzenienia terytorialnego oraz trybalnego¹⁵, będącego nie tylko rezultatem wzrastającej mobilności przestrzennej, ale i rozpadu tradycyjnych wspólnot. Konieczne jest jednak, wg Pałęckiego, dodanie wzrastającego poziomu zmienności

¹⁴ K. Pałęcki, *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, w: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Wyd. UMCS, Lublin 2003, *passim*.

¹⁵ Z. Bauman, *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 14 i n.

wszelkich fragmentów struktur społecznych oraz ogromnego wzrostu poziomu współzależności pomiędzy wszelkimi podmiotami globalizacji. W takim przypadku konieczne jest rozważenie teorii władzy nazywanych *acting in concert*, a tłumaczonych jako „teorie działania w uzgodnieniu”. Ich założenia polegają na traktowaniu władzy jako relacji, w ramach której strony wyznaczają zakresy ograniczania własnej podmiotowości po to, by móc podejmować ściśle określone teleologicznie działania. To uzgodnienie ma charakter normatywny, gwarantujący zachowanie wszystkim stronom tej relacji odpowiedniego poziomu praw i obowiązków wynikających z ustalonego zakresu podmiotowości. Stosowanie przemocy jest jedynie rezultatem już istniejących norm. Można dodać, że o wiele skuteczniejsze jest realizowanie władzy ekskluzji. Ostatnim założeniem koncepcji *acting in concert* jest zasada mówiąca, że posiadanie kompetencji władczych nie generuje innych przywilejów społecznych niż te, które są niezbędne do jej sprawowania¹⁶.

Koncepcja teorii władzy *acting in concert* jest pochodną teorii racjonalności komunikacyjnej Jürgena Habermasa. Normatywna teoria władzy Krzysztofa Pałeckiego jest z kolei kompatybilna z teorią *acting in concert*. Zgodzić się należy przy tym z Pałeckim, że koncepcja „działania w uzgodnieniu” jest zdecydowanie zbyt mało popularna¹⁷, ale przede wszystkim zbyt mało rozbudowana teoretycznie, by mogła stać się podstawą analiz empirycznych.

4. Władza proceduralna

Wydaje się, że możliwe jest stworzenie kolejnej definicji władzy, którą można by nazwać proceduralną. Jest to poziom wyższy niż ten opisywany w normatywnej koncepcji władzy. Nie dotyczy bowiem ról społecznych, ale określania sposobów ich tworzenia. Część ról społecznych jest definiowana w sposób stały, na poziomie kulturowym, zwykle ze względu na niezbędność ludzkiej reprodukcji. Muszą być one wykonywane, choć mogą

¹⁶ K. Pałeczki, *Współczesne teorie władzy...*, s. 188–193.

¹⁷ *Ibidem*, s. 193.

mieć różne zakresy praw i obowiązków definiowanych kulturowo. Jednakże znaczna część ról w procesach gospodarczych czy w ramach instytucji politycznych może być kreowana mocą arbitralnych decyzji. Tak więc mamy do czynienia z dwoma obszarami władzy: tradycyjnym, wynikającym z konieczności nieustannej reprodukcji życia społecznego, oraz epoki postindustrialnej – w sferze zmiennych relacji społecznych. Im bardziej rewolucja globalizacyjna i zarazem informatyczna dociera do kolejnych sfer życia społecznego, tym bardziej rozszerza się ta druga sfera.

Decyzje (czy chociażby opinie, a precyzyjniej: wywieranie wpływu) co do warunków np. alokacji inwestycji tworzą lub destruują role społeczne, ale też i oczekiwania z nimi związane. W takim przypadku relacje władcze nie polegają na narzucaniu swojej woli czy na definiowaniu granic danej roli społecznej, a więc i swoistego automatyzmu kar i nagród. Polegają one na tworzeniu systemu zachęt i zniechęceń do kreowania wiązek ról społecznych, na (mówiąc językiem komputerowym) tworzeniu opcji, wyznaczaniu ich zakresu, dostarczaniu zasobów lub ich wycofywaniu, a więc określaniu reguł gry społecznej przesądzających o powodzeniu lub niepowodzeniu procesów kreacji danych wiązek.

Władza proceduralna jest w dużej mierze podobna do wpływu. Nie musi być uświadomiona, często w początkowym okresie jest traktowana jako bezosobowa, a więc o charakterze naturalnym, quasi-przyrodniczym. Decyzje o charakterze podmiotowym są podejmowane przez osoby lub grupy podporządkowane, w dodatku nie ma nieuchronności sankcji i nagród, istnieje tylko mniejsze lub większe prawdopodobieństwo sukcesu lub porażki (utrzymania się w danej roli społecznej czy przesunięcia w hierarchii stratyfikacji społecznych).

Wszystkie te trzy rodzaje władz (bezpośrednia – rozkazu i posłuszeństwa, normatywna oraz proceduralna) mogą tylko pozornie obok siebie współistnieć. W rzeczywistości władza typu bezpośredniego dosłownie rozumiana jest typowa dla społeczności zamkniętych, a w społeczeństwach otwartych występuje w czystej postaci zazwyczaj marginalnie i to najczęściej w instytucjach totalnych (koszary, więzienia itp.). Władza pośrednia jest typowa dla relacji między grupami społecznymi a jednostkami w niej uczestniczącymi. To grupa społeczna określa oczekiwania wobec swoich członków i zmusza do przestrzegania narzuconych reguł poprzez system

kontroli społecznej. Władza proceduralna należy zaś do szeroko rozumianych podmiotów globalizacji (w tym również do międzynarodowych organizacji pozarządowych), a więc ma zasięg światowy, nie tylko ponadjednostkowy.

5. Niezbędność teorii władzy?

Stefano Guzzini twierdzi, że koncept władzy musi być traktowany o wiele bardziej skromnie niż jest, gdyż stanowi tylko pochodną teorii, w której został umieszczony. O ile państwo w teorii polityki zajmuje miejsce centralne, o tyle w teorii stosunków międzynarodowych istnieje próżnia. W tej sytuacji konceptualne analizy władzy mogą być drogą do pokazania możliwych przestrzeni działania politycznego, ale nie zapełnią tej próżni¹⁸.

Niewątpliwie teoria stosunków międzynarodowych wymaga ciągłych modyfikacji, choćby ze względu na gwałtowność zmian procesów globalizacyjnych. Jednakże nie oznacza to istnienie całkowitej próżni teoretycznej. Oznacza jedynie, że praca teoretyczna jest w tym zakresie niekończącą się opowieścią. Można się natomiast zgodzić, że kluczowym motywem tej opowieści musi być refleksja nad pojęciem władzy.

6. Definicje przywództwa politycznego

Problem przywództwa politycznego był już wielokrotnie podnoszony w literaturze politologicznej, zarówno światowej, jak i szczególnie w ostatnich latach – polskiej¹⁹. Odkrywanie rzeczy nowych w ramach tego obszaru

¹⁸ S. Guzzini, op. cit., s. 478.

¹⁹ Zob. najnowsze pozycje książkowe: A. Kasińska-Metryka (red.), *Studia nad przywództwem politycznym. Ustalenia metodologiczne i praktyka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011; L. Rubisza, K. Zuby (red.), *Przywództwo polityczne: teorie i rzeczywistość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005; T. Bodio (red.), *Przywództwo polityczne*, „Studia Politologiczne”, t. 5, Elipsa, Warszawa 2001; J. J. Wiatr, *Przywództwo polityczne: studium politologiczne*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2008; J. Boguski, *Przywództwo i władza*:

badawczego jest zatem niesłychanie utrudnione. Jednak o wiele ciekawsza może być krytyczna analiza niektórych dotychczasowych ujęć klasyfikacyjnych. Melioracja już istniejących i opracowanych pól badawczych może przynosić równie ciekawe rezultaty co odkrywanie nowych horyzontów.

Przywództwo polityczne w tradycji teoretycznej rozpoczynającej się wraz z Weberowską typologią panowania, a inaczej mówiąc, choć niezbyt dokładnie – legitymizacji, jest pewnym szczególnym typem władzy politycznej²⁰. Tak więc można je, niezależnie od innych definicji, traktować jako typ idealny, będący antynomią władzy absolutnej. Tym samym, o ile władza absolutna nie uwzględnia w żadnym stopniu potrzeb i aspiracji osób podporządkowanych władzy, o tyle władza przywódcza uwzględnia je całkowicie²¹.

Zdefiniowanie pojęcia jest pierwszym krokiem klasyfikacji chociażby dlatego, że dzięki temu następuje wyznaczenie granic pola semantycznego. A wiadomo, że jeśli chcemy dokonać podziału pola, to najpierw musimy wyznaczyć jego granice. Konieczne jest jednak zaznaczenie, iż w literaturze przedmiotu istnieje szereg innych ujęć przywództwa. Oprócz powyższego, które można nazwać najwęższym z możliwych, istnieją też ujęcia szersze znaczeniowo. Najszersze z nich polega na definiowaniu przywództwa jako kierowania jakimkolwiek zespołem ludzkim o dowolnej wielkości. Takie ujęcie jest jednak częściej spotykane w naukach o zarządzaniu niż w politologii.

socjotechniczne aspekty zdobycia i utrzymania władzy, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka 2003; T. Neil (red.), *Przywództwo według Johna Adaira*, tłum. M. Lany, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009; G. C. Avery, *Przywództwo w organizacji: paradygmaty i studia przypadków*, tłum. G. Dąbkowski, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009; A. K. Piasecki (red.), *Model przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy*, Wydawnictwo Profesja, Kraków 2006.

²⁰ Na temat Weberowskiej koncepcji przywództwa zob. np. W. Wesołowski, *Polityka jako walka i autokreacja przywództwa: Max Weber i współcześni weberyści*, w: W. Wesołowski (red.), *Koncepcje polityki*, Wyd. Scholar, Warszawa 2009, s. 318–378; L. Chmielewska, *Przywództwo polityczne a biurokracja i demokracja parlamentarna w poglądach Maxa Webera*, w: A. K. Piasecki (red.), op. cit., s. 20–31.

²¹ J. MacGregor Burns, *Władza przywódcza*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 261–262.

7. Klasyfikacje przywództwa politycznego

Klasyfikacji przywództwa politycznego jest tak dużo, że nie sposób ich wszystkich omówić nawet w najobszerniejszym tekście. Warto jednak pamiętać, iż lepiej mieć jedną dobrą klasyfikację niż wiele złych. O wiele lepszym sposobem niż omawianie wszystkich typologii jest skoncentrowanie się na wybranych klasyfikacjach. W tym jednak wypadku dobrze jest zwrócić uwagę na te, które dają inspirację do tworzenia nowych ujęć bądź wzbudzają najpoważniejsze wątpliwości.

Pierwotną klasyfikacją przywództwa politycznego jest ta, która została skonstruowana jeszcze w okresie międzywojennym przez jednego z ojców założycieli politologii, Harolda Lasswella. Wyróżnił on trzy podstawowe typy przywódców: teoretyka (tego, który tworzy ideologię), agitatora (namawiającego do działania, mobilizującego, pozyskującego i przekonującego) oraz administratora, który pełni funkcje organizatorskie²². Klasyfikacja ta obejmuje jednak jedynie działaczy partyjnych. Ci zaś nie muszą być (i często nie są) przywódcami. Tak więc klasyfikacja ta z jednej strony zawiera tylko fragment pola semantycznego obejmowanego przez pojęcie przywództwa politycznego, a z drugiej znacznie wykracza poza to pole.

Klasyfikacja Jamesa MacGregora Burnsa dotycząca przywództwa politycznego jest traktowana w socjologii politycznej jako klasyczna. Badacz, według kryterium sposobu realizacji potrzeb osób podporządkowanych, wyróżnia dwa typy przywództwa politycznego: transformacyjne i transakcyjne. Pierwszy z nich oznacza proces podnoszenia na wyższy poziom oczekiwań i aspiracji osób zarówno sprawujących przywództwo tego typu, jak i osób podporządkowanych²³. Oznacza to, innymi słowami, przekształcanie potrzeb w interesy, a więc transformację osób uprzedmiotowionych w upodmiotowionych, a na drugim poziomie reprezentantów naturalnych w politycznych. Proces ten jest oczywiście silnie związany z dynamiką upodmiotowiania reprezentowanej grupy społecznej.

²² H. Lasswell, *Psychopatological and Politics*, Chicago 1977, s. 78–172, za: J. Potulski, *Socjologia polityki*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, s. 195–196.

²³ J. MacGregor Burns, op. cit.

Przywództwo transakcyjne polega na uzyskiwaniu poparcia politycznego od grup interesów w zamian za realizację ich interesów²⁴. Można ten typ przywództwa potraktować jako pewien rodzaj realizacji starej rzymskiej zasady *do ut des*. Stan idealny to taki, w którym wszystkie interesy społeczne wszystkich osób podporządkowanych władcy są reprezentowane przez wewnętrzne grupy interesów sekcjonalnych lub promocyjnych. Tak więc częściowe przywództwo transakcyjne występuje wtedy, gdy tylko pewien odłam osób podporządkowanych jest zorganizowany w ramach wewnętrznych grup interesów.

Z powyższego opisu i zarazem interpretacji typologii Jamesa MacGregora Burnsa wynika możliwość postawienia dość zasadniczego pytania. Czy przywództwo jest możliwe w sytuacji uprzedmiotowienia danej wielkiej grupy społecznej? Potoczne wyobrażenie, ale też dość popularny mit XX-wieczny o dobrotliwych skutkach demokracji wykluczają pozytywną odpowiedź. Tymczasem już Arystoteles odróżniał w ramach rządów monokratycznych złą tyranie, a więc taką, która nie uwzględnia potrzeb i wartości poddanych, oraz jej antynomię, czyli monarchię. Tak więc odpowiedź pozytywna jest możliwa.

Tym samym możliwe jest wyodrębnienie trzeciego typu przywództwa politycznego. Jest on oparty na koncepcji reprezentacji naturalnej, realizowanej w stopniu całkowitym, tzn. takiej, która w pełni uwzględnia potrzeby poddanych, znajdujących się zresztą w stanie uprzedmiotowienia politycznego (trzeba dodać: w ramach społeczeństwa zamkniętego). Ten typ może być nazwany przywództwem naturalnym. Osobnym zagadnieniem jest kwestia trwałości takiej relacji. Jak się wydaje, jest to mało prawdopodobne, z jednej strony ze względu na nienapotykalne barier tendencje alienacyjne, a z drugiej – na prawie nieuchronne naturalne aspiracje do upodmiotowienia społecznego osób podporządkowanych przywódcy naturalnemu. W tym drugim przypadku zatem tworzy się przywództwo transformacyjne. Mimo wszystko typ przywództwa naturalnego możliwy jest nie tylko pod względem logicznym. Wystarczy bowiem w tym

²⁴ Ibidem.

przypadku przypomnieć choćby o eksperymencie Roberta Owena w New Lanark²⁵.

Tak więc mamy do czynienia nie z dwoma, jak proponuje Burns, ale z trzema typami przywództwa politycznego: transakcyjnym, transformacyjnym oraz naturalnym.

Wśród polskich socjologów i politologów zajmujących się przywództwem politycznym do najbardziej znanych należy niewątpliwie Jerzy Józef Wiatr. Jest on autorem kilku klasyfikacji przywództwa politycznego (lub przywódców politycznych). Wiatr je modyfikuje niekiedy nawet co roku, ale można je stosunkowo łatwo zrekonstruować.

W 2008 roku wyróżnił on sześć typów ról, „w jakich najczęściej występują przywódcy polityczni: (1) wyzwoliciiele narodu i budowniczowie państwa narodowego, (2) obrońcy ojczyzny, (3) rewolucjoniści, (4) reformatorzy, (5) konserwatorzy, (6) tyrani”²⁶. Po tej enumeracji następuje dość szczegółowe wyliczenie przykładów oraz wyjaśnienie znaczenia poszczególnych nazw²⁷.

Z powyższego opisu wynika, że Wiatr traktuje wszelkich szefów państw i silnych ruchów narodowych jako przywódców politycznych. Tym samym rozumie on kategorię przywództwa politycznego o wiele szerzej, niż jest to przyjęte w najnowszej socjologii polityki.

Jednakże nie sposób się dowiedzieć, dlaczego autor nie wyróżnił oczywiście pod względem logicznym (po wyszczególnieniu typów 3, 4 i 5) kategorii restauratorów, a więc polityków dążących do powrotu do *status quo ante*. Dopiero wtedy te cztery typy łącznie zapełniłyby wszystkie logiczne możliwości przejawiania się aktywności ludzkiej pod względem kryterium dążenia do zmiany otoczenia społecznego. W dodatku pozostałe kategorie przywódców politycznych faktycznie można potraktować jako szczególne podtypy tych podstawowych czterech (3, 4, 5 i restauratora). Oczywiście jest przy tym, że „obrońca ojczyzny” zazwyczaj należy do typu „konserwatora”, a „wyzwoliciele narodu” do typu „rewolucjonisty”. „Tyrani” natomiast

²⁵ Zob. opis w: I. L. Donnachie, G. Hewitt, *Historic New Lanark: the Dale and Owen Industrial Community Since 1785*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1993.

²⁶ J. J. Wiatr, op. cit., s. 48.

²⁷ Ibidem, s. 48–54.

zazwyczaj są „restauratorami”, ale równie dobrze mogą być „rewolucjonistami” czy „reformatorami”.

Propozycja zaprezentowana w 2008 roku nie spełnia podstawowych wymagań stawianych wszelkim klasyfikacjom, a więc nie jest ani kompletna, ani rozłączna, ani nie jest zbudowana według jednolitych i konsekwentnie przestrzeganych kryteriów.

Rok później, w 2009, Jerzy Wiatr opublikował kolejną książkę z zakresu socjologii polityki, gdzie przedstawił nieco odmienną klasyfikację przywódców politycznych. Wyróżnił w niej pięć typów idealnych: proroka, wyzwoliciela, rewolucjonistę, strażnika i reformatora²⁸. Autor ma przy tym świadomość, iż „te idealne typy przywództwa nie wykluczają się wzajemnie”²⁹.

Słowa te jednak znaczą tylko tyle, że poszczególne typy nie tylko nie mają charakteru antynomicznego, ale nie są całkowicie rozłączne. Brak całkowitej rozłączności nie jest błędem pod warunkiem, że zastosowane zostały co najmniej dwa kryteria podziału obejmujące całość danego pola semantycznego kategorii. Tymczasem dość trudno znaleźć w tej klasyfikacji więcej niż jedno w miarę poprawnie zastosowane kryterium. Jedynym kryterium dość jasno wyróżnionym przez autora jest stosunek do wprowadzania zmian w otoczeniu społecznym. Co prawda brakuje typu „restauratora”, ale pozostałe (rewolucjonista, strażnik, reformator) istnieją. Nie sposób jednak znaleźć jednolitego kryterium podziału obejmującego całość pola semantycznego kategorii przywództwa politycznego w przypadku dwóch pozostałych typów: proroka i wyzwoliciela. W dodatku istnieją uzasadnione wątpliwości, czy można traktować proroka jako przywódcę politycznego. Dość znaczna liczba proroków (mędrców, „starców”, jurodiyw³⁰ itd.), szczególnie w społeczeństwach tradycyjnych, nigdy nie podejmowała jakiegokolwiek działalności społecznej, już nie mówiąc o aktywności typu politycznego.

²⁸ J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji, Warszawa 2009, s. 135; typologia sformułowana wcześniej w: idem, *Marksizm i polityka*, KiW, Warszawa 1987, s. 97–99.

²⁹ J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, s. 135.

³⁰ Zob. np. J. W. Riabinin, *Ruskoje jurodstwo*, Izd. Ripoł Kłassik, Moskwa 2007.

W tej samej książce z 2009 roku Wiatr wyróżnia cztery antynomiczne (tak należy rozumieć używane w tekście słowo *versus*) typy idealne przywódców politycznych, wymieniając je według kryteriów cech psychicznych i typów zachowań. Tak więc wyróżnia przywódcę ideologa i przywódcę pragmatyka. Następnie przywódcę charyzmatycznego *versus* reprezentanta. Ten ostatni „wyraża wolę tych, którzy za nim stają”³¹. Trzeci rodzaj typów idealnych to przywódca kompromisowy i z drugiej strony fanatyk, a więc człowiek zmierzający do maksymalnego zaostrenia konfliktu. Czwarty to przywódca otwarty i dogmatyczny, jak to określa autor według sposobu widzenia rzeczywistości i zdolności rewidowania własnych sądów oraz akceptowania krytyki własnej działalności³².

Pierwszy typ (ideolog – pragmatyk) nie dotyczy wyłącznie przywódców. Każdy uczestnik działalności politycznej może zostać umieszczony na continuum między tymi dwoma typami idealnymi. Nie jest to oczywiście zarzut, tylko zwrócenie uwagi na niespecyficzny charakter tego rozróżnienia. Z kolei drugi typ (przywódca charyzmatyczny – reprezentant) nie spełnia kryterium antynomiczności. Jest wręcz odwrotnie – przywódca charyzmatyczny z istoty swej musi wyrażać wolę osób podporządkowujących się jego autorytetowi. W przypadku czwartego typu (otwarty vs dogmatyczny) kryterium sposobu widzenia rzeczywistości jest niesłychanie nieprecyzyjne. W dodatku konieczne jest dodanie, iż dogmatyzm nie jest pojęciem antynomicznym wobec „otwartości”. Lepsze byłoby zatem mówienie np. o przywódcy „otwartym” i „zamkniętym”. Porównanie typu 3 i 4 stwarza wrażenie, iż w dużym stopniu zawierają się one w sobie. Człowiek kompromisowy jest zazwyczaj „otwarty”. Fanatyk zaś posiada *ex definitione* przekonania o charakterze dogmatycznym.

Warto dokonać jeszcze jednego porównania typów 3 i 4, tym razem jednak z inną klasyfikacją. Otóż Margaret Hermann wyróżniła przywódcę krzyżowca i pragmatyka. Ten pierwszy ma silne poglądy własne i dąży do nawracania innych. Drugi realizuje poglądy w zależności do sytuacji³³.

³¹ J. J. Wiatr, *Socjologia polityki*, s. 136.

³² Ibidem, s. 135–136.

³³ M. Hermann, *Elementy przywództwa*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 2, Warszawa 1998, s. 302. Omówienie również w: J. Potulski, op. cit., s. 24–25.

Niewątpliwie fanatyk i dogmatyk mają wiele cech wspólnych z „krzyżowcem”. „Pragmatyk” może i powinien być człowiekiem skłonny do kompromisów i otwartym na racje innych osób. Tymczasem w tekście Jerzego Wiatra brak jakichkolwiek odniesień do typologii Margaret Hermann. Wynika to najprawdopodobniej z dość prostego faktu, a więc braku przywoływania przez niego nie tylko powyższego tekstu, ale i wielu innych publikacji z zakresu przywództwa politycznego dostępnych od kilkunastu lat w Polsce.

Powyższe uwagi mają jedynie charakter przykładowy. Do podobnych wniosków może doprowadzić bowiem analiza wielu klasyfikacji dokonywanych w naukach społecznych. Z przedstawionych interpretacji wynika jednak kilka wniosków o charakterze ogólnym. Po pierwsze, warto pamiętać o stosowaniu elementarnych zasad logicznych przy dokonywaniu jakichkolwiek klasyfikacji. Tak więc podziały powinny być rozłączne i obejmować całość pola semantycznego danej kategorii. Oznacza to, że nie powinny ani wykraczać poza to pole, ani być od niego węższe. Po drugie, konieczne jest stosowanie wyraźnie zdefiniowanych kryteriów. Po trzecie – stosowanie kategorii typów idealnych winno mieć charakter antynomiczny, umożliwiającą usytuowanie wszelkich konkretnych przedmiotów badania na continuum pomiędzy dwoma przeciwstawnymi abstrakcyjnymi typami idealnymi. Konieczne jest też wspomnienie o elementarnym obowiązku zapoznawania się z istniejącą literaturą na dany temat. Na zakończenie należy zgłosić jeszcze bardziej banalny apel o zdrowy rozsądek (a więc w tym przypadku umiejętność konfrontowania słów z rzeczywistością) oraz autokrytycyzm.

VI Demokracja w świecie globalnym

1. Demokryzacja a oligarchizacja globalizacji

Globalizacja to proces ciągle ekspandującej, kurczącej się czasoprzestrzeni¹. Charakteryzuje się coraz szybszym przepływem informacji o ciągle zwiększającej się objętości. Jest to czas coraz większej mobilności ludzi, zarówno w roli turystów, jak i włóczęgów według określenia Zygmunta Baumana. Jest to taki okres, w którym wynalazki, mody, idee, przekonania i wszelkie pomysły rozpowszechniają się natychmiast i stają się w bardzo krótkim czasie elementem dnia codziennego i częścią świadomości miliardów ludzi.

W takim świecie możliwe są dwa generalne, niewykluczające się scenariusze. Pierwszy z nich to oligarchizacja władzy globalnej, skupienie realnej kontroli nad procesami światowymi w rękach podmiotów globalizacji z dość niewyraźnie rozgraniczonymi kręgami zakresu tej władzy. Podejmowanie decyzji należy wtedy do kompetencji nielicznych, pozostali są zmuszeni do traktowania wydarzeń gospodarczych jak zjawisk przyrodniczych.

¹ O kompresji czasoprzestrzeni zob. A. Giddens, *The Third Way. The Renewal of Social Democracy*, Cambridge 1998, s. 27; idem, *Globalization: A Keynote Address*, „UMRISD News”, 1998, nr 15; G. Schachter, *Civil Society and Globalization: The Investigation of Contested Concepts*, w: G. Schachter (red.), *The Revival of Civil Society: Global and Comparative Perspectives*, Basingstoke 1999, s. 79; M. Kempny, *Czy globalizacja kulturowa współdecyduje o dynamice społeczeństw postkomunistycznych?*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2000, nr 1, s. 9.

W literaturze publicystycznej ten scenariusz jest nazywany koncepcją „złego miliarda”² bądź, z zupełnie innej perspektywy, teorią 20:80³.

Uważam, że można przypuszczać, iż w ramach scenariusza oligarchizacji władzy globalnej są to teorie zbyt optymistyczne. Zdolność do wpływu na sterowanie procesami globalizacji w ramach władzy proceduralnej ma zaledwie niewielki promil „złego miliarda” czy 20% ludzkości korzystającej z globalizacji. Pozostała część to mniej lub bardziej bierni konsumenci w każdym wymiarze rzeczywistości.

Oligarchizacja globalizacji nie polega tylko na podejmowaniu decyzji wywierających wpływ na procesy globalne. Jest też całym szeregiem przedsięwzięć zapewniających stabilizowanie tego niegwarantowanego prawnie monopolu. Można tu mówić przede wszystkim o szeregu sposobów na sterowanie światowym zakresem *agenda setting* w mediach. Jest to najłatwiejsze poprzez procesy tabloidyzacji oraz rozpowszechnianie się infotainment. Oba procesy są wymuszane względami rynkowymi (koniecznością utrzymywania się na rynku), ale jednocześnie są funkcjonalne

² Zgodnie z tą koncepcją miliard ludzi na świecie konsumuje lwią część światowej produkcji. Gdyby ten poziom konsumpcji był udziałem choćby połowy ludzkości, to by nie starczyło światowych zasobów. Oznacza to, że nie ma możliwości poszerzenia strefy dobrobytu na całą ludzkość, jest ona skazana na stałą niesprawiedliwość. Jest to koncepcja znana tylko w świecie rosyjskojęzycznym, stworzona przez Anatolija Cikunowa (A. Kuzmicza) i rozpowszechniona przez Siergieja Kara-Murzę, a akceptowana głównie w środowisku komunistycznym, zob. С. Капа-Мурза, *Концепция «золотого миллиарда» и Новый мировой порядок*, 1999; С. Капа-Мурза, *Манипуляция сознанием*. М. 2005; А. Кузьмич, *Заговор «Мирового правительства» (Россия и «золотой миллиард»)* – М. 1994, po angielsku tylko bardzo nieliczne teksty: [*Community Indicators, Genuine Progress, and the Golden Billion.*], http://www.accessmylibrary.com/coms2/summary_0286-27054978_ITM [odczyt: 2011.08.07]; *Golden billion*, [praca zbiorowa], http://en.wikipedia.org/wiki/Golden_billion [odczyt: 2011.08.08].

³ H.-P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji: atak na demokrację i dobrobyt*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999. Zob. P. Łuczeczko, *Formuła społeczeństwa 20:80 – rewolucyjne odkrycie czy smalone duby?*, „Dialogi Polityczne”, 2004, nr 3–4. Koncepcja 20:80 jest ściśle związana z pojęciem *tittytainment* jako podstawowym instrumentem zapewniającym bierne podporządkowanie 80% ludzkości przez jej jedną piątą część.

wobec scenariusza oligarchizacji globalnej. Konsumpcyjne społeczeństwo globalne poddane oligarchicznej władzy proceduralnej może funkcjonować w ramach narodowej czy nawet kontynentalnej demokracji przedstawicielskiej. Demokracja przestaje być oznaką suwerenności narodu politycznego, staje się jedynie użyteczną formalną strukturą manipulacji, sterowania czy wpływania specjalistów od marketingu politycznego, zapewniającego dogodny wynik wyborczy wyłącznie w zależności od posiadanych zasobów.

Drugi scenariusz nie wyklucza pierwszego. Procesy globalizacji umożliwiają osiągnięcie niesłychanie wysokiego poziomu samoorganizacji społecznej. Nie ma w tej chwili przeszkód terytorialnych, technicznych czy – wobec powszechności angielszczyzny – językowych dla globalnego organizowania się ludzi. Środki techniczne pozwalają na pojawienie się dowolnej idei i na jej rozpowszechnienie na każdą skalę. Tym samym nie ma barier dla artykulacji i agregacji interesów. Nie ma zatem możliwości przeciwdziałania procesom kreacji podmiotowych bytów społecznych. Oczywiście dotyczy to takich miejsc, w których mamy do czynienia z rzeczywiście istniejącymi procesami globalizacji, a więc np. powszechnością dostępu do Internetu. Procesy demokratyzacji są w warunkach globalizacji wręcz nieuchronne. Demokratyzacja na poziomie globalnym jest tu rozumiana jako ciągłe upodmiotawianie grup społecznych i nabywanie w coraz większym stopniu suwerenności przez ludzkość. Jest to niewątpliwie proces i, jak wszystko na to wskazuje, długotrwały. Jednakże nie może on być powstrzymywany barierami instytucjonalnymi, technicznymi czy normami ze względu na prawie automatyczną ekskluzję z globalizującego się świata ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Demokratyzacja i oligarchizacja globalizacji są dwoma stronami polityczności globalizacji. Istnienie jednej nie powoduje wyeliminowania drugiej, choć niewątpliwie są wobec siebie antynomiczne. Podobnie jak reprezentacja współwystępuje zawsze z alienacją, tak i demokratyzacja w warunkach procesów globalizacyjnych zawsze będzie współwystępowała z oligarchizacją.

2. Trzy modele demokracji globalnej

Niewątpliwie jednak problemem równie ciekawym co dynamiki napięcia między oligarchizacją a demokratyzacją jest pytanie o możliwy kształt demokracji globalnej. Jaka demokracja może istnieć w warunkach globalnego świata?

Stanowisko tradycyjne jest reprezentowane w Polsce przez Edwarda Haliżaka i Dariusza Popławskiego. Twierdzą oni, że sfera stosunków międzynarodowych była i jest traktowana jako taka, w której demokracja nie jest możliwa do zastosowania, głównie ze względu na naturę systemu międzynarodowego. System ten charakteryzuje się bowiem brakiem władzy publicznej oraz co najmniej dominacją interesów państw narodowych i w konsekwencji chwiejną równowagą czy wręcz anarchią oraz dużą decentralizacją decyzji⁴.

Demokracja jest w takim przypadku rozumiana jako cecha przysługująca wyłącznie strukturom władzy publicznej, a więc przede wszystkim państwu. Suwerenność państw jako zasada staje się w takiej sytuacji barierą uniemożliwiającą kreowanie struktur politycznych o charakterze ponadpaństwowym, mających atrybuty władzy publicznej.

Jednakże procesy takie zachodzą z mniejszą lub większą intensywnością głównie na kontynencie europejskim. W dodatku w warunkach globalizacji powstaje pytanie o rozumienie demokracji, która nie musi być dokładnie takim samym zjawiskiem, jak w przypadku państw narodowych. Niewątpliwie zatem mówienie o demokracji jako zjawisku związanym wyłącznie z państwami jest uprawnione w przypadku przeszłości oraz w dużej mierze – teraźniejszości, nie jest jednak pewne w przypadku przyszłości⁵.

W literaturze politologicznej funkcjonują trzy podstawowe modele demokracji w warunkach globalizacji. Po pierwsze, jest to model liberalno-międzynarodowy, po drugie – kosmopolityczny, a po trzecie – radykalnego komunitarianizmu.

⁴ E. Haliżak, D. Popławski, *Wstęp*, w: E. Haliżak, D. Popławski (red.), *Demokracja w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 5.

⁵ Podobnie to formułuje uczona lubelska M. Marczevska-Rytko, zob. eadem, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wyd. UMCS, Lublin 2010, s. 45.

Zwolennicy pierwszego modelu opowiadają się za takim kształtem relacji międzynarodowych, który by był adekwatny do wzrastającego poziomu współzależności instytucji w globalnym świecie. Oznacza to zwiększenie poziomu kooperacji, przy jednoczesnym narastaniu świadomości i zdolności do podmiotowej współpracy. W konsekwencji powstaje system współzależnych od siebie i zmuszonych do współpracy państw narodowych, organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych i ruchów społecznych tworzących bardzo skomplikowaną strukturę globalnej poliarchii⁶.

Model kosmopolityczny został najszerzej opisany przez Davida Helda⁷. Według niego wspólnota polityczna już obecnie nie ogranicza się wyłącznie do poziomu państwa, może być zarówno znacznie węższa (na poziomie regionalnym), jak i szersza – na poziomie kontynentalnym, kulturowym czy globalnym. W tym ostatnim wypadku konieczne jest kreowanie systemu władzy na poziomie globalnym. Tu kompetencje do podejmowania decyzji byłyby domeną wszystkich podmiotów demokratycznych w ramach najbardziej pożądaney formy rządów, jaką jest heterarchia (heterarchy)⁸.

⁶ A. MacGrew, *Democracy Beyond Borders?*, w: MacGrew A. (red.), *The Transformation of Democracy? Globalization and Territorial Democracy*, Polity Press, Cambridge 1997, s. 242–245; M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 46.

⁷ D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Stanford University Press, Stanford 1999; D. Held, M. Koenig-Archibugi (eds.), *Global Governance and Public Accountability*, Blackwell, Oxford 2005; D. Held, *Principles of the Cosmopolitan Order*, w: G. Brock, H. Brighouse (eds.), *The Political Philosophy of Cosmopolitanism*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 10–27; D. Held, *Global Covenant: The Social Democratic Alternative to the Washington Consensus* (2004); D. Held, *Re-imagining Political Community. Studies in Cosmopolitan Democracy* (with D. Archibugi) and M. Koehler (1998); D. Held, *Cosmopolitan Democracy: An Agenda for a New World Order* (with Daniele Archibugi) (1995); D. Held, *Democracy and the Global Order: From the Modern State to Cosmopolitan Governance* (1995); zob. też prace bliskiego współpracownika Helda, włoskiego ekonomisty i politologa Daniela Archibugi: D. Archibugi, *Debating Cosmopolitics* (Verso 2003); idem, *The Global Commonwealth of Citizens. Toward Cosmopolitan Democracy* (Princeton University Press 2008); M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 46–47.

⁸ Słowo to oznacza kształtowanie się hierarchii statusów na wiele rozmaitych sposobów, według co najmniej kilku różnych kryteriów, i jest antynomiczne wobec

Z kolei trzeci model – radykalnego komunitarianizmu – opiera się na dążeniu do wykreowania systemu demokracji bezpośredniej. Samorządne wspólnoty winny być podstawową formą organizowania się ludzi. A najbardziej pożądaną formą rządów jest demarchia⁹. Pierwszym jej etapem byłoby stworzenie CivWorld, świata obywateli, a więc ponadnarodowych form współpracy kreujących światowe obywatelstwo¹⁰. Rewolucja elektroniczna w znaczącym stopniu niweluje dotychczasowe bariery techniczne, które do tej pory uniemożliwiały na skalę masową stosowanie mechanizmów demokracji bezpośredniej. Jednakże podstawowym problemem jest w tym wypadku przełamanie barier świadomościowych, swoista socjalizacja polityczna do demokracji bezpośredniej, ale również możliwość ekskluzji znaczących zbiorowości społecznych oraz stan zagrożenia status quo.

homoarchii, a więc zasady tworzenia rankingu statusów według tylko jednego kryterium.

⁹ Termin ten nawiązuje do koncepcji von Hayeka, który uważał za konieczne stworzenie takiej zasady ograniczenia negatywnych cech demokracji, by nie można było ponad wolę ludu stawiać jakiegokolwiek innej woli. Zob. J. Bartyzel, *Demarchia*, <http://haggard.w.interia.pl/demarchia.html> [odczyt: 2011.08.08].

¹⁰ B. R. Barber, *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Muza S.A., Warszawa 2005, s. 232–233; M. Marczevska-Rytko, op. cit., s. 49.

VII Typy relacji między imperium a terytorium podporządkowanym

Wstęp

Imperia były i są jednym z najciekawszych przedmiotów badań politologicznych, ale też socjologicznych i historycznych. To imperia były najważniejszymi podmiotami geopolitycznymi, a więc to one przesądzały o losie ludzkości, to one pisały historię. Nic dziwnego, iż imperia, począwszy od klasycznej pracy Samuela N. Eisenstadta, są jednym z najważniejszych obszarów badań politologicznych.

Zgodnie z wynikami komparatystycznych badań Eisenstadta imperia wytwarzają centralny aparat biurokratyczny o interesach odrębnych od reszty społeczeństwa. Jest to hybryda organizacyjna o charakterze pośrednim pomiędzy strukturami plemiennymi a nowoczesnym biurokratycznym państwem¹. Traktowanie imperium jako państwa takiego samego jak współczesne państwo narodowe jest zatem bardzo daleko idącym uproszczeniem².

Podobne założenie przyjęła Theda Skocpol, porównując rewolucje francuską, rosyjską i chińską. Traktowała ona struktury biurokratyczne tych wielkich państw jako nadbudowy nad społeczeństwami agrarnymi o zupełnie odmiennych mechanizmach funkcjonowania, kanałach artykulacji interesów oraz poziomie podmiotowości politycznej³.

¹ S. N. Eisenstadt, *The Political Systems of Empires*, Transaction Publishers, New York 1963 – wyd. 1, 2010 – wyd. 2.

² Byłoby rzeczą niesłychanie ciekawą zweryfikowanie hipotezy dotyczącej istnienia struktury imperialnej w rozumieniu Eisenstadta w przypadku obecnej struktury państwowej w Afganistanie.

³ T. Skocpol, *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.

Problematyka dotycząca typów relacji między metropolią a terytoriami podporządkowanymi nie tylko w klasycznej, ale i w najnowszej literaturze przedmiotu dotyczącej imperiów jest najczęściej pomijana⁴. Przyjmuje się bowiem zazwyczaj, że terytoria podporządkowane są całkowicie podległe metropolii i tym samym nie mają żadnych możliwości podejmowania działań, choćby o charakterze autonomicznym. Nieliczne wyjątki (takie jak Austro-Węgry za czasów Franciszka Józefa) są traktowane opisowo i rzadko uważa się je za asumpt do rozważań teoretycznych. Jedną z nielicznych poważnych dyskusji, rozpoczętą po kilkunastu latach doświadczeń funkcjonowania byłych kolonii afrykańskich, dotyczyła generalnego zestawienia korzyści i strat ekonomicznych kolonii znajdujących się pod panowaniem brytyjskim⁵.

Warto też wymienić kilka prób klasyfikacji imperiów dokonanych w ostatnim czasie. Jednym z nich jest klasyfikacja Jamesa Tully'ego. Według niego imperialne prawo do władania jest realizowane na trzy różne sposoby. Pierwszy sposób to kolonizacja, której doskonałymi przykładami o różnych sposobach realizacji są Australia i Ameryka Północna. Kolonizacja była połączona z eksterminacją ludności tubylczej. Drugą metodą było pośrednie panowanie poprzez ustanawianie niewielkiej administracji i/lub kampanii handlowych. Ich zadaniem było przyjęcie zasady nadrzędności prawa imperialnego. Trzeci sposób to nieformalny bądź inaczej: wolnorynkowy imperializm. Było to pójście o krok dalej od drugiej metody. Przy zachowaniu lokalnego samorządu metropolia gwarantowała sobie dostęp do surowców, rynków i siły roboczej dzięki całemu systemowi

⁴ Zob. np. M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Wyd. WAB, Warszawa 2005; J. Weisinger, *Imperium: Neo-colonial Governments and Commercial Societies*, Infinity Pub.com, 2009; N. Ferguson, *Imperium: jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, „Sprawy Polityczne”, 2007; E. Todd, *Schylek imperium: rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, tłum. A. Szeptycki, K. Mączyńska, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003; J. Zielonka, *Europa jako imperium: nowe spojrzenie na Unię Europejską*, tłum. A. i J. Maziarscy, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007; R. B. Nair, *Lying on the Postcolonial Couch: The Idea of Indifference*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2002.

⁵ Zob. np. P. Johnson, *Historia świata XX wieku*, t. 1–2, Fijorr Publishing Company, [b.m.w.] 2009.

zależności traktatowych, personalnych, kompradorskich czy w ostateczności poprzez groźby lub rzeczywiste użycie siły zbrojnej⁶. Powyższa klasyfikacja została wyraźnie ograniczona przez tego kanadyjskiego uczonego do imperiów konstytucyjnych, a więc do Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych. Nie ma ona zatem charakteru uniwersalnego.

Jeden z ciekawszych podziałów został zaprezentowany przez poznańskiego uczonego Krzysztofa Brzechczyna. Wyróżnił on dwie formy dominacji zewnętrznej: bezpośrednią oraz pośrednią. Ta pierwsza polega na usunięciu rodzimych elit, aneksji terytorialnej oraz samodzielnej regulacji życia społecznego. Dominacja pośrednia ma charakter uzależnienia doprowadzającego do powstania kraju satelickiego lub kraju będącego strefą wpływów. W przypadku kraju satelickiego elity rządzące są rekrutowane przez metropolię. Natomiast w przypadku strefy wpływów ustala się zakres regulacji zewnętrznej. O ile w pierwszym przypadku mamy do czynienia z układem obozowym, składającym się z centrum i krajów satelickich, o tyle w drugim istnieje układ hegemonistyczny, składający się z hegemonia i krajów stanowiących zewnętrzną strefę wpływów⁷. Jest to typologia bardzo sztywna, nie uwzględnia ona bowiem zmian ewolucyjnych zachodzących w ramach poszczególnych typów obszarów uzależnionych od metropolii. Niewątpliwie jednak pozwala na bardzo dokładną formalną klasyfikację poszczególnych terytoriów zależnych.

Tymczasem dokładna analiza doświadczeń polityki ekspansji Kremla, głównie w XIX i XX wieku, pozwala dostrzec szereg ciekawych, innych niż opisał to James Tully czy Krzysztof Brzechczyn, typów zależności między

⁶ J. Tully, *Modern Constitutional Democracy and Imperialism*, „Osgoode Hall Law Journal”, 2008, Vol. 46, 3, s. 461–493. (Special issue on Comparative Constitutionalism & Transnational Law), <http://www.ohlj.ca/documents/461Tully.pdf> [odczyt: 2011.08.15], s. 481–484.

⁷ K. Brzechczyn, *O ścieżkach upadku imperium sowieckiego. Próba typologii w świetle nie-Marksowskiego materializmu historycznego*, s. 572–573, w: https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1005/1/Brzech_Ofiary%20imperium_571-582.pdf [odczyt: 2011.08.15]. Zob. też: K. Brzechczyn, *Upadek imperium socjalistycznego. Próba modelu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, z. 6 (19), s. 135–171.

metropolią a terytoriami zależnymi. W największym stopniu widać to na przykładzie Polski lat 1944–1989, która przeżyła największy diapazon typów zależności spośród wszystkich obszarów uzależnionych od Kremla.

1. Niesuwerenność terytoriów podporządkowanych

W literaturze przede wszystkim publicystycznej przyjęło się apriori uważać z jednej strony, iż PRL była krajem całkowicie niesuwerennym, podległym woli Kremla. Z drugiej zaś strony bardzo silne jest stanowisko, że Polska Ludowa (zwykle w tej nazwie w tym wypadku występuje) była krajem częściowo suwerennym. Jeśli nie można tak powiedzieć o okresie początkowym, to twierdzi się, iż była krajem w coraz większym stopniu suwerennym od 1956 roku. Oba stanowiska są w dużej mierze jedynie częścią odpowiedniego mitu historycznego o znaczeniu politycznym, dotyczącego negatywnego lub odpowiednio pozytywnego wizerunku tworu politycznego istniejącego po 1945 roku⁸.

Nie neguję umiarkowanej użyteczności heurystycznej obu tych podejść. Jednakże o ich racjonalności można powiedzieć dopiero wtedy, gdy zostanie użyta adekwatna kategoria suwerenności. Nie neguję w konsekwencji możliwości rozmaitych ujęć tej kategorii⁹. Można ją przecież, tak samo jak wiele innych kategorii z nauk społecznych, definiować rozmaicie. Suwerenność polityczną będę jednak osobiście rozumiał jako zdolność do podejmowania ostatecznych decyzji politycznych, a więc takich, od których nie ma odwołania. W strukturach demokratycznych tego typu decyzje są podejmowane przez naród polityczny – ogół obywateli realnie decydujących przede wszystkim o alternacji elit władzy oraz o charakterze metaprocedur. Inaczej być musi w przypadku struktur niedemokratycznych

⁸ Zob. R. Bäcker, *Mit PRL-u jako symboliczny znak antywartości lub syndrom zbiorowej tożsamości*, w: D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości a polityka*, Uniwersytet Łódzki Instytut Socjologii, Łódź 1999, s. 11–24.

⁹ Zob. erudycyjną charakterystykę ewolucji pojęcia „suwerenność” w: B. Szlachta, *O pojęciu „suwerenność” (kilka uwag historyka doktryn politycznych)*, „Civitas”, 2003, nr 7, s. 9–70; prawnicze ujęcie suwerenności przedstawiła m.in. M. Kordela, *Zasada suwerenności jako kategoria teoretyczna*, ibidem, s. 71–90.

w społeczeństwach zamkniętych. Ostatecznym podmiotem władzy, a więc suwerenem, wg klasyfikacji Mirosława Karwata¹⁰, jest wielka grupa społeczna. W przypadku struktur niedemokratycznych *ex definitione* naród polityczny nie jest suwerenem. Może nim być w wariancie autorytarnym biurokracja, wojsko (kompleks zinstytucjonalizowanych grup interesu tworzących podmiot władczy) bądź w przypadku totalitaryzmu masa funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego.

Suwerenność państwowa jest pojęciem węższym i co najmniej od czasów Hobbesa pozostaje przedmiotem ożywionych dyskusji, głównie w kręgach teoretyków państwa i myśli politycznej. Generalnie może być rozumiana jako zdolność do podejmowania decyzji wiążących ludzi zamieszkujących dane terytorium oraz ustalania procedur podejmowania takich decyzji. Brak suwerenności oznacza, że zarówno procedury, jak i same decyzje są rozstrzygane bądź podejmowane w ośrodku lub ośrodkach władczych innego państwa. I nie chodzi tu o liczbę takich decyzji, ale o to, kto podejmuje najważniejsze z nich. Do tych najistotniejszych należą generalne zasady funkcjonowania najważniejszych instytucji oraz skład personalny ośrodków kierowniczych danego państwa.

W przypadku Polski wszystkie decyzje tego rodzaju były w latach 1944–1989 podejmowane w Moskwie. Dotyczyło to zawsze zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR oraz wszystkich najważniejszych spraw politycznych, poczynawszy od nazwy PKWN aż do decyzji o rozpoczęciu obiad i treści ustaleń Okrągłego Stołu¹¹. Nie oznacza to jednak, że poziom niesuwerenności Polski był taki sam w 1944 roku i 45 lat później. W ciągu tego długiego okresu z wielu rozmaitych powodów poziom ten zmieniał

¹⁰ M. Karwat, *Podmiotowość polityczna: humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, PWN, Warszawa 1980.

¹¹ Zob. szereg publikacji polskich i rosyjskich historyków, w tym do najcenniejszych należą teksty Andrzeja Skrzyпка. Zob. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia: stosunki polsko-radzieckie, 1944–1957*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztor, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk–Warszawa 2002; idem, *Druga smuta: zarys dziejów Rosji 1985–2004*, ASPRA-JR, Warszawa 2004; idem, *Mechanizmy autonomii: stosunki polsko-radzieckie, 1956–1965*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztor, ASPRA-JR, Pułtusk–Warszawa 2005; idem, *Mechanizmy klientelizmu. Stosunki polsko-radzieckie 1965–1989*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa–Pułtusk 2008.

się w imperium sowieckim w największym stopniu właśnie w odniesieniu do Polski. Stąd też analiza tego typu zależności jest ważna nie tylko dla badaczy polskich dziejów najnowszych, ale też na przykład i dla badaczy zajmujących się relacjami między metropolią a terytoriami podporządkowanymi.

Periodyzacja tego okresu w przypadku radzieckim zwyczajowo łączy się ze zmianami na stanowiskach sekretarzy generalnych KC KPZR. Zwykle mówi się tu o latach 1953, 1964, 1982 i po kilku zmianach o 1985 roku. Jednakże jest możliwe też wyodrębnienie okresów walki o władzę i istnienia chwiejnej nierównowagi wielu koterii na Kremlu oraz stabilności, a więc uznania przez wszystkie koterie dominacji tej, której liderem był sekretarz generalny. W pierwszym przypadku można mówić o latach od 1953 do mniej więcej 1957 roku, a następnie o latach 1982–1985. W pierwszym okresie, nazwijmy go nieco na wyrost „małej smuty”, odzwierciedliły się te procesy w wyraźniejszy sposób właśnie w Polsce poprzez ujawnienie się rywalizacji pomiędzy dwoma koteriami – puławian i natolińczyków. Czy ta sama zależność dotyczy drugiego okresu? Istnieje szereg argumentów świadczących o takiej możliwości.

Jednak zarówno w przypadku zmian personalnych wynikających z przyczyn osobistych czy/i walki między poszczególnymi odłami aparatu partyjno-państwowego, jak i w przypadku okresów stabilizacji i „małej smuty” nie jest widoczna zmiana poziomu niesuwerenności. Zmiana taka może bowiem być rezultatem czynników zewnętrznych wobec aparatu partyjno-państwowego podporządkowanego kraju, niezależnie od tego, czy mają one charakter ludnościowy, czy materialny. Niemożliwe jest bowiem zwiększanie się poziomu autonomii poszczególnych części aparatu partyjno-państwowego bez zaistnienia bodźców zewnętrznych wobec tego aparatu (niezależnie od tego, czy mają one charakter krajowy – ze strony podporządkowanej ludności, czy zewnętrzny).

Czy w takiej sytuacji odpowiedzią cezurą mogą być zmiany personalne na szczytach władz PZPR? Otóż zmiany te zachodziły z kilku rozmaitych powodów. Były one rezultatem naturalnej śmierci (Bolesław Bierut), niezdolności do sprawowania urzędu – a dokładniej kierowania całym aparatem partyjno-państwowym lub przynajmniej jedną z silniejszych frakcji (Stanisław Kania), walk koteryjnych (Edward Ochab) czy masowych

wystąpień publicznych (Władysław Gomułka, Edward Gierek). Tylko w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z silnymi bodźcami zewnętrznymi wobec aparatu partyjno-państwowego. Tak więc same zmiany personalne nie są wystarczającą przyczyną decydującą o zmianie poziomu niesuwerenności. Oznacza to, że konieczne jest poszukiwanie innych kryteriów decydujących o tym.

Przypuszczam, że możliwe jest wyodrębnienie czterech podstawowych poziomów niesuwerenności Polski wobec Moskwy. Pierwszy z nich to okres bezpośredniej okupacji wojskowej. Kończy się on wraz z przejmowaniem administracji przez polskie struktury quasi- lub prepaństwowe. Można go nazwać okresem przeniesuwerennościowym, a więc zanim jeszcze istnieje możliwość takiej zależności. Nie istnieje bowiem podmiot podporządkowania. Drugi – to okres zależności typu ukrytego kolonializmu, istniejący do 1956 roku. Trzeci charakteryzuje się specyficznym rodzajem zależności, który nazwałem nowoczesnym jarłykiem. Mniej więcej w 1985 roku zaczął się kształtować czwarty, najniższy poziom niesuwerenności, w trakcie którego zależność tego typu zanika, a pozostaje jedynie tzw. uwzględnianie realiów geopolitycznych. Można go nazwać niesuwerennością zautonomizowaną.

Mamy do czynienia w konsekwencji z kolejnymi poziomami niesuwerenności o coraz mniejszym poziomie ich natężenia. Warto się zastanowić zatem, na czym te poszczególne okresy polegały.

2. Okupacja wojskowa

Okupacja wojskowa miała charakter typowy dla militarnych struktur społeczeństw zamkniętych. Zdobyte terytoria były traktowane jako zasób podlegający bezpośredniej, zwykle żywołowej i rabunkowej eksploatacji. Charakterystyczne dla takiej eksploatacji są: masowy zorganizowany bądź żywołowy rabunek, gwałty na ludności cywilnej, deportacja ludności, eliminowanie (rozstrzeliwanie bądź pozbawianie wolności) osób uznanych za wrogów, bezpośrednia kontrola znaczącej aktywności publicznej. Rabunek dotyczył wszystkiego, co uważa się za cenne: wyposażenie fabryk, wszelkiego typu sprzętu, zapasów żywności, aż po tory kolejowe

i przysłowiowe zegarki. Deportacje dotyczyły osób należących do wszystkich kategorii społeczno-zawodowych¹².

Zidentyfikowanie jednolitych kryteriów represji jest dość trudne – z jednym wyjątkiem. Generalna dyrektywa wymieniająca elementy kontrrewolucyjne, kapitalistyczne, sabotażowe itd. dotyczyła wszystkich tych, którzy byli traktowani jako wrogowie obiektywni, przeszkadzający w realizacji celu ostatecznego – zbudowania ustroju komunistycznego, a w innej wersji tych, którzy mogli potencjalnie stać się wrogami rzeczywistymi. Likwidacja wroga obiektywnego była kompatybilna z celem nieformułowanym w języku marksistowsko-leninowskim, ale w rzeczywistości o wiele ważniejszym. Był to cel typowy dla każdego podboju – w sposób maksymalny zniszczyć wszelki opór, całkowicie podporządkować sobie opanowane terytorium, maksymalnie wykorzystać wszelkie jego zasoby.

Nie sposób wyznaczyć jednej niekwestionowalnej cezury zakończenia okupacji wojskowej. Terminy przekazywania obowiązków administracyjnych polskim strukturom zarazem quasi-, jak i prepaństwowym przez komendantury wojskowe były różne w zależności od danego terenu. Najdłużej, jak opisuje to w swoich pamiętnikach Piotr Zaremba, pierwszy prezydent Szczecina, trwało to według oficjalnych danych w tym portowym mieście¹³. Jednak pomimo pojawienia się polskiej administracji, wojskowe służby sowieckie, w tym i komendantury, nie przestawały działać. Tak więc

¹² Zob. liczne prace monograficzne polskich historyków, np. M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Wyd. UMK, Toruń 2001; idem, *Ludność cywilna deportowana z Europy Środkowo-Wschodniej do obozów pracy Głównego Zarządu NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych w ZSRR w latach 1945–1950*, Wyd. Neriton, Warszawa 2000; idem, *Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1945–1956: okupant w roli sojusznika*, Fundacja Pomerania, Fundacja Uniwersytecka KUL, Stalowa Wola 1999; idem, *Polityka radzieckich władz wojskowych wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949): aspekty polityczne i ekonomiczne*, Wyd. UMK, Toruń 1997; A. Dziurok, B. Musiał, „Bratni rabunek”. *O demontażach i wywózce sprzętu z terenu Górnego Śląska w 1945 r.*, w: K. Rokicki, S. Stępień (red.), *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, IPN, Warszawa 2009.

¹³ P. Zaremba, *Walka o polski Szczecin*, Ossolineum, Wrocław 1986.

okres bezpośredniej okupacji wojskowej kończy się dopiero mniej więcej w miesiącach letnich 1945 roku, wyznacza go powolne wycofywanie się lub zwijanie tyłów frontowych wojsk sowieckich z ziem polskich.

3. Ukryty kolonializm

Drugi okres można nazwać zależnością typu ukrytego kolonializmu. Nie było to bezpośrednio okupowanie ziem, jak w przypadku wschodnich Niemiec. Nie było to też bezpośrednio włączenie do obszaru ZSRR, co spotkało kraje nadbałtyckie czy Mołdawię. Motywy decyzji Stalina o utworzeniu odrębnych tworów quasi-państwowych na obszarze między Bałtykiem a Morzem Czarnym mogły być rozmaite. Niezależnie od dość znaczącego motywu zmniejszenia kosztów zasobowych obsługi podbitych obszarów, można wymienił jeszcze kilka innych. Tak więc zmniejszał się w ten sposób przynajmniej początkowo opór aliantów oraz części rodzimej ludności. Stosunkowo łatwiej można było zatem uzyskać zgodę na podboje ze strony świata zewnętrznego oraz zmniejszyć zaangażowanie wojsk wewnętrznych i służb bezpieczeństwa na podbitych terytoriach. Kosztem było wydłużanie okresu całkowitego podporządkowania tych obszarów, jednakże zapewne w odmiennym wariantcie wcześniej tego i tak nie dałoby się uczynić, a ryzyko destabilizacji byłoby w takiej sytuacji zbyt duże.

Zależność typu ukrytej kolonizacji była wielostronna, a dokładniej mówiąc: wszechstronna. Inwolwacja marksizmu-leninizmu oznaczała nie tylko narzucanie schematów myślenia społecznego, ateizację, rusyfikację języka, ale i nakreślanie zestawu akceptowalnych mechanizmów i instytucji społecznych. Przenoszenie wzorców funkcjonowania instytucji tworzyło strukturę kompatybilną z działającą w metropolii. Eteryzacja gospodarki pozwalała na zarządzanie wszelkimi zasobami w skali całego imperium. I (*last but not least*) polityka kadrowa pozwalała na tworzenie korpusu aparatu partyjno-państwowego bezwzględnie lojalnego wobec metropolii.

To ostatnie zadanie było niesłychanie trudne, choćby z powodu absolutnej marginalności polskiej sekcji III Międzynarodówki (szczególnie po 1938 roku) oraz ogromnego poziomu niechęci bądź dystansu wobec bolszewików wśród wszystkich warstw polskiego etnosu narodowego.

Aby zwiększyć efektywność polityki kadrowej, stosowano kilka odrębnych technik naboru funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego. Pierwszą z nich było obsadzanie stanowisk przez urzędników bądź oficerów kierowanych bezpośrednio przez centralę. Byli oni faktycznie odpowiedzialni przed metropolią za właściwe funkcjonowanie danej instytucji, niezależnie od tego, czy nią formalnie kierowali, czy byli np. tylko tzw. doradcami. Drugą stanowiło obsadzanie stanowisk przez popów (pełniących obowiązki Polaków). Byli oni kierowani do Polski ze względu na brzmienie nazwiska bądź pochodzenie. Trzecią było opieranie się na członkach i sympatykach przedwojennych oraz wojennych strukturach komunistycznych. Ich poziom uległości był wysoki, choćby z powodu przejścia przez etap czystek z końca lat 30., przy jednoczesnej świadomości braku zaufania ze strony zwierzchników. Czwartą było rekrutowanie konformistów. Możliwość utrzymania poziomu życia, czy zwyczajna chęć przetrwania, skłaniały wiele osób do wybierania drogi uległości wobec nowego systemu. Piątą techniką było rekrutowanie ludzi w jakikolwiek sposób użytecznych, choćby z powodu ogromnego zapotrzebowania na kadry. To wśród nich najczęściej można spotkać mieszaninę pragmatyzmu z akceptacją (często selektywną) marksizmu-leninizmu. Jeśli dodamy do tego silne lojalności rodzinne i religijne, to w konsekwencji wśród polskich powojennych urzędników państwowych i działaczy PZPR, wśród których przeważała liczebnie czwarta i piąta kategoria, musiał dominować dystans wobec wykonywanych ról funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego.

Jak to udowodniałem w innym miejscu, ten ostatni czynnik odgrywał znaczącą rolę zarówno w przypadku mało efektywnej relatywnie kampanii kolektywizacyjnej, jak i walki z Kościołem katolickim. To samo dotyczy kilku innych, już bardziej marginalnych dziedzin życia społecznego, jak nauka czy sztuka, w których obserwujemy relatywnie niewielki zakres i siłę działań ekskluzywistycznych oraz niewielką efektywność inwolwacji zinteryjzowanych istotnościowych mechanizmów totalitarnych¹⁴. Dość popularna, przynajmniej w części historiografii polskiej, teza o powszechnym

¹⁴ R. Bäcker, *Totalitaryzm w Polsce w latach 1948–1956*, „Czasy Nowożytne”, 1999, t. 6, s. 7–16. Zob. także: idem, *The post-Yalta Poland between Totalitarianism and Authoritarianism*, „Polish Political Science Yearbook”, 2003, s. 77–80.

i skutecznym oporze ludności polskiej wobec komunistycznego aparatu władzy w latach 1948–1956 jest bowiem nie do końca przekonująca, jeśli porównamy go na przykład z masowym, niesłuchanie silnym i zarazem nieskutecznym sprzeciwem ludności ZSRR wobec kolektywizacji.

Okres ukrytego kolonializmu kończy się tzw. wydarzeniami październikowymi 1956 roku, będącymi faktycznie masowym, powszechnym buntem społecznym przeciwko dotychczasowemu systemowi. Objął on nie tylko masy społeczne, ale też i ogromną część aparatu partyjno-państwowego. Ze względu na bardzo niski poziom zorganizowania, jeszcze niższy poziom kreacji alternatywnych programów politycznych (dominowały żądania personalne) oraz wysoki poziom sterowalności tym masowym buntem możliwe było jego opanowanie bez użycia przemocy ze strony metropolii.

4. Neojarłyk

Kosztom zakończenia okresu ukrytego kolonializmu była konieczność zredefiniowania relacji zależności imperialnej. Nastąpiło to najprawdopodobniej w czasie nocnej rozmowy Nikity Chruszczowa z Władysławem Gomułą tuż po rozpoczęciu VIII Plenum KC PZPR¹⁵. Sposób funkcjonowania tej zależności można odcyfrować dzięki analizie konkretnych relacji, bez konieczności rekonstrukcji samego przebiegu tej rozmowy. Można tę zależność nazwać nowoczesnym jarłykiem.

To ostatnie słowo oznacza zezwolenie udzielane przez wielkiego chana poddanym mu książętom na sprawowanie władzy. Dokument ten można było uzyskać, dając gwarancję swojej lojalności i zdolności do sprawowania władzy (utrzymywania tzw. porządku – a więc zapewnienia stabilności i dostarczania zasobów). Walka o jarłyk między członkami rodziny książęcej była krwawa, nikczemna i brutalna. Chan mógł jednak wymuszać bezwzględność lojalności tylko wtedy, gdy istniała tego typu walka¹⁶.

¹⁵ Zob. np. A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, ISP PAN, Warszawa 2000.

¹⁶ Zob. dokładniejszy opis w: R. Bäcker, *Między demokracją a despotyzmem*, PWN, Warszawa 1990.

W imperialnych strukturach totalitarnych można było zamiast „klasycznych” relacji rodzinnych wykorzystać zależności charakterystyczne dla grup interesu typu parantelistycznego. Tym samym charakterystyczne było dla tego okresu nieustanne kreowanie i/lub wzmacnianie przez Kreml konkurujących ze sobą koterii typu dworskiego, będących faktycznie quasi-reprezentacjami politycznymi wielkich odłamów aparatu partyjno-państwowego. W skrajnym stopniu uwidoczniło się to w grudniu 1970 roku, kiedy koteria „partyzantów” kierowana przez Mieczysława Moczarę postanowiła wyeliminować rządzącą grupę, wskazując Kremlowi, iż nie jest ona w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu stabilizacji politycznej. Rezultatem tej krwawej operacji było zawarcie sojuszu między „partyzantami” a grupą I sekretarzy wojewódzkich PZPR, wspartych w ostatnim momencie wydarzeń grudniowych przez wojsko, i w konsekwencji wyeliminowanie ekipy Władysława Gomułki¹⁷.

Był to moment najwyższego napięcia walki pomiędzy koteriami. Zarówno przed grudniem 1970 roku, jak i po nim walka konkurencyjna przybierała mniej drastyczny charakter i toczyła się głównie o obsadę stanowisk decydenckich – a więc mających kompetencje nomenklaturowe (możliwość obsadzania stanowisk w aparacie partyjno-państwowym), a w mniejszym stopniu o realizację stosunkowo nieskomplikowanych wizji programowych.

Istnienie w danym kraju konkurujących ze sobą koterii, będących jednocześnie zwieńczeniem parantelistycznych grup nacisku, tworzyło dla metropolii stosunkowo duży zakres sterowalności decyzjami elit decydenckich. Każda koteria była w mniejszym lub większym zakresie związana z odpowiednią grupą w centrum imperium. Były to nie tylko relacje instytucjonalne, ale i personalne. O wiele ważniejszy był jednak sam mechanizm uzależnienia – jakkolwiek brak lojalności lub niezdolności do

¹⁷ Dokładne opisy np. w: A. Friszke, D. Stola, J. Eisler, op. cit; A. Głowacki, *Kryzys polityczny 1970 roku w świetle wydarzeń na Wybrzeżu Szczecińskim*, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Szczecin 1990; J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień siedemdziesiąt: wewnątrz „Białego Domu”*, Colibri, Warszawa 1991; B. Seidler, *Kto kazał strzelać: grudzień '70*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1991; H. Kula, *Grudzień 1970: „oficjalny” i rzeczywisty*, L&L, [Gdańsk] 2006; W. Pielecki, P. Gabryel, *Demony „Białego Domu”*, Reporter, Warszawa 1990.

spełniania elementarnych oczekiwań mógł spowodować wycofanie poparcia i wyznaczenie innej osoby do sprawowania danego urzędu. Elementarne oczekiwania to zapewnienie stabilności społecznej, a inaczej mówiąc, brak buntów i protestów oraz dostarczanie określonych zasobów. To ostatnie zadanie zależało z jednej strony od poziomu wyartykułowanych potrzeb imperium, a z drugiej od poziomu uległości oraz przebiegłości pojedynczych osób bądź całych ekip otrzymujących nowoczesny jarłyk.

Wycofanie poparcia mogło przybierać rozmaite formy – począwszy od oficjalnego listu aż po całkowite milczenie. Przy czym to ostatnie nie tyle miało charakter braku informacji o niełasce, co było oznaką zerwania wszelkich kontaktów. Z kolei nadanie poparcia przybierało charakter rozmowy z zachowaniem odpowiednich form wskazujących na nadrzędność sekretarza generalnego KC KPZR¹⁸.

Te warunki brzegowe zależności typu radziecki ‘jarłyk’ musiały być ściśle przestrzegane. Tym samym władcy kraju podporządkowanego musieli nie tylko zachowywać absolutną lojalność w polityce zagranicznej, ale i uwzględniać wszelkie żywotne interesy imperium. Konieczne było też uzyskiwanie akceptacji dla wszelkich ważnych decyzji, które mogłyby zmienić poziom stabilności społecznej i politycznej czy zmienić relacje pomiędzy poszczególnymi odłamami aparatu partyjno-państwowego. Oznaczało to jednak uzyskanie względnej swobody dla podejmowania decyzji nienależących do powyższego zakresu spraw. Była to swoboda względna, gdyż zależała od osobistej oceny wielu różnych funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego imperium. Wystarczyło naruszenie nie tylko zakresu kompetencji, ale np. poczucia bezpieczeństwa pojedynczego funkcjonariusza, a już możliwa była negatywna reakcja. Tak więc zakres kompetencji władczych grup rządzących krajem podporządkowanym w totalitarnym imperium był zmienny i nieprzewidywalny. Tylko

¹⁸ W opublikowanym stenogramie rozmowy prowadzonej w języku rosyjskim Leonida Breżniewa z Wojciechem Jaruzelskim, gdy zostawał I sekretarzem KC PZPR w październiku 1981 roku, ten pierwszy mówił: Wojciechu, a Jaruzelski zwracał się do Breżniewa „wy” – w formie odpowiadającej polskiemu mówieniu na „pan”. Zob. P. Osęka, *Model zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR*, w: D. Stola, M. Zaremba (red.), *PRL – trwanie i zmiana*, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2003.

nieustanne praktykowanie pozwalało na wytworzenie bardziej dookreślonej przestrzeni zakresu kompetencji. O ile władze bułgarskie tego nie robiły, a czechosłowackie praktykowały z coraz większym natężeniem do sierpnia 1968 roku, o tyle węgierskie i polskie po 1956 roku usiływały rozszerzać tę przestrzeń ze zmiennymi rezultatami.

W polskim przypadku mamy do czynienia z dwoma odmiennymi strategiami. Pierwszą reprezentował Gomułka. Usiłował on z jednej strony, zresztą niezbyt skutecznie, marginalizować konkurujące z nim koterie, a z drugiej prowadził politykę przetargów z kolejnymi sekretarzami generalnymi. W jednych sprawach się podporządkowywał – walka z Kościołem katolickim była odpryskiem sowieckiej walki z religią pod koniec rządów Nikity Chruszczowa. W innych sprawach – choćby wielkości obszarów zasiewów kukurydzy czy kwestii niemieckiej – sprzeciwiał się bądź po prostu nie wykonywał poleceń. Strategia Gierka była odmienna. Skutecznie zwalczał bądź marginalizował poszczególne koterie, ale jednocześnie próbował realizować własne cele programowe, starając się zapewnić sobie jednak przy tym poparcie Kremla. O ile pierwszy był swoistym Nikiforem w świecie aparatu, o tyle drugi (do czasu) zręcznym socjotechnikiem totalitarnego aparatu władzy.

Strategię Gierka przejął Wojciech Jaruzelski. Z jednej strony wiedział, jakie cele imperialne musi zrealizować, z drugiej usiłował w jak największym stopniu wykorzystać konieczność ich realizacji dla urzeczywistnienia własnych dążeń. Tak więc wbrew ustaleniom z rozmowy ‘jarłykowej’ z Breżniewem nie zwiększał znaczenia koterii tzw. betonu partyjnego i nie marginalizował tego zasobu personalnego, który był mu lojalny. Zwalczanie samoorganizujących się struktur społecznych łączył z żądaniem pozyskiwania dodatkowego wsparcia materialnego, przy jednoczesnym – jak na zwyczaje sowieckie – miarkowaniu działań represyjnych. Sądzę, że determinantą mógł być nie tylko swoisty patriotyzm, a więc maksymalne ograniczanie strat własnego narodu, ale również dbanie o lojalność własnego aparatu partyjno-państwowego, która i tak nie była zbyt duża.

We wszystkich tych przypadkach nowoczesny jarłyk był dość skutecznym mechanizmem uzależnienia. Pozwalał nie tylko na realizowanie celów imperialnych, ale też na przerzucenie wielu kosztów utrzymywania imperium na kraj podporządkowany.

Charakterystyczne w całym tym okresie było istnienie monopolu procesu decyzyjnego dotyczącego najważniejszych kwestii – nie tylko zresztą personalnych. Najbardziej znaczącym przykładem może być decyzja w sprawie stanu wojennego, a dokładniej – likwidacji podmiotowości polskiego społeczeństwa. Celem bowiem nie musiała być instytucjonalna likwidacja „Solidarności”. Istnieją bowiem liczne argumenty świadczące o tym, że rozważano przekształcenie tej organizacji w strukturę podporządkowaną PZPR.

Jeśli zastosujemy schemat procesu decyzyjnego autorstwa Jacka Ziemiowita Pietrasia, to uzyskamy następującą sekwencję jego etapów. Sytuacja decyzyjna powstała już w sierpniu 1980 roku. To wtedy Biuro Polityczne KC KPZR powołało tzw. komisję polską, złożoną głównie ze zwierzchników struktur siłowych. Decyzja merytoryczna pod względem teleologicznym podjęta została w grudniu 1980 roku. Przedstawicielom PZPR oznajmił ją Breżniew, mówiąc, że kontrrewolucja musi zostać przezwyciężona. Jednakże wtedy nie został rozstrzygnięty sposób wprowadzenia tej decyzji. Dopiero wiosną 1981 roku płk Ryszard Kukliński zawiózł do sztabu generalnego Armii Radzieckiej plan wprowadzenia stanu wojennego. Wtedy też podjęto decyzję merytoryczną pod względem metodologicznym. Precyzowano ją od wczesnej jesieni 1981 roku, ustalając szczegóły konkretnych przedsięwzięć. Implementacja decyzji rozpoczęła się 12 grudnia, a ogłoszono ją w dniu następnym. Tak więc to nie Jaruzelski decydował o stanie wojennym. Był on jedynie wykonawcą tej decyzji, tym, który wcielał ją w życie. Od niego zależał jedynie termin jej wprowadzenia. Natomiast sposób jej implementacji był dokładnie, szczegółowo i nieustannie kontrolowany przez dowództwo radzieckie, w tym bezpośrednio przez marszałka Wiktora Kulikowa – głównodowodzącego wojskami Układu Warszawskiego. To on bowiem, przebywając w Legnicy co najmniej w dniach 12–13 grudnia 1981, otrzymywał systematycznie meldunki o przebiegu wydarzeń¹⁹.

¹⁹ Ta ostatnia informacja w: G. Meretik, *Noc generała*, Wyd. „Alfa”, Warszawa 1989. Zob. również przykładowo: W. Bukowski, *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa 1998; B. Nowak, *Pułkownik Kukliński: wywiady, opinie, dokumenty*, Wyd. „Alfa”, Warszawa 1998; W. Jaruzelski, M. Jaworski, W. Łoziński, *Stan wojenny dłaczego...*, BGW, Warszawa 1992;

Przykład procesu podejmowania decyzji dotyczącej stanu wojennego wskazuje na to, że poziom niezależności postanowień (zarówno na poziomie definiowania sytuacji decyzyjnej, formułowania celów i określania sposobów ich realizacji) krajów podporządkowanych w przypadkach strategicznych był w całym okresie „nowoczesnego jarłyku” stosunkowo niewielki.

5. Niesuwerenność zautonomizowana

Sytuacja zmieniła się po objęciu stanowiska sekretarza generalnego przez Michaiła Gorbaczowa w 1985 roku. Z wysokich funkcji partyjnych w tym roku usunięci zostali szefowie koterii tzw. betonu partyjnego, a więc Stefan Olszowski i Mirosław Milewski. Oznaczało to, że w Biurze Politycznym KC PZPR nie było osób należących do innych niż dominująca koteria. Tego typu decyzja mogła być podjęta dopiero po uzyskaniu akceptacji nowego sekretarza generalnego KPZR. Była ona zresztą zgodna z generalną linią polityki kadrowej Michaiła Gorbaczowa, który awansował lub wprowadzał do kręgów decyzyjnych aparatu partyjno-państwowego ludzi akceptujących dążenia do „przebudowy, jawności i przyspieszenia”. Oznaczało to jednak, że gruntowna wymiana kadr w centrum imperium spowodowała możliwość (wykorzystaną przez Jaruzelskiego) likwidacji stanu konkurencji pomiędzy koteriami w aparatach władzy krajów podporządkowanych.

Nie oznaczało to jednak całkowitego braku ograniczeń w decydowaniu o sprawach wewnętrznych. Charakterystyczne dla schyłkowego okresu PRL-u jest bardzo powolne, ostrożne i pełne zahamowań poszukiwanie nowych rozwiązań, przy jednoczesnym ciągłym dążeniu do utrzymywania procesów społecznych i politycznych pod swoją kontrolą. To dążenie do ostrożnego przemieszczania punktów równowagi stabilizacyjnej było najwyraźniej widoczne na przełomie 1988 i 1989 roku.

Najważniejsze wydarzenie tego okresu – negocjacje dotyczące ustaleń Okrągłego Stołu – miało już inny charakter niż wprowadzenie stanu wojennego. O ile sytuacja decyzyjna była oczywista dla tych polityków, dla których stabilność była ważnym lub najważniejszym celem, o tyle nie sposób określić, czy był to wyłącznie ośrodek decyzyjny w PZPR, czy również odpowiedni decydenci na Kremlu. Jednak z wielu relacji wynika, że decyzja merytoryczna pod względem metodologicznym została przygotowana w Polsce, a dopiero potem starano się o jej zaakceptowanie na Kremlu. Bez uzyskania takiej akceptacji rozpoczęcie obrad Okrągłego Stołu oznaczałoby całkowite zerwanie więzi z kremlofskim ośrodkiem decyzyjnym. Tym samym mamy do czynienia ze względną samodzielnością. Projekt decyzji był przygotowywany w Polsce, imperialny ośrodek decyzyjny mógł go tylko odrzucić lub zaakceptować. Wiadomo było przy tym, iż nie było alternatywy dla tego projektu – zarówno personalnej, jak i programowej. Tym samym Kreml postawiony został w niezręcznym położeniu – przymusie sytuacyjnym. Co prawda mógł dążyć do modyfikacji treści ustaleń Okrągłego Stołu, jednakże tego typu próba groziła odrzuceniem całego projektu przez władze „Solidarności”, a tym samym realizowaniem takiego scenariusza wydarzeń, nad którym nie można byłoby sprawować żadnej kontroli. Kreml zachował zatem uprawnienia suwerena, nie miał on już wtedy jednak mocy decyzyjnej. Nie miał bowiem realnej możliwości wyboru spośród przynajmniej dwóch scenariuszy.

Jednak dopiero wyniki wyborów z 4 czerwca 1989 roku miały przełomowy charakter. Okazało się bowiem, że tzw. strona rządowa nie ma większości zdolnej do wyboru prezydenta i jednocześnie nie uzyskała uprawomocnienia legalnego, umożliwiającego sprawowanie władzy państwowej. Tymczasem instytucja prezydenta miała być gwarantem stabilności monopolu władzy wykonawczej, a całkowite porzucenie totalitarnej gnozy politycznej z jej aspiracjami dla chiliastycznie apokatastycznego uzasadniania celu władczego zmuszało do poszukiwania innych form legitymizacji. Ponieważ celem nadrzędnym było zachowanie całości społecznej i niedopuszczenie do powstania sytuacji rewolucyjnej, to zawarte po 4 czerwca 1989 roku kolejne porozumienie pozwalało na zrealizowanie przez tzw. stronę rządową pierwszego celu (a więc zagwarantowania dla siebie instytucji prezydenta), przy jednoczesnym porzuceniu martwych już

totalitarnych instytucji i sposobów myślenia oraz zgodzie na złamanie monopolu władzy wykonawczej. Tym samym wybory 4 czerwca 1989 roku miały podwójne znaczenie: były nie tylko przełomowym, końcowym aktem destrukcji systemu totalitarnego, ale i pierwszym aktem suwerenności polskiego narodu politycznego.

Najważniejsze było to, że ani Kreml, ani tzw. strona rządowa nie kwestionowały wyników wyborów z 4 czerwca 1989 roku. Tym samym faktycznie, choć jeszcze niekonstytucyjnie, uznano zasadę suwerenności narodu politycznego. Nastąpiło to, choć w rzeczywistości wyniki wyborów parlamentarnych były faktycznie unieważnieniem istotnej części ustaleń Okrągłego Stołu. Pomimo tego wyniki te zostały w całości zaakceptowane przez obie strony tego klasycznego porozumienia elit, a po kilkunastu dniach również przez kierownictwo radzieckie.

Tak więc dzień 4 czerwca 1989 roku jest faktycznie końcem epoki niesuwerennej Polski. Od tego momentu można mówić o Polsce suwerennej, choć oczywiście nie sposób mówić o jej pełnym i wszechstronnym wymiarze. To samo zresztą należy powiedzieć o niesuwerenności PRL-u. Polska była przez 45 lat krajem zależnym, choć w zmiennym i niepełnym stopniu.

Podsumowanie

Okupacja wojskowa, zależność typu kolonialnego, nowoczesny jarłyk czy w końcu niesuwerenność zautonomizowana to nie jedyne typy zależności pomiędzy imperium a terytoriami podporządkowanymi. Natomiast zdają się one chyba w całości wyczerpywać wszelkie modele zależności w ramach imperium kremłowskiego, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z jego modelem carskim, sowieckim czy powstałym w 1991 roku. Osobnym zagadnieniem jest niewątpliwie kwestia stref wpływów imperialnych, gdzie nie ma relacji podporządkowania, istnieje natomiast stan uzależnienia sektorowego bądź wielosektorowego. W takim przypadku możliwa jest cała gama reakcji, postaw i strategii realizowanych jednakże przez mniej lub bardziej suwerenne podmioty państwowe.

VIII Typologia patriotyzmów

1. Sposoby rozumienia patriotyzmu

Patriotyzm wydaje się pojęciem dość prostym i zrozumiałym. Odróżniamy go dość wyraźnie od braku patriotyzmu. Szczególnie wyraźnie odczuwamy uczucia patriotyczne w sytuacji bardzo silnego kryzysu czy niespodziewanych zdarzeń naruszających nasze poczucie zbiorowego bezpieczeństwa. Niesłychanie silne były uczucia patriotyczne Amerykanów po 11 września 2001 roku, a w Polsce natychmiast po 10 kwietnia 2010 roku. Powszechność rozumienia nie oznacza jednak braku potrzeby refleksji nad kategorią patriotyzmu.

Podstawową kwestią są różnice między językami. Słowa nawet tak samo brzmiące w różnych językach mogą być rozumiane odmiennie. Najwyraźniej w tym przypadku jest to widoczne, gdy analizujemy znaczenie słowa „nacjonalizm”. W języku angielskim *nationalism* oznacza jedynie poczucie przynależności do danego narodu, a więc ma znaczenie neutralne. W języku rosyjskim jest odwrotnie. Hasła nacjonalistyczne są godne napiętnowania, dlatego że oznaczają usamodzielnienie się od Kremla. Przykładowo: Michaił Saakaszwili – prezydent Gruzji – jest nacjonalistą, bo nie chce bezwzględnie podporządkować się Moskwie.

Patriotyzm jest zależny od tego, co kochamy. Inaczej mówiąc, od tego jak wygląda i jak wyobrażamy sobie tę społeczność, z którą czujemy się związani¹. Przez wiele lat toczyła się ożywiona dyskusja na temat

¹ Zob. np. J. Teodorowicz, *O miłości Ojczyzny*, Katolickie Duszpasterstwo Polskie, Jerozolima 1944; A. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005; *Patriotyzm polski: jaki jest, jaki winien być?*, [praca zbiorowa], RYTM, Warszawa 2001.

przynależności narodowej Kopernika. Czy był on Polakiem, czy Niemcem? Najczęściej sens tej dyskusji polegał na ahistorycznej refleksji typu, czy gdyby Kopernik dzisiaj żył, byłby Polakiem, czy Niemcem? Niemcy mówili, nie tylko w XIX wieku, że był Niemcem², Polacy odpowiadali, że oczywiście Polakiem. Warto dodać, że kolejnymi choć bardziej współczesnymi przykładami podobnych kontrowersji są Adam Mickiewicz czy Tadeusz Kościuszko, bohaterowie narodowi Litwy i Białorusi.

W epoce przednowoczesnej nie istniało pojęcie narodu w tym rozumieniu, w jakim dzisiaj go używamy. Kopernik był z niemieckiego rodu, z przynależności terytorialnej – torunianinem (tu się urodził, tu jest jego mała ojczyzna), był lojalnym poddanym króla polskiego, a poza tym był Europejczykiem, dla którego naturalnym, choć wyuczonym językiem była łacina. Był on zatem patriotą na czterech różnych poziomach: niemieckiego – etnicznego, toruńskiego („małej ojczyzny”), polskiego (poddąństwa) i europejskiego (przynależności kulturowej). Te cztery poziomy przynależności były typowe dla czasów przednowoczesnych, kiedy nie było społeczeństw masowych.

Choć idee i pierwociny narodów nowoczesnych pojawiły się już w XVIII wieku³, to jednak zaczynały się one krystalizować dopiero wtedy, kiedy rozpowszechniła się kolej żelazna, a wraz z nią urbanizacja, industrializacja, masowe społeczeństwa, które zostały podporządkowane jednolitym regułom: czasu, miary itd. wspólnym dla danego obszaru. Zaistniała w związku z tym potrzeba edukacji masowej w zrozumiałym języku⁴. W konsekwencji powstały języki literackie stosowane na skalę masową, a nie tylko przez elity. Powstały nowoczesne narody, które dla uzyskania własnej spójności wytwarzały własną tradycję narodową. To nie był ani zbiór faktów historycznych, ani synteza dziejowych procesów, to zapis mitów będących kodem tożsamościowym danego narodu. Powstały zatem mity Grunwaldu czy obrony Jasnej Góry, a w innym miejscu np. mit

² Zob. np. *Kopernikus-Forschungen*, Hrsg. von J. Papritz und H. Schmauch, S. Hirzert, Leipzig 1943.

³ Zob. T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Wyd. PTPN, Poznań 2003.

⁴ Szerzej E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Wyd. Difin, Warszawa 2009.

Armii Rosyjskiej wyzwalającej narody azjatyckie i europejskie spod jarzma. Warunkiem tożsamości każdego narodu, a więc i warunkiem jego trwałości, była i jest masowa akceptacja mitów historycznych.

Należy wspomnieć podstawową tezę Ernesta Gellnera: naród tworzy się dopiero wtedy, gdy mamy do czynienia z możliwością reprodukcji elit intelektualnych, a więc wtedy, gdy powstaje szkolnictwo wyższe, które reprodukuje elity⁵. Nic dziwnego, że łacińskie uniwersytety kreowały w okresie średniowiecza elity europejskie, a uniwersytety z językiem narodowym – elity narodowe. Warunkiem koniecznym długiego trwania narodu jest zatem, zgodnie z powyższą tezą Gellnera, istnienie efektywnego systemu reprodukcji elit intelektualnych posługujących się jednym wspólnym uniwersalnym kodem komunikacyjnym.

2. Typologie patriotyzmu

W społeczeństwie masowym możemy mówić o różnych rodzajach patriotyzmu. Podstawowy podział determinujący też kształt i charakter mitów historycznych, a co za tym idzie aksjologię wyborów strategii politycznych, to:

- patriotyzm romantyczny – od Herdera, czyli początku XIX w. w Niemczech, a w Polsce od czasów wieszczów;
- patriotyzm organiczny – opisany na przykład przez Stefana Bratkowskiego w *Najdłuższej wojnie narodu polskiego*, w której został ukazany codzienny wysiłek Polaków o zachowanie przynależności narodowej w zaborze pruskim.

Mamy też do czynienia z patriotyzmem **etnicznym**, gdzie o przynależności decyduje pochodzenie, często jest on związany z małą ojczyzną, z poczuciem więzi przede wszystkim ze swoim regionem. Kolejny rodzaj patriotyzmu ma charakter **pannarodowy**: pansłowiański, pangermański. Można go nazwać ideologicznym patriotyzmem etnicznym. Czujemy się przynależni do wspólnoty, np. słowiańskiej, bardziej z powodu

⁵ Ibidem.

wyznawanych poglądów niż rzeczywistego pochodzenia. Kolejny rodzaj to patriotyzm **kulturowy**, w którym o przynależności do danego narodu decyduje nie prawo krwi, a poczucie identyfikacji z tradycją narodową i kulturą danego narodu. Bardzo znanego i cenionego współczesnego pisarza Borysa Akunina (a właściwie Grigorija Czchartiszwilego), Gruzina z pochodzenia piszącego w Rosji, zapytano, czy nie chce wrócić do Gruzji. Odpowiedział, że nie zna języka gruzińskiego, jest zanurzony w literaturę i kulturę rosyjską, w Dostojewskiego, w Tołstoja i czuje się Rosjaninem, chociaż rodzice ani nie są Rosjanami, ani nie urodzili się w Rosji⁶. To jest przykład – przecież niejedyny – unikalnego, niepołączonego z innymi rodzajami – patriotyzmu kulturowego.

Kolejny rodzaj patriotyzmu ma charakter **ekonomiczny**. W okresie międzywojennym przejawiał się w hasle „Kupuj u swojego”, w domyśle – nie kupuj u Żyda. Sens jest taki, że jeśli będziemy się nawzajem popierali, to jako wspólnota narodowa będziemy mieć lepsze warunki funkcjonowania. W okresie międzywojennym patriotyzm ekonomiczny był ściśle powiązany z antysemityzmem. Taka ekskluzja o charakterze ekonomicznym może być dla społeczeństwa zarówno efektywna, jak i skrajnie nieefektywna – doprowadza w tym drugim wypadku do przeciwnych rezultatów od oczekiwanych. W okresie przedakcesyjnym hasło „Kupuj u swojego”, przetransformowane na dążenie do zachowania polskiego kapitału („polski majątek w polskich rękach”), oznaczało prywatyzację ograniczoną do polskich obywateli. Ten sposób myślenia doprowadził nie tylko do zaburzenia mechanizmów gospodarki wolnorynkowej i obniżenia cen transakcyjnych z powodu ograniczenia kręgu kupców. Rezultatem było też powstanie stosunkowo wąskiej (i nietrwale, jak się później okazało) grupy burżuazji kompradorskiej pośredniczącej pomiędzy władzami publicznymi a kapitałem zagranicznym.

Sens patriotyzmu ekonomicznego w warunkach otwartej gospodarki wolnorynkowej można jednak inaczej definiować, niż to czyniono w Europie w okresie międzywojennym. To ściąganie kapitału zagranicznego,

⁶ A. Żebrowska, *Dodatek do Fandorina. Strona miłośników Borisa Akunina*, <http://akunin.republika.pl/> [odczyt: 2011.08.19].

inwestycyjnego do kraju, bo dzięki temu zmniejsza się poziom bezrobocia, bo dzięki temu zwiększa się strumień przychodów pieniężnych, bo dzięki temu mamy do czynienia z potencjalnym rozwojem infrastruktury. W tym wypadku można mówić o otwartym patriotyzmie ekonomicznym.

Następna klasyfikacja patriotyzmu jest oparta na opisanym przez Stanisława Ossowskiego wyróżnieniu grup inkluzyjnych i ekskluzywnych. Konsekwentnie zatem wyróżniamy patriotyzm **inkluzyjny i ekskluzywny**. Patriotyzm inkluzyjny polega na dążeniu do tego, by jak największa liczba osób przynależała do naszego narodu. Niezależnie od tego, czy czują się oni częścią tego narodu, czy nie, my uważamy, że oni są potencjalnymi członkami danego narodu. Tak było w okresie międzywojennym z „tutejszymi”. „Tutejsi” to na wschód od Białegostoku ci, którzy pytani o narodowość, mówili „ja tutejszy”, nie Białorusin, nie Litwin, nie Polak, tylko tutejszy, mówiący dość ciekawą, mieszaną pod względem językowym gwarą. Postawa inkluzyjna może przejawiać się w organizowaniu misji kulturowych czy realizowaniu programów asymilacji kulturowej imigrantów.

Odwrotna wobec inkluzyjnej jest postawa ekskluzywna. Polega ona na wyłączeniu z narodu osób, które nie spełniają jakiegoś kryterium. Jeżeli mówi się np. o patriotyzmie genetycznym, to tym samym wyłącza się ze swojego narodu tych wszystkich, którzy nie są z pochodzenia np. aż do czwartego pokolenia Polakami. Postawa ekskluzywna była typowa np. dla Niemiec nazistowskich po uchwaleniu ustaw norymberskich, wykluczających osoby pochodzenia żydowskiego (do trzeciego pokolenia) ze wspólnoty narodowej.

Te dwa typy patriotyzmu (inkluzyjny i ekskluzywny) łączą się z innym podziałem: na patriotyzm **ekspansywny i obronny**. Osoby akceptujące sposób myślenia typowy dla patriotyzmu ekspansywnego chcą ogarnąć jak największą liczbę osób swoją definicją przynależności do narodu. Odwrotnością jest patriotyzm obronny, czyli taki, który dąży do odgraniczania się od wszelkich innych, nienależących do „naszego narodu”. Przejawem takiego rodzaju patriotyzmu może być np. kompleks obłążonej twierdzy. Patriotyzm obronny jest charakterystyczny dla postawy niechętniej bądź wrogo wobec dominującej zewnętrznej kultury.

3. Patriotyzm w PRL-u

W PRL-u mieliśmy do czynienia z trzema rodzajami patriotyzmu specyficznymi dla tego okresu. Nie są one typowe dla jakiegokolwiek innego czasu historycznego, dlatego że występowała nie tylko struktura totalitarna, ale i stan niesuwerenności o rozmaitym zasięgu i poziomie.

1. Patriotyzm konformistyczny lub inaczej postorganiczny akceptuje istniejący porządek rzeczy, ale mimo wszystko dba też o zachowanie elementarnej substancji narodowej. Celem było jej przetrwanie tak, żeby w dogodniejszych warunkach można było na niej się oprzeć. Ten sposób myślenia był reprezentowany najwyraźniej przez posłów koła „Znak” od Października (1956) do połowy lat 60. XX wieku.
2. Drugi rodzaj patriotyzmu pojawił się na szeroką skalę po Sierpniu i zmienił formę po 13 grudnia 1981 roku. Można go nazwać samoorganizacyjnym, przy jednoczesnym upartym funkcjonowaniu wbrew zewnętrznemu otoczeniu⁷. Chodzi też o odtwarzanie wspólnoty narodowej na poziomie samoorganizacji i restaurowanie tradycji narodowej, tworzenie w świadomości społecznej definicji własnej, nowej tożsamości. Jednym z elementów patriotyzmu samoorganizacyjnego było kreowanie nowego, odmiennego od obowiązującego w PRL wzorca tradycji narodowej.
3. Trzeci to poziom restauracyjny, czyli odtwarzanie starego myślenia patriotycznego na rozmaitych poziomach jego intensyfikacji. Celem było odrestaurowanie chociażby elementarnych struktur politycznych i ideologicznych funkcjonujących przed II wojną światową.

⁷ Sens tej postawy oddaje rysunek Mrożka: idzie inteligent pod zacinający z deszczem wiatr wzdłuż betonowych bloków po wszelakich dziurach i mówi do siebie: „Jestem Europejczykiem, jestem Europejczykiem”.

4. Patriotyzm w Unii Europejskiej

Współcześnie w społeczeństwach postnowoczesnych pojawia się szereg nowych rodzajów patriotyzmów. Prócz klasycznego patriotyzmu, a więc poczucia przynależności do własnego narodu politycznego bądź kulturowego, mamy do czynienia, przynajmniej w Europie, z patriotyzmem spotykanym poprzednio tylko wśród średniowiecznych elit intelektualnych. Poczucie bycia Europejczykiem umacnia się wraz z trwałością i efektywnością Unii Europejskiej, a zapewne silnie przejawia się w momencie zagrożenia istotnego dla całej Europy. Patriotyzm europejski, kontynentalny to poczucie przynależności nie tylko do wspólnoty politycznej, ale również kulturowej. Jednocześnie tworzy się równorzędnie trzeci rodzaj patriotyzmu – regionalny. Jest on kategorią pośrednią pomiędzy poczuciem przynależności do małej i dużej ojczyzny.

Te trzy rodzaje patriotyzmu: europejski, narodowy i regionalny dominują w tej chwili w Unii Europejskiej i zapewne będą istotne również w innych poddanych procesom globalizacji regionach.

IX Prawica a lewica

W czasie rewolucji francuskiej niektóre nazwy opcji politycznych wynikały z prostokątnego amfiteatralnego kształtu sali parlamentarnej. Nic dziwnego zatem, że zwolenników rozwiązań radykalnych nazywano „góralami”, od zasiadania na górze tej sali. Pojęcie prawicy i lewicy pojawiło się dopiero wtedy, kiedy francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne zaczęło obradować w półokrągłej sali. Wtedy to deputowani zasiadający po prawej stronie, patrząc od przewodniczącego obrad, byli określani i siebie samych nazywali prawicą, ci po lewej – lewicą. Konsekwentnie zatem można wyróżnić skrajną prawicę, prawicę, centroprawicę, centrum, centrolewicę, lewicę i skrajną lewicę. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z wyborami alternacyjnymi oraz odpowiednim kształtem izby parlamentu, można rozróżnić tego typu nazwy ugrupowań. Od końca XVIII wieku podział na ugrupowania, generalnie to ujmując prawicowe i lewicowe, jest jednym z najpowszechniejszych w krajach parlamentarnych, głównie kontynentu europejskiego.

Nie oznacza to jednak, że tego typu nazwy własne funkcjonują w każdym przypadku. Do tej pory podział ugrupowań parlamentarnych w Wielkiej Brytanii na prawicę i lewicę jest rzadko stosowny. Izba Gmin jest tak skonstruowana, że partia opozycyjna siedzi na przeciwległych ławach partii rządzącej. Wystarczy zmiana większości parlamentarnej, a wszyscy posłowie zmieniają swoje miejsce. Jeszcze ciekawiej jest w Kongresie i Senacie USA. Tam co prawda obrady odbywają się w salach półkolistych, ale dyscyplina w obu partiach amerykańskich jest pojęciem wręcz nieznanym. Tym samym głosowania są zwykle rezultatem nacisków zorganizowanych grup wyborców (grup interesów), a nie nakazów przywódców partyjnych. Co prawda występuje podział na prawe i lewe skrzydło poszczególnych partii, ale zwykle przejawia się ono w trakcie kampanii wyborczej.

Zupełnie inaczej jest w parlamentach systemów niedemokratycznych. Miejsce zasiadania deputowanych (zwykle faktycznie wirylistów) zależy od całkiem innych kryteriów niż poglądy na najważniejsze kwestie polityczne. Tak więc np. w Radzie Najwyższej Białorusi deputowani zasiadali według kolejności alfabetycznej. W PRL-u przedstawiciele partii hegemonu byli usadzani według kryterium regionalnego, a więc posłowie z jednego województwa siedzieli obok siebie. Tak więc podstawowymi determinantami usytuowania faktycznych wirylistów w quasi-parlamentach systemów niedemokratycznych były: po pierwsze, dążenie do zwiększenia formalnej kontroli nad zachowaniami deputowanych, a po drugie, być może nie do końca uświadomiona potrzeba tworzenia możliwości kreowania grup interesów – w tym wypadku regionalnych.

Czy to oznacza, że w pozostałych wypadkach, a więc w dużej części systemów demokratycznych, głównie europejskich, możemy mówić o prawicy i lewicy jako kategoriach politologicznych? Jestem w tej kwestii sceptykiem, chociaż konieczne jest odnotowanie zdania przeciwnego. Marcel Gauchet uważa, iż pojęcia prawicy i lewicy „stały się uniwersalnymi kategoriami politycznymi. Wchodzą do podstawowego zestawu pojęć, które w sposób ogólny informują o funkcjonowaniu współczesnego społeczeństwa”¹. Norberto Bobbio twierdzi, że są to podstawowe pojęcia używane powszechnie „dla wskazania sprzeczności między ideologiami i ruchami, na jakie podzielone jest głęboko skonfliktowane uniwersum myśli i działań politycznych”². Według niego podstawowym kryterium rozróżnienia prawicy od lewicy jest odmienna ocena pojęcia równości³. Nieco inne jest rozumienie prawicy znakomitego uczonego Jacka Bartyzela, który uważa, że jej rdzeniem jest „kontrrewolucyjny tradycjonalizm w wydaniu de Maistre’a, Bonalda czy karlistów”⁴. Warto ten sposób myślenia skonfrontować z kontrargumentami.

¹ M. Gauchet, *Storia di una dicotomia. La destra e la sinistra*, Anabasi, Milano 1994, s. 84, za: N. Bobbio, *Prawica i lewica*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1996, s. 10.

² N. Bobbio, op. cit., s. 25.

³ Ibidem, s. 95, passim.

⁴ J. Bartyzel, *Próba teoretyzacji pojęcia prawica*, http://www.rodaknet.com/rp_art_4915_czytelnia_proba_teoretyzacji_pojecia_prawica_bartyzel.htm [odczyt: 2011.08.04.

Podstawową, przesądającą kwestią jest to, czy można stworzyć taką definicję prawicy i lewicy, by odpowiadała ona wszystkim przypadkom? Jeśli bowiem jakkolwiek element danego zbioru nie spełnia kryteriów definicyjnych, to albo do danego zbioru nie należy, albo definicja nie jest właściwa, albo nie można stworzyć jakiegokolwiek wspólnego mianownika – a więc tworzenie definicji nie jest sensowne.

Warto podać kilka przykładów.

Lewica francuska w XIX wieku była skrajnie nacjonalistyczna, prawica była kosmopolityczna. Po aferze Dreyfusa (ale też pojawieniu się masowych demokratycznych ruchów społecznych w Europie) lewica francuska stała się internacjonalistyczna, a prawica nacjonalistyczna⁵. Oznacza to również, że równość nie była kryterium rozróżniającym.

Lewica w Bundestagu to z jednej strony Zieloni, a z drugiej skrajnie postkomunistyczna o poststalinowskim sposobie myślenia PDS. Między tymi ugrupowaniami nie ma żadnej płaszczyzny wspólnoty programowej.

PO i PiS są klasyfikowane jako partie prawicowe. Tymczasem przynajmniej od kampanii wyborczej 2007 roku nie ma między nimi nie tylko jakiegokolwiek współpracy, ale też zajmują faktycznie miejsca po różnych stronach podstawowego w Polsce podziału socjopolitycznego na korzystających i akceptujących przemiany modernizacyjne oraz tych, którzy nie akceptują tych przemian i niezbyt z nich korzystają.

Warto też podać, że nie ma jakiegokolwiek wspólnego mianownika pomiędzy prawicowym Narodowym Odrodzeniem Polski a np. prawicową PO. To stwierdzenie dotyczy też ogromnej większości porównywanych ze sobą ugrupowań parlamentarnych i pozaparlamentarnych o charakterze antysystemowym. Terrorysta, którego poglądy są określane jako prawicowe, nie ma nic wspólnego pod względem sposobu myślenia z prawicowymi ugrupowaniami parlamentarnymi.

Aby uzmysłowić sobie ostatecznie niemożność abstrakcyjnego definiowania prawicy i lewicy jako kategorii politologicznych, wystarczy przeprowadzić eksperyment myślowy i przenieść SLD do rosyjskiej Dumy i to

Pierwodruk w: R. Łętocha (red.), *Religia – polityka – naród. Studia nad współczesną myślą polityczną*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010, s. 47–69.

⁵ Zob. np. M. Gauchet, op. cit.

niezależnie od kadencji tej ostatniej. Lewicowy w Polsce SLD ze swoim programem akceptującym przynależność do NATO i UE, alternacyjne wybory i prawa człowieka znalazłby się w niższej izbie rosyjskiego parlamentu, najmniej na skrajnej prawicy.

Nie da się stworzyć takiej definicji prawicy i lewicy, która obejmowałaby wszystkie przypadki ugrupowań, które są tak nazywane albo się autoidentyfikują jako takie. Prawica i lewica z natury rzeczy to pojęcia kontekstualne i ograniczone czasowo oraz terytorialnie. Mogą one być używane jako nazwy własne charakterystyczne dla danego układu sił parlamentarnych. Tym samym prawica i lewica nie mogą być traktowane jako kategorie teoretyczne. Ich używanie jest sensowne tylko w sytuacji określania wobec siebie relacji ugrupowań parlamentarnych w danym systemie politycznym i w danym czasie. Z kolei dużo wątpliwości wzbudza używanie tych określeń wobec ugrupowań pozaparlamentarnych. Warunkiem jest tutaj ich wyraźna autoidentyfikacja z jakimś miejscem w spektrum ugrupowań parlamentarnych. Jednakże nazwy kontekstualne i wynikające z autoidentyfikacji nie mogą być kategoriami teoretycznymi.

X Ekstremizm

Zanim możliwe będzie określenie, które organizacje są ekstremistyczne, a które nie, konieczne jest ustalenie zasięgu granic pola tematycznego tej kategorii. Zanim zacznie się określać elementy przynależne do danego pola, najpierw trzeba wiedzieć, gdzie są jego miedze.

Najciekawsze definicje ekstremizmu zostały opisane przez Lairda Wilcoxa – jednego z najlepszych znawców amerykańskich nurtów ekstremistycznych. Wyróżnia on 21 sposobów pojmowania ekstremizmu, w tym m.in. samobójczy charakter działań, stosowanie podwójnych standardów, przesunięcia semantyczne słów, nieracjonalność generalizacji, usprawiedliwianie represji bądź/i cenzorowania wobec przeciwników lub krytyków, tendencje do personalizowania wrogości, ponadnaturalne racjonalizowanie poglądów i działań, manichejski światopogląd itd.¹

Analiza tych określeń wskazuje, że traktuje się je niekiedy jako objawy zaburzeń psychicznych czy myślenia paranoidalnego, a nie jako sposoby myślenia i działania o charakterze skrajnym. Chociaż traktowanie ekstremizmu jako choroby psychicznej jest dość popularne w części literatury anglosaskiej² (i tradycji sowieckiej psychiatrii), nie uważam, by takie utożsamienie było poprawne.

Najczęściej jednak spotykaną definicją ekstremizmu politycznego jest ta, która zwraca uwagę na jego radykalny charakter oraz skłonność do używania przemocy. Tak więc czytamy: „Ekstremizm polityczny (z łacińskiego

¹ L. M. Wilcox, *The Hoaxer Project Report: Racist and Anti-semitic Graffiti, Harassment and Violence: An Essay on Hoaxes and Fabricated Incidents*, Laird Wilcox Editorial Research Service, 1990, s. 39–41.

² A. Gruen, *An Unrecognised Pathology: The Mask of Humaneness*, „Journal of Psychohistory”, Vol. 30(3), win 2003, s. 263–272. Zob. np. W. Bohleber, *The Presence of the Past: Xenophobia and Rightwing Extremism in the Federal Republic of Germany: Psychoanalytic Reflections*, „American Imago”, Vol. 52(3), Fall 1995, s. 329–344.

extremus – najdalszy, ostatni), wyznawanie skrajnych poglądów przez osoby, partie polityczne i inne organizacje oraz stosowanie radykalnych środków dla osiągnięcia zakładanych celów politycznych, ideowych czy ekonomicznych. Ekstremiści mogą zarówno reprezentować poglądy lewicowe (ekstremizm lewicowy, np. anarchizm, trockizm, maoizm), jak i prawicowe (ekstremizm prawicowy, np. nacjonalizm, faszyzm, neonazizm). Ekstremizm cechuje terror indywidualny i zbiorowy (zabójstwa, podkładanie bomb, podpalenia itp.), przemoc, zamachy wojskowe (pucze), mające na celu zastraszenie, sparaliżowanie bądź wyeliminowanie przeciwników politycznych³.

Do określenia granicy pomiędzy ekstremizmem a nieekstremizmem konieczne jest zatem dokładne ustalenie znaczenia dwóch następujących pojęć: skrajnych poglądów oraz stosowania radykalnych środków. Jeżeli tego nie uczynimy, pozostaniemy na poziomie rozumienia potocznego, które jest zwykle kontekstualne zarówno czasowo, terytorialnie, jak i przede wszystkim kulturowo. Tak więc te same poglądy w jednym środowisku społecznym mogą być traktowane jako umiarkowane, a w innym jako nienadające się do zaakceptowania nawet przez członków najbardziej ekstremalnych ugrupowań. Zatem w ujęciu kontekstualnym ugrupowania ekstremistyczne to takie, które znajdują się na marginesie, takie, których poglądy i metody działania nie są tolerowane przez ogromną większość społeczeństwa. W tym sposobie rozumienia nie ma możliwości stworzenia ogólnej definicji ekstremizmu politycznego.

Czy jednak możliwe jest stworzenie niekontekstualnej definicji skrajnych poglądów i radykalnych środków działania? W obu tych terminach ukryte są przecież oceny wprost odnoszące się do poglądów i środków działania, które są umiarkowane, generalnie akceptowane i podzielane przez znaczną większość danej społeczności. Kreacja niekontekstualnej definicji ekstremizmu jest możliwa tylko w sytuacji odniesienia zarówno poglądów, jak i środków działania do kategorii ogólnych, a nie do kontekstu.

³ Ekstremizm polityczny w: http://portalwiedzy.onet.pl/87387,ekstremizm_polityczny,haslo.html [odczyt: 2011.08.19] hasło opracowano na podstawie R. Smolski, M. Smolski, E. H. Stadtmüller, *Edukacja obywatelska. Słownik encyklopedyczny*, Wyd. Europa, Wrocław 1999.

Ogromny wkład w stworzenie takiej niekontekstualnej definicji ekstremizmu wniósł niemiecki uczony Uwe Backes⁴. W interesującym nas jednak przypadku konieczne jest odniesienie ekstremizmu do kategorii nieobecnych w rozważaniach tego badacza, a więc do podstawowych typów systemów politycznych.

W demokratycznych strukturach politycznych do ekstremalnych poglądów i działań należałoby zatem zaliczyć te, które nie akceptują fundamentalnych wartości charakterystycznych dla demokracji oraz społeczeństwa obywatelskiego. Inaczej mówiąc, są to te nurty i struktury, które nie na mocy ekskluzji ze strony innych podmiotów systemu, ale ze swej istoty znajdują się poza obrębem społeczeństwa obywatelskiego oraz porządku demokratycznego. Do ekstremalnych należy zaliczyć więc te poglądy i działania, które nie tylko opowiadają się przeciwko demokratycznemu porządkowi wartości, ale i nie wyrzekają się stosowania przemocy, a interesy realnej bądź wyobrażonej zbiorowości traktują jako nadrzędne nad prawami jednostek⁵. Warto byłoby w takim przypadku wspomnieć, że sytuowanie jednych organizacji ekstremistycznych jako prawicowe, a drugich jako lewicowe jest w dużej mierze tylko dążeniem do porządkowania świata politycznego według znanych i stosowalnych gdzie indziej podziałów. W rzeczywistości różnice między bolszewizmem, faszyzmem włoskim i nazizmem niemieckim są nie tylko genetycznie i treściowo, ale i strukturalnie niezbyt duże⁶.

⁴ U. Backes, *Political Extremes: A Conceptual History from Antiquity to the Present*, Routledge, London–New York 2009, s. 312; E. Jesse, U. Backes, *Politischer Extremismus in der Bundesrepublik Deutschland*, Verlag Wissenschaft und Politik, Köln 1989; U. Backes, *Meaning and Forms of Political Extremism*, „Středoevropské politické studie/ Central European Political Studies Review”, Číslo 4, ročník IX, podzim 2007/ Part 4, Vol. IX, autumn 2007; U. Backes and C. Mudde, *Germany: Extremism without Successful Parties*, „Parliamentary Affairs”, 2000, 53(3), s. 457–468.

⁵ To ostatnie zdanie jest kontaminacją dwóch definicji z: U. Backes, *Rechtsextremismus – Konzeption und Kontroversen*, w: *Rechtsextreme ideologien in Geschichte und Gegenwart*, Boehlau Verlag, Köln 2003, s. 15–32 n.; T. Beichelt, M. Minkenber, *Rechtsradikalismus in Transformationsgesellschaften. Entstehungsbedingungen und Erklärungsmodelle*, „Ostoeuropa”, 3 (52 Jg), s. 27–262.

⁶ Zwracał na to uwagę już F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław wyd. 1 – 1974, wyd. 2 – 1985. W tej chwili powyższe stwierdzenie należy do dość

Inaczej jest w strukturach społecznych nienależących do porządku społeczeństwa obywatelskiego. W strukturach monopodmiotowych, uniemożliwiających i blokujących powstawanie i istnienie innych podmiotów politycznych, opierających się na istnieniu tylko jednego, zwykle bardzo spersonifikowanego podmiotu politycznego i zarazem władczego, wszelkie inne struktury oraz poglądy muszą być traktowane jako nienależące do istniejącego porządku, dokładniej: jako jemu zagrażające, a tym samym ekstremalne.

Tak więc w zależności od rodzaju struktur politycznych oraz społeczeństwa mamy do czynienia z dwojako rozumianym ekstremizmem. Podstawowy podział ekstremizmów politycznych wynika z ich usytuowania społeczno-politycznego. Stąd też należy wyróżnić dwa rodzaje ekstremizmów: w otoczeniu demokratycznym oraz w środowisku niedemokratycznym. Pojmowanie ekstremizmów politycznych musi być w każdym z tych przypadków różne.

W otoczeniu demokratycznym z dominacją społeczeństwa obywatelskiego, szerzej: spluralizowanego, do nurtów ekstremistycznych można zaliczyć pewną część nurtów natywistycznych i kontrakulturacyjnych. W ramach nurtów natywistycznych są to często struktury myślenia milenarystyczne o charakterze misjonistycznym bądź mesjanistycznym. Intelktualnymi formami kontrakulturacji są nie tylko świeckie nurty negacji kultury dominującej, ale i fundamentalizm religijny. Polityczną formą negacji świata demokratycznych wartości oraz rozpoznania tego świata jest populizm, którego strukturalnym następstwem jest autorytaryzm. Ten ostatni może zostać przekształcony w totalitaryzm. Nie oznacza to, że każdy z ruchów społecznych, który może być zaliczony do powyżej wymienionych, jest ze swej natury ekstremistyczny. Tak jest tylko w przypadkach zbliżonych do typu idealnego, a więc w konsekwencji w całości odrzucających normy obowiązujące w społeczeństwach otwartych.

W otoczeniu niedemokratycznym ruchami i nurtami ekstremalnymi są nie tylko wszystkie wyżej wymienione (z wyjątkiem sprawującego funkcję hegemonu), ale też wszelkie mniej lub bardziej rozwinięte przejawy

oczywistych, zob. szersze uzasadnienie R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek*, Index-Books, Toruń 1992.

demokratycznych zachowań społecznych. W rozpadających się kulturach jednopodmiotowych ekstremistyczne mogą być ruchy witalistyczne, a tym bardziej autonegatywistyczne. Im bardziej dana niedemokratyczna struktura polityczna i społeczna zbliża się do pozycji hegemonicznej, tym mniejszy jest zakres przejawianych postaw ekstremizmu politycznego, choć więcej form działania społecznego jest traktowanych jako ekstremistyczne. Im bardziej monocentryczny ośrodek władczy przestaje być hegemonem, tym bardziej – zgodnie z logiką – powiększa się obszar nisz również o charakterze ekstremistycznym, chociaż coraz mniej rodzajów form aktywności jest traktowanych jako ekstremistyczne. Po przekroczeniu progu pomiędzy hegemonią a dominacją nie sposób już jednak mówić o klasycznym ekstremizmie, powstaje raczej system hybrydalny, złożony z elementów dominującego systemu oraz przynajmniej części dotychczasowych ekstremistycznych nurtów i sposobów myślenia. W zależności od kształtu tej hybrydy mamy do czynienia wtedy w każdym przypadku z odmiennym treściowo i strukturalnie kształtem nurtów ekstremistycznych.

Tak więc o pozakontekstualnym charakterze ekstremistycznych nurtów i sposobów myślenia można mówić tylko w sytuacji hegemonii danego (demokratycznego bądź niedemokratycznego) systemu społecznego. W przeciwnych przypadkach mamy do czynienia z nurtami i sposobami myślenia definiowanymi tylko poprzez kontekst usytuowanego w danym czasie konkretnego systemu.

XI Typy postaw wobec dominującej kultury

1. Zwolennicy i przeciwnicy

Typologia postaw przedstawicieli kultury podporządkowanej, ulegającej niszczeniu wobec kultury dominującej jest jednym z najbardziej użytecznych narzędzi do opisu myśli politycznej obszarów podlegających procesom globalizacji. W bardzo wyrazistym przypadku Rosji, ale też i wielu innych krajów, jest ona znacznym rozszerzeniem i uszczegółowieniem jednego z podstawowych i najstarszych podziałów sceny politycznej na okcydentalistów i antyokcydentalistów czy, używając kategorii rosyjskich, na *zapadników* oraz słowianofilów, a współcześnie mówiąc w tym ostatnim przypadku: patriotów. Jednakże dość prosty podział na zwolenników i przeciwników globalizacji, modernizacji czy szeroko rozumianego Zachodu nie wydaje się wystarczający.

Można wyróżnić (sytuując się w ramach antropologii kulturowej) cztery typy postaw w zależności od pozytywnego bądź negatywnego stosunku do kultury dominującej oraz do własnego narodu: natywizm, kontrakulturacja, autonegatywizm i witalizm.

2. Natywizm i kontrakulturacja

W szerokim rozumieniu ruch natywistyczny jest to – według powszechnie akceptowanej definicji Ralphi Lintona – „każde świadome dążenie członków społeczeństwa do odnowy lub uwiecznienia wybranych aspektów własnej kultury”¹. Kategoria ta odnosi się do tych nurtów w społeczeństwach

¹ Za: E. Nowicka, *Bunt i ucieczka*, PWN, Warszawa 1972, s. 19.

o zniszczonej lub właśnie ulegającej zniszczeniu dawnej kulturze, które w jakikolwiek sposób dążą do odnowy tradycyjnych wzorów kulturowych grupy odniesienia (narodu, etnosu itp.). Dotyczy to również tych ruchów, które zamierzają choćby na minimalnym poziomie utrwalić istnienie niezniszczonych jeszcze elementów tradycyjnej kultury np. dlatego, że nie zetknęły się one jeszcze z kulturą dominującą. Wyraźnie w tej definicji uwypuklony jest nie tylko aprobatywny stosunek do przeszłości, ale i pełna akceptacja własnej kultury.

Wszelkie zatem dążenia do zachowania tradycyjnej kultury, do jej odnowienia albo do nadania jej nowego znaczenia, można nazwać natywistycznymi. Tak więc natywistyczne były dzieła Oskara Kolberga, Samuela Lindego, ale też Fryderyka Chopina czy Henryka Sienkiewicza. Współcześnie w Rosji natywistyczne jest stowarzyszenie „Memoriał”, dążące do pełnego udokumentowania zbrodni okresu stalinowskiego, ale też na przykład nurt wiejski w literaturze rosyjskiej istniejący od lat 60. poprzedniego stulecia (*dieriewienschikow*). Tak więc konsekwentnie można mówić o natywizmie literackim, historiograficznym (kreowania tradycji), malarskim, muzycznym itd. Istnieją też ruchy polityczne, których działania zawierają w sobie aspekt natywistyczny. Jednakże natywizm polityczny jest zazwyczaj połączony z postawą kontrakulturacyjną.

Na inny aspekt niż natywistyczny stosunku ruchów społecznych do kultury dominującej zwraca uwagę Melville J. Herskowitz. Uważa on, że „takie ruchy, w których ludzie podkreślają wartość rodzimych wzorów życia i dążą agresywnie, realnie czy w fantazji do restauracji tych wzorów nawet w obliczu oczywistego i widocznego braku siły do zrzucenia władzy, która ich krępuje”, można nazwać kontrakulturacyjnymi². Ich cechą najważniejszą, wyraźnie odróżnialną od ruchów natywistycznych, jest stawianie sobie za cel negacji, wyeliminowania, wręcz wytępienia wszelkich wpływów obcej, politycznie (i cywilizacyjnie) silniejszej kultury. Składnikiem kontrakulturacji jest ogląd kultury dominującej „z tamtego brzegu”, jak to określał Aleksander Hercen. Dostrzega się istnienie tej obcej kultury, traktuje się ją jako zagrożenie, ale jej się nie rozumie. Korzysta się z jej

² Ibidem, s. 20.

osiągnąć (głównie technicznych), ale bez przejmowania sensu, mechanizmów i istoty funkcjonowania danej kultury.

3. Witalizm i autonegatywizm

Natywizm i kontrakulturacja są postawami przeciwstawnymi odpowiednio witalizmowi oraz autonegatywizmowi – postawom akceptującym obcą kulturę. Przy czym o ile autonegatywizm jest nazwą postawy negującej własną kulturę, o tyle postawa witalistyczna oznacza akceptację całości bądź choćby niektórych elementów kultury dominującej³. Autonegatywizm ma oczywiście rozmaity poziom nasilenia. Pomiedzy pomniejszaniem wartości własnej kultury w porównaniu z innymi a całkowitym jej zanegowaniem, wyparciem się przynależności do niej kiedykolwiek istnieje szeroka gama postaw pośrednich. Podobnie jest z postawą witalistyczną. Można akceptować niektóre elementy obcej kultury, może też nastąpić akceptacja całkowita, polegająca na utożsamieniu się z obcą pierwotnie kulturą dominującą. Tak więc witalizm leksykalny będzie polegał na przejmowaniu niektórych zwrotów, następnie posługiwaniu się swoistą mieszaniną językową (np. trasianka na pograniczu białorusko-rosyjskim) i w końcu całkowitym przejęciu obcego języka, traktowaniem go jako swojego. Należy dodać, że witalizm i autonegatywizm można często traktować jako dwie strony tego samego procesu. Kosmopolityzm to nie tylko akceptacja kultury światowej, ale i refutacja, choćby częściowa, kultury rodzimej. Utożsamienie się z językiem kultury dominującej oznacza przynajmniej marginalizowanie własnego języka ojczystego.

Jeśli postawy tego typu przekształcają się w bardziej rozbudowane struktury myślenia społecznego, to – jak sądzę – dochodzi do osiągnięcia poziomu intelektualnego. W takim przypadku można mówić np. o intelektualnej manifestacji kontrakulturacji. Słowo: intelektualny jest tu rozumiane bardzo szeroko, jako wszelkie rozbudowane strukturalnie przejawy myślenia społecznego, niekoniecznie przestrzegające zasad logiki.

³ Ibidem, s. 22.

Postawa natywistyczna bardzo często występuje w ruchach millenarystycznych, charakteryzujących się tym, że są inspirowane przez ideę zbawienia zbiorowego, ziemskiego, bliskiego, całkowitego oraz dokonanego za pomocą czynników traktowanych jako nadprzyrodzone. Millenaryzm ponadto cechuje się dualistyczną wizją świata, klasyfikującą wszelkie byty jako należące do świata dobra bądź zła, ludzi – na wybranych bądź potępionych, uosabiających dobro bądź personifikujących zło. Charakterystyczne jest również dla niego negowanie teraźniejszości oraz tęsknota za lepszym światem. W konsekwencji jest on archaicznym i skrajnie radykalnym przejawem społecznego protestu, który został nazwany przez Erica Hobsbawma pierwotnym rewolucjonizmem⁴.

W ramach millenaryzmu można wyróżnić dwa nurty: misjonizm oraz mesjanizm. Ten pierwszy da się scharakteryzować poprzez wiarę, że ludy mogą osiągnąć ziemskie zbawienie dzięki podporządkowaniu się światu dobra. Tym samym zadaniem tego świata w interesie tych ludów jest ich subordynowanie. Mesjanizm zaś zawiera w sobie element transcendentalny⁵. W ten sposób można pogodzić dwa opisywane przez Ewę Nowicką przeciwstawne stanowiska teoretyczne charakteryzujące millenaryzm: zarówno pogląd Normana Cohna oraz Yoniny Talmon, zwracających uwagę na czynniki nadprzyrodzone, jak i tezę Hobsbawma negującego istotnościowy charakter odwoływania się przez te ruchy do elementów transcendencji⁶. Millenaryzm może być bowiem i misjonistyczny, i transcendentalny (mesjanistyczny).

Millenaryzm zarówno w odmianie misjonistycznej, jak i mesjanistycznej jest tym sposobem myślenia, który na poziomie politycznym jest typowy dla grup i ludzi niedostrzegających możliwości urzeczywistnienia swoich dążeń i celów. Millenaryzm jest ucieczką od świata rzeczywistego w świat ułudy i wyobraźni, ale też zarazem jest tworzeniem alternatywnego i potencjalnego świata odmiennych znaczeń. Ten sposób myślenia potrafi w miarę łatwo zatem przejść do wyższego poziomu – kreacji

⁴ Ibidem, s. 16–17.

⁵ Zob. A. Lazari (red.), *Mentalność rosyjska. Słownik*, Wyd. Śląsk, Katowice 1995, s. 51–52.

⁶ Zob. E. Nowicka, op. cit., s. 17.

subkultur – i wtedy możliwe jest tworzenie na jego podstawie alternatywnych form społecznej organizacji, których przykładami mogą być neokomunitariańskie formy wspólnej egzystencji (np. komuny czy squaty).

Definicyjnym wyróżnikiem politycznej formy intelektualnej manifestacji postawy kontrakulturacyjnej jest dążenie do wyeliminowania wszelkich wpływów kultury dominującej z własnego terytorium. Najczęściej tego typu nurty są określane przez przedrostek *anty*. Tak więc można wyróżnić nurty antyglobalizacyjne, a na poziomie regionalnym rosyjski antyokcydentalizm, środkowoeuropejski antyunionizm (czy inaczej nurt antyeuropejski – sceptyczny wobec Unii Europejskiej) itd.

Dążenia kontrakulturacyjne mogą polegać na odgraniczeniu się od kultury dominującej (swoistej „ucieczce”), wyeliminowaniu wpływów tej ostatniej z zajmowanego przez siebie terytorium (a więc izolacji) bądź jej anihilacji, a więc dążeniu do jej zniszczenia. Ucieczka jest typowa dla ruchów umiarkowanych, posługujących się zwykle ocenami o charakterze moralnym, izolacja jest charakterystyczna dla nurtów fundamentalistycznych, a strategia anihilacji cechuje ruchy pre- i klasycznie totalitarne.

Do nurtów kontrakulturacyjnych typu moralnego protestu można zaklasyfikować wszystkie te, dla których najważniejszą determinantą działań jest sprzeciw wobec kultury dominującej ze względu na jej negatywne cechy. Można do nich zaliczyć współcześnie anarchistów, ekologów czy pacyfistów, pod warunkiem, że przy opisie swojego przeciwnika posługują się ocenami głównie o charakterze etycznym. Zarzuty hipokryzji, podwójnych standardów, chciwości, braku współczucia najczęściej powtarzają się w tego typu współczesnych diagnozach stanu moralnego głównych podmiotów globalizacji. Te ostatnie według nich cechują się pozornością lub brakiem wartości etycznych. Świat zglobalizowany charakteryzuje się merkantylizacją wszystkich wartości, korupcją, skandalami, brakiem religijności, nieodpowiedzialnością i brakiem moralności połączonym z niszczeniem wartości świata tradycyjnego, a więc prawdy, sprawiedliwości i miłości. Do tego najczęściej dochodzi przypisywanie przeciwnikom tendencji do anihilacji świata lub niedostrzegania możliwości doprowadzenia do niej. Efekt cieplarniany, niszczenie ekosystemów, powszechny głód czy negatywne konsekwencje manipulacji genetycznych mają doprowadzić do autodestrukcji kultury dominującej i jednocześnie całego świata. Aby

uniknąć absorpcji przez system demokratyczny (cechujący się bardzo często wysokim poziomem inkluzyjności), ruchy kontrakulturacyjne zazwyczaj realizują scenariusz ucieczki. Najczęstszym sposobem realizacji takiego scenariusza jest zamykanie się w ramach jakiejś subkultury – w świecie odszczepionych znaczeń⁷.

Specyficzną formą politycznej kontrakulturacji jest religijny fundamentalizm. Jest to upolityczniona religia, która w większym stopniu przypomina ideologię polityczną, niż jest renesansem religijności. Jej podstawowym elementem jest ściśle rozróżnienie pomiędzy „nami” (a więc „wierzącymi”) a „obcymi”, postrzeganymi jako „niewierzący”, przy czym tych ostatnich traktuje się bardzo szeroko jako tych, którzy z nami się nie zgadzają, nie wyznają wiary dokładnie w taki sam sposób jak „my”⁸. To rozróżnienie jest przeprowadzane w sposób całkowity. Nie ma stanów pośrednich, są tylko dwa nieprzyjazne sobie obozy. Warunkiem nabycia tożsamości przez ruchy fundamentalistyczne jest posiadanie własnego terytorium. Traktowane jest ono sakralnie – nie można wejść na dany obszar, jeśli nie należy się do „nas”. Próba wejścia na dane terytorium przez „obcych” musi się skończyć ich usunięciem, przywróceniem stanu pierwotnej sakralności.

Kontrakulturacyjne dążenia ruchów totalitarnych polegają na podejmowaniu prób anihilacji świata kultury dominującej zarówno poprzez realne działania, najczęściej preparacyjne, jak i mające wymiar demonstracyjny oraz na trzecim najniższym poziomie – quasi-magiczne. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z próbami anihilacji najczęściej poprzez wojny lub z eskalowaniem sprzeczności wewnętrznych (wspomaganiem wewnętrznych przeciwników, wrogów). Zamach z 11 września 2001 roku na bliźniacze wieże WTC (usytuowane na Wall Street), Pentagon i bezskuteczny na Biały Dom miał charakter demonstracyjny. Jego celem było zniszczenie najważniejszych symboli kapitalizmu. Zabiegi o charakterze quasi-magicznym polegają na podejmowaniu jedynie wysiłków oratorskich, bez

⁷ R. Bäcker, *Instrumentarium ideologiczne kontrakulturacyjnych nurtów antyglobalizacyjnych*, w: J. Sobczak, R. Bäcker, Sz. Ossowski (red.), *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji. Tradycja i wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2005, s. 150–151.

⁸ E. Nowicka, op. cit., s. 24–27.

jakichkolwiek prób ich urzeczywistnienia. Najczęściej występują one na etapie rutynizacji i stabilizacji systemu totalitarnego, niemającego zasobów umożliwiających podjęcie prób ekspansji.

4. Separacja, sprzeciw i „spoglądanie na drugi brzeg”

Stanisław Filipowicz używa trzech różnych pojęć na oznaczenie negatywnego stosunku poszczególnych elit narodowych do świata zachodniego. Według niego na przykład antyokcydentaliści rosyjscy posługują się następującymi archetypami: separacji (świadomie akcentowanego dystansu), sprzeciwu (sporu) oraz (za Hercenem) nieustannego spoglądania na drugi brzeg, a więc poszukiwania równowagi pomiędzy inspiracjami związanymi z kulturą Wschodu i Zachodu⁹.

Ujęcie to jest porównywalne z kategoriami wywodzącymi się z antropologii kulturowej, a dotyczącymi negatywnego stosunku kultury podporządkowanej do dominującej, a więc natywizmu oraz kontrakulturacji. O ile natywizm jest porównywalny z separacją, kontrakulturacja ze sprzeciwem, o tyle trzeci archetyp (spoglądania na drugi brzeg) mógłby być potraktowany jako osiągnięcie stanu pośredniego pomiędzy postawą akceptacji a refutacji świata zachodniego, a więc swoistego stanu zawieszenia pomiędzy traumą a erosem – tytułowymi kategoriami eseju Filipowicza.

⁹ S. Filipowicz, *Rosja i Europa – eros i trauma*, w: S. Filipowicz (red.), *Historia i geopolityka. Rosja na progu XXI stulecia. Studia Politologiczne*, vol. 4, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000, s. 114–128.



Myślenie społeczne i polityczne



XII Typologia myślenia politycznego

Poniższy rozdział jest jedynie próbą charakterystyki tych sposobów myślenia politycznego, które wydają się istotne dla zrozumienia zachowań politycznych. Tym samym nie rości sobie pretensji do doskonałości czy tym bardziej do traktowania jako całkowicie skończonego i niepodlegającego zmianom. Należy zatem poniższe propozycje traktować jedynie jako nieśmiałą propozycję przedstawianą w celu rozpoczęcia dyskusji. I druga uwaga wstępna – wszystkie przedstawione poniżej kategorie mają charakter typów idealnych, zgodnie z pojmowaniem Maxa Webera.

Ze schematu trzech sposobów komunikowania się między ludźmi (naukowego, opartego na derywacjach i komunikacyjnego) przedstawionych przez Vilfreda Pareta¹ (opartych na dwóch kryteriach – wiedzy oraz potrzeby więzi społecznej) wynika, że w każdym z tych trzech sposobów chodzi o inny rodzaj potrzeb ludzkich. W przypadku pierwszego sposobu myślenia – naukowego chodzi o model prawdy dostarczający poczucia pewności i trwałości. Najbardziej powszechny jest drugi sposób komunikacji. Jest on oparty na derywacjach, a więc uzasadnieniu residuów – stałych i ważnych dla ludzi wartości. Derywacje służą do takiego przedstawiania residuów, by możliwe było ich zrealizowanie przy jednoczesnym podtrzymywaniu więzi społecznych. Według Pareta istnieją cztery typy derywacji: w postaci sformułowania „Tak trzeba działać”; wykorzystujące wieloznaczności semantyczne; odnoszące się do autorytetów oraz po czwarte – do sił i istot nadprzyrodzonych. Ten sposób komunikowania wytwarza myślenie mityczne, zaspokajające potrzebę bezpieczeństwa

¹ V. Pareto, *Uczucia i działania: fragmenty socjologiczne*, PWN, Warszawa 1994, passim.

oraz tożsamości jednostkowej i zbiorowej. Myślenie typu komunikacyjnego („bla, bla, bla”, a w Polsce nazywane plotkami w maglu) w istocie swojej służy wyłącznie tworzeniu więzi społecznej, a więc zaspokaja potrzebę przynależności.

W pierwszym i trzecim przypadku (myślenia naukowego i komunikacyjnego) możemy wyobrazić sobie istnienie antynomii. W przypadku myślenia naukowego byłby to styl quasi-naukowy, a więc przybieranie formy wywodu naukowego bez posługiwania się metodami badań naukowych, przy jednoczesnej skłonności do fałszowania ostatecznych rezultatów. Myślenie quasi-naukowe może być porównywalne z paranoją, choćby ze względu na skłonność do kolekcjonowania szczegółów w celu potwierdzenia za wszelką cenę z góry przyjętego założenia. Antynomią myślenia komunikacyjnego jest wegetatywne, a więc takie, którego najważniejszym celem jest bezpośrednie zaspokajanie własnych potrzeb życiowych. Najdobitniej wyraził to Bertold Brecht w *Matce Courage*: „Erst ist Fresch, nachdem ist Moral”. O przestrzeganiu wartości moralnych czy chociażby elementarnej empatii można mówić w optymistycznej wersji dopiero po zaspokojeniu elementarnych potrzeb biologicznych przez człowieka oświeconego wegetatywnym sposobem myślenia.

Myślenie mityczne w rozumieniu na przykład Rolanda Barthes’a² czy w nieco innym rozumieniu myślenie magiczne według Claude’a Levi-Straussa³ jest nie tylko typowe dla społeczeństw pierwotnych, ale i dla współczesnych. Współczesne mity są epifenomenami równie prostych form myślenia, co mity pierwotne i są dość dobrze opisane zarówno w literaturze światowej⁴, jak i polskiej⁵. Myślenie mityczne w formie bardziej

² R. Barthes, *Mitologie*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.

³ Zob. np. C. Levi-Strauss, *Les mythologiques: Le cru et le cuit*, 1964 (wyd. polskie: *Surowe i gotowane*, Wyd. Aletheia); idem, *Les mythologiques: Du miel aux centes*, 1967; idem, *Les mythologiques: L’origine des manières de table*, 1968; idem, *Les mythologiques: L’Homme nu*, 1971.

⁴ Zob. np. E. Cassirer, *The Myth of the State*, Yale University Press, New Haven–London 1963; H. Tudor, *Political Myth*, Pall Mall Press, London 1972; R. C. Tucker, *Philosophy and Myth of Carl Marx*, Cambridge University Press, Cambridge 1964.

⁵ *Polskie mity polityczne*, [praca zbiorowa], Wyd. UW, Wrocław 1994; R. Bäcker, *Mit PRL-u jako symboliczny znak anty-wartości lub syndrom zbiorowej tożsamości*,

skomplikowanej może przejawiać się generalnie w trojaki sposób: w formie religii, ideologii bądź myślenia plemiennego, a inaczej mówiąc: trybalnego.

Plemienny sposób myślenia to taki, w którym istnieje bardzo ostry podział na „my” i „oni”. Może on występować w dwóch wersjach. Pierwsza z nich jest charakterystyczna dla plemion koczowniczych (wędrownic) i polega na traktowaniu wszystkich obcych jako zasobu do potencjalnego wykorzystania. Druga jest typowa dla plemion osiadłych i przyjmuje postać ksenofobicznej obawy przed każdym obcym i tym samym przypisywania każdemu obcemu a priori nosicielstwa esencjonalnego zła. Typ myślenia plemiennego zanika wraz z rozpadem tradycyjnych struktur społecznych i w społeczeństwach masowych przekształca się paradoksalnie w formę o wiele bardziej pierwotną, którą można nazwać typem myślenia postplemiennego. W społeczeństwach masowych mamy zatem do czynienia nie tyle z myśleniem trybalnym, co posttrybalnym, odartym z obyczajów, niepisanych kodeksów postępowania i bogatej symboliki. Pozostaje świadomość odrębności własnego miejsca zamieszkania i lumpowskie traktowanie wszelkich obcych spraw. Dla zobrazowania można podać przykład ulicznego graffiti z ul. Nakielskiej w Bydgoszczy: „Pan Bóg przebacza, Szwederowo nie”⁶. Świadomość posttrybalna ma charakter bardziej atawistyczny i pierwotny niż trybalna. Jest zwykle zresztą ściśle sprzężona w jedną całość ze świadomością wegetatywną.

Fundamentalizm jest specyficznym przekształceniem zazwyczaj myślenia religijnego. O ile dla każdej religii (ale też i ideologii) typowa jest bardzo wyraźna hierarchia wartości, o tyle fundamentalizm ma charakter bardziej trybalny. Podstawowy podział dla fundamentalistów wynika z rozróżnienia o charakterze dualnym: „my” i „oni”. „My” – wspólnota wiernych przestrzegająca reguł wiary i w pełni się im podporządkowująca oraz oni – ci, którzy tego nie czynią. Fundamentalizm jest typową formą

w: D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości a polityka*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999, s. 11–24.

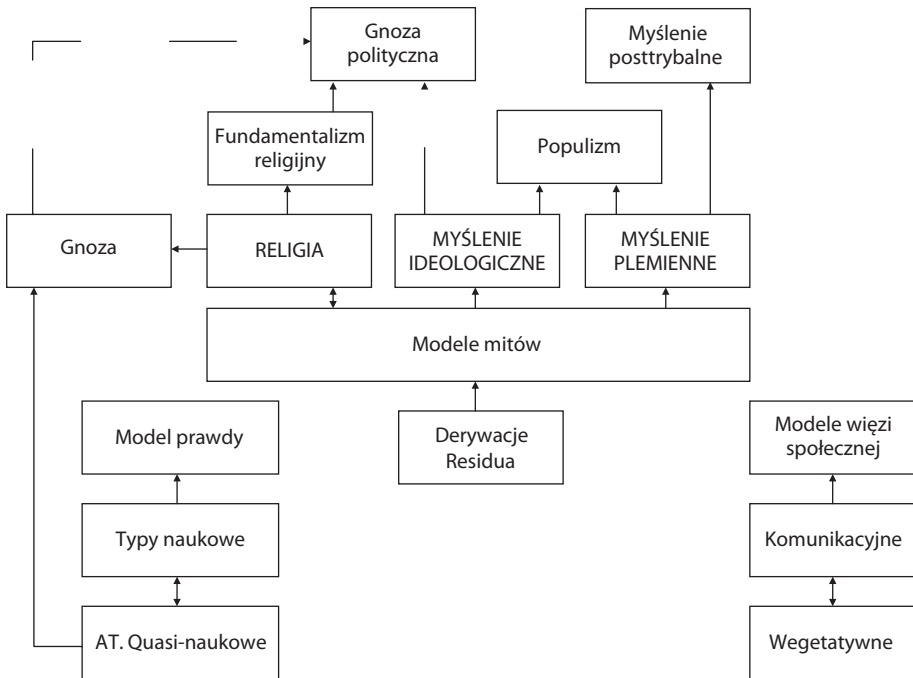
⁶ Bydgoszcz, ul. Nakielska, przystanek autobusowy, odczyt z dn. 5.06.2000. Szwederowo było (szczególnie w okresie międzywojennym) dzielnicą porównywalną z niektórymi obszarami warszawskiej Pragi.

kontrakulturacji, jest bowiem reakcją na poczucie zagrożenia ze strony dominującej kultury, nacisków modernizacyjnych, szczególnie odczuwanego przez ludzi silnie zakorzenionych w tradycji najczęściej religijnej.

Myślenie fundamentalistyczne po odpowiedniej transformacji ważnych elementów jego struktury może zostać przekształcone w totalitarną gnozę polityczną. Gnoza np. manichejska, ale również i totalitarna, jest hybrydą wynikającą z próby zsyntetyzowania religii bądź ideologii z modelem prawdy. Ze względu jednak na niekrytyczne, monopolizujące podejście do tegoż modelu traktuje się w tym sposobie myślenia naukę jedynie jako formę, a tym samym w istocie swej wykorzystuje się nie ją, a jej antytezę – quasi-naukę.

Schemat I

Systematyka typów myślenia politycznego



Wszystkie powyższe typy myślenia można usytuować na continuum pomiędzy dwoma biegunami dwóch logik: analitycznej oraz emanatystycznej⁷. Najbliżej bieguna logiki analitycznej mieści się myślenie naukowe, z kolei w pobliżu bieguna logiki emanatystycznej mieści się totalitarna gnoza polityczna oraz w znacznej mierze przejawy intelektualnej kontrakturacji. Słowo: intelektualne jest tu rozumiane – warto powtórzyć – jako w jakikolwiek sposób uporządkowany konstrukt myślowy. Tak więc mamy do czynienia z następującym ciągiem typów myślenia na continuum, począwszy od logiki emanatystycznej do analitycznej: totalitarna gnoza polityczna, fundamentalizm, myślenie wegetatywne i posttrybalne, myślenie trybalne, religie i ideologie, myślenie naukowe.

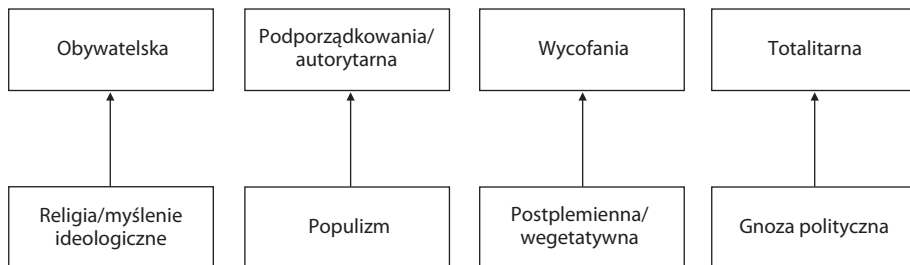
Powyżej wzmiankowane i opisane typy myślenia społecznego w zasadniczy sposób wpływają na zachowania, poglądy i emocje, które można uporządkować w cztery podstawowe typy kultur politycznych. Modyfikacja typologii Verby, Almonda i Powella polegałaby na dodaniu do trzech typów kultur politycznych: obywatelskiej, wycofania i podporządkowania (w jej wersji nowoczesnej ma ona charakter autorytarnej) również i czwartej, którą można nazwać totalitarną, opartą na koncepcji nowego człowieka. Kultura polityczna obywatelska opiera się na myśleniu ideologicznym, religiach uniwersalnych oraz naukowym racjonalizmie. Intelektualną reprezentacją kultury politycznej autorytarnej jest populizm. Kultura polityczna wycofania w dużej mierze jest oparta na myśleniu wegetatywnym oraz postplemiennym. Z kolei rdzeniem totalitarnej kultury politycznej jest gnoza polityczna, która najlepiej rozwija się w otoczeniu myślenia wegetatywnego oraz postplemiennego.

⁷ Kategoria Luciena Goldmana, zob. szerzej A. Pomorski, *Duchowy proletariusz. Przyczynek do dziejów lamarkizmu społecznego i rosyjskiego kosmizmu XIX–XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Płatonowa)*, Open, Warszawa 1996, s. 12; J. Żylińska-Chudzik, *Aktywistyczna eschatologia Mikołaja Fiodorowa jako pragmatyczna implikacja jego antropologii*, s. 19, www.filozofiarosyjska.uz.zgora.pl [odczyt 2011.08.04].

Schemat II

Typy myślenia politycznego a kultura polityczna

Kultury polityczne:



XIII Typologia nacjonalizmów

Wstęp

W niniejszym tekście nacjonalizm rozumie się bardziej w sensie angielskiego słowa *nationalism* niż polskiego odpowiednika. Chodzi tu o wszelki sposób myślenia, dla którego najcenniejszą (lub jedną z najcenniejszych) wartości jest własny naród. Nie oznacza to zatem automatycznie traktowania innych narodów w sposób pomniejszający ich znaczenie, deprecjonujący ich wartość¹.

Nacjonalizm był i jest obszarem badawczym wielokrotnie penetrowanym. Liczba publikacji jest ogromna. Do najważniejszych przeglądowych prac, ograniczając się tylko do tekstów analizujących XX-wieczne nacjonalizmy, należy zaliczyć m.in. prace Benedicta Andersona², Ernesta Gellnera³, Hansa Ulricha Wehlera⁴ i wielu innych. O wiele liczniejsze są prace poświęcone poszczególnym nacjonalizmom. Tak więc np. o nacjonalizmie rosyjskim pisali Michaił Agurskij⁵, John Dunlop⁶, Leonid Luks⁷ oraz polscy autorzy, głównie Andrzej Walicki, Andrzej de Lazari, Lucjan

¹ Zob. dyskusja na temat pojęcia „nacjonalizm”, np. w: A. Miłlier, *O dyskursiwności prirode nacionalizma*, „Pro et Contra”, 1997, t. 2, nr 4, s. 141–151; P. Kandel, *O nacionalizmie ś czietłowieczieskom licom*, ibidem, 1998, t. 3, nr 3, s. 124–135; W. Małachow, *O nacionalisticzieskom diskursie*, ibidem, t. 4, nr 1, s. 129–132.

² B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, Znak, Kraków 1997.

³ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, PiW, Warszawa 1991.

⁴ H. U. Wehler, *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, WP, Warszawa 2001.

⁵ M. Agurskij, *Idieologija Nacjonał-bolszewizma*, YMCA-PRESS, Paris 1980.

⁶ J. B. Dunlop, *The Faces of Contemporary Russian Nationalism*, Princeton University Press, Princeton 1983.

⁷ L. Liuks, *Rossija Między Zapadom i Wostokom* (tłum z niem.), Moskwa 1993.

Suchanek i wybijający się badacze młodszego pokolenia – Jarosław Bratkiewicz, Michał Bohun, Marek Styczyński, Bożena Żejmo i inni. Wszystkie te publikacje (zarówno wymienione, jak i liczniejsze pominięte) wskazują na niesłychanie silne zróżnicowanie wszelkich nacjonalizmów i jednocześnie pokazują wiele różnorodnych tropów pozwalających na sformułowanie podstawowych kryteriów ich klasyfikacji.

Każdy rodzaj nacjonalizmu oparty na danym typie więzi narodowej jest – przy całej swojej wewnętrznej ogromnej różnorodności – w znaczącym stopniu odmienny od pozostałych prądów nacjonalistycznych w Europie. Odmienność ta wynika nie tylko z różnic religijnych, dziejów historycznych (w tym również syndromu mitów historycznych czy – inaczej to ujmując – wizerunku przeszłości), kulturowego zaplecza, ale również z odmienności językowych. O ile np. w języku niemieckim wyraźnie odróżnia się *Nation* i *Volk*, w języku angielskim *nation* i *ethnic*, o tyle w języku rosyjskim istnieje tylko jedno słowo: *народ*. Słowo to oznacza tak lud, jak i naród. To ostatnie jest rozumiane zarówno jako naród polityczny (a więc ogół obywateli żyjących w danym państwie), jak i naród kulturowy (wszyscy ludzie poczuwający się do wspólnej tradycji i odczuwający wspólną więź – przynależność do jednej wspólnoty narodowej). Tak więc np. nacjonalizm rosyjski ma – choćby z powodów językowych – szerszy zakres znaczeniowy niż nacjonalizm niemiecki czy angielski.

1. Nacjonalizmy etniczne, kulturowe i statokratyczne

Z powyższych opisów pól znaczeniowych słowa naród (*народ*, *nation*, *Nation* itd.) wprost wynika podstawowy podział nacjonalizmów europejskich na nacjonalizmy etniczne, kulturowe oraz statokratyczne.

Nacjonalizm etniczny odwołuje się do siły tradycji, pierwotnej wiary oraz moralności danego ludu. W zależności od definiowania etniczności mamy do czynienia, po pierwsze, z nacjonalizmem etnosu prenarodowego – najczęściej występującym, w którym o przynależności narodowej decyduje przynależność do danego typu etnosu. Po drugie, jest to nacjonalizm plemienny, a więc tendencja do traktowania jako jednego narodu

(lub wspólnoty narodów) wszystkich, którzy należą do jednej preetnicznej wspólnoty plemiennej, np. Słowian, Germanów, Galów itd. W Rosji najwybitniejszym, ale też w miarę umiarkowanym (wyznającym jedynie wersję wschodniosłowiańską, a nie panslawistyczną) przedstawicielem tego nurtu (jak również nacjonalizmu kulturowego) był Aleksander Sołżenicyn.

W przypadku nacjonalizmu etnicznego można też zastosować inną klasyfikację – ze względu na dominujące kryterium definiowania przynależności. W takim przypadku można wyróżnić nacjonalizm etniczno-lingwistyczny, etnowyznaniowy, według pochodzenia etnicznego oraz wynikający z poczucia przynależności regionalnej⁸.

Nacjonalizm kulturowy, często nazywany współczesnym, jest ściśle związany z zasobem literackim, artystycznym itd., traktowanym jako przynależny do danego typu dziedzictwa kulturowego. W tym wypadku można wyróżnić nacjonalistów zarówno na poziomie reprezentacji literackiej, ideologicznej, jak i politycznej. W przedostatnim przypadku kryterium podziału nie muszą być np. różnice stricte ideologiczne. Liberał, socjaldemokrata bądź chadek według tegoż rozróżnienia może też być nacjonalistą (kulturowym). Najbardziej znanym przykładem reprezentacji literackiej nacjonalizmu kulturowego jest twórczość prozatorska Henryka Sienkiewicza. Reprezentacja na poziomie ideologicznym polega na formułowaniu struktur wartości, ich uzasadnień oraz wysnutych na tej podstawie diagnoz oraz prognoz i strategii działania, a nie klasycznych programów sensu stricto ideologicznych. Reprezentacja ideologiczna na poziomie nacjonalizmu kulturowego polega na formułowaniu uzasadnień działań zbiorowych dla ruchów prenarodowych, narodowyzwoleńczych, typu frontu narodowego itd. Jest to zatem formułowanie uzasadnień nadających sens poczuciu przynależności kulturowej do tego bądź innego narodu. Reprezentacja polityczna istnieje wtedy, gdy ruchy narodowe uzyskują zdolność artykułowania, agregowania i realizowania choćby elementarnych interesów narodu kulturowego.

⁸ Podział ten jest transformacją klasyfikacji dokonanej przez Waltera Żelaznego (*Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 52 i n.).

Nacjonalizm statokratyczny (zwany również państwowym) traktowany jest niezbyt słusznie jako tradycyjny. Należy się bowiem zgodzić z twierdzeniem, iż nie zawsze i nie wszędzie jego tradycja jest dłuższa i silniejsza niż nacjonalizmu kulturowego. W Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie struktury państw narodowych powstawały po I wojnie światowej, a w kilku przypadkach w wyniku Jesieni Ludów, nacjonalizm państwowy zaczął powstawać o wiele później od nacjonalizmu kulturowego. Nacjonalizm tego typu utożsamia naród z ogółem ludności żyjącej w danym państwie. W takim przypadku można mówić w zależności od akceptowanej formy państwa o nacjonalizmie monarchicznym i republikańskim, ale też np. komunistycznym.

Kwestią godną rozważenia jest relacja pomiędzy nacjonalizmem państwowym a statokratyzmem. Te dwa sposoby myślenia często bowiem są traktowane jako tożsame. Wynika to również i z tego, że w dokumentach wytwarzanych przez publicystów i ideologów najczęściej występują zmieszane ze sobą elementy jednego i drugiego sposobu myślenia. Ta kontaminacja tworzy wrażenie jednolitości. Tymczasem statokratyzm to uwielbienie nie narodu, a państwa. W dodatku najważniejszym, przesądzającym o istnieniu państwa czynnikiem dla statokratycznego sposobu myślenia jest nie substrat ludzki, ale struktura instytucji administracyjnych i wojskowych. Statokratyzm jest najpowszechniejszym sposobem myślenia dla obozów politycznych dominujących w systemach autorytarnych. Nie jest on klasyczną ideologią – prócz państwa traktowanego jako wartość najważniejsza, zwykle w myśleniu statokratycznym nie wyznacza się wartości bardziej szczegółowych. Stąd też zdolność obozów rządzących w systemach autorytarnych do absorpcji wszelkich ugrupowań ideologicznych. Ta swoista mozaika ideologiczna⁹ obozu władzy jest zatem rezultatem nie tylko celowych działań ośrodka decyzji państwowych, zwiększających zasoby poparcia politycznego, ale i swoistej struktury statokratyzmu. O ile statokratyzm jest swoistą panideologią struktur autorytarnych, o tyle

⁹ J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa 1974; R. Bäcker, *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

nacjonalizm polityczny może występować w o wiele szerszym spektrum manifestacji intelektualnych i zorganizowanych działań społecznych.

Podział na nacjonalizmy etniczne, kulturowe i statokratyczne jest stosowany przy opisach poszczególnych nurtów europejskiej myśli politycznej bardzo często, a najwyraźniej jest to widoczne w przypadku Rosji w licznych, stojących na bardzo wysokim poziomie merytorycznym publikacjach Andrzeja Walickiego. Nie jest to jednak jedyna możliwa klasyfikacja różnorodnych nurtów europejskiej myśli nacjonalistycznej.

2. Tradycja jako kryterium klasyfikacji nacjonalizmów

Każde myślenie nacjonalistyczne charakteryzuje się wysokim miejscem tradycji w hierarchii akceptowanych wartości. Nie jest to jednak tradycja dowolna. Każdy nurt nacjonalizmu dobiera odpowiednie elementy tradycji w taki sposób, by można było odwołać się do pozytywnych obrazów z przeszłości („ku pokrzepieniu serc”) lub wskazać negatywne przykłady. W przypadku nacjonalizmów europejskich widoczne jest ogromne zdyferencjonowanie i wysoki poziom segmentacji pozytywnie i negatywnie ocenianych okresów historii własnego narodu. Warto to zaobserwować na przykładzie Rosji. Zwolennicy demokracji (głównie bezpośredniej) idealizują czasy przed najazdem mongolskim. Okres panowania mongolskiego oceniany przez ogromną część rosyjskiej historiografii negatywnie (jako „jarzmo mongolskie”) jest z kolei opisywany pozytywnie przez eurazjatów. Nacjonalizm etniczny charakteryzuje się pozytywną oceną czasów przed panowaniem Piotra Wielkiego. Nacjonalizm statokratyczny monarchiczny, ale również i w wersji imperialistycznej, idealizuje Rosję XVIII- i XIX-wieczną. Komunistyczny nacjonalizm omija wszelkie negatywne określenia dotyczące czasów rządów bolszewickich.

W każdym przypadku wykorzystuje się pojedyncze elementy tradycji historycznej, opisując je w sposób wybiórczy i z dużym ładunkiem emocji.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że pozytywny (natywistyczny) stosunek do tradycji narodowej mieści się na continuum pomiędzy sakralizacją a standaryzacją. Pomiędzy tymi dwoma biegunami mieszczą się takie

stany pośrednie, jak puryfikacja, przemilczanie (celowe bądź będące rezultatem mechanizmu wypierania ze świadomości), pomijanie negatywnych elementów, relatywizowanie negatywnych cech, następnie obiektywizowanie (a więc ocenianie według mniej lub bardziej akceptowanych kryteriów), a w ostatnim etapie według powszechnie w świecie globalnym obowiązujących standardów. W im większym stopniu dany typ nacjonalizmu zbliża się do tego drugiego bieguna (a więc obiektywizacji standaryzacji), im bardziej krytycznie potrafi odnosić się do przynajmniej niektórych elementów swojej tradycji, tym jest on bardziej dojrzały, w tym większym stopniu jest też odporny na zewnętrzną krytykę.

3. Nacjonalizm a religia

Ze względu na stosunek do religii możemy wyróżnić nacjonalizmy: indyferentne, ateistyczne, pogańskie i religijne, w tym szczególnie chrześcijańskie. Jednakże ten prosty podział należy uszczegółowić w ostatnim punkcie. Ekspozowanie ścisłego związku z chrześcijaństwem nie jest jednoznaczne z całkowitą wiernością teologii tej religii czy (co nie jest zupełnie jednoznaczne) z całkowitym podporządkowaniem się wskazaniom zwierzchników dominującego w danym narodzie czy etnosie Kościoła. Prócz wszelkich możliwych wariantów dystansowania się od władz oficjalnych Kościoła bądź konkretnej odmiany chrześcijańskiej teologii, możliwe jest też wyznawanie innych wyznań chrześcijańskich.

Prócz tego podziału możliwe jest także wyodrębnienie w ramach szeroko rozumianego chrześcijaństwa również jego dewiacji: fundamentalizmu religijnego i skrajnej postaci tegoż ostatniego: totalitarnej gnozy politycznej opartej na leksykalnym zasobie danej religii. Powyższy podział nie jest jednak wystarczający, chociażby z tego powodu, że nacjonalizmy indyferentne religijne były i są w Europie dość liczne i wewnętrznie zróżnicowane.

4. Nacjonalizm a typy myślenia politycznego

O wiele bardziej spójna klasyfikacja nacjonalizmów może zostać stworzona na podstawie podziału według kryterium typów myślenia politycznego. Tak więc można wyróżnić prócz wiary religijnej również myślenie ideologiczne, wegetatywne, trybalne i posttrybalne, fundamentalistyczne i totalitarną gnozę polityczną¹⁰.

W ramach czystych typów ideologicznego myślenia warto między innymi wyróżnić: nacjonalizm statokratyczny, myśl imperialistyczną, spolietyzowany nacjonalizm kulturowy, volkizm i rozmaite warianty agraryzmu (w wydaniu rosyjskim jest nim np. poczwiennictwo).

Niezwykle trudno przedstawić literackie epifenomeny myśli wegetatywnej. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć o ich licznych opisach, z których do wybitnych i najbardziej znanych należą niewątpliwie teksty francuskich naturalistów, Bertolda Brechta (*Matka Courage*), czy w Rosji dwóch Jerofiejewów: Wienedikta oraz Wiktora¹¹.

W Europie niesłychanie trudno znaleźć klasyczne przejawy myśli trybalnej. Kilka fal modernizacji społecznej, a dokładniej: bardzo szybkich zmian społecznych zachodzących od drugiej połowy XIX wieku, poprzez fazę totalitarnej industrializacji (z jego kulminacją w latach 30. XX stulecia), aż do niezakończonych fazy włączania europejskich społeczeństw do procesów globalizacji spowodowało, że świadomość trybalna zaniknęła. Poszczególne epigońskie formy istnieją jednak w niewielkich niszach społecznych porzrzucanych na obszarze całej Europy oraz na większych obszarach Syberii oraz terytoriów przyległych do nowych państw Azji Środkowej¹². Zarówno myśl wegetatywną, jak i trybalną można zaklasyfikować

¹⁰ Szerzej, zob. R. Bäcker, *Nie-tradycyjna typologia myśli politycznej*, w: R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), *Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 107–112 oraz Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2011.

¹¹ Należy tu przywołać nie tylko kongenialne dzieło pierwszego z nich – *Moskwa Pietuszki*, ale również tego drugiego *Encyklopedię duszy rosyjskiej*, wydaną ostatnio po polsku w doskonałym przekładzie Andrzeja de Lazariego.

¹² Zob. prace naukowców z Instytutu Etnografii RAN, m.in. L. Drobizowej.

– posługując się pierwszym typem klasyfikacji – do prenacjonalizmu etnicznego.

O wiele silniej występują rozmaite formy świadomości posttrybalnej, które w swej radykalnej formie przybierają postać swoistego *esprit d'corps* zorganizowanych grup przestępczych, do których rekrutacja odbywa się na zasadzie przynależności terytorialnej. Mniejszy poziom radykalizmu jest typowy dla subkultur kibiców piłkarskich (*hooligans*) oraz blokerek. Swoisty ekskluzywizm terytorialny tego typu grup jest oparty na bardzo wyraźnym postrzeganiu dwóch kręgów „swojskości” – po pierwsze, pochodzeniu terytorialnym oraz drugim, szerszym – opartym na swojskości etnicznej. Świadomość posttrybalna jest typowa dla wulgarnego nacjonalizmu etnicznego z decydującym czynnikiem przynależności regionalnej.

Myślenie fundamentalistyczne rozumiane jest tu jako swoista religia polityczna, a więc obudowanie schematów myślenia posttrybalnego (m.in. ostrego podziału na „my” i „oni”) danym typem zasobu leksykalnego pochodzącego bądź z jakiejś ideologii, bądź religii. W takim przypadku podstawowa klasyfikacja rodzajów myślenia fundamentalistycznego będzie się opierała na podziale wg typu ideologii bądź religii stanowiącej podłoże kulturowe i leksykalne danego fundamentalizmu. Tym samym prócz religijnego nacjonalizmu fundamentalistycznego (dobrym przykładem jest, jak się wydaje, twórczość patriarchy Joanna II, a w Polsce reprezentujące relatywnie bardziej umiarkowaną wersję środowisko Radia Maryja) warto wymienić między innymi fundamentalistyczny nacjonalizm agrarystyczny, etniczno-rasistowski, ksenofobiczno-antysemicki oraz statokratyczny (zwykle w wersji mocarstwowo-imperialistycznej).

Totalitarna gnoza polityczna może przybierać rozmaite formy¹³. Nie tylko w przypadku krajów postkomunistycznych można mówić o różnych wariantach marksizmu-leninizmu (głównie w zależności od stopnia

¹³ Szerzej zob. m.in. R. Bäcker, *Teoretyczne implikacje zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza. Przyczynek do zarysu teorii totalitaryzmu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, t. 6 (19), s. 207–228.

refutacji/akceptacji stalinizmu), ale również trockizmu, nazizmu, neofaszyzmu, a nawet marginalnie występującego chrześcijańskiego neonazizmu¹⁴.

5. Nacjonalizm a dominująca kultura

Ważnym kryterium podziału myśli nacjonalistycznej jest stosunek do obcych. Nie chcę tu jednak roztrząsać dobrze znanych w literaturze podziałów ze względu na poziom natężenia negatywnych stereotypów oraz emocji wobec obcych na: patriotyzm, rozumiany wąsko nacjonalizm i szowinizm. O wiele bardziej wartościowy poznawczo w przypadku nacjonalizmu jest podział ze względu na stosunek do obcej, zwykle dominującej kultury. W takim przypadku możliwe jest zastosowanie czterech podstawowych kategorii z zakresu antropologii kulturowej: witalizmu, autonegatywizmu, natywizmu oraz kontrakulturacji¹⁵. Należy je potraktować jednak w tym przypadku jako typy idealne. Tym samym realne postawy wobec kultury dominującej (szeroko rozumianego Zachodu, głównie Ameryki) rozciągają się faktycznie pomiędzy natywizmem a kontrakulturacją. Autonegatywizm z samej swojej istoty nie obejmuje swoim polem znaczeniowym jakichkolwiek nurtów nacjonalistycznych, jest bowiem ich zaprzeczeniem. Inaczej należy jednak pojmować prozelityczne traktowanie przejmowanej kultury dominującej jako swojej własnej. Tego typu postawę można potraktować jako awersową stronę rewersu autonegatywizmu. Taka postawa może zostać potraktowana jako szczególny rodzaj witalizmu. W takim przypadku przejmowanie wzorców kultury dominującej nie jest zaprzeczeniem szeroko rozumianego nacjonalizmu, ale kreowaniem swojej nowej tożsamości właśnie na podstawie dominującego typu nacjonalizmu.

¹⁴ Zob. np. R. Bäcker, *Rosyjski faszyzm*, „Slavia Orientalis”, 2001, t. 50, nr 4, s. 615–629, tam też obszerna literatura.

¹⁵ Zob. E. Nowicka, *Bunt i ucieczka*, PWN, Warszawa 1972; R. Bäcker, *Międzywojenny eurazjatyzm. Od intelektualnej kontrakulturacji do totalitaryzmu?*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2000.

W przypadku reprezentowania kultury dominującej najczęstszym typem postawy nacjonalistycznej, niechętnie co najmniej odnoszącej się do „obcych”, jest witalizm polityczny. To dążenie do restauracji swojej własnej kultury odbywa się w warunkach poczucia zagrożenia ze strony przedstawicieli kultury stojącej na niższym poziomie rozwoju cywilizacji. Ta niższość cywilizacyjna, swoista i relatywna barbarzyńskość, nie musi jednak wywoływać poczucia przewagi wśród reprezentantów tego typu witalizmu politycznego. Może być wręcz odwrotnie¹⁶.

6. Konkluzje

Powyzsze typologie i klasyfikacje nacjonalizmów nie są jedyne. Możliwe jest przede wszystkim zastosowanie tradycyjnego podziału europejskiej myśli nacjonalistycznej według podstawowych, historycznie występujących nurtów. W takiej sytuacji otrzymywalibyśmy volkizm, agraryzm, nacjonalizm klasyczny, oficjalny, pangermanizm (panslawizm itd.), narodowy bolszewizm (komunizm, stalinizm), a w Rosji i Azji Środkowej eurasjatyzm itd. Tego typu klasyfikacja była już wielokrotnie charakteryzowana i – jak się wydaje – nie wymaga ani specjalnego powtarzania, ani szczególnego omawiania. Ma ona swój głęboki sens przy przedstawianiu historycznych form przejawiania się i przekształceń europejskiej myśli politycznej, relacjonowania ich genezy i wzajemnych zależności. Jednakże nie oznacza to, że przedstawione przeze mnie rozmaite kryteria klasyfikacyjne myśli nacjonalistycznej nie mają znaczenia. Mogą one być bowiem znaczącą pomocą przy tworzeniu siatki kategorii teoretycznych przydatnych do opisu dowolnych nurtów europejskiej myśli zarówno globalistycznej, imperialnej, narodowej, jak i antyokcydentalistycznej czy natywistycznej, przedstawiania stopnia ich bliskości i oddalenia oraz wykrywania ewentualnych filiacji.

¹⁶ Warto przypomnieć teksty Oriony Fallaci, które ukazały się po 11 września 2001 roku, głównie: *Intervista sé stessa – L'Apocalisse* 2005, wydanie polskie: *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, Wyd. Cyklady, Warszawa 2005.

XIV Fundamentalizm

1. Sposoby rozumienia fundamentalizmu

Pojęcie fundamentalizmu (wraz z pochodnymi) w świecie pamiętającym o 11 września 2001 roku jest tak samo szeroko traktowane jak w ciągu wielu dziesięcioleci XX wieku słowo „faszysta” czy przez wiele lat po II wojnie światowej wyrażenie „totalitarny”. Użyteczność słowa „fundamentalista” do epitetowania przeciwników jest tak samo duża. Co prawda zwykle nie oznacza zaistnienia kłopotów takich samych, jakie miały osoby obdarzane epitetem faszysty w ZSRR do czasu zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow oraz po 22 czerwca 1941 roku, ale nie zawsze oznacza to brak problemów.

Niezależnie od wątpliwej skuteczności dokonania zmian publicystycznych uzusów sens definiowania pojęć, szczególnie ważnych i niedoprecyzowanych, jest jednym z podstawowych, wręcz elementarnych zadań teorii. Bez dokładnego, możliwie jak najbardziej precyzyjnego definiowania pojęć, kategorii i typów idealnych niemożliwe jest podejmowanie jakichkolwiek badań naukowych. Dotyczy to również pojęcia fundamentalizmu, pewnego specyficznego typu myślenia, który jest odmienny zarówno od myślenia religijnego, jak i ideologicznego, chociaż niewątpliwie bywa często mylony, a nawet utożsamiany, szczególnie z tym pierwszym sposobem myślenia.

2. Chicago Fundamentalism Project i inne badania

Z takich też przesłanek wyszli uczeni amerykańscy, którzy w 1988 roku rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę badania zarówno empiryczne, jak i teoretyczne w ramach Chicago Fundamentalism Project. Martin Marty

i inni członkowie Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk w szeregu prac opublikowanych na początku lat 90. poprzedniego wieku po raz pierwszy zbadali w sposób kompleksowy zjawisko fundamentalizmu¹.

Fundamentalizm był i jest badany przede wszystkim poprzez analizę jego konkretnych przejawów. Od 11 września 2001 roku rozpoczął się okres bardzo gwałtownego zainteresowania (z czasem coraz bardziej słabnącego) fundamentalizmem islamskim. To zainteresowanie zaowocowało olbrzymią liczbą publikacji, w tym i w Polsce². Natomiast w dalszym ciągu liczba publikacji o charakterze teoretycznym nie jest relatywnie zbyt duża³.

¹ M. E. Marty, R. S. Appleby (red.), *Fundamentalism Observed*, University of Chicago Press, Chicago 1991; iidem (red.), *Fundamentalism and Society*, University of Chicago Press, Chicago 1993; iidem (red.), *Fundamentalism and the State*, University of Chicago Press, Chicago 1993; iidem (red.), *Accounting for Fundamentalism*, University of Chicago Press, Chicago 1994; iidem (red.), *Fundamentalism Comprehended*, University of Chicago Press, Chicago 1995.

² Tutaj warto wspomnieć rezultat zainteresowań środowiska toruńskiego: R. Bäcker, S. Kitab (red.), *Islam a świat współczesny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.

³ Zob. np. dotyczącą tylko fundamentalizmu arabskiego niewielką pracę: S. C. Pelletiere, *A Theory of Fundamentalism: An Inquiry into the Origin and Development of the Movement*, DIANE Publishing, 1995; większą wartość mają: R. L. Euben, *Enemy in the Mirror: Islamic Fundamentalism and the Limits of Modern Rationalism: A Work of Comparative Political Theory*, Princeton University Press, 1999; S. Gourgouris, *Freud and Fundamentalism: The Psychological Politics of Knowledge*, Fordham Univ. Press, 2010; L. Weinberg, A. Pedahzur, *Religious Fundamentalism and Political Extremism*, Routledge, 2004; N. C. Murphy, *Beyond Liberalism and Fundamentalism: How Modern and Postmodern Philosophy Set the Theological Agenda*, Continuum International Publishing Group, 1996; J. E. B. Lumbard, *Islam, Fundamentalism, and the Betrayal of Tradition: Essays by Western Muslim Scholars*, World Wisdom, Inc, 2009; R. Scott Appleby, G. A. Almond, E. Sivan, *Strong Religion*, University of Chicago Press, Chicago 2003; K. Armstrong, *The Battle for God: A History of Fundamentalism*, Ballantine Books, New York 2001; B. E. Brasher, *The Encyclopedia of Fundamentalism*, Routledge, New York 2001; L. Caplan, *Studies in Religious Fundamentalism*, The MacMillan Press Ltd., London 1987; E. N. Dorff, A. Rosett, *A Living Tree: The Roots and Growth of Jewish Law*, SUNY Press, 1988; G. Gorenberg, *The End of Days: Fundamentalism and the Struggle for the Temple Mount*, The Free Press, New York 2000; R. Hindery, *Indoctrination and Self-deception or Free and Critical Thought?*, Mellen Press: aspects of fundamentalism, 2001, s. 69–74; B. Lawrence, *Defenders of God: The Fundamentalist Revolt against the Modern Age*, Harper & Row, San Francisco 1989;

3. Definicje fundamentalizmu

Definicje fundamentalizmu są dość zróżnicowane. W pierwotnym znaczeniu fundamentalizm był traktowany jako dążenie do całkowitej wierności Biblii, do jej dosłownego odczytywania i rygorystycznego przestrzegania wszystkich wynikających z niej nakazów. Postawa ta była charakterystyczna dla nurtów protestanckich wyrosłych w XIX wieku w USA w ramach tzw. trzeciej fali reformacji⁴. Nie wydaje się to rozumienie trafne. O wiele lepiej byłoby potraktować tego typu ruchy jako chrześcijańskie nurty ortodoksyjne.

Istnieje także tendencja do traktowania fundamentalizmu jako patriarchalnego neotradycjonalizmu⁵. Beniamin Tibi traktuje ten pogląd jako całkowicie błędny⁶. Winien on być jednak, według mojego rozumienia, traktowany z całą powagą. Niewątpliwie nurty fundamentalistyczne odwołują się do tradycji. Ta ostatnia ma zarówno w świecie islamskim, jak i chrześcijańskim charakter patriarchalny. Jednakże powrót albo konserwowanie tradycyjnych podziałów ról społecznych z wyraźnie zdefiniowanymi prawami i obowiązkami w zależności od płci i wieku jest w nowoczesnych, szybko globalizujących się społeczeństwach bardzo utrudniony lub wręcz

G. M. Marsden, *Fundamentalism and American Culture: The Shaping of Twentieth Century Evangelicalism, 1870–1925*, Oxford University Press 1980; M. A. Noll, *A History of Christianity in the United States and Canada*, Grand Rapids: Eerdmans, 1992; M. Ruthven, *Fundamentalism: The Search for Meaning*, Oxford University Press, Oxford 2005; R. A. Torrey (ed.), *The Fundamentals*, The Bible Institute of Los Angeles (B.I.O.L.A. now Biola University), Los Angeles 1909; *Religious Movements: Fundamentalist*, w: N. Goldstein (ed.), *The Associated Press Stylebook and Briefing on Media Law 2003* (38th ed.), The Associated Press, New York 2003, s. 218; T. Bassam, *Fundamentalizm religijny*, Państwowy Inst. Wydawniczy, Warszawa 1997; E. Pace, P. Stefani, *Współczesny fundamentalizm religijny*, WAM, Toruń 2002.

⁴ Zob. M. Riesebrodt, *Fundamentalismus als patriarchalische Protestbewegung*, Tübingen 1990; H. Mynarek, *Zakaz myślenia. Fundamentalizm w chrześcijaństwie i islamie*, Uraeus, Gdynia 1996; P. Jaroszyński, *Polityczny fundamentalizm*, „Człowiek w Kulturze”, 1997, nr 11, s. 177–183; M. Rostron, *Uwagi o terroryzmie i fundamentalizmie islamskim*, „Kultura”, 1999, nr 6, s. 31–45.

⁵ M. Riesebrodt, op. cit.

⁶ B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, tłum. J. Danecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 24.

niemożliwy. Tak więc tego typu ujęcie można traktować bardziej jako trop niż definicję.

Jedno z ciekawszych ujęć fundamentalizmu stworzył Steve Bruce, współuczestnik Chicago Fundamentalism Project. Pisał on: „Fundamentalizm stanowi racjonalną reakcję tradycyjnie religijnych ludzi na zmiany społeczne, polityczne i gospodarcze, które umniejszają i ograniczają rolę religii w życiu publicznym”⁷. W tym samym rozdziale nieco dalej stwierdza już precyzyjniej, że fundamentalizm „stanowi jedną z możliwych odpowiedzi ze strony tradycyjnie religijnych ludzi na zmiany o charakterze społecznym, gospodarczym i politycznym zagrażające ich kulturze, w szczególności zaś ograniczające ich możliwości zachowania tej kultury i przekazywania jej dzieciom”⁸.

Ta druga definicja jest niewątpliwie o wiele bardziej godna uznania. Nie ma w niej zwrotu o racjonalnej reakcji. Fundamentalizm jest sposobem myślenia, który należy do szeroko rozumianych Paretowskich derywacji. Tym samym nie sposób analizować go ze względu na kryterium prawdy i fałszu. Można tego typu postawy rozpatrywać pod kątem efektywności, ale to z kolei można weryfikować tylko poprzez badanie indywidualnych przypadków i nie można wyników tych badań zbyt gwałtownie generalizować.

Niewątpliwie możliwe jest połączenie obu definicji w jedną szerszą. Fundamentalizm jest jedną z możliwych postaw tradycyjnie religijnych ludzi wobec zmian zagrażających tradycyjnej kulturze, w szczególności pomniejszającej jej znaczenie w życiu publicznym oraz ograniczającej jej przekazywanie następnym pokoleniom. Taka definicja natychmiast jednak wywołuje pytanie o kierunek takiej postawy. Odpowiedź jest dość prosta – fundamentalizm jest postawą wobec świata zewnętrznego o charakterze antyzachodnim i antymodernistycznym, występującym przeciwko globalizacji, dążącym do odrodzenia lokalnych kultur zgrupowanych w ramach regionalnych cywilizacji. Jest to zatem postawa przede wszystkim

⁷ S. Bruce, *Fundamentalizm*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 147.

⁸ *Ibidem*, s. 149.

kontrakulturacyjna, a w przypadku własnego środowiska – natywistyczna. Ten ostatni typ postawy nie polega jednak na dążeniu do ścisłego odrestaurowania przeszłości. Chodzi o stworzenie własnego świata znaków, symboli, kodów językowych, które by dawały poczucie wzorowania się na tradycji bez zbędnej dbałości o zbytnią dla niej wierność.

4. Cechy fundamentalizmu

Fundamentalistyczny sposób myślenia opiera się na kilku cechach. Według nich istnieje źródło wiary (zazwyczaj jakiś tekst), które jest nieomyłne i kompletne. Według fundamentalistów chrześcijańskich jest to Biblia, a muzułmańskich – Koran (z ewentualnym uwzględnieniem hadis⁹). Ważną cechą jest również wiara w mit początku – istnienia w przeszłości doskonałego społecznego ucieleśnienia prawdziwej religii. Zagrożenie dla ciągłości tradycji wywołuje radykalną rewizję przeszłości o charakterze reakcyjnym¹⁰.

Podstawowym elementem światopoglądu fundamentalistów, nie tylko islamskich, ale też różnych wyznań chrześcijańskich, jest pojęcie jedności odnoszonej do Jednego i Jedynego Boga, którego wola jest nakazem i drogowskazem obowiązującym każdego wiernego. Wierzący w Boga nie może zatem mieć jakiegokolwiek innego suwerena. Logicznie stąd wynikający wniosek o konieczności ograniczenia władzy państwowej nie oznaczał jednak pójścia w stronę np. Monteskiuszowskiej koncepcji trójpodziału władzy. Według fundamentalistów wszyscy ludzie i wszelkie struktury społeczne, w tym i polityczne, muszą się podporządkować najwyższej i suwerennej władzy Boga. Tylko Bóg jest jedynym rozporządcą idei, prawa

⁹ Hadis – opowieść przytaczająca wypowiedź proroka Mahometa, jego czyn lub milczącą aprobatę. Każdy hadis składa się z tekstu (*matn*) i łańcucha przekazicieli (*isnad*). Hadisy tworzą sunnę (Tradycję) – najważniejsze po Koranie źródło muzułmańskiego prawa szariatu. Zob. szerzej: K. Kościelniak, *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzułmańskiej*, Kraków 2006; *Hadis*, [praca zbiorowa], <http://pl.wikipedia.org/wiki/Hadis> [odczyt: 2011.08.07].

¹⁰ S. Bruce, op. cit., s. 22–24.

i sprawiedliwości, jedynym sędzią rozstrzygającym co jest dobre, a co złe, co moralne, a co niemoralne¹¹.

Podstawowym zatem pytaniem jest to, kto ma prawo wiążąco interpretować wolę Boga? Na przykład Al-Maududi¹² wprowadza pojęcie następstwa władzy Proroka. Wszyscy wyznawcy islamu, a więc społeczeństwo muzułmańskie jako całość, może być reprezentantem Proroka i Boga na świecie, oczywiście pod warunkiem pełnej realizacji zasad jedności i wspólnoty w wierze. Podobne przekonanie możemy znaleźć np. w testamentie Chomeiniego, który twierdził, że ludzie wszystkich stanów – począwszy od robotnika rolnego aż do duchownych – są odpowiedzialni za przyszłość Iranu, a przede wszystkim islamu¹³.

Konstrukcja ta zakłada istnienie wspólnoty wiernych niezależnie od jakichkolwiek podziałów społecznych. Spoiwem jednoczącym tak pojmowaną wspólnotę stają się zwykle naturalni reprezentanci wiernych danego wyznania – ich duchowni postrzegani jednak raczej jako pasterze niż przewodnicy. Mamy do czynienia z wizją idealnej wspólnoty łączącej wszystkich ludzi, wszystkie grupy społeczne w jedną całość. Państwo w tej wizji musi być podporządkowane liderom tej wspólnoty, nie ma charakteru autonomicznego, jest częścią zbiorowej całości.

Dla powstania myślenia fundamentalistycznego niezbędna jest styczność z kulturą dominującą. Fundamentalisci wywodzą się nie ze środowisk o najgorszym położeniu, ale z takich, którzy mogą dostrzec horyzont możliwości niedostępnych im wskutek nierówności panujących w systemie społecznym, niezależnie od tego, czy mają charakter światowy, czy lokalny¹⁴.

¹¹ A. Mrozek-Dumanowska, *Globalizacja a idea Pax Islamica*, w: J. Zdanowski (red.), *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000, s. 94–95.

¹² Jeden z trzech (obok Sajjid Kutny i ajatollaha Comeiniego) kontynuatorów myśli politycznej założyciela Stowarzyszenia Braci Muzułmanów Hasana al.-Banna, zmarły w 1979 roku, działający na terenie Indii i Pakistanu.

¹³ A. Mrozek-Dumanowska, op. cit., s. 96.

¹⁴ Por. F. Mernissi, *Islam and Democracy: Fear of the Modern Word*, Virago, London 1993, s. 237.

Fundamentalizm nie jest reakcją na niesprawiedliwość świata – jest konsekwencją poczucia zagrożenia ze strony świata zewnętrznego. Stąd też charakterystyczne dla fundamentalizmu cechy. Po pierwsze, zewnętrzne posłuszeństwo jest ważniejsze od implementowania zinterioryzowanych wartości. Ważniejsze jest przestrzeganie rytuałów niż wewnętrzne przekonanie o słuszności wartości poprzez nie przejawianych. Po drugie, fundamentaliści nie uznają tezy o istnieniu niezamierzonych skutków. Każde zdarzenie jest wywołane przez intencje podmiotu, który spowodował dane działanie. Po trzecie fundamentaliści łączą w jedną symboliczną figurę wszystkich złych ludzi, a więc tych, którzy według nich im zagrażają. W ten sposób tworzą hipostazę istnienia jednego wszechpotężnego wroga. Możliwe jest w konsekwencji dążenie do osiągnięcia formalnego konsensusu i wymuszania lojalności ze strony zwolenników. Kolejną, czwartą cechą jest poszukiwanie ukrytych powiązań i rozszyfrowywanie utajonych znaków. Dzięki temu możliwe jest wyjaśnianie zarówno własnych niepowodzeń, jak i tworzenie uzasadnień dla niemal każdego postępowania¹⁵.

Z porównania powyższych cech z paranoją polityczną¹⁶ wynika dość wyraźnie nietożsamość tych dwóch sposobów myślenia. O ile w jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z hipostazą istnienia jednego wroga oraz z poczuciem własnej wyjątkowości, o tyle pozostałe cechy są generalnie niezbieżne bądź występują na poziomie słabej zależności.

Steve Bruce twierdzi, że nie sposób udowodnić tezy o związkach pomiędzy wzorcami zachowania i cechami osobowości a udziałem w ruchach ekstremistycznych czy fundamentalistycznych. Stąd też nie wiadomo, czy dana osobowość jest autorytarna w rozumieniu Theodora Adorno, gdyż taka się stała dzięki uczestnictwu w danej fundamentalistycznej organizacji, czy wręcz odwrotnie – stała się uczestnikiem danej struktury, gdyż jest autorytarna¹⁷.

Tego typu zastrzeżenia o charakterze zero-jedynkowym nie są zbyt uzasadnione. Inkluzja do organizacji o danym sposobie funkcjonowania,

¹⁵ Zob. S. Bruce, op. cit., s. 135–142.

¹⁶ R. S. Robins, J. M. Post, *Paranoja polityczna: psychopatologia nienawiści*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.

¹⁷ S. Bruce, op. cit., s. 142–143.

a następnie trwał w niej uczestnictwo musi być zbieżna z danym typem osobowości. Jednakże osłabiłbym tezę Theodora Adorno o kompatybilności sadomasochistycznej osobowości autorytarnej z szeroko rozumianymi strukturami autorytarnymi¹⁸ na rzecz przypuszczenia, że można mówić zasadnie wyłącznie o przystawalności kultury podporządkowanej i zaściankowej (w rozumieniu Almonda i Powella) z autorytaryzmem.

5. Fundamentalizm a religie

Steve Bruce uważa, że religie różnią się potencjałem w zakresie tworzenia ruchów fundamentalistycznych. W sposób bardzo stanowczy twierdzi, iż szczególnie predestynowane do kreowania fundamentalizmu są islam oraz ewangelicki odłam chrześcijaństwa. Monoteizm i dogmatyzm (możliwość przekształcenia woli Boga w szczegółowe twierdzenia) są dla niego warunkami koniecznymi dla zaistnienia fundamentalizmu¹⁹. Prawdopodobnie Bruce ma nieco racji w przypadku hinduizmu i buddyzmu (choć istnieją przejawy hinduskiego i antymuzułmańskiego zarazem fundamentalizmu)²⁰. Jednakże oba te konieczne warunki powstania fundamentalizmu spełnia całe chrześcijaństwo, a w jeszcze większym stopniu judaizm. Tak więc muszą istnieć inne warunki konieczne, gdyż wyżej wymienione

¹⁸ T. W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, PWN, Warszawa 2010.

¹⁹ S. Bruce, op. cit., s. 120.

²⁰ Zob. literaturę na temat funkcjonowania partii Shiv Sena, zwanej w literaturze również jako natywiści. *Ethnicity and Equality: The Shiv Sena Party and Preferential Policies in Bombay*, MF Katzenstein (1979) Cornell University Press; *Warriors in Politics: Hindu Nationalism, Violence, and the Shiv Sena in India*, S Banerjee (2000) Westview Press; *The Sena Story*, Purandare Vaibhav, Business Publications, Mumbai (1999); *The Charisma of Direct Action: Power, Politics, and the Shiv Sena*, JM Eckert (2003) Oxford University Press; *Nativism in a Metropolis: The Shiv Sena in Bombay*, D Gupta (1982) Manohar (OUP 1996); *Shiv Sena: An Assessment*, Palshikar, Suhas, Department of Politics and Public Administration, University of Pune, Pune (1999); *Maximum City: Bombay Lost and Found*, 'Power', chapter 3, Mumbai, Mehta, Suke-tu, Penguin Books (2005); *The Rebirth of Shiv Sena: The Symbiosis of Discursive and Organizational Power*, Mary Fainsod Katzenstein, Uday Singh Mehta, Usha Thakkar, „The Journal of Asian Studies”, Vol. 56, No. 2 (May, 1997), s. 371–390.

nie są wystarczające. Taki warunek Bruce formułuje kilka stron dalej: „skoro każda tożsamość religijna może stać się ośrodkiem politycznej mobilizacji, im większa jest spójność (co możemy dostrzec na przykładzie łańcuchowości, z jaką mówi się o „ortodoksji” i „odszczepieństwie”), tym bardziej prawdopodobnym staje się, że wierzący zareagują na procesy modernizacji nasileniem postaw o charakterze fundamentalistycznym”²¹. W konsekwencji fundamentaliści muszą mieć możliwość prezentowania siebie samych „jako prawdziwych strażników ortodoksji”²².

Nie sposób zgodzić się jednak z twierdzeniem Bruce’a, iż w katolicyzmie istnienie ruchów o charakterze fundamentalistycznym jest wysoce utrudnione, chociażby ze względu na istnienie jednej hierarchii o zasięgu światowym, określającej co jest prawdą, a co herezją. Stąd też fundamentalizm może powstać tam, gdzie „grupa zelotów nieskrępowana międzynarodową biurokracją”²³ artykułuje lokalne obawy przed modernizacją.

Istnienie potężnego ruchu fundamentalistycznego w Polsce, skupionego wokół o. Tadeusza Rydzyskiego, zgodnie z powyższą tezą można tłumaczyć osłabieniem kontroli poszczególnych kongregacji w stolicy watykańskiej nad procesami zachodzącymi w kraju znajdującym się pod specjalną opieką Jana Pawła II. Można też tłumaczyć specyficzną rolę zakonów czy wsparciem niektórych biskupów, a w końcu masowością poparcia. Nie tłumaczy jednak bezowocnych prób ustanowienia skutecznej kontroli nad sposobem funkcjonowania tego ruchu czy niemożności przeciwdziałania jego gwałtownemu spolityzowaniu. Tymczasem zgodnie z wszelkimi analizami mamy do czynienia z klasycznym ruchem fundamentalistycznym, spełniającym wszelkie jego definicyjne warunki²⁴. Warto dodać, iż jest to sposób myślenia znacznie różniący się od myślenia religijnego. Twierdzą zatem, że katolicyzm, a w jeszcze większym stopniu prawosławie (ze

²¹ S. Bruce, op. cit., s. 123.

²² Ibidem, s. 124.

²³ Ibidem, s. 124–125.

²⁴ Zob. np. A. Ratecka, *Umrzeć za Ojca Dyrektora: myślenie mityczne w dyskur-sie „Naszego Dziennika”*, http://krytyka.org/pokaz_artykul.php?id=23, 2010.04.09; K. Gawlicz, *Płeć i naród. Dyskurs dotyczący aborcji w „Naszym Dzienniku” a konstruowanie tożsamości narodowej*, w: E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk (red.), *Kobiety, feminizm i media*, Wydawnictwo KONSOLA, Poznań 2005.

względu na mniejszy nacisk na masowe wykształcenie teologiczne i zwracanie ogromnej uwagi na rytuały) mają takie same potencjały kreowania ruchów fundamentalistycznych co inne odłamy chrześcijaństwa.

6. Fundamentalizm a ateizm, populizm i ideologie

W literaturze przedmiotu występuje również pojęcie fundamentalizmu ateistycznego, czasami występującego jako fundamentalizm materialistyczny²⁵. Jednakże najczęściej traktuje się ten zwrot raczej jako nadmierną wiarę w niewielką liczbę banalnych sformułowań niż jako specyficzny sposób myślenia. W takim przypadku można go raczej traktować podobnie jak nadmierną wiarę w zasady *laissez-faire*, a więc fundamentalizm rynkowy²⁶, niż jako rozumiany w powyższym tekście fundamentalizm.

Problemem o charakterze nie tylko teoretycznym jest pytanie o możliwe ścieżki przekształceń myślenia ideologicznego w fundamentalistyczne. I tutaj odpowiedź jest podobna, jak przypuszczam, co w przypadku zwrotu fundamentalizmu rynkowego. Gdyby traktować fundamentalizm liberalny, socjaldemokratyczny czy komunitariański jako przykłady klasycznego, wyżej opisanego fundamentalizmu, najprawdopodobniej by tym dość wąsko znaczeniowo pojęciom nadawało zbyt szerokie znaczenie. Nie wykluczam jednak możliwości pojawienia się fundamentalizmów opartych na wąsko rozumianych ideologiach.

Takich zastrzeżeń już nie sposób mieć w przypadku populizmu. Z tego ostatniego sposobu myślenia przejście w kierunku fundamentalizmu populistycznego jest dość nieskomplikowane, chociaż zawsze przeszkodą jest brak tradycji danego ruchu i trudność w odwołaniu się do jakiegokolwiek odpowiednio zmitologizowanej przeszłości.

²⁵ Zob. np. R. A. Wilson, *The New Inquisition: Irrational Rationalism and the Citadel of Science*, 1986.

²⁶ Na temat fundamentalizmu rynkowego zob. J. Quiggin, *Zombie Economics: How Dead Ideas Still Walk among Us*, Princeton University Press, 2010.

XV Totalitarna gnoza polityczna

1. Sposoby określania totalitarnego sposobu myślenia

Totalitaryzm różni się od wszelkich innych systemów politycznych istnieniem specyficznych dla siebie instytucji. Nie ma partii ani państwa, istnieje aparat partyjno-państwowy. Nie ma ani obywateli, ani też poddanych – istnieje homo sovieticus. Podobna konkluzja dotyczy też dominującego (bądź w idealnym typie – hegemonicznego) sposobu myślenia. Nie ma ideologii w wąskim znaczeniu tego słowa, nie ma też religii. Totalitarny sposób myślenia jest całkowicie odmienny od wszelkich innych.

Czesław Miłosz w 1953 roku określał ten sposób myślenia logokracją – władzą słowa¹. Znaczeniowo prawie tożsame określenie pojawiło się u Waldemara Guriana². Pisał on o ideokracji. Pojęcie to stało się jednym z najczęściej używanych na określenie totalitarnego sposobu myślenia³. Dosłownie oznacza ono władzę idei bez uwzględniania konsekwencji takiego postępowania nie tylko dla innych ludzi, ale i dla samych wyznawców. Samo pojęcie nie jest zbyt bogate znaczeniowo i równie dobrze może być zastosowane do określania motywacji działań np. fanatyków.

¹ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

² W. Gurian, *Bolschewismus als Weltgefahr*, Vita Nova, Luzern 1935.

³ Zob. np. J. Piekalkiewicz, A. W. Penn, *Politics of Ideocracy*, State University of New York Press, Ann Arbor 1995.

2. Religia i ideologia a totalitarny sposób myślenia

Z kolei Mikołaj Bierdiajew porównywał komunizm do religii, gdyż – jak to uzasadniał – system ten podejmował próbę urzeczywistnienia Królestwa Niebieskiego na ziemi. Pisał on dosłownie: „Królestwo komunistyczne jest [...] obarczone całością zadań, które należą do kościoła. Kształtuje ono duszę ludzką, zwiastuje jej obowiązujące dogmaty, czuwa nad tem, aby ta dusza oddawała mu cześć nie tylko «jako cesarzowi», ale także «jako Bogu». [...] Mamy tu do czynienia z monizmem społecznym posuniętym do ostateczności, zamykającym w jednym pojęciu państwo, społeczeństwo, kościół”⁴.

Niewątpliwie totalitarny sposób myślenia można porównywać do religii. Nie oznacza to jednak tożsamości. O tym, że sam Bierdiajew mógł mieć podobne przeczucie, świadczy choćby ostatnie zdanie z powyższego cytatu. Totalitarny sposób myślenia jest czymś o wiele bardziej wszechogarniającym niż myślenie religijne. Jest też w wielu aspektach myśleniem przeciwnym. Warto w tym miejscu przytoczyć sformułowanie Nadzieży Mandelsztam porównującej marksizm-leninizm do „Kościoła postawionego na głowie”⁵.

Podstawowa różnica między religią a totalitarną strukturą myślenia polega na odmienności struktury aktu wiary. Święty Piotr, szczególnie po trzecim pianiu koguta, **wiedział, że wierzy**. Natomiast, gdy Lenin oświadcza, że materialistyczna wizja historii jest udowodnioną naukowo prawdą, to on **wierzy, że wie**. Warto w tym miejscu przytoczyć następujące credo Lenina: „Nauka Marksa jest wszechpotężna, dlatego, że jest prawdziwa”⁶. Jest to struktura wyznania wiary antynomiczna wobec religijnej.

Istnieje też znacząca różnica pomiędzy totalitarnym sposobem myślenia a ideologią. Nie jest tutaj argumentem swoista prostota czy banalność marksizmu-leninizmu⁷, narodowego socjalizmu czy faszyzmu. Wiele

⁴ M. Bierdiajew, *Problem komunizmu*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1937, przedruk: *Zbliżenia*, Warszawa 1981, s. 57.

⁵ N. Mandelsztam, *Nadzieja w beznadziei*, Wiedza i Życie, Warszawa 1997.

⁶ W. I. Lenin, *Dziela*, t. 19, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 80.

⁷ Zob. trafną i przenikliwą analizę: L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Wyd. „Krağ”, Wyd. „Pokolenie”, Warszawa 1989.

ideologii, do których przyznają się partie rządzące, również są przedstawiane przez te ostatnie w sposób symplifyczny. Ważniejsza jest struktura myślenia. Ideologia to według najprostszej definicji uporządkowany hierarchicznie system wartości. Totalitarny sposób myślenia charakteryzuje się brakiem takiej hierarchii wartości.

3. Gnoza manichejska

Totalitarny sposób myślenia nie jest ani religią, ani ideologią. Strukturalnie natomiast jest najbliższy według Alaina Besançon gnostycyzmowi. Gnostycy byli całkowicie przekonani o nieuchronności upadku starego świata, w którym dobro i zło, światłość i ciemność są absurdalnie i przypadkowo pomieszane. Celem świata jest natomiast absolutne zapanowanie dobra. Istniejące w nas wewnętrznie dobro musi być wydobyte z powłoki zła, w której jesteśmy uwięzieni i za którą oczywiście nie ponosimy odpowiedzialności. Pozbycie się powłoki zła jest możliwe dzięki poznaniu istotnościowej prawdy – gnozy. Dotyczy ona praw świata i człowieka, stanu pierwotnego i upadku, ale przede wszystkim dróg odkupienia i środków umożliwiających zbawienie. Człowiek w tym rozumieniu nie ponosi odpowiedzialności za grzech, gdyż nie ma wolnej woli – jest tylko przedmiotem walki dobra ze złem. Dopiero poznanie istotnościowej prawdy – gnozy pozwala na rozpoznanie rzeczywistej sytuacji i tym samym pozwala na wybór obozu dobra. Całkowite utożsamienie się ze światem dobra oznacza w tej sytuacji też absolutną zgodność postępowania z realizacją schematu zbawienia.

Gnoza pozwala na nabycie przekonania, że wszystkie zjawiska są wytłumaczalne i zrozumiałe. Wystarczy bowiem odpowiednio je zaklasyfikować – albo do świata dobra, albo do świata zła. Ten dualny sposób postrzegania świata nie jest specyficzny dla gnozy, ale niewątpliwie sytuuje ją w innym miejscu niż ideologie. Cechami specyficznymi zarówno dla manichejskiej gnozy religijnej, jak i dla marksizmu-leninizmu czy innych typów totalitarnego sposobu myślenia są: nadinterpretacja historii, podporządkowanie moralności celowi działania, jednostronne ocenianie człowieka tylko ze względu na jego możliwość uczestniczenia w zbawieniu,

definicja wyznawcy – bojownika jako tego, który posiadał wiedzę i jest ascetycznym profesjonalistą bez potrzeb życiowych.

4. Struktura totalitarnej gnozy politycznej

W takim przypadku można mówić o totalitarnej gnozie politycznej należącej strukturalnie do tego samego typu myślenia co gnoza manichejska. Jedna i druga są podobne do siebie ze względu na struktury myślenia, stany ducha i konstrukcje psychiczne preferowane wśród wyznawców. Nie oznacza to jednak ich tożsamości. W XX wieku totalitarne gnozy polityczne miały charakter świecki, oparty na „pewności” naukowej. Z kolei gnoza manichejska pasożytuje na religii i z niej czerpie swoją siłę. Oczywiście nie oznacza to niemożności powstania totalitarnej gnozy politycznej opartej na religijnym zasobie frazeologicznym i odpowiednich rytuałach.

Totalitarna gnoza polityczna dzieli świat na dwie części – na strefę dobra i świat zła. Wszystkie pozytywne wydarzenia koncentrują się w „naszym” świecie dobra, a po drugiej stronie zdarzają się wszelkie nieszczęścia. Dotyczy to nie tylko zdarzeń, ale i wartości oraz stanów. Dobrobyt (lub najmniej pomyślność), wolność, przyjaźń, pokój, demokracja, spokój i entuzjazm są skoncentrowane w świecie „naszym”, a w przeciwstawnym panują wojna, niewola, nędza, wyzysk, ucisk i klęski żywiołowe. Podział ten jest bardziej niż konsekwentny. Dualizm światów dotyczy bowiem również pojęcia prawdy. Według Lenina istnieje prawda burżuazyjna dla burżuazji i prawda proletariacka. Ta pierwsza jest z założenia fałszywa i należy do przeszłości. Druga jest nie tylko istotnościowo prawdziwa, ale jest też gwarantowana przez przyszłość. Jednocześnie prawda proletariacka obejmuje najlepsze elementy burżuazyjnej, ale burżuazyjna nie jest w stanie objąć wiedzy i prawdy proletariackiej. Mamy zatem do czynienia z wyraźną asymetrią. Ten sposób myślenia można nazwać dualizmem ontologicznym.

Myślenie takie zakłada kreowanie bytów w rzeczywistości nieistniejących bądź fałszywie przedstawianych. Według terminologii Besançon jest to tworzenie „nadrzeczywistości”, a więc systemu z góry i bez dowodu

przyjętych założeń o rzeczywistości, w dodatku niemożliwych do zweryfikowania. Elementem tej nadrzeczywistości jest kreowanie bytów wyobrażonych, a więc tych, które otrzymują zadanie zbawienia świata i w związku z tym muszą cechować się szczególnymi właściwościami. Zarówno proletariats, jak i rasa aryjska mają dopiero być stworzone dzięki partii nowego typu, nie są zbiorem rzeczywiście żyjących robotników czy czystych narodo-wo Niemców. Jest to dążenie do stworzenia megalantroposa, nadczłowieka, zbiorowego Mesjasza, herosa o nadludzkich cechach, bo tylko taki jest w stanie zbawić ludzkość.

Cechą charakterystyczną totalitarnej gnozy politycznej jest wiara w świeckie zbawienie, dokonywane tu i teraz, w rzeczywistym świecie. Nie zgadzam się z Karlem Mannheimem, który twierdził, że cechą odróżniającą faszyzm od komunizmu było to, że ten pierwszy nie wierzył w możliwość doskonalenia ludzkości i tym samym nie miał gotowego utopijnego projektu idealnej organizacji społecznej⁸. Zarówno mit całkowitej jedności wyrażonej w haśle *ein Volk – ein Reich – ein Führer*, jak i realizowany pomysł panowania czystej aryjskiej rasy panów, wnoszącej porządek i cywilizację do całego świata, świadczą o czymś odmiennym. Tego typu utopie nadawały sens działania ludziom o władniętym totalitarną gnozą polityczną.

Totalitarna gnoza polityczna jest zatem niewątpliwie strukturalnie porównywalna do gnozy religijnej. Nie oznacza to jednak, że teza Erica Voegelina o pochodzeniu totalitarnej gnozy politycznej od gnozy religijnej wydaje się całkowicie przekonująca. Oczywiście można wywodzić, tak jak zrobił to Voegelin, leninowski sposób myślenia z marksowskiego, ten z oświeceniowego, ten ostatni z herezji średniowiecznych, a te z kolei z herezji manichejskiej, ale tak skomplikowane drzewo genealogiczne przerywane w dodatku okresami wielu stuleci nie wydaje się całkowicie wiarygodne.

⁸ K. Mannheim, *Freiheit und geplante Demokratie*, Westdeutscher Verlag, Köln 1970, s. 29.

Kategoria totalitarnej gnozy politycznej została dość dokładnie opisana przez Alaina Besançon i Erica Voegelina⁹. Gnoza polityczna jest tu rozumiana jako pewien sposób myślenia, który czerpie swój zasób leksykalny zwykle z ideologii, czasami z religii, a le nią nie jest. Charakterystyczny dla gnozy politycznej jest ten sam mit o zbawieniu dzięki posiadanej Wiedzy jak w manicheizmie, ale w tym przypadku chodzi o zbawienie doczesne, *hic et nunc*, i nie w każdym przypadku konieczne zakładający wpływ czynników transcendentalnych. Zbawcza misja przypada podmiotowi wyobrażonemu (rasie, narodowi, klasie itd.), którym może się stać konkretny byt dopiero jednak po odpowiedniej transformacji umożliwiającej całkowite oddanie się temu zadaniu. Ten dualizm ontologiczny, zakładający istnienie bytów w rzeczywistości nieistniejących lub gruntownie fałszywie przedstawianych, kreuje dwa całkowicie oddzielone od siebie światy: dobra i zła. Dzieli się w ten sposób nie tylko ludzi (na „naszych” i wrogów), ale i wartości (prawda, moralność, piękno [np. proletariackie i burżuazyjne]) oraz instytucje i przedmioty materialne.

Konsekwencją zaistnienia tak definiowanego podziału postrzeganego świata jest kategoria wroga obiektywnego, którym jest jakaś osoba lub zbiorowość społeczna wybrana według niejasnych i nieobjaśnianych zaawyczaj kryteriów. Najbardziej istotnym kryterium wydaje się to, że naznaczony takim epitetem przedmiot działań służb przemocy aparatu partyjno-państwowego przeszkadza lub może przeszkadzać zamierzeniom wybranych wtajemniczonych w misję zbawienia ludzkości.

Nowomowa – wielokrotnie opisywana szczególnie w polskiej literaturze¹⁰ – jest w takiej sytuacji epifenomenem gnozy politycznej.

⁹ A. Besançon, *Les Origines Intellectuelles du Leninisme*, Paris 1977; E. Voegelin, *Lud Boży*, tłum. M. Umińska, Znak, Kraków 1994; idem, *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1992; R. Bäcker, *Gnoza polityczna systemu totalitarnego*, w: R. Bäcker, P. Hübner (red.), *Skryte oblicze systemu komunistycznego w Polsce. U źródeł zła*, DiG, Warszawa 1997.

¹⁰ Zob. np. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku* (1990); idem, *Mity przebrane* (1990); idem, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów. 1966–1971* (1991); idem, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981* (1993); idem, *Mowa w stanie oblężenia* (1996); V. Klemperer, LTI. (*Lingua Tertii Imperii – Język Trzeciej Rzeszy*). *Notatnik filologa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983; P. Wierzbicki, *Struktura kłamstwa*, „Głos”, Warszawa 1986.

5. Typologie totalitarnej gnozy politycznej

Typy systemów totalitarnych i pretotalitarnych ze względu na typ gnozy politycznej są bardzo zróżnicowane. Ze względu na eksplorowany zasób semantyczny można wyróżnić generalnie quasi-ideologiczne i quasi-religijne typy gnozy politycznej. W tym pierwszym przypadku najłatwiejsze jest odpowiednie przekształcenie ideologii kolektywnych, a więc takich, w których najważniejszą wartością jest pewien rodzaj zbiorowości. Wystarczy wtedy przekształcenie np. rasy, narodu czy klasy społecznej w byt wyobrażony, by znaleźć się na ścieżce transformacji od ideologii do gnozy politycznej. Trudniejsze, ale nie niemożliwe jest dokonanie tego typu przekształcenia w przypadku ideologii personalistycznych.

Możliwa jest jednak do wyobrażenia np. autotransformacja radykalnych form libertariańskiego sposobu myślenia w totalitarne. Jeśliby np. anarcholibertarianie potraktowali zwolenników zniszczenia państwa jako załazek bytu wyobrażonego, kreującego stan powszechnej szczęśliwości, a zwolenników państwa jako wrogów obiektywnych, to mamy do czynienia już z gotowymi formułami totalitarnej gnozy politycznej.

To samo dotyczy wiary religijnej. Jednakże w przypadku uniwersalistycznych religii monoteistycznych konieczne jest najpierw jej przekształcenie z misjonarskiego i prozelickiego w nurt myślenia partykularnego i ekskluzywistycznego. Fundamentalizm religijny można zatem potraktować jako etap preparacyjny tworzenia gnozy politycznej, ale nim jeszcze niebędący¹¹. Nie oznacza to oczywiście nieuchronności takiej transformacji.

Proces transformacji danego sposobu myślenia w kierunku klasycznej totalitarnej gnozy politycznej można przedstawić następująco. Postawa kontrakulturacyjna wzmacnia dualny sposób postrzegania świata i tym samym tworzy wraz z myśleniem posttrybalnym i wegetatywnym w miarę spójny logicznie konglomerat derywacyjnych stereotypów i uprzedzeń. Dualny obraz świata, postrzeganie „obcych” jako wrogów lub zasobu eksploatacyjnego, anomia lub podwójna moralność stanowią dogodne podłoże świadomościowe gnozy politycznej. Wystarczy do tych schematów

¹¹ Odmienny pogląd reprezentuje B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, PIW, Warszawa 1991.

myślenia dołączyć dualizm ontologiczny obejmujący cały świat ludzki i materialny, chiliastyczną wiarę w świeckie zbawienie dzięki realizacji objawionego aktu poznania oraz hipostazę bytów wyobrażonych, by otrzymać zestaw najważniejszych elementów gnozy politycznej. W każdym masowym społeczeństwie istnieją zatem warunki strukturalne i świadomościowe do powstania ruchów totalitarnych.

Drugim źródłem, a jednocześnie zasobem gnozy politycznej, jest myślenie posttrybalne oraz wegetatywne (a więc oparte na rozpoznawaniu świata zgodnie z tymi schematami działań, które prowadzą do zaspokajania elementarnych potrzeb organizmów ludzkich). W takim przypadku różnice są determinowane głównie przez odmienności o charakterze etnicznym, w tym i pozostałości zanikającej i rozpadającej się danej kultury ludowej. Różnice pomiędzy totalitaryzmem, np. koreańskim a kubańskim, wynikają zatem m.in. z odmienności zasobów kulturowych (trybalnych, posttrybalnych bądź wegetatywnych) funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego. Nie są one rezultatem odmienności o charakterze narodowym bądź nacjonalistycznym, choć taką formę zwykle przybierają i to szczególnie wtedy, gdy dochodzi do artykulacji dążeń ekspansywnych bądź samozachowawczych danego aparatu partyjno-państwowego.

Tym samym zakłada się, że konkretne przejawy totalitaryzmu mają charakter zmienny i mieszany (a więc np. przejawiający się w danym momencie sposób myślenia totalitarnego może wynikać z przejścia zasobów semantycznych różnych ideologii i tym samym mieć zmieszane ze sobą elementy składowe kilku odmiennych rodzajów gnozy politycznej).

W przypadku ruchu totalitarnego w początkowej fazie jego rozwoju badanie przejawów gnozy politycznej jest zwykle utrudnione ze względu na ich pierwotny charakter oraz występowanie wielu elementów innych sposobów myślenia. Jednakże możliwy do zbadania jest zakres wymagań stawianych uczestnikom takiego ruchu. W konsekwencji należy badać wzorzec osobowy kształtowany w takiej strukturze. Można zatem mówić np. o „czystym rasowo Aryjczyku” czy o wzorcu rewolucjonisty poświęcającym się bezgranicznie dla „sprawy wyzwolenia proletariatu” itd. Wzorzec osobowy propagowany, promowany i kształtowany w danej organizacji należy zatem do kategorii „nowego człowieka”, będącego w swojej istocie połączeniem sadomasochistycznego używania władzy z wypełnianiem roli

megaantroposa, przy jednoczesnej redukcji funkcji życiowych do poziomu zwierzęcej wegetacji. Powyższa definicja łączy w sobie wiele cech różnych definicji „nowego człowieka”, w tym przede wszystkim Ericha Fromma i Aleksandra Zinowiewa. Jest też zgodna z rozróżnieniem dokonany przez Richarda Pipesa na rewolucjonistów i biurokratów¹².

Kategoria totalitarnej gnozy politycznej jest kluczowa dla rozumienia totalitaryzmu, ale również dla prawidłowego klasyfikowania poszczególnych systemów politycznych jako totalitarne, hybrydalne lub nietotalitarne. Dopóki totalitarna gnoza polityczna ma pozycję hegemonu w języku publicznym i określaniu publicznych sytuacji, to (oczywiście przy spełnieniu pozostałych dwóch definicyjnych warunków) mamy do czynienia z systemem totalitarnym. Posiadanie jedynie dominującego charakteru bądź ograniczanie języka totalitarnego tylko do komunikacji formalnej, jako zewnętrznego wyróżnika tożsamości aparatu partyjno-państwowego, pozwala na wysunięcie przypuszczenia o hybrydalności systemu. Brak totalitarnej gnozy politycznej nawet przy formalnym istnieniu aparatu partyjno-państwowego (faktycznie działającego jako mutacja aparatu władzy państwowej) pozwala na stwierdzenie o istnieniu innego niż totalitarny systemu politycznego.

¹² R. Bäcker, *Ideal nowego człowieka w totalitarnej gnozie politycznej*, w: W. Wojdyło, M. Strzelecki (red.), *Wychowanie a polityka. Tradycje a współczesność*, Toruń 1997; E. Fromm, *Escape from Freedom*, Zürich 1946 (*Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970); A. Zinowiew, *Gomo sowieticus*, Cientropoligraf, Moskwa 2000 (wyd. polskie: *Homo sowieticus*, Wyd. Polonia, London 1984); R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Wyd. Magnum, Warszawa 2006.

Bibliografia

- Adorno T. W., *Osobowość autorytarna*, PWN, Warszawa 2010.
- Agurskij M., *Idieologija Nacjonał-bolszewizma*, YMCA-PRESS, Paris 1980.
- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone*, Znak, Kraków 1997.
- Antoszewski A., *Transformacja polskiego systemu partyjnego po 2005 roku*, „Athenaeum. Political Science”, 2008, nr 19, s. 11–25.
- Archibugi D., *Debating Cosmopolitics*, Verso 2003.
- Archibugi D., *The Global Commonwealth of Citizens. Toward Cosmopolitan Democracy*, Princeton University Press, 2008.
- Armstrong K., *The Battle for God: A History of Fundamentalism*, Ballantine Books, New York 2001.
- Bacevich A., *The Limits of Power. The End of American Exceptionalism*, Metropolitan Books, New York 2008.
- Bäcker Roman, *Ideał nowego człowieka w totalitarnej gnozie politycznej*, w: W. Wojdyło, M. Strzelecki (red.), *Wychowanie a polityka. Tradycje a współczesność*, Wyd. UMK, Toruń 1997, s. 239–245.
- Bäcker R., „Okrągły stół” – od totalitaryzmu do demokracji?, „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, 2009, nr 22, s. 131–138.
- Bäcker R., *Analizyczne zastosowania kategorii totalitaryzmu. Casus PRL w latach 1981–1989*, w: T. Wallas (red.), *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*, Wyd. Naukowe INPiD UAM, Poznań 2003, s. 21–30.
- Bäcker R., *Czy 13 XII 1981 Polska była krajem totalitarnym?*, „Przegląd Polityczny”, 2006, nr 79/80, s. 166–168.
- Bäcker R., *Ewolucja niesuwerenności PRL. Typy podległości kraju podporządkowanego wobec totalitarnej metropolii*, w: K. Rokicki, S. Stępień (red.), *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, IPN KŚZPNP, Warszawa 2009, s. 47–56.

- Bäcker R., *Gnoza polityczna systemu totalitarnego*, w: P. Hübner, R. Bäcker (red.), *Skryte oblicza systemu komunistycznego w Polsce. U źródeł zła*, DiG, Warszawa 1997.
- Bäcker R., *Ideał nowego człowieka w totalitarnej gnozie politycznej*, w: W. Wojdyło, M. Strzelecki (red.), *Wychowanie a polityka. Tradycje a współczesność*, Wyd. UMK, Toruń 1997.
- Bäcker R., *Instrumentarium ideologiczne kontrakulturalnych nurtów antyglobalizacyjnych*, w: J. Sobczak, R. Bäcker, Sz. Ossowski (red.), *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji: Tradycja i wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2005.
- Bäcker R., *Między demokracją a despotyzmem*, PWN, Warszawa 1990.
- Bäcker R., *Międzywojenny eurazjatyzm. Od intelektualnej kontrakulturacji do totalitaryzmu?*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2000.
- Bäcker R., *Mit PRL-u jako symboliczny znak anty-wartości lub syndrom zbiorowej tożsamości*, w: D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości a polityka*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999, s. 11–24.
- Bäcker R., *Nie-tradycyjna typologia myśli politycznej*, w: R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), *Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 107–112.
- Bäcker R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, w: K. Łabędź, M. Mikołajczyk (red.), *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2001.
- Bäcker R., *Paradygmaty totalitaryzmu*, „Kultura i Edukacja”, 2000, nr 1–2, s. 19–31.
- Bäcker R., *PRL między totalitaryzmem a autorytaryzmem*, w: A. Kasińska-Metryka (red.), *Polska w dobie przemian*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2004, s. 25–36.
- Bäcker R., *Rosyjski faszyzm*, „Slavia Orientalis”, t. 50, nr 4, 2001, s. 615–629.
- Bäcker R., *Rosyjskie myślenie polityczne czasów prezydenta Putina*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Bäcker R., *Stanisław Ossowski wobec totalitaryzmu. Heroiczny? Zaangażowany? Klerk?*, w: O. Sochacki (red.), *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, GTN, Gdańsk 1999, s. 181–196.

- Bäcker R., *Teoretyczne implikacje zmodyfikowanej definicji totalitaryzmu Juana Linza. Przyczynek do zarysu teorii totalitaryzmu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, t. 6 (19), s. 207–228.
- Bäcker R., *The post-Yalta Poland between Totalitarianism and Authoritarianism*, „Polish Political Science Yearbook”, 2003, s. 77–80.
- Bäcker R., *Totalitaryzm w Polsce w latach 1948–1956*, „Czasy Nowożytne”, 1999, t. 6, s. 7–16.
- Bäcker R., *Totalitaryzm. Geneza. Istota. Upadek*, Index-Books, Toruń 1992.
- Bäcker R., *Rosyjskie myślenie polityczne za czasów prezydenta Putina*, Toruń 2007.
- Bäcker R., Shakir K. (red.), *Islam a świat współczesny*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Bäcker R., Marszałek-Kawa J., Modrzyńska J. (red.), *Zrozumieć politykę. Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Backes U. and Mudde C., *Germany: Extremism without Successful Parties*, „Parliamentary Affairs”, 2000, 53(3), s. 457–468.
- Backes U., *Meaning and Forms of Political Extremism*, „Středoevropské politické studie/ Central European Political Studies Review”, Číslo 4, ročník IX, podzim 2007/ Part 4, Vol. 9, autumn 2007.
- Backes U., *Political Extremes: A Conceptual History from Antiquity to the Present*, Routledge, London–New York 2009.
- Backes U., *Rechtsextremismus – Konzeption und Kontroversen*, w: *Rechtsextreme ideologien in Geschichte und Gegenwart*, Boehlau Verlag, Köln 2003.
- Balcerek J., Balcerek E., *Společne przyczyny katastrofy i drogi wyjścia*, maszynopis, 1981.
- Barber B. R., *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Muza S.A., Warszawa 2005.
- Barthes R., *Mitologie*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.
- Bartyzel J., *Próba teoretyzacji pojęcia prawica*, http://www.rodaknet.com/rp_art_4915_czytelnia_proba_teoretyzacji_pojecia_prawica_bartyzel.htm, [odczyt 2011.08.04]. Pierwodruk w: R. Łętocha (red.), *Religia*

- *polityka – naród. Studia nad współczesną myślą polityczną*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2010, s. 47–69.
- Bartyzel J., *Autorytaryzm*, <http://haggard.w.interia.pl/autorytaryzm.html> [odczyt: 6.04.2009].
- Bartyzel J., *Demarchia*, <http://haggard.w.interia.pl/demarchia.html> [odczyt 2011.08.08].
- Bauman Z., *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, Państwowy Instytut Wydawniczy, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Globalization. The Human Consequences*, Polity Press, Cambridge 1998 (wyd. polskie: *Globalizacja: i co z tego dla ludzi wynika*, PIW, Warszawa 2006).
- Bauman Z., *Glokalizacja czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne”, 1997, nr 3.
- Beck U., *World Risk Society and Changing Foundations of Transnational Politics*, w: E. Grande, L. W. Pauly (red.), *Complex Sovereignty: Reconstituting Political Authority in the Twenty-first Century*, University of Toronto Press, 2005.
- Beetham D., *Legitymizacja władzy*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Wyd. Scholar, Warszawa 1995.
- Beetham D., *The Legitimation of Power*, Humanities Press International, Hong Kong 1991.
- Beichelt T., Minkenberg M., *Rechtsradikalismus in Transformationsgesellschaften. Entstehungsbedingungen und Erklärungsmodelle*, „Ostoeuropa”, 3 (52 Jg), s. 27–262.
- Bendix R., *Max Weber – portret uczonego*, tłum. K. Jakubowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.
- Berenskoetter F. and Williams J. (eds.), *Power in World Politics*, Routledge, 2007.
- Besançon A., *Les Origines Intellectuelles du Leninisme*, Paris 1977.
- Besançon A., *Les Origines Intellectuelles du Leninisme*, Calmann-Levy, Paris 1977.
- Beyme K. von (red.), *Theory of Politics. Theorie und Politik. Festschrift zum 70. Geburtstag für Carl J. Friedrich*, Nijhoff, The Hague 1971.
- Beyme K. von, *The Concept of Totalitarianism – A Reassessment after the End of Communist Rule*, w: A. Siegel (red.), *The Totalitarian Paradigm*

- after the End of Communism. Towards of Theoretical Reassessment (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, t. 65), Rodopi, Amsterdam–Atlanta, GA 1998, s. 39–54.
- Beyme K. von, *Współczesne teorie politologiczne*, Wyd. Scholar, Warszawa 2005.
- Bezbiezrodow A. B., *Fienomen akademiczieskiego dissidentstwa w SSSR*, Moskwa 1998.
- Bierdiajew M., *Problem komunizmu*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1937, przedruk: *Zbliżenia*, Warszawa 1981, s. 57.
- Błok Z. (red.), *Czym jest teoria w politologii*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2011.
- Błasiak W., *Centra i peryferie masowego ruchu społecznego w Polsce (1980–1981)*, w: E. Kwicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski (red.), *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 1, UW, Warszawa 1987, s. 135–176.
- Bobbio N., *Prawica i lewica*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1996.
- Bodio T. (red.), *Przywódstwo polityczne*, „Studia Politologiczne”, t. 5, Elipsa, Warszawa 2001.
- Boguski J., *Przywódstwo i władza: socjotechniczne aspekty zdobycia i utrzymania władzy*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka 2003.
- Bohleber W., *The Presence of the Past: Xenophobia and Rightwing Extremism in the Federal Republic of Germany: Psychoanalytic Reflections*, „American Imago”, Vol. 52(3), Fall 1995, s. 329–344.
- Borejsza J. W., *Rzym a wspólnota faszystowska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Brasher B. E., *The Encyclopedia of Fundamentalism*, Routledge, New York 2001.
- Brock G. and Brighouse H. (eds.), *The Political Philosophy of Cosmopolitanism*, Cambridge University Press, Cambridge 2005.
- Bruce L. B., *Defenders of God: The Fundamentalist Revolt against the Modern Age*, Harper & Row, San Francisco 1989.
- Bruce S., *Fundamentalizm*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Brumlik M., *Gnostycy. Marzenie o samobawieniu człowieka*, Wydawnictwo URAEUS, Gdynia 1999.

- Brzechczyn K. (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. 3, Poznań 2008.
- Brzechczyn K. (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, t. 6 (19).
- Brzechczyn K., *O ścieżkach upadku imperium sowieckiego. Próba typologii w świetle nie-Marksowskiego materializmu historycznego*, https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/1005/1/Brzech_Ofiary%20imperium_571-582.pdf [odczyt 2011.08.15].
- Brzechczyn K., *Upadek imperium socjalistycznego. Próba modelu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, 2003, z. 6 (19), s. 135–171.
- Brzeziński Z., *Dysfunctional Totalitarianism*, w: K. von Beyme (red.), *Theory of Politics. Theorie und Politik. Festschrift zum 70. Geburtstag für Carl J. Friedrich*, Nijhoff, The Hague 1971.
- Bukowski W., *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa 1998.
- Burns J. MacGregor, *Władza przywódcza*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1995.
- Burum I., Margalit A., *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, Wyd. TAIWPN, Kraków 2005.
- Caplan L., *Studies in Religious Fundamentalism*, The MacMillan Press Ltd, London 1987.
- Cassirer E. *The Myth of the State*, Yale University Press, New Haven–London 1963.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, tłum. M. Maroda et al., Warszawa 2007, wyd. 2 – 2010.
- The Charisma of Direct Action: Power, Politics, and the Shiv Sena*, [praca zbiorowa], JM Eckert, Oxford University Press 2003.
- Chińciński T., Karpus Z. (red.), *Opór społeczny i konspiracja w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Muzeum Wolności i Solidarności w Bydgoszczy, Bydgoszcz–Toruń 2007.
- Chmielewska L., *Przywództwo polityczne a biurokracja i demokracja parlamentarna w poglądach Maxa Webera*, w: A. K. Piasecki (red.), *Model*

- przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy, Wyd. „Profesja”, Kraków 2006, s. 20–31.
- Community Indicators, Genuine Progress, and the Golden Billion*, [praca zbiorowa], http://www.accessmylibrary.com/coms2/summary_0286-27054978_ITM [odczyt 2011.08.07].
- Courtois S. i n., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, wstęp do pol. wyd. K. Kersten, Prószyński i s-ka, Warszawa 2001.
- Ćwiek-Karpowicz J., *Rosyjska wielopartyjność w latach 1993–2003 – ewolucja systemu*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny”, 2004, nr 3–4(8–9).
- Dahl R., *Soziale Klassen und Klassenkonflikte in der industriellen Gesellschaften*, Verlag Enke, Stuttgart 1957.
- Dasgupta S. and Pieterse J. N. (eds.), *Politics of Globalization*, SAGE Publications Ltd, London 2009.
- Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Znak, Kraków 2000.
- Deutsch K., *Cracks in the Monolith. Possibilities and Patterns of Desintegration in Totalitarian System*, w: C. Friedrich (red.), *Totalitarianism. Proceeding of Conference Held at the American Academy of Arts and Sciences. March 1953*, Harvard Univ. Press, Cambridge Mass. 1954.
- Djilas (Dżilas) M., *Nowa klasa wyzyskiwaczy. (Analiza systemu komunistycznego)*, Instytut Literacki, Paryż 1957 [lub 1958].
- Donnachie I. L., Hewitt G., *Historic New Lanark: the Dale and Owen Industrial Community Since 1785*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1993.
- Dorff E. N. and Rosett A., *A Living Tree; The Roots and Growth of Jewish Law*, SUNY Press, 1988.
- Dunlop J. B., *The Faces of Contemporary Russian Nationalism*, Princeton University Press, Princeton 1983.
- Duverger M., *Political Parties*, Methuen 1954.
- Dziurok A., Musiał B., „Bratni rabunek”. *O demontażach i wywózce sprzętu z terenu Górnego Śląska w 1945 r.*, w: K. Rokicki, S. Stępień (red.), *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, IPN, Warszawa 2009.
- Eisenstadt S. N., *The Political Systems of Empires*, Transaction Publishers, 1963 – wyd. 1, 2010 – wyd. 2.

- Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień siedemdziesiąt: wewnątrz „Białego Domu”*, Colibri, Warszawa 1991.
- Ekstremizm polityczny*, http://portalwiedzy.onet.pl/87387ekstremizm_polityczny,haslo.html [odczyt 2011.08.19] hasło opracowano na podstawie R. Smolski, M. Smolski, E. H. Stadtmüller, *Edukacja obywatelska. Słownik encyklopedyczny*, Wyd. Europa, Wrocław 1999.
- Enzo P., Piero S., *Współczesny fundamentalizm religijny*, WAM, Toruń 2002.
- Ethnicity and Equality: The Shiv Sena Party and Preferential Policies in Bombay*, [praca zbiorowa], MF Katzenstein, Cornell University Press 1979.
- Etzioni A., *Active Society: A Theory of Societal and Political Processes*, Free Press, New York 1968.
- Euben R. L., *Enemy in the Mirror: Islamic Fundamentalism and the Limits of Modern Rationalism: A Work of Comparative Political Theory*, Princeton University Press, 1999.
- Fallaci O., *Intervista sé stessa – L'Apocalisse* 2005, wydanie polskie: *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, wyd. Cyklady, 2005.
- Ferguson N., *Imperium: jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, „Sprawy Polityczne”, 2007.
- Filipowicz S., *Rosja i Europa – eros i trauma*, w: S. Filipowicz (red.), *Historia i geopolityka. Rosja na progu XXI stulecia*, „Studia Politologiczne”, vol. 4, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000, s. 114–128.
- Foucault M., *Nadzorować i karać*, Fundacja „Aletheia”, koedycja z wyd. Spacja, Warszawa 1993.
- Fraenkel E., *Dual State*, Oxford University Press, NY–London 1941.
- Friedrich C. (red.), *Totalitarianism. Proceeding of Conference Held at the American Academy of Arts and Sciences. March 1953*, Harvard Univ. Press, Cambridge Mass. 1954.
- Friedrich C. J., Brzeziński Z., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1965.
- Friedrich C., Brzeziński Z., *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York 1956.
- Friskze A., *Opozycja polityczna w PRL w latach 1945–1980*, Aneks, Londyn 1994.
- Friskze A., Stola D., Eisler J., *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1968 i 1970*, ISP PAN, Warszawa 2000.

- Fromm E., *Escape from Freedom*, Zürich 1946 (*Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970).
- fsQCA, [praca zbiorowa], <http://www.u.arizona.edu/~cragin/fsQCA/index.shtml> [odczyt: 2011.01.01].
- Gauchet M., *Storia di una dicotomia. La destra e la sinistra*, Anabasi, Milano 1994.
- Gayle A. C., *Przywództwo w organizacji: paradygmaty i studia przypadków*, tłum. G. Dąbkowski, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.
- Gawlicz K., *Płeć i naród. Dyskurs dotyczący aborcji w „Naszym Dzienniku” a konstruowanie tożsamości narodowej*, w: E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk (red.), *Kobiety, feminizm i media*, Wydawnictwo KONSOLA, Poznań 2005.
- Geddes B., *What Do We Know about Democratization after Twenty Years*, „Annual Review of Political Science” 2, 1999, s. 115–144.
- Geddes B., *Paradigms and Sand Castles: Theory Building and Research Design in Comparative Politics*, The University Michigan Press, Ann Arbor 2003.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, PiW, Warszawa 1991.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, Wyd. Difin, Warszawa 2009.
- Giddens A., *Globalization: A Keynte Address*, „UMRISD News”, 1998, nr 15.
- Giddens A., *The Third Way. The Renewal of Social Democracy*, Cambridge 1998.
- Gill S., Law D., *The Global Political Economy: Perspectives, Problems, and Policies*, Johns Hopkins University Press, New York 1988.
- Głowacki A., *Kryzys polityczny 1970 roku w świetle wydarzeń na Wybrzeżu Szczecińskim*, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Szczecin 1990.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów. 1966–1971*, „Po-Most”, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Mity przebrane*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1990.
- Głowiński M., *Mowa w stanie oblężenia*, „Open”, Warszawa 1996.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, „Pen”, Warszawa 1990.
- Głowiński M., *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.

- Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975.
- Goldthorpe J., *Current Issues in Comparative Macrosociology*, „Comparative Social Research”, 1997, nr 16, s. 1–26.
- Golon M., *Ludność cywilna deportowana z Europy Środkowo-Wschodniej do obozów pracy Głównego Zarządu NKWD ds. Jeńców Wojennych i Internowanych w ZSRR w latach 1945–1950*, Wyd. Neriton, Warszawa 2000.
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Wyd. UMK, Toruń 2001.
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej, (1945–1949): aspekty polityczne i ekonomiczne*, Wyd. UMK, Toruń 1997.
- Golon M., *Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1945–1956: okupant w roli sojusznika*, Fundacja „Pomerania”; Fundacja Uniwersytecka KUL, Stalowa Wola 1999.
- Gorenberg G., *The End of Days: Fundamentalism and the Struggle for the Temple Mount*, The Free Press, New York 2000.
- Gourghouris S., *Freud and Fundamentalism: The Psychological Politics of Knowledge*, Fordham Univ Press, 2010.
- Grande E., Pauly L. W. (red.), *Complex Sovereignty: Reconstituting Political Authority in the Twenty-first Century*, University of Toronto Press, 2005.
- Greiffenhagen M., Kühnl R., Müller J. B., *Totalitarismus: zur Problematik e. politischen Begriffs*, München 1972.
- Gruen A., *An Unrecognised Pathology: The Mask of Humaneness*, „Journal of Psychohistory”, 2003, Vol. 30(3), s. 263–272.
- Gurian W., *Bolschewismus als Weltgefahr*, Vita Nova, Luzern 1935.
- Guzzini S., *Structural Power: The Limits of Neorealist Power Analysis*, „International Organization”, summer 1993, nr 47/3, http://tucnak.fsv.cuni.cz/~plech/Guzzini_Real_IO_93.pdf [odczyt: 2011.08.11].
- Hadenius A., Teorell J., *Authoritarian Regimes: Stability, Change, and Pathways to Democracy*, Working Paper No. 331, 2006, <http://kellogg.nd.edu/publications/workingpapers/WPS/331.pdf> [2011.08.16].
- Hadenius A., Teorell J., *Pathways from Authoritarianism*, „Journal of Democracy”, January 2007, Vol. 18, No. 1, s. 143–156.

- Halizak E., Popławski D. (red.), *Demokracja w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.
- Halizak E., Popławski D., *Wstęp*, w: E. Halizak, D. Popławski (red.), *Demokracja w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.
- Hardt M., Negri A., *Empire*, Harvard University Press, Harvard 2001, wyd. polskie: *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Wyd. W.A.B., Warszawa 2005.
- Hardt M., Negri A., *Imperium*, Wyd. WAB, Warszawa 2005.
- Held D. (red.), *A Globalizing World? Culture, Economics, Politics*, Routledge, London 2000.
- Held D., *Cosmopolitan Democracy: An Agenda for a New World Order* (with Daniele Archibugi), 1995.
- Held D., *Democracy and the Global Order: From the Modern State to Cosmopolitan Governance*, 1995.
- Held D., *Global Covenant: The Social Democratic Alternative to the Washington Consensus*, 2004.
- Held D., McGrew A., Goldblatt D., Perraton Jonathan, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Stanford University Press, 1999.
- Held D., *Re-imagining Political Community. Studies in Cosmopolitan Democracy* (with D. Archibugi and M. Koehler) 1998.
- Held D. (2005) *Principles of the Cosmopolitan Order*, w: Brock G. and Brighouse H. (eds.), *The Political Philosophy of Cosmopolitanism*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 10–27.
- Held D. and Koenig-Archibugi M. (eds.), *Global Governance and Public Accountability*, Blackwell, Oxford 2005.
- Hermann M., *Elementy przywództwa*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 2, Warszawa 1998.
- Hindery R., *Indoctrination and Self-deception or Free and Critical Thought?*, Mellen Press: aspects of fundamentalism, s. 69–74, 2001.
- Hirszowicz M., *The Bureaucratic Leviathan. A Study in the Sociology of Communism*, New York University Press, New York 1980.
- Hładkiewicz W., Małkiewicz A. (red.), *Globalizacja. Wyzwania dla Polski i regionu lubuskiego*, Zielona Góra 2003.

- Hobbes T., *Lewiatan*, PWN, Warszawa 1954.
- Hobsbawm E., *Primitive Rebels. Studium in Archaic Forms of Social Movements In the 19th and 20th Century*, W. W. Norton and Company, London–New York 1963.
- Holzer J., *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa 1974.
- Hübner P., Bäcker R. (red.), *Skryte oblicza systemu komunistycznego w Polsce. U źródeł zła*, DiG, Warszawa 1997.
- Jabłoński A. W., *Pluralizm teoretyczny w politologii*, w: Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2011.
- Janice Bially M., *Why Soft Power Is Not So Soft*, w: F. Berenskoetter, J. Williams (eds.), *Power in World Politics*, Routledge, 2007.
- Jänicke M., *Totalitäre Herrschaft. Anatomie eines politischen Begriffs*, Dunker&Humboldt, Berlin 1971.
- Jaroszyński P., *Polityczny fundamentalizm*, „Człowiek w Kulturze”, 1997, nr 11, s. 177–183.
- Jaruzelski W., Jaworski M., Łoziński W., *Stan wojenny dlaczego...*, BGW, Warszawa 1992.
- Jesse E. (red.), *Totalitarismus im 20. Jahrhundert. Eine Bilanz der internationalen Forschung*, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 1996.
- Jesse E. mit Backes U., *Politischer Extremismus in der Bundesrepublik Deutschland*, Verlag Wissenschaft und Politik, Köln 1989.
- Johnson Ch. (red.), *Change in Communist System*, Stanford University Press, Stanford 1970.
- Johnson Ch., *Comparing Communist Nations*, w: Ch. Johnson (red.), *Change in Communist System*, Stanford University Press, Stanford 1970.
- Johnson Paul, *Historia świata XX wieku*, t. 1–2, Fijorr Publishing Company, [b.m.w.] 2009.
- Joseph W. P. (red.), *New Perspectives on the Cultural Revolution (Harvard University Council on East Asian Studies)*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1991.
- Kamiński Ł., *Opór społeczny w Polsce w latach 1948–1956*, w: T. Chińciński, Z. Karpus (red.), *Opór społeczny i konspiracja w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Muzeum Wolności i Solidarności w Bydgoszczy, Bydgoszcz–Toruń 2007.

- Kandel P., *O nacjonalizmie 's czielowieczieskom licom'*, „Pro et Contra”, 1998, t. 3, nr 3, s. 124–135.
- Karwat M., *Podmiotowość polityczna: humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, PWN, Warszawa 1980.
- Karwat M., *Rodzaje teorii w nauce o polityce*, w: Z. Blok (red.), *Czym jest teoria w politologii*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2011.
- Kasińska-Metryka A. (red.), *Polska w dobie przemian*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2004.
- Kasińska-Metryka A. (red.), *Studia nad przywództwem politycznym. Ustalenia metodologiczne i praktyka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Katzenstein M. F., Mehta U. S., Thakkar U., *The Rebirth of Shiv Sena: The Symbiosis of Discursive and Organizational Power*, „The Journal of Asian Studies”, May 1997, Vol. 56, No. 2, s. 371–390.
- Kempny M., *Czy globalizacja kulturowa współdecyduje o dynamice społeczeństw postkomunistycznych?*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2000, nr 1, s. 9.
- Kennedy P., *The Distant Horizon. Hat Can „Big History” Tell us about America*, „Foreign Affairs”, 2008, No. 3.
- Kępiński M., *Antropologiczne studium instytucji o charakterze totalnym*, „Kultura i Historia”, 2002, nr 2.
- Klemperer V., LTI. (*Lingua Tertii Imperii – Język Trzeciej Rzeszy*). *Notatnik filologa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
- Knopf A. A., Morgenthau H., *In Defense of the National Interest*, New York 1951.
- Kołakowski L., *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Wyd. „Krağ”, Wyd. „Poko-
lenie”, Warszawa 1989.
- Kordela M., *Zasada suwerenności jako kategoria teoretyczna*, „Civitas”, 2003, nr 7, s. 71–90.
- Kornai J., *Niedobór w gospodarce*, PWE, tłum. U. Grzelońska, Z. Wiankowska, Warszawa 1985.
- Kornai J., *Wzrost, niedobór, efektywność: makrodynamiczny model gospodarki socjalistycznej*, tłum. Z. Wiankowska, PWN, Warszawa 1986.
- Kościelniak K., *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzułmańskiej*, Kraków 2006.

- Kozłow W. A., *Massowyje besporiadki w SSSR pri Chruszczewie i Breźnie-wie (1953 – naczalo 1980-ch godow)*, Nowosibirsk 1998.
- Krasner S. D., *Structural Conflict*, University of California Press, Berkeley 1985, s. 14.
- Krasnodębski Z., *Intelektualne źródła totalitaryzmu*, w: M. Kuniński (red.), *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, Ośrodek Myśli Politycznej i Księgarnia Akademicka, Kraków 2006.
- Krauz-Mozer B., Borowiec P. (red.), *Globalizacja, nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Kubat M., *Teoria opozycji politycznej*, Wyd. UJ, Kraków 2010.
- Kula H., *Grudzień 1970: „oficjalny” i rzeczywisty*, L&L, [Gdańsk] 2006.
- Kuniński M. (red.), *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, Ośrodek Myśli Politycznej i Księgarnia Akademicka, Kraków 2006.
- Kusin V. V., *Typology of Opposition*, „Soviet Studies”, 1973, Vol. 25, No. 1.
- Lasswell H., *Psychopathological and Politics*, Chicago 1977.
- Lazari A. de (red.), *Mentalność rosyjska. Słownik*, Wyd. Śląsk, Katowice 1995.
- Lenin W. I., *Dzieła*, t. 19, Warszawa 1950, s. 80.
- Levi-Strauss C., *Les mythologiques: L'Homme nu*, 1971.
- Levi-Strauss C., *Les mythologiques: Du miel aux centres*, 1967.
- Levi-Strauss C., *Les mythologiques: L'origine des manières de table*, 1968.
- Levi-Strauss C., *Les mythologiques: Le cru et le cuit*, 1964 (wyd. polskie: *Surowe i gotowane*, Wyd. Aletheia).
- Linz J., *Totalitarian and Authoritarian Regimes with a Major New Introduction*, Lynne Rienner Publishers, Roulder, London 2000.
- Linz J., *Totalitaryzm i autorytaryzm*, w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 1, Scholar, Warszawa 1995, s. 303–326.
- Lisiecki M., *Kokutai-no hongu w japońskim dyskursie nacjonalistycznym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Liuks L., *Rossija Między Zapadom i Wostokom* (tłum z niem.), Moskwa 1993.
- Lukes S., *Power: A Radical View*, Macmillan, 2nd Edition, 2005.

- Lukes S., *Power and the Battle for Hearts and Minds: On the Bluntness of Soft Power*, w: F. Berenskoetter and J. Williams (eds.), *Power in World Politics*, Routledge, 2007.
- Lumbard J. E. B., *Islam, Fundamentalism, and the Betrayal of Tradition: Essays by Western Muslim Scholars*, World Wisdom, Inc, 2009.
- Łabędź K., *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 1997.
- Łabędź K., Mikołajczyk M. (red.), *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, AP, Kraków 2001.
- Łepkowski T., *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Wyd. PTPN, Poznań 2003.
- Łuczeczko P., *Formuła społeczeństwa 20:80 – rewolucyjne odkrycie czy smalone duby?*, „Dialogi Polityczne”, 2004, nr 3–4.
- MacGrew A. (red.), *The Transformation of Democracy? Globalization and Territorial Democracy*, Polity Press, Cambridge 1997.
- MacGrew A., *Democracy Beyond Borders?*, w: MacGrew A. (red.), *The Transformation of Democracy? Globalization and Territorial Democracy*, Polity Press, Cambridge 1997.
- Mahoney J., Goertz G., *A Tale of Two Cultures: Contrasting Quantitative and Qualitative Research*, „Political Analysis”, 2006, nr 14, s. 228.
- Mahoney J., Snyder R., *Rethinking Agency and Structure in the Study of Regime Change*, „Studies in Comparative International Development”, summer 1999, <http://www.jamesmahoney.org/articles/Rethinking%20Agency%20and%20Structure.pdf> [odczyt: 2011.08.16].
- Mahoney J., Snyder R., *The Missing Variable: Institutions and the Study of Regime Change*, „Comparative Politics”, 32 (1).
- Majchrowski J. M., *Autorytaryzm*, w: *Słownik historii doktryn politycznych*, t. 1, M. Jaskólski (red.), Wydaw. Sejmowe, Warszawa 1997, s. 114.
- Małachow W., *O nacionalistycznym dyskursie*, „Pro et Contra”, t. 4, nr 1, s. 129–132.
- Malkiewicz A., *Pierwszy znak solidarności: polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, „Arboretum”, Wrocław 1998.
- Mandel E., *O biurokracji*, tłum. P. Ikonowicz, Wyd. OPP Sigma, Warszawa 1981.

- Mandelsztam N., *Nadzieja w beznadziei*, Wiedza i Życie, Warszawa 1997.
- Mannheim K., *Freiheit und geplante Demokratie*, Westdeutscher Verlag, Köln 1970, s. 29.
- Marciniak W., *Rozgrabione imperium. Upadek Związku Sowieckiego i powstawanie Rosyjskiej Federacji*, Arcana, Kraków 2001.
- Marczewska-Rytko M., *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Wyd. UMCS, Lublin 2010.
- Marsden G. M., *Fundamentalism and American Culture: The Shaping of Twentieth Century Evangelicalism, 1870–1925*, Oxford University Press 1980.
- Marsh D., Stoker G. (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, WUJ, Kraków 2006.
- Martin H.-P., Schumann H., *Pułapka globalizacji: atak na demokrację i dobrobyt*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.
- Marty M. E., Apleby R. S. (red.), *Fundamentalism and the State*, University of Chicago Press, Chicago 1993.
- Marty M. E., Apleby R. S. (red.), *Accounting for Fundamentalism*, University of Chicago Press, Chicago 1994.
- Marty M. E., Apleby R. S. (red.), *Fundamentalism and Society*, University of Chicago Press, Chicago 1993.
- Marty M. E., Apleby R. Scott (red.), *Fundamentalism Comprehended*, University of Chicago Press, Chicago 1995.
- Marty M. E., Apleby R. S. (red.), *Fundamentalism Observed*, University of Chicago Press, Chicago 1991.
- Maximum City: Bombay Lost and Found*, 'Power', chapter 3, Mumbai, [praca zbiorowa], Mehta, Suketu, Penguin Books (2005).
- Menze E. A. (red.), *Totalitarianism Reconsidered*, Kennikat Press, Washington 1981.
- Meretik G., *Noc generała*, Wyd. „Alfa”, Warszawa 1989.
- Mernissi F., *Islam and Democracy: Fear of the Modern Word*, Virago, London 1993.
- Meuschel S., *Theories of Totalitarianism and Modern Dictatorships: A Tentative Approach*, „Thesis Eleven”, May 2000, No. 61, s. 87–98.

- Michalski K. (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1994.
- Milowidow J. N., Kriestianinow A. N., *Zabastowki: zarubieżnyj i otiecziestwiennyj opyt'*, Moskwa 1998.
- Miñler A., *O diskursiwnoj prirodiie nacjonalizma*, „Pro et Contra”, 1997, t. 2, nr 4, s. 141–151.
- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Morgenthau H., *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1948.
- Mrozek-Dumanowska A., *Globalizacja a idea Pax Islamica*, w: J. Zdanowski (red.), *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000.
- Murphy N. C., *Beyond Liberalism and Fundamentalism: How Modern and Postmodern Philosophy Set the Theological Agenda*, Continuum International Publishing Group, 1996.
- Mynarek H., *Zakaz myślenia. Fundamentalizm w chrześcijaństwie i islamie*, Uraeus, Gdynia 1996.
- Nair R. B., *Lying on the Postcolonial Couch: The Idea of Indifference*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2002.
- Nativism in a Metropolis: The Shiv Sena in Bombay*, [praca zbiorowa], D Gupta – 1982 – Manohar (OUP 1996).
- Nawojek W., *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, INP PAN, Warszawa 1994.
- Neil T. (red.), *Przywództwo według Johna Adaira*, tłum. M. Lany, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.
- Neumann F., *Total Bureaucratization and the Powerless Individual*, w: R. K. Merton, A. P. Gray, B. Hockey, H. C. Selvin (eds.), *Reader in Bureaucracy*, The Free Press, New York 1952, s. 149–152.
- Noll M. A., *A History of Christianity in the United States and Canada*, Grand Rapids: Eerdmans, 1992.
- Nolte E., *Der Faschismus in seiner Epoche München*, Piper 1979.
- Nolte E., *Der Faschismus in seiner Epoche*, Piper, Zürich–München 1995 (9 Aufl.).

- Nolte E., *The Three Versions of the Theory of Totalitarianism and the Significance of the Historical-genetic Version*, w: A. Siegel (red.), *The Totalitarian Paradigm after the End of Communism. Towards a Theoretical Re-assessment* (Poznań Studies in the Philosophy of the sciences and the humanities, t. 65), Rodopi, Amsterdam–Atlanta 1998, s. 115–128.
- Nowak B., *Pułkownik Kukliński: wywiady, opinie, dokumenty*, Wydawnictwo „Alfa–Wero”, Warszawa 1998.
- Nowak L., *Droga do socjalizmu: o konieczności socjalizmu w Rosji*, Nakom, Poznań 1991.
- Nowak L., *Dynamika władzy: o strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*, Wyd. Nakom, Poznań 1991.
- Nowak L., *Property and Power. Towards a non-Marxian Historical Materialism*, Reidel, Dordrecht–Boston–London 1983.
- Nowak L., *Wolność i władza: przyczynek do nie-marksowskiego materializmu historycznego*, Poznań 1981.
- Nowak L., *Własność i władza: o konieczności socjalizmu*, Wyd. Nakom, Poznań 1991.
- Nowicka E., *Bunt i ucieczka*, PWN, Warszawa 1972.
- Nye J., *Notes for a Soft Power Research Agenda*, w: F. Berenskoetter and J. Williams (eds.), *Power in World Politics*, Routledge, 2007.
- Nye J. jr, *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej – perswazyjne środki oddziaływania politycznego (kultura, propaganda, dyplomacja)*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Orłowski H. (red.), *Nazizm. Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, Poznańska Biblioteka Niemiecka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000.
- Orzechowski M., *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Osięka P., *Model zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR*, w: D. Stola, M. Zaremba (red.), *PRL – trwanie i zmiana*, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2003.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1982*, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2006.

- Pałęcki K., *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej*, w: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), Wyd. UMCS, Lublin 2003.
- Pałęcki K., *Współczesne teorie władzy wobec fenomenu globalizacji*, w: B. Krauz-Mozer, P. Borowiec (red.), *Globalizacja – nieznośne podobieństwo? Świat i jego instytucje w procesie uniformizacji*, WUJ, Kraków 2008, s. 188–193.
- Papritz J. von und Schmauch H. hrsg., S. Hirzetz, *Kopernikus-Forschungen*, Leipzig 1943.
- Pareto V., *Uczucia i działania: fragmenty socjologiczne*, PWN, Warszawa 1994.
- Parkinson C. N., *Prawo Parkinsona po dziesięciu latach*, tłum. J. Kydryński, rys. O. Lancaster, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Parkinson C. N., *Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem (Parkinson's Law or the Pursuit of Progress; 1958; wydawnictwo John Murray, Londyn)*. Wydanie polskie: tłum. J. Kydryński, wyd. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
- Paruch W., *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Wyd. UMCS, Lublin 2005.
- Patriotyzm polski: jaki jest? jaki winien być?*, RYTM, Warszawa 2001.
- Pelletiere S. C., *A Theory of Fundamentalism: An Inquiry into the Origin and Development of the Movement*, DIANE Publishing, 1995.
- Perlmutter A., *Modern Authoritarianism. A Comparative Institutional Analysis*, Yale University Press, New Haven 1981.
- Piasecki A. K. (red.), *Model przywództwa: wymiar lokalny, krajowy, międzynarodowy*, Wydawnictwo Profesja, Kraków 2006.
- Piekalkiewicz J., Penn A. W., *Politics of Ideocracy*, State University of New York Press, Ann Arbor 1995.
- Pielecki W., Gabryel P., *Demony „Białego Domu”*, Wyd. Reporter, Warszawa 1990.
- Pipes R., *Czasy nowe a ciagoty stare*, „Gazeta Wyborcza”, 7 XI 2001, s. 8–9.
- Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, Wyd. Magnum, Warszawa 2006.
- Polak W., *Śmiech na trudne czasy*, Gdańsk 2007.
- Polskie mity polityczne*, [praca zbiorowa], Wyd. UW, Wrocław 1994.

- Pomorska M., *Czy istnieje typ idealny opozycyjności*, „Refleksje. Pismo Naukowe Studentów i Doktorantów WNPID UAM”, 2010, nr 2.
- Pomorski A., *Duchowy proletariusz. Przyczynek do dziejów lamarkizmu społecznego i rosyjskiego kosmizmu XIX–XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Platonowa)*, Open, Warszawa 1996.
- Popper K. R., *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, 2006, 1993, wcześniejsze wydania w drugim obiegu.
- Potulski J., *Socjologia polityki*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.
- Preiss P., *Biurokracja totalna*, Biblioteka Kultury, t. 179, Instytut Literacki, Paryż 1969.
- Quiggin J., 2010. *Zombie Economics: How Dead Ideas Still Walk among Us*, Princeton University Press.
- Rakowski K., *Zawodowe niebezpieczeństwo władzy* [przedruk z: „Zeszyty Teoretyczno-Polityczne”, 1957, nr 7–8, w: *Wokół rewolucji rosyjskiej* [tytuł okł.], [Warszawa]: Niezależna Oficyna Wydawnicza, grudzień 1980].
- Ragin Ch., *Fuzzy set Social Science*, Chicago–London 2000.
- Ratecka A., *Umrzeć za Ojca Dyrektora: myślenie mityczne w dyskursie „Naszego Dziennika”*, http://krytyka.org/pokaz_artykul.php?id=23 [odczyt: 2010.04.09].
- Rebentisch D., *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verwaltungspolitik 1939 bis 1945*, Steiner Verlag, Stuttgart 1989.
- Renzo de F., *Internista sul Fascismo*, a cura di Michael A. Leeden, Laterza, Roma 1975.
- Riabinin J. W., *Ruskoje jurodstwo*, Izd. Ripol Kłassik, Moskwa 2007.
- Riesebrodt M., *Fundamentalismus als patriarchalische Protestbewegung*, Tübingen 1990.
- Rihoux B., *Qualitative Comparative Analysis (QCA) and Related Systematic Comparative Methods: Recent Advances and Remaining Challenges for Social Science Research*, „International Sociology”, 2006, nr 21, s. 679.
- Robins R. S., Post J. M., *Paranoja polityczna: psychopatologia nienawiści*, Książka i Wiedza, Warszawa 2007.

- Rokicki K., Stępień S. (red.), *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, IPN, Warszawa 2009.
- Rosenau J. N., *The Study of World Politics: Theoretical and Methodological Challenges*, Vol. 2, Routledge, [b.m.w.] 2006.
- Rosnow R. L., Fine G. A., *Rumor and Gossip. The Social Psychology of Hearsay*, New York–Oxford–Amsterdam 1976.
- Rostron M., *Uwagi o terroryzmie i fundamentalizmie islamskim*, „Kultura”, 1999, nr 6, s. 31–45.
- Rotherth A., *Wielopoziomowość władzy sieci*, „Studia Politologiczne”, 2011, vol. 20, s. 90–110.
- Rubisz L., Zuba K. (red.), *Przywództwo polityczne: teorie i rzeczywistość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Ruszkowski J., *Metoda „fuzzy set” w badaniach wielopoziomowego systemu politycznego UE*, „Przegląd Europejski”, 2010, nr 1(20), s. 7–22.
- Ruszkowski J., *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Ruthven M., *Fundamentalism: The Search for Meaning*, Oxford: Oxford University Press; Torrey 2005.
- Ryszka F., *Państwo autorytarne*, w: J. Żarnowski (red.), *Dyktatury w Europie Środkowo-Wschodniej 1918–1939*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław wyd. 1 – 1974, wyd. 2 – 1985.
- Sattler F. and Boyer Ch. (eds.), *European Economic Elites: Between a New Spirit of Capitalism and the Erosion of State Socialism*, Duncker & Humblot, Berlin 2009.
- Schachter G. (red.), *The Revival of Civil Society: Global and Comparative Perspectives*, Basingstoke 1999.
- Schachter G., *Civil Society and Globalization: The Investigation of Contested Concepts*, w: Schachter G. (red.), *The Revival of Civil Society: Global and Comparative Perspectives*, Basingstoke 1999.
- Scott A. R., Almond G. A., Sivan E., *Strong Religion*, University of Chicago Press, Chicago 2003.

- Seidler B., *Kto kazał strzelać: grudzień '70*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1991.
- The Sena Story*, [praca zbiorowa], Purandare Vaibhav, Business Publications, Mumbai [1999].
- Shiv Sena: An Assessment*, [praca zbiorowa], Palshikar, Suhas, Department of Politics and Public Administration, University of Pune, Pune [1999].
- Siciński A., *Spółeczeństwo obywatelskie i współczesność*, w: K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1994.
- Siegel A. (red.), *The Totalitarian Paradigm after the End of Communism: Towards a Theoretical Reassessment* (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, t. 65), Rodopi, Amsterdam–Atlanta 1998.
- Sitek R., *Andrzeja Walickiego koncepcja „samo-dezintegrującego się” totalitaryzmu*, w: K. Brzechczyn (red.), *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. 3, Poznań 2008.
- Sklair L., *Democracy and the Transnational Capitalist Class*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science”, 2002, 581 (1), s. 144–157.
- Sklair L., *The Transnational Capitalist Class and the Politics of Capitalist Globalization*, w: S. Dasgupta and P. J. Nederveen (eds.), *Politics of Globalization*, SAGE Publications Ltd, London 2009, s. 82–97.
- Sklair L., *The Transnational Capitalist Class*, Blackwell, Oxford 2001.
- Sklair L., *The Transnational Capitalist Class: Theory and Empirical Research*, w: F. Sattler and Ch. Boyer (eds.), *European Economic Elites: Between a New Spirit of Capitalism and the Erosion of State Socialism*, Duncker & Humblot, Berlin 2009, s. 497–522.
- Skocpol T., *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge University Press, 1979.
- Skoczyński J. (red.), *Gnoza polityczna*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1998.
- Skrzypek A., *Druga smuta: zarys dziejów Rosji 1985–2004*, ASPRA-JR, Warszawa 2004.

- Skrzypek A., *Mechanizmy autonomii: stosunki polsko-radzieckie, 1956–1965*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk–Warszawa 2005.
- Skrzypek A., *Mechanizmy klientelizmu. Stosunki polsko-radzieckie 1965–1989*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk–Warszawa 2008.
- Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia: stosunki polsko-radzieckie, 1944–1957*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Pułtusk 2002.
- Sobczak J., Bäcker R., Ossowski Sz. (red.), *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji: Tradycja i wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2005.
- Sobolewski M., *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1977.
- Sochacki O. (red.), *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1999.
- Soft Power and US Foreign Policy: Theoretical, Historical and Contemporary Perspectives*, I. Parmar and M. Cox (eds.), Routledge 2010.
- Sokół W., *Autorytaryzm*, w: M. Chmaj, W. Sokół (red.), *Leksykon politologiczny. Polityka – ustrój – idee*, Morpol, Lublin 1999.
- Söllner A., Walkenhaus R., Vieland K. (eds.), *Totalitarismus: Eine Ideengeschichte des 20. Jahrhunderts*, Akademie Verlag, Berlin 1997.
- Staniszki J., *Władza globalizacji*, Wyd. Scholar, Warszawa 2003.
- Stasiak A., *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005.
- Stola D., Zaremba M. (red.), *PRL – trwanie i zmiana*, Warszawa 2003.
- Strange S., *States and Markets: An Introduction to International Political Economy*, Francis Pinter, London 1988.
- Studia nad ruchami społecznymi*, [praca zbiorowa], t. 1–5, Warszawa 1987–1990.
- Szalacha J., *O ukrytej funkcji koncepcji globalizacyjnych, czyli niechciana podmiotowość a oddziaływanie establishmentu globalizacji*, w: W. Hładkiewicz, A. Małkiewicz (red.), *Globalizacja. Wyzwania dla Polski i regionu lubuskiego*, Uniwersytet Zielonogórski, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra 2003.

- Szczupaczyński J. (red.), *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1995.
- Szlachta B., *O pojęciu „suwerenność” (kilka uwag historyka doktryn politycznych)*, „Civitas”, 2003, nr 7, s. 9–70.
- Świda-Ziemia H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji – analiza psychosocjologiczna*, Wyd. UW, Warszawa 1997.
- Teodorowicz J., *O miłości Ojczyzny*, Katolickie Duszpasterstwo Polskie, Jerozolimskie 1944.
- Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, tłum. J. Danecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.
- Todd E., *Schyłek imperium: rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, tłum. A. Szeptycki, K. Mączyńska, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003.
- Traverso E., *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, tłum. A. Czarnecka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011.
- Trocki L. (wł. L. Bronstein), Komintern i GPU, *Biuletyn Opozycji (Bolszewików-Leninistów)* nr-y 85 – marzec, 86 – czerwiec 1941 r.), <http://www2.cddc.vt.edu/marxists/cd/cd4/Library/polski/trocki/1940/08/17komin-terngpu.htm> [odczyt: 10.07.2006].
- Trocki L., *Stalin. An Apraisal of the Man and His Influence by*, Harper and brothers Publisher, New York–London 1941.
- Trocki L., *Zdradzona Rewolucja – co to jest ZSRR i dokąd zmierza?*, Oficyna WIBET, Warszawa 1991.
- Tucker R. C., *Philosophy and Myth of Carl Marx*, Cambridge University Press, Cambridge 1964.
- Tudor H., *Political Myth*, Pall Mall Press, London 1972.
- Tully J., *Modern Constitutional Democracy and Imperialism*, „Osgoode Hall Law Journal” 46, 3 (2008), s. 461–493 (Special issue on Comparative Constitutionalism & Transnational Law), <http://www.ohlj.ca/documents/461Tully.pdf> [odczyt: 2011.08.15], s. 481–484.
- Van D. V., *Wprowadzenie do polityki*, tłum. J. M. Stokłosa, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2000, s. 433–434.
- Voegelin E., *Lud Boży*, tłum. M. Umińska, Znak, Kraków 1994.

- Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1992.
- Walczak-Duraj D. (red.), *Wartości a polityka*, Uniwersytet Łódzki Instytut Socjologii, Łódź 1999.
- Walder A. G., *Cultural Revolution Radicalism: Variations on a Stalinist Theme*, w: W. P. Joseph (red.), *New Perspectives on the Cultural Revolution (Harvard University Council on East Asian Studies)*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1991, s. 41–61.
- Walicki A., *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Universitas, Kraków 2000.
- Walicki A., *Zniewolony umysł po latach*, Czytelnik, Warszawa 1993.
- Wallas T. (red.), *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*, Wyd. Naukowe INPiD UAM, Poznań 2003.
- Wallerstein I., *World-Systems Analysis: An Introduction*, Durham, North Carolina 2004: Duke University Press.
- Warriors in Politics: Hindu Nationalism, Violence, and the Shiv Sena in India*, [praca zbiorowa], S Banerjee, Westview Press 2000.
- Watanabe Y. and McConnell D. (eds.), *Soft Power Superpowers: Cultural and National Assets of Japan and the United States*, M E Sharpe, London 2008.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002.
- Weber M., *The Theory of Social and Economic Organization*, Oxford University Press, NY 1947.
- Wehler H.-U., *Modernizacja, nacjonalizm, społeczeństwo*, WP, Warszawa 2001.
- Weinberg L., Pedahzur A., *Religious Fundamentalism and Political Extremism*, Routledge, 2004.
- Weisinger J., *Imperium: Neo-colonial Governments and Commercial Societies*, Infinity Pub.com, 2009.
- Wesołowski W. (red.), *Koncepcje polityki*, Wyd. Scholar, Warszawa 2009.
- Wesołowski W., *Polityka jako walka i autokreacja przywództwa: Max Weber i współcześni weberyści*, w: W. Wesołowski (red.), *Koncepcje polityki*, Wyd. Scholar, Warszawa 2009, s. 318–378.
- Wiatr J. J., *Marksizm i polityka*, KiW, Warszawa 1987.

- Wiatr J. J., *Socjologia polityki*, Europejska Wyższa Szkoła Prawa i Administracji, Warszawa 2009.
- Wiatr J. J., *Przywództwo polityczne: studium politologiczne*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2008.
- Wierzbicki A., *Etnokratyzm w strukturach władzy politycznej państw Azji Centralnej*, w: J. Zaleśny (red.), *Zagadnienia ustrojowe państw poradzieckich*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010, s. 9–44.
- Wierzbicki A., Załęski P., *Trybalizm a władza w Azji Centralnej*, Wyd. AH im. A. Gieysztora, Pułtusk 2008.
- Wierzbicki P., *Struktura kłamstwa*, „Głos”, Warszawa 1986.
- Wilcox L. M., *The Hoaxer Project Report: Racist and Anti-semitic Graffiti, Harassment and Violence: An Essay on Hoaxes and Fabricated Incidents*, Laird Wilcox Editorial Research Service, 1990, s. 39–41.
- Wilson R. A., *The New Inquisition: Irrational Rationalism and the Citadel of Science*, 1986.
- Wojdyło W., Strzelecki M. (red.), *Wychowanie a polityka. Tradycje a współczesność*, Wyd. UMK, Toruń 1997.
- Young N. Ch. and Jong H. J., *China's Soft Power*, „Asia Survey”, 48, 3, s. 453–72.
- Zaleśny J. (red.), *Zagadnienia ustrojowe państw poradzieckich*, Wyd. Elipsa, Warszawa 2010.
- Załęski P., *Typy idealne w socjologii religii Maxa Webera. Analiza struktury kategoryzującej pole religijne*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2003, nr 224.
- Zaremba P., *Walka o polski Szczecin*, Ossolineum, Wrocław 1986.
- Zdanowski J. (red.), *Kultury pozaeuropejskie i globalizacja. Zderzenia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000.
- Zielonka J., *Europa jako imperium: nowe spojrzenie na Unię Europejską*, tłum. A. i J. Maziarscy, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007.
- Zierkiewicz E., Kowalczyk I. (red.), *Kobiety, feminizm i media*, Wydawnictwo KONSOLA, Poznań 2005.
- Zinowiew A. A., *Gomo sowieticus*, Cienropoligraf, Moskwa 2000 (wyd. polskie: *Homo sowieticus*, Wyd. Polonia, London 1984).
- Zmierzak M., *Spory o istotę faszyzmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 1988.

- Żebrowska A., *Dodatek do Fandorina. Strona miłośników Borisa Akunina*, <http://akunin.republika.pl> [odczyt: 2011.08.19].
- Żelazny W., *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.
- Żylina-Chudzik J., *Aktywistyczna eschatologia Mikołaja Fiodorowa jako pragmatyczna implikacja jego antropologii*, www.filozofiarosyjska.uz.zgora.pl [odczyt: 2011.08.04].
- Кара-Мурза С., *Концепция «золотого миллиарда» и Новый мировой порядок*, 1999.
- Кара-Мурза С., *Манипуляция сознанием*, М. 2005.
- Кузьмич А. *Заговор «Мирового правительства» (Россия и «золотой миллиард»)* – М. 1994.